

UNIwersytet PEDAGOGICZNY
im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie



Instytut Filozofii i Socjologii

kierunek: filozofia, studia doktoranckie

*Teoria reprezentacjonizmu
w filozofii percepcji Tylera Burge'a*

Michał Adam Haraburda

Praca doktorska napisana pod kierunkiem
dr hab. Marzenny Jakubczak, prof. UP

Kraków 2023

SPIS TREŚCI

1	Wprowadzenie do filozofii percepcji	6
1.1	Aktualny zakres badań.....	6
1.2	Paradygmat indywidualistycznego reprezentacjonizmu.....	13
1.3	Podejście naturalistyczne w filozofii percepcji	21
1.4	Kwestie rozważane	29
2	Pytanie o naturę postrzeżeń zmysłowych.....	34
2.1	Teoria antyindywidualizmu	34
2.2	Problem definicji percepcji.....	43
2.3	Funkcjonalne kodowanie informacji sensorycznej.....	47
2.4	Funkcjonalne kodowanie informacji sensorycznej a percepcja.....	52
2.4.1	Percepcyjne reprezentacje działaniowe.....	54
2.4.2	Przekonania percepcyjne.....	58
3	Na czym polega obiektywność reprezentacji percepcyjnej?.....	61
3.1	Filogenetyczne oraz rozwoje pierwszeństwo postrzeżeń zmysłowych.....	61
3.2	Normy percepcyjne a normy intelektualne.....	65
3.3	Warunki prawdziwościowe reprezentacji percepcyjnych	71
3.3.1	Nieprawidłowe przypadki percepcji.....	79
3.4	Czy perspektywiczność reprezentacji implikuje ich relatywizm?.....	82
4	Rozbieżności kategoryjne reprezentacji poznawczych a stanowisko Burge'a.....	87
4.1	Podstawowe znaczenie pojęcia reprezentacji poznawczej	87
4.2	Pojęcie reprezentacji w ujęciu deflacionistycznym.....	89
4.3	Funkcja odniesienia i funkcja atrybucji aktów percepcji	92
4.4	Percepcyjna atrybutywność a intencjonalność	98
4.5	Czym jest reprezentacja percepcyjna?.....	104
5	Trudności teoretyczne filozofii percepcji Burge'a.....	118
5.1	Paradygmat obliczeniowy nauk o poznawaniu	118
5.2	Recepcja modelu obliczeniowego przez Burge'a.....	125

5.2.1	Czy zasady formowania są algorytmem?.....	132
5.3	Problem nieokreśloności w filozofii percepcji	136
5.4	Problem dysjunktywizmu w filozofii percepcji.....	145
6	Konkluzje i znaczenie filozofii percepcji.....	156
6.1	Wkład Burge'a w filozofię percepcji.....	156
6.2	Wymiar konceptualny i empiryczny filozofii percepcji	161
	Bibliografia.....	166

WSTĘP

Celem nadrzędnym niniejszej rozprawy jest krytyczne omówienie teorii reprezentacjonizmu współczesnego filozofa amerykańskiego, Tylera Burge’a, znanego z licznych prac o dużym znaczeniu dla filozofii języka, filozofii umysłu oraz filozofii percepcji, a także o pewnym wkładzie do współczesnej epistemologii i filozofii nauki. To, co określam „teorią reprezentacjonizmu Burge’a” nie stanowi treści jednego, większego dzieła, a raczej tworzą ją poszczególne zagadnienia i wątki poruszane przez niego w wielu pracach przede wszystkim z zakresu filozofii umysłu i filozofii percepcji. Tym samym, mojej pracy nie należy rozumieć jako monografii mimo względnie szeroko uwzględnionej w niej literatury podmiotowej Burge’a, ale jako **ramy odniesienia do dyskusji na temat aktualnych problemów filozofii percepcji, a także niektórych zagadnień filozofii umysłu oraz epistemologii.**

Krytyczne ustosunkowanie się do teorii reprezentacjonizmu Burge’a wymagało ode mnie rozważenia szeregu bardziej szczegółowych problemów, które choć dotyczą głównie aktów percepcji, to próby ich rozwiązania mają wpływ na to, w jaki sposób rozumiemy genezę, naturę oraz możliwości obiektywności wielu innych form poznania. Ponadto, aby utworzyć hipotezę interpretacyjną względem teorii reprezentacjonizmu Burge’a, a następnie poddać ją — przynajmniej w części — konstruktywnej krytyce opartej o bieżące ustalenia w zakresie filozofii percepcji i filozofii umysłu, musiałem ją zreferować, uwzględniając aktualny stan badań empirycznych i rozważań filozoficznych w zakresie problematyki, jaką obejmują dzieła Burge’a. To, co bowiem odróżnia część dorobku twórczego Burge’a od wielu prac filozoficznych o pokrewnej tematyce, to bardziej poważne potraktowanie założeń oraz środowiska wyjaśnienia nauk o poznawaniu (głównie w nurcie obliczeniowym) oraz uzyskanych przez nie danych empirycznych oraz hipotez interpretująco–predykcyjnych.

Główna hipoteza interpretacyjna mojej dysertacji wskazuje na dwie kwestie: (1) **wewnętrzną niekoherentność teorii reprezentacjonizmu i filozofii percepcji Burge’a**, która wynika — najogólniej mówiąc — z połączenia elementów wyjaśnienia realistycznego i

konstruktivistycznego w odniesieniu do tych samych kwestii i pod tym samym względem; oraz (2) **krytykę wybranych** przeze mnie zarówno ogólnych, jak i szczegółowych **kwestii dotyczących wyjaśnienia zjawiska spostrzegania zmysłowego z punktu widzenia paradygmatu obliczeniowo–konstruktivistycznego.**

Założenia metodologiczne niniejszej rozprawy wynikają z przyjętej przeze mnie metateorii naturalizmu umiarkowanego, ogólnego charakteru samej filozofii Burge'a, a także z przekonania, że to natura badanego zjawiska lub dziedziny powinna przede wszystkim wpływać na wybór metod i założeń badawczych. Badanie procesów spostrzegania zmysłowego, rozważania na temat natury umysłu ludzkiego czy rezultatów poznawczych układów poznających w ogóle ze względu na swoją wieloaspektowość oraz niejednorodność, a także zależność od wielu czynników, wymagają od filozofa respektowania postulatu uwzględnienia wyników badań nauk o poznawaniu (kognitywistyki), a także istniejących w nich podejść o szczególnym znaczeniu dla problematyki reprezentacji poznawczych. Podkreślenia wymaga to, że naturalizm umiarkowany ma charakter pluralistyczny pod względem akceptowalnych metod. Niemniej w swojej rozprawie stosuję głównie metodę analityczno–wyjaśniającą w połączeniu z argumentacją, która odwołuje się do danych empirycznych uzyskiwanych lub interpretowanych przez badaczy za pomocą metodologii ewolucyjno-genetyczno-indukcyjnej, nie rezygnując jednocześnie z elementów introspekcji i zdrowego rozsądku.

1 WPROWADZENIE DO FILOZOFII PERCEPCJI

1.1 AKTUALNY ZAKRES BADAŃ

Ludzka wiedza pochodzi ze spostrzeżeń zmysłowych¹. Jeśli nawet nie w całości, to z pewnością każda jednostka wiedzy (tj. rezultat poznawczy) — istniejąca w dowolnym umyśle ludzkim — aktywizowana jest z konieczności dzięki nim. Aktywizują one nie tylko czynności pamięci i wyobraźni oraz służą rozpoznawaniu rzeczy i zdarzeń, ale tkwią także u samych podstaw bardziej złożonych operacji umysłowych kojarzonych zwykle z dziedziną czysto racjonalną. Co więcej, owe „wyższe” czynności umysłowe, które obejmują między innymi posługiwanie się językiem, przeprowadzanie skomplikowanych rozumowań, przewidywanie przyszłych stanów rzeczy czy czynności podejmowania nieoczywistych decyzji przez podmioty ludzkie, zachodzą wyłącznie przy równoległym oraz ciągłym doznawaniu przez nie wrażeń **cielesnych** (na przykład **propriocepcyjnych**), nawet jeśli nie są one normalnie pierwszoplanowymi treściami ich świadomości.

Wraz z rozwojem badań empirycznych, tradycyjny podział zmysłów człowieka i blisko spokrewnionych z nim zwierząt na: wzrok, słuch, dotyk, smak, węch powiększył się, uległ częściowemu przeformułowaniu oraz znaczącemu uszczegółowieniu. W rezultacie, zmysł dotyku, czy też czucia został podzielony na podtypy ze względu na zróżnicowaną charakterystykę komórek czuciowych. Za wrażenia nacisku lub twardości odpowiadają **mechanoreceptory**, które rejestrują energię mechaniczną tych wrażeń doznawanych przez układy poznające. **Nocyceptory** odbierają natomiast informacje sensoryczne napływające z ciała i powiązane z doznaniem bólu. Receptorami bólu u ssaków są, zgodnie z tym, co wiemy, tzw. ciała Paciniego i tarczki Merkela (Solomon, Berg i Martin, 2007:787 i 790-791).

¹ Ściśle rzecz biorąc, rezultatami aktów spostrzegania są **sposstrzeżenia** i nie istnieją od nich niezależnie. Ponadto, istnieje wiele rodzajów aktów spostrzegania, zwanych **modalnościami zmysłowymi**.

Ponadto, w związku z tym, że rozpoznawanie makrotrybutów środowiska fizycznego nie jest jedyną funkcją systemu wzroku, artykułuje się liczne powiązania między nim a **podsystemami propriocepcji** jako szczególnymi przypadkami zmysłu dotyku, których działanie oparte jest na receptorach narządów ruchu. **Proprioceptory** są zlokalizowane w głębokich częściach ciała wszystkich kręgowców. Wraz z percepcją wzrokową odpowiadają za sprawne przemieszczanie się oraz inne czynności ruchowe wymagające koordynacji różnych części ciała jak chwytanie, unikanie czy zmiany pozycji ciała. Rozmieszczone są w mięśniach (wrzecionach mięśni), rejestrują ich ruch, w ścięgnach (narządach ścięgowych Golgiego), odbierają ich naprężenie oraz w stawach (torebkach stawowych), wykrywają zmiany w kącie ustawienia. Chociaż proprioceptory przesyłają sygnały bez przerwy i są najliczniejsze z pośród wszystkich receptorów, to jesteśmy najmniej świadomi ich działania (Solomon, Berg i Martin, 2007:787 i 790-791).

Przedstawienie w ogólnym zarysie stanu i kierunku rozwoju aktualnych badań w przedmiocie procesów poznawczych wymaga zatem dostrzeżenia, że reprezentacje poznawcze o dowolnym stopniu złożoności, w tym „wyższe” operacje kognitywne zależą konstytutywnie od ich aspektu **ucieleśnienia w strukturach biologicznych** (ciała) oraz ich **interakcji ze środowiskiem**. Za interakcje z otoczeniem – które są relewantne dla „centralnych” *cogitationes* – odpowiadają przede wszystkim sprzężone ze sobą systemy percepcyjne i motoryczne podmiotowości biologicznych. Uważa się równocześnie, że pochodzimy od podmiotowości biologicznych, których struktury neuronalne dostosowane były pierwotnie do natychmiastowych motorycznych i percepcyjnych interakcji ze środowiskiem. W ramach kognitywistyki (*resp.* nauk o poznawaniu) rozwija się od kilku ostatnich dekad kierunek, który przypisuje strukturom cielesnym centralną rolę w kształtowaniu umysłów. Zgodnie z tym kierunkiem – **nauką o ucieleśnionym poznaniu** (ang. *embodied cognition*), umysły nie są procesorami abstrakcyjnych informacji, których kanały komunikacyjne z otoczeniem mają niewielkie znaczenie dla danego procesu poznawczego i odpowiadają co najwyżej za dodatkowe, peryferyjne informacje wejścia lub urządzenia wyjścia (Wilson, 2002: 625-626).

Zauważmy więc, iż równoległe do podejścia obliczeniowego na kognitywistykę w sposób nieprzerwany od lat pięćdziesiątych XX w. oddziałują nurty psychologii poznawczej

niestosujące kategorii reprezentacji symbolicznych oraz pojęcia algorytmu lub quasi-algorytmicznego zbioru instrukcji albo redefiniujące ich treść oraz stosowalność do prostszej formy dopasowanej do faktycznie podejmowanych przez indywidua działań w środowisku (Rączaszek-Leonardi, 2013: 107-108). Paradygmat obliczeniowy² wydawał się oczywisty przez wczesne dekady rozwoju nauk o poznawaniu, ponieważ ludzkie procesy myślowe rozumiane były jako jednostki wiedzy o strukturze propozycjonalnej lub jako procesy przetwarzania abstrakcyjnych symboli na wzór modeli komputerowych (Wilson, 2002: 625).

Obecnie nauki o poznawaniu, a także filozofia umysłu i filozofia percepcji coraz częściej odchodzą od przekonania, że dla dowolnego świadomego stanu widzenia (doświadczenia wizualnego) istnieje zawsze odpowiedni substrat neuronalny, który wystarcza dla jego wytworzenia. Chociaż aktywność mózgu odgrywa ważną rolę w widzeniu i doświadczaniu innymi modalnościami – to owe doświadczenia nie sprowadzają się do wewnętrznych procesów mózgowych, generujących „reprezentacje” tego, co jest aktualnie spostrzegane przez dany podmiot (Nöe i O'Regan, 2002: 567-568).

Ponadto, wiele współczesnych koncepcji filozoficzno-naukowych rozważa procesy percepcyjne układów poznających jako oparte w ich **zdolnościach sensomotorycznych** (ang. *sensorimotor contingencies*) Percepcja wizualna jest więc **aktywnością eksploracyjną** indywiduum dziejącą się w środowisku, a nie wewnątrz mózgowym procesem sekwencyjnego generowania adekwatnej reprezentacji tego środowiska. Z racji tego, że podejście sensomotoryczne zakłada, że doświadczenie wizualne jest tym „czymś”, co jest wykonywane przez podmiotowości, a nie „czymś” co rozgrywa się wewnątrz nich, daje możliwość stworzenia nowych ram dla myślenia o doświadczeniu zmysłowym w aspekcie jego

² Duża część badań empirycznych — również w obrębie nauki o ucieleśnionym poznaniu — nadal przestrzega ogólnych ram koncepcyjnych nurtu obliczeniowego, częściowo je modyfikując. Zakładają one symulacyjne podejście do dynamiki struktur cielesnych oraz zachowań układów poznających, które mają być włączane do procesów poznawczych. Statyczne reprezentacje poznawcze zastępuje się schematami formalnymi określającymi bardziej dynamiczne i uproszczone przetwarzanie informacji dostosowane do skutecznego reagowania przez układy poznające na sytuacje bodźcowe. Badania te zatem, w zasadzie zachowują pojęcie reprezentacji umysłowej choć w postaci dynamicznej stymulacji, która jest źródłem predykcji (Rączaszek-Leonardi, 2013: 119).

charakteru jakościowego (O'Regan i Nöe, 2001: 930 i 940).

James J. Gibson jako jeden z pierwszych psychologów poznawczych zwrócił uwagę na to, że przeważająca część aktów percepcji podmiotów ludzkich, jak i podmiotowości nie-ludzkich zorientowanych jest na przeprowadzanie różnorodnych działań³. Oznacza to, że nie spostrzegamy rzeczy i zdarzeń jako takich, ale ze względu na to, co nam oferują lub na co pozwalają, a także czego nie umożliwiają. Akty percepcji skierowane są więc pierwszorzędnie na rzeczy i zdarzenia jako **afordancje**. Różne obiekty oraz substancje w środowisku oferują różne afordancje dla czynności wytwarzania, manipulowania czy odżywiania przeprowadzanych przez gatunkowo odmienne indywidua zwierzęce. Również inne indywidua zwierzęce umożliwiają wchodzenie w wielorakie i złożone zespoły interakcji począwszy od seksualnych, walki, odżywiania, kończąc na zabawie, współpracy oraz komunikacji i są postrzegane jako afordancje⁴.

Zgodnie z filozoficznymi ujęciami doświadczenia zmysłowego dominującymi na początku XX w. uważano, że akty percepcji wzrokowej, słuchowej lub innej podmiotów nastawione są wyłącznie na rozpoznawanie rzeczy i zdarzeń oraz tworzenie przekonań percepcyjnych odnośnie do nich. W efekcie tradycyjne prace z epistemologii, koncentrowały się nie na faktycznym przebiegu procesów percepcyjnych oraz poszukiwaniu prawidłowości empirycznych wewnątrz nich, ale na kwestii ich definicji, ocenie prawdziwościowej oraz związkach z bardziej zaawansowanymi operacjami umysłowymi: użyciami językowymi, formami rozumowań czy ze złożonymi procesami decyzyjnymi.

Filozofowie oraz badacze przeżyć psychicznych skupiali się zwykle na **aspekcie**

³ Wcześniej zaś koncentrowano się na wizualnym przetwarzaniu bodźców na wejściu, ignorując istotną funkcję percepcji w adaptacyjnym zachowaniu na wyjściu. Wyjątkiem od tego, były prace Gibsona na temat znaczenia widzenia w kontrolowaniu działania (Milner, Goodale, 2006: 6).

⁴ To, co jedni ludzie oferują lub umożliwiają innym ludziom wyznacza całą domenę afordancji o społecznym znaczeniu dla ludzkich istot. Nasze procesy percepcyjne nastawione są przede wszystkim na wykrywanie optycznej i akustycznej informacji, gdyż to one określają czym jest dla nas druga osoba, czy zachęca, grozi, czego się po niej spodziewać w ogóle. Afordancje są w pewnym sensie obiektywne, realne, fizyczne w odróżnieniu do wartości i znaczeń, które są zwykle uważane za subiektywne. Ale właściwie rzecz biorąc, nie są ani takie ani takie; są zarówno faktami środowiska, jak i faktami zachowania, są zarówno psychiczne, jak i fizyczne – przez co podważają zasadność dotychczasowych dychotomii (Gibson, 1986: 127-135).

doksastycznym doświadczenia zmysłowego jako **źródle** (genezie) naszych pojęć, sądów, myśli w ogóle (Ajdukiewicz, 2003: 30-31) oraz rozważali je pod względem jakościowego charakteru treści fenomenalnych za pomocą uważności, introspekcji, a także retrospekcji. Niejednokrotnie te filozoficzne rozważania natury poznania zmysłowego służyły ustaleniu **trwalej podbudowy** dla naszych przekonań, zbiorów sądów czy teorii naukowo-filozoficznych. Z tej perspektywy możemy zrozumieć dlaczego według Bertranda Russella istnienie pośredników w aktach percepcji jako **danych zmysłowych** miało być fundamentalnie ważne dla naszych procesów i wytworów poznawczych. Dane zmysłowe jako podstawowe jednostki poznania aktów percepcji nie mogą podlegać błędowi, ponieważ wiedza o nich w sensie **znajomości (zaznajomienia)** nie jest zapośredniczona w żadnym procesie inferencji oraz nie zależy od dyspozycji deskrypcyjno-językowych, gdyż nie mają one wpływu na charakter samych danych zmysłowych. W konsekwencji dane zmysłowe nie wymagają żadnego uzasadnienia poza nimi samymi (Russell, 2001: 25-33).

Także Willard Van Orman Quine dla autorskiego projektu **epistemologii znaturalizowanej** poszukiwał jej ugruntowania w pewnej zmodyfikowanej formie tradycyjnego empiryzmu głoszącej, że mamy jedynie **przyczynowy (nie poznawczy)** dostęp do świata zewnętrznego dzięki **bodźcom** pobudzającym receptory na powierzchniach naszych ciał. Sama możliwość przeprowadzania analiz logicznych w ramach programu epistemologii znaturalizowanej sprawdzających nasze teorie odnośnie do poszczególnych dziedzin świata zewnętrznego zależy od wcześniejszych ustaleń naukowych co do prawidłowości w **pobudzeniach powierzchni receptorów** wywoływanych przez bodźce zewnętrzne oraz ich przewidywań. Znaczyłoby to, że obiektywność logicznej analizy, której wyrazem są czynności potwierdzania lub obalania nowych hipotez w konfrontacji ze świadectwami, wymaga rezygnacji ze sformułowań, w których występują wyrażenia, takie jak „zdarzenia” czy „przedmioty”. Zdania obserwacyjne, będące łącznikami między teorią a tym, co możemy zaobserwować, powinny być skorelowane z naszymi pobudzeniami. W następstwie tego, posiadałyby charakter intersubiektywny, w znaczeniu wywoływania tego samego werdyktu u wszystkich kompetentnych językowo świadków danej sytuacji (Quine, 1997:15-16).

Również w kognitywistyce zanim wynaleziono technologię i metodologię obrazowania aktywności mózgu w trakcie przetwarzania przezeń informacji wizualnej, przez akty percepcji rozumiano głównie czynności poznawcze służące identyfikacji, kategoryzacji,

czy też nadawaniu znaczenia postrzeganym rzeczom i zdarzeniom (ich reprezentacjom umysłowym). Teoria ta determinowała zresztą praktykę i programy badawcze tak w behawiorystycznym, jak i psychofizjologicznym oraz komputacjonistycznym nurcie. Co za tym idzie, spostrzeżenia zmysłowe u ludzi oraz zwierząt łączono z konstruowaniem **długoterminowych obrazów pamięciowych** oraz **modeli** obserwowanych zjawisk. Poddawane eksperymentom indywidua percypujące miały wykonywać jakąś formę **wzrokowo-rozróżniającego** zadania, polegającego na wydobyciu istotnej informacji z układu bodźców, zakodowaniu jej, a następnie wytworzeniu jej wewnętrznej reprezentacji bądź modelu. Odpowiedź motoryczna na przykład w postaci: dziobania, naciskania dźwigni, przekręcania gałki, skakania z jednej platformy na drugą, sięgania i chwytania, nie miała w tych badaniach znaczenia. Pomijano zatem kwestię preferencyjności wyjścia ruchowego ze względu na dany typ bodźca, domniemując, iż z danym typem bodźca można skojarzyć dowolne możliwe zachowanie z repertuaru, jakie posiada badane zwierzę (Milner, Goodale, 2006: 12-13).

Dopiero dzięki tomografii protonowej emisji (ang. *positron emission tomography*) zastosowanej do mózgów małp, a następnie funkcjonalnego rezonansu magnetycznego (ang. *functional magnetic resonance imaging*) obrazującego ośrodki korowe u ludzi, zaobserwowano różnice w aktywności mózgu ludzkiego w przetwarzaniu informacji wizualnej w zależności od rodzaju zadań wzrokowych i behawioralnych. Okazało się, że neurofizjologiczne pobudzenia mózgu na skutek oddziaływania bodźców świetlnych każdorazowo układały się w pewne wzorce, które pozwoliły następnie wyodrębnić **różne projekcje** wizualnego wejścia sensorycznego leżące u podstaw **różnych funkcji** systemu wzroku. Percepcja przestała być utożsamiana jedynie z wytwarzaniem perceptów – wewnętrznych reprezentacji elementów struktury świata. Odkryto nie tylko mechanizmy przetwarzania wizualnego związane z kontrolą wielkości źrenicy czy **ruchów sakkadowych oczu**, ale przede wszystkim **neuralne korelaty wzrokowego kierowania działaniem**⁵.

⁵Wcześniej natomiast koncentrowano się na wizualnym przetwarzaniu bodźców na wejściu, ignorując istotną funkcję percepcji w adaptacyjnym zachowaniu na wyjściu. Wyjątkiem były prace wspomnianego wcześniej

Do najlepiej zbadanych projekcji wejścia wizualnego, które zaczyna się od komórek zwojowych siatkówki należy **strumień siatkówkowo-pokrywowy** (ang. *retinotectal*) oraz **siatkówko-kolankowaty** (ang. *retinogeniculate*), który jest młodszy filogenetycznie od pierwszego. Starszy ewolucyjnie strumień siatkówkowo-pokrywowy jest wydatniej zaznaczony u niższych kręgowców: płazów, gadów i ptaków. Przebiega on od komórek zwojowych siatkówki do tzw. pokrywy optycznej (ang. *optic tectum*) śródmózgowia. Pokrywa ta jest tworzona przez wielowarstwową strukturę nazywaną **wzgórkami czworacznymi** (ang. *superior colliculus*); posiada ona liczne połączenia z pniem mózgu oraz rdzeniem kręgowym, a także do kilku innych miejsc kory mózgowej przez jądro wzgórza (ang. *thalamic nuclei*). U naczelnych wzgórkki czworaczne mają za zadanie kontrolować ruchy sakkadowe oczu, choć historycznie ich zastosowanie było szersze. Strumień siatkówkowo-kolankowaty jest z kolei wyraźnie zaznaczony w mózgach ssaków, a niemal nieobecny u gadów oraz u pozostałych niższych kręgowców. Niemal wszystkie neurony ciała kolankowatego mają rozwinięcie do pierwotnej kory wzrokowej (*resp.* kory prążkowanej, V1) zlokalizowanej w części ciemieniowej oraz do wyższych kor wzrokowych w płacie potylicznym. Aktywność tych szlaków neuronalnych jest najlepiej dotychczas zbadana ze względu na przekonanie, iż przekłada się ona na subiektywnie przeżywane doświadczenia wzrokowe (Milner, Goodale, 2006: 3-4). Istnieją wszakże inne projekcje wejścia wzrokowego. Jednym z lepiej znanych jest szlak optyczny składający się z małej wiązki włókien, który prowadzi do jądra powyżej skrzyżowania optycznego (ang. *suprachiasmatic nucleus*) w podwzgórze. Odpowiada on za synchronizację całodobowego rytmu aktywności z cyklem dzień-noc (Milner, Goodale, 2006: 4-5).

Podsumowując, badania prowadzone przed powstaniem nowoczesnych technologii obrazowania neuronalnych substratów operacji umysłowych, w tym aktów percepcji wyznaczone ich funkcją rozpoznawania stanów rzeczy oraz konstrukcji trwałych reprezentacji w pamięci, zostały poszerzone o obserwacje dodatkowych funkcji percepcji, dotyczących koordynacji działań, kontroli ruchów sakkadowych, orientacji w przestrzeni, nabywania

umiejętności, a nawet synchronizacji dobowej aktywności biologicznej (Milner, Goodale, 2006: 21-22). Systemy zmysłowe spełniają zatem przynajmniej dwie funkcje: tworzenia reprezentacji empirycznych oraz oddziaływania na świat.

1.2 PARADYGMAT INDYWIDUALISTYCZNEGO REPREZENTACJONIZMU

Dociekania dotyczące konstytutywnych warunków obiektywnych reprezentacji empirycznych uzyskiwanych w aktach percepcji, od których, notabene, zależy możliwość pojawienia się innych form poznania, występują na pierwszym planie lub łączą się na dalszym tle z innymi ważnymi tematami w większości teoretycznych prac filozoficznych dwudziestego wieku, a także wcześniejszych. Hilary Putnam dostrzegł, że wybór określonej interpretacji klasycznych problemów percepcji ma duży wpływ na rozumienie znaczenia w filozofii języka, koncepcję obiektywności i epistemicznej pewności oraz trybów uprawomocnienia naszej wiedzy o świecie, a także na teorię natury przedmiotów, ich cech kategoryalnych oraz sposobów ich istnienia. Jeśli uznać, że percepcja wymaga нефizycznych pośredników w postaci danych zmysłowych albo komputerowo-mózgowych reprezentacji lub przetworzonych obrazów pobudzeń powierzchni receptorowych, jak słusznie zauważa Putnam, to umysły mogą wyprowadzać wnioski na temat stanów rzeczy tylko z danych uzyskiwanych na wejściach percepcyjnych, które są jedynie przyczynowo z nimi związane (Putnam, 1998: 455-461). W każdej z tych koncepcji pośredników percepcyjnych dochodzi do utożsamienia treści reprezentujących z domniemanymi obrazami umysłowymi, co powoduje, że te pierwsze stają się pośrednikami między stanami rzeczy a umysłami podmiotów. Inferencyjny charakter wiedzy o otoczeniu zewnętrznym pociąga za sobą zwłaszcza model języka, czy też dyspozycji mowy zaproponowany przez Quine'a, w którym znaczenia słów nie mają związku z odniesieniami przedmiotowymi ani nawet z danymi uzyskiwanymi na wyjściach modułów percepcyjnych w centralnym układzie nerwowym. Znaczenie słów sprowadza się do dyspozycji do reagowania przez podmiot na pobudzenia neuronów na powierzchni ciała. Sam zaś model języka w tym ujęciu wynika wprost z materialistycznej interpretacji doświadczenia zmysłowego, które polega na reagowaniu (językowym i pozajęzykowym) przez podmiotowości na pobudzenia własnych zakończeń

nerwowych powodowanych przez nieznane przyczyny zewnętrzne. Putnam komentuje te nieoczywiste związki pomiędzy filozofią percepcji, a filozofią języka w epistemologii znaturalizowanej Quine'a w następujący sposób:

„Podrażnienia powierzchniowe uruchamiają skomplikowany proces przetwarzania, który prowadzi do formułowania wszelkiego rodzaju komunikatów werbalnych, co więcej – do powstania całego gmachu nauki. Przy założeniu braku jakiegokolwiek racjonalnego związku między podrażnieniami powierzchniowymi a tym, co jest po zewnętrznej (ewentualnie – wewnętrznej) stronie skóry, nie jest niespodzianką, że język zostaje pozbawiony wyraźnie określonych odniesień do rzeczywistości”(Putnam, 1998: 457-458).

Dostrzegamy teraz lepiej dlaczego tradycyjna problematyka percepcji jest w zasadzie niezbywalna. Obejmuje ona refleksję filozoficzną nad pierwszeństwem genetycznym doświadczenia, w tym kwestię empirycznej bazy dla naszych sądów. Funkcje aktywizujące pozostałe dyspozycje poznawcze aktów percepcji są ważne pod względem adaptacyjnym i epistemicznym, gdyż łączą nas z umysłowo–niezależnymi, makroelementami środowiska fizycznego. Obiektywne reprezentacje empiryczne wyznaczają zarazem dolne granice zdolności reprezentacjonistycznych podmiotowości biologicznych, a co za tym idzie, pozwalają zrozumieć czym są ich umysły w ich najbardziej podstawowych formach. To znaczy, reprezentacjonistyczny charakter postrzeżeń zmysłowych jest absolutnie podstawowy dla zrozumienia bardziej złożonych typów obiektywności umysłowej obiektywności od obiektywności reprezentacji empirycznych (Burge, 2010a: 4-5 i 12).

Według wielu filozofów XX wieku zagadnienie obiektywności reprezentacji empirycznych powinno być rozpatrywane pod kątem tzw. **obiektywizowania reprezentacji** (ang. *objectifying representation*) (Burge, 2009: 287-288). Perspektywa ta zakłada, że akty percepcji podmiotów ludzkich wymagają dodatkowych zdolności psychologicznych, aby mogły reprezentować poszczególne aspekty lub fragmenty środowiska fizycznego. Aktywizacja owych zdolności psychologicznych podmiotów ma na celu wewnątrz–umysłowe reprezentowanie **warunków wstępnych** (ang. *preconditions*), dzięki spełnieniu których czynności postrzegania zmysłowego mogą spełniać swoje poza–umysłowe odniesienia lub da się je w ogóle pojąć. Jak słusznie zauważa Burge, minimalne warunki obiektywnej

reprezentacji empirycznej były zwykle formułowane z pozycji ludzkich podmiotów, a nawet miały charakter przeintelektualizowany⁶. Sądono na ogół zgodnie, że nie można spostrzegać obiektywnie środowiska fizycznego bez posiadania struktur językowych lub jakichś innych, stosunkowo złożonych zasobów znaków, a jedynie odruchowo reagować na bodźce zewnętrzne. Z posiadaniem struktur językowych wiązano zdolność rozumienia tego, co się robi, umiejętności uogólniania treści spostrzeżeń zmysłowych, odróżniania wyglądom od rzeczywistości – a więc przestrzegania tych warunków wstępnych, które umożliwiały obiektywizację reprezentacji empirycznych. Bez struktur językowych lub ich odpowiedników nie można zrozumieć, jak za pomocą samych postrzeżeniowych reprezentacji empirycznych przedmiotów fizycznych podmiot dokonuje przypisania im określonych własności (Burge, 2010: 7 i 13). W rezultacie uważano że nie ma sensu pytać, czy jakieś ptaki, małpy, ryby, czy małe dzieci, mają stany psychologiczno–kognitywne, które **właściwie** lub **niewłaściwie** reprezentują fizyczną rzeczywistość (Burge, 2010a: 7-8).

Przez ponad połowę XX wieku filozofowie śledzili rozwój badań w ramach wielu subdyscyplin psychologii, aby następnie posiłkować się ich wynikami w swoich rozważaniach. Z tego powodu poglądy filozoficzne często zbiegały się z twierdzeniami psychologicznymi na temat różnorodnych zjawisk życia psychicznego. Z czasem wszakże, pojawiły się gałęzie psychologii, jak psychologia widzenia, które stały w sprzeczności z wieloma wcześniejszymi teoriami psychologicznymi ugruntowanymi w tradycyjnym brytyjskim empiryzmie lub inspirowanymi ideami kantowskimi (Burge, 2010a: 9). Dla wielu filozofów podejmujących w jakiejś mierze problem obiektywności reprezentacji

⁶ Burge rozciąga swą krytykę na przeintelektualizowane (ang. *hyper-intellectualized*), filozoficzne opisy konstytutywnych warunków kognitywnych czynności reprezentowania jako takich, w tym także nadającym znaczenie językowe lub realizującym odniesienie lingwistyczne (ang. *linguistic reference*). Jedną z jego pierwszych prac, w której zawarł tego typu krytyczne uwagi, stanowi artykuł *On Knowledge and Convention*. Użytkownicy danego języka mogą porozumiewać się ze sobą bez przeszkód, zdaniem Burge'a, nawet jeśli nie znają faktów, które tworzą jego naturę. Podobnie, język może być konwencjonalny także wtedy, gdy jego użytkownicy nie zdają sobie z tego sprawy lub zaprzeczają, że jest taki. Jeśli zaś chodzi o teorię lingwistycznego odniesienia, to odniesienie może być, według niego, określone (ang. *definite*) nawet jeśli podmioty ludzkie je aktualnie wykonujące [odniesienia lingwistyczne] nie mają wystarczającej wiedzy, aby opisać właściwy referent (odniesienie) lub nie potrafią ze znajomością rzeczy go ustalić (ang. *knowledgeable*) (Burge, 2007e: 32-37). Burge wyraził tym samym zastrzeżenia wobec poglądów Davida Lewisa *Convention: A Philosophical Study*.

empirycznych, psychologia widzenia nie stanowiła w ogóle odniesienia⁷. Byli oni nadal przekonani, co do słuszności nakładania restryktywnych ograniczeń w opisie minimalnych warunków obiektywności reprezentacji empirycznych.

Co prawda czasami zgłaszano projekty filozoficzne kwestionujące konieczność postulowania warunków wstępnych obiektywizowania reprezentacji empirycznych, ale miały one charakter redukcjonistyczny. Celem nadrzędnym niektórych z nich była zmiana zakresu przedmiotu badań poprzez zastosowanie nowego, szerszego pojęcia reprezentacji. Zgodnie z tym redukcjonistycznym ujęciem reprezentacji jeden zespół zjawisk może reprezentować drugi zespół zjawisk jeżeli istnieje **systematyczna korelacja** pomiędzy nimi. Ta systematyczna korelacja mogła polegać na tym, że jeden zespół zjawisk (reprezentujący) jest **kauzalnym produktem** drugiego zespołu (reprezentowanego) lub „zawodnie” (ang. *unreliable*) z nim połączony albo nawet, że jego funkcja [tj. reprezentującego zespołu] polega **na radzeniu sobie** z tym drugim (reprezentowanym zespołem).

Behawioryści oraz neobehawioryści z kolei opowiadali się za zastąpieniem procedury przypisywania aktów psychicznych atrybucją **dyspozycji do cielesnych odpowiedzi** lub dyskursem na temat sieci relacji kauzalnych pomiędzy powierzchniami sensorycznych stymulacji, a cielesnymi ruchami danego indywiduum. W ten sposób zwolennicy tego rodzaju redukcji byli przekonani, że stany mentalne mogą być indywidualizowane pod względem typu i opisywane całościowo w terminach dyspozycji lub funkcji ciała indywiduum. Burge jest przekonany o błędności wszystkich powyżej wspomnianych programów redukcjonistycznych – tych, które stosują zbyt szerokie, teorio-informacyjne pojęcie reprezentacji, jak i tych, które sprowadzają akty psychiczne do dyspozycji do cielesnych

⁷ Jestem zdania, że w psychologicznej warstwie filozofii percepcji i umysłu Burge właściwie nie wychodzi poza kognitywistykę oraz psychologię widzenia uprawianą w nurcie obliczeniowym. Badania prowadzone z punktu widzenia poznania ucieleśnionego, a zwłaszcza psychologii ekologicznej, enaktywizmu czy radykalnie ucieleśnionej nauki o poznawaniu pozostają przez niego w dużej mierze nierozpoznane. Jego prace wydają się być oryginalne i ważne pod względem rozwiązań klasycznych problemów percepcji związanych raczej z filozofią aniżeli psychologią.

odpowiedzi. Projekty te w zasadzie albo uniemożliwiają definicyjne odgraniczenie psychologicznych rodzajów reprezentacji od tych stanów rzeczy, które nimi nie są — a co za tym idzie — zrozumienie ich cech specyficznych, albo bezpodstawnie negują ich istnienie. (Burge, 2010a: 9). Tematem analiz krytycznych Burge’a są jednak przede wszystkim stanowiska filozoficzne wyznaczone rozumieniem **obiektywności** reprezentacji empirycznych jako spełniających odpowiednie warunki wstępne w procesie obiektywizowania. A mianowicie, współtworzą one to, co Burge określa „**syndromem indywidualistycznego reprezentacjonalizmu**” lub „**kompensacyjnego indywidualistycznego reprezentacjonalizmu**” (Burge, 2010a: 12-13).

Indywidualistyczny reprezentacjonalizm może przyjmować jedną z dwóch wersji w zależności od tego, w jaki sposób opisuje się w nim mechanizmy reprezentowania przez podmioty ludzkie warunków wstępnych obiektywnych reprezentacji (Burge, 2010a: 14). W jednej wersji, obiektywna reprezentacja stanu rzeczy jest konstruowana przez podmiot z bardziej podstawowej reprezentacji, w drugiej zaś wymaga się od podmiotu wbudowania (ang. *embed*) reprezentacji aktualnie spostrzeganego stanu rzeczy w szerszy **układ reprezentacji uzupełniających** (ang. *supplementary representations*) – dookreślających konieczne warunki obiektywności⁸.

Spostrzeżeniowe reprezentacje stanów rzeczy generowane są z bardziej podstawowych reprezentacji za pośrednictwem **procesów derywacji o charakterze logiczno-definicyjnym** lub **analogicznym**. Podmiot percepcji powinien skonstruować reprezentacje zwykłych przedmiotów fizycznych z treści je reprezentujących, które same nie przejawiają makrofizycznych cech tych przedmiotów. Owe bardziej podstawowe *representata*, czy też odniesienia lub oznaczenia (ang. *referents, indicants*) określane są przez indywidualistów tej rodziny: **doznaniem, danymi zmysłowymi, ideami** lub **wyglądami**. To

⁸ Burge ma świadomość, iż zaproponowany przez niego opis poglądów filozoficznych w tym temacie, ma charakter wysoce ogólny. Pomimo to, dalsza część jego wywodu koncentruje się na konkretnych przykładach takich poglądów.

jakiego rodzaju rzeczami są te hipotetyczne bardziej podstawowe reprezentacje — mentalnego czy niementalnego, umysłowo–zależnego czy obiektywnego — pozostaje kwestią do dziś dyskutowaną. Niemniej, możliwości ich obserwacji ma dawać metoda introspekcji polegająca na próbach świadomego ujmowania fenomenalnych aspektów doświadczenia zmysłowego. Skonstruowane w umyśle danego indywiduum reprezentacje zmysłowe stanów rzeczy w skutek procesów wnioskowania ich z pośrednich, bardziej podstawowych reprezentacji, zyskują makroskopowe cechy tychże stanów rzeczy. Tym, co jest widziane, słyszane czy odczuwane, nie są jednak same stany rzeczy, a jedynie zastępujące je reprezentacje zmysłowe (Burge, 2010a: 14-15).

Przykładu reprezentacji zmysłowych, jakie mają powstawać w efekcie czynności derywacji logiczno-definicyjnych podmiotu z bardziej podstawowych *representata*, mogą dostarczyć poglądy Rudolfa Carnapa na obiektywność percepcji. Według Carnapa, spostrzeżenia zmysłowe mogą być obiektywne, jeśli ich podmiot potrafi wydobywać **stale elementy** zdeterminowane prawnie (zgodnie z odkrytymi regułami) w seriach doznań. Fakt, że w danych zmysłowych, czy też właśnie w doznaniach można dostrzec prawno-zdeterminowane wzorce, ma poświadczać, że te złożone reprezentacje odnoszą się do realności fizycznej. Tak więc, te dane zmysłowe, które podpadają pod określone wzory są częścią warunków wstępnych obiektywizowania reprezentacji (Burge, 2010a: 15). Ilustracją bardziej podstawowych reprezentacji mogą być także dane zmysłowe w rozumieniu Russella. Proces spostrzegania polegałby na odgadywaniu przyczyn stojących za danymi zmysłowymi. To znaczy, podmiot powinien posiadać zdolności do używania kontrfaktycznych reguł (jeżeli..., to...), które definiowałyby ciała fizyczne jako mogące być możliwościami wzorców danych zmysłowych. (ang. *a capacity to use counterfactual concepts or principles that define bodies as would-be possibilities of patterns of sense data*) (Burge, 2010a: 16 i 19).

W drugiej połowie XX wieku wielu filozofów zaczęło negować zasadność określenia obiektywności reprezentacji empirycznych, jak i samego filozofowania na drodze introspekcji – czyli za pomocą pierwszoosobowej obserwacji fenomenalnych aspektów przeżyć

psychicznych, w tym percepcji⁹. Zaczęli oni uznawać za podstawowe odniesienia reprezentacji empirycznych same przedmioty fizyczne, nie zaś jakieś niematerialne, bardziej elementarne *representata*, jak dane zmysłowe, wyglądy czy doznania. Jednocześnie, obiektywizacja reprezentacji empirycznych w tym wariacie zależy także od tego, czy są one podparte zdolnościami podmiotu dookreślającymi konieczne warunki ich obiektywności. Na bazie takich poglądów uformowała się **druga rodzina indywidualistycznego reprezentacjonizmu**. Najistotniejsza różnica pomiędzy tymi zespołami twierdzeń jest taka, że: „...poglądy pierwszej rodziny zaprzeczają, że reprezentacje empiryczne przedmiotów fizycznych są pierwotne, podczas gdy drugiej rodziny zaprzeczają jedynie, że takie reprezentacje są autonomiczne” (Burge, 2010a: 16).

Akty spostrzegania zmysłowego oraz przekonania percepcyjne odnoszące się do określonych przedmiotów fizycznych jako posiadających konkretne kształty lub położenia muszą być uzupełnione **wyższymi zdolnościami kognitywnymi**. W przeciwnym razie, podmiot ludzki może spostrzegać jedynie coś w rodzaju **nierozróżnialnych mas** (ang. *undifferentiated masses*) lub **jakości niepołączonych** ze stabilnymi ciałami fizycznymi (ang. *features unconnected to stable physical bodies*)¹⁰. Przykładami takich wyższych zdolności kognitywnych mogą być zdolności do reprezentowania różnicy między wyglądami a realnościami,¹¹ zdolności do reprezentowania prawnych lub kauzalnych uogólnień lub zdolności do reprezentowania kryteriów identyfikowania i indywidualizacji. Zdolności te współtworzą konstytutywne warunki obiektywności empirycznej i są reprezentowane przez podmioty ludzkie jako ich konceptualizacje. Proponowane opisy i wyjaśnienia przez drugą

⁹ Chociaż metoda introspekcji nie służy ustaleniu obiektywności reprezentacji empirycznych, jak słusznie zauważył Burge, to jednak choć częściowe przeniesienie uwagi z doznawanych treści na akty ich świadomego przeżywania, ujmowania czy organizowania umożliwia zaobserwowanie wielu prawidłowości odnośnie do naszych stanów mentalnych, w tym aktów percepcji.

¹⁰ Przykładami, na które powołuje się Burge, to stanowiska Quine’a oraz Petera Strawsona. O ile nierozróżnialne masy, jak i jakości niepołączone ze stabilnymi ciałami fizycznymi są bytami fizycznymi, to o tyle wymagają wyższych zdolności kognitywnych, aby przyjęły zwykłe formy przedmiotów makrofizycznych (Burge, 2010a: 20).

¹¹ Strawson uważa, że aby przypisać pojedynczemu podmiotowi zdolność doświadczenia zmysłowego powinien on jednocześnie posiadać zarówno empiryczną samoświadomość jak i zdolności pojęciowego odróżniania pomiędzy rzeczami w sposób jaki wyglądają i rzeczami jakimi są (Strawson, 1989: 100-102 i 110-111).

rodzinę indywidualistycznych reprezentacjonistów umotywowane są, zdaniem Burge'a, potrzebą odkrycia elementów różnicujących obiektywne reprezentacje aktów percepcji od zwykłych odpowiedzi na bodźce lub samych ich doznań. Co w konstrukcji psychologiczno-kognitywnej podmiotu uprawomocnia do stwierdzenia, że to, co jest reprezentowane w procesie spostrzegania, to fragment rzeczywistości poza doznaniem i proksymalną stymulacją? (Burge, 2010a: 16-17).

Warunki obiektywności reprezentacji empirycznych są głównie modelowane przez indywidualistów drugiej rodziny na wzór wymagań narzucanych komunikacji, czy też użyteczności językowej. W mniejszym stopniu są inspirowane tradycyjnym racjonalizmem, który był osadzony w teoriach wiedzy lub wiedzy naukowej, nie zaś w teoriach elementarnych form reprezentacji – przynajmniej do czasów Kanta (Burge, 2010a: 17-18).

Niemniej, w drugiej połowie XX wieku dokonał się pewien zwrot. Druga rodzina indywidualistycznego reprezentacjonizmu dostarczyła argumentów za tym, że reprezentacje empiryczne są fundamentalnie, czy też pierwotnie bardziej obiektywne. Nadal jednak, filozofowie ci uważali, że reprezentacje empiryczne przedmiotów fizycznych są same w sobie niekompletne i choć nie są one derywatami od jakiś нефizycznych pośredników, to powinny być wbudowane w uzupełniającą sieć reprezentacji rozszerzających ogólne warunki obiektywności (Burge, 2010a: 18). Zamiast wspomnianej zdolności do reprezentowania różnic pomiędzy wyglądami a realnościami lub zdolności do reprezentowania kryteriów identyfikowania i indywiduacji, niektórzy filozofowie wymagali od podmiotu percepcji zdolności do sformułowania pojęcia samej obiektywności (jako umysłowo-niezależnego istnienia), zdolności do reprezentowania różnicy pomiędzy prawdziwym a fałszywym przekonaniem, zdolności do używania środków językowych tj. kwantyfikacja, identyczność, predykaty rodzaju lub zdolności do reprezentowania lingwistycznych standardów, które sprawiają że publiczna dyskusja jest możliwa (Burge, 2010a: 19 i 20).

Jednakowoż przekonanie, że obiektywność reprezentacji empirycznych jest możliwa dopiero wtedy, gdy podmiot osiąga taką formę rozwojową i zdolności, które pozwalają mu na **internalne obiektywizowanie** niekompletnych treści reprezentujących, upodobnia do siebie te dwie wersje indywidualistycznego reprezentacjonalizmu. Zanim podmiot ludzki zbliży się do stadium tak rozumianej dojrzałości psychologiczno-kognitywnej, lub też kwalifikowanych zdolności reprezentowania jest ograniczony w swej subiektywności, w jego aktach znajdują

odzwierciedlenie wyłącznie jego własne dane zmysłowe albo doznaje jedynie czegoś, co przypomina „rozmyte plamy” (Burge, 2010a: 19-20).

W próbach odkrycia epistemicznych gwarancji reprezentacji empirycznych obie rodziny filozofów przeceniają rolę podmiotowości w determinowaniu natury ich zdolności kognitywno-psychologicznych, koncentrując się zbyt mocno na subiektywistycznych aspektach percepcji zmysłowej. Chociaż większość z tych filozofów nie odwołuje się do żadnej specjalistycznej wiedzy empirycznej, uważają oni, że dostarczają teoretycznych ram do zrozumienia zarówno tego, co mówi zdrowy rozsądek, jak i nauka.

1.3 PODEJŚCIE NATURALISTYCZNE W FILOZOFII PERCEPCJI

Na początku lat 60 XX-tych wieku filozofowie języka wyjaśniając naturę wielu odniesień lingwistycznych (*resp.* wyrażen językowych) coraz częściej wychodzili poza obręb filozofii języka i semantyki. Początkowo, dość powszechnie zaakceptowano, że nazwy własne, wyrażenia wskazujące (demonstratywy), pewne rzeczowniki dla naturalnych rodzajów zależą w większym stopniu od kauzalnych oraz kauzalno-reprezentujących interakcji członków wspólnot językowych ze środowiskiem fizycznym niż od zdolności deskrypcyjnych podmiotów ludzkich lub ich teoretycznej wiedzy na temat lingwistycznych odniesień¹². W ten sposób kształtowała się lingwistyka empiryczna. Równocześnie analogiczne wyjaśnienia zostały ekstrapolowane między innymi przez Burge’a na większą klasę zjawisk umysłowych; nie tylko do odniesienia lingwistycznego, ale i trybu reprezentacji, nie tylko do kilku typów reprezentacji, ale niemal ich wszystkich¹³. W tej na

¹² Burge ma na myśli prace Saula Kripkego, *Naming and Necessity*, Keitha Donnellana, *Reference and Definite Description* (Donnellan K., 1966) oraz jego *Proper Names and Identifying Descriptions* (Donnellan, 1970), a także Hilary’ego Putnama, *Is Semantics Possible?* (Putnam, 1970a) i *Explanation and Reference* (Putnam, 1970b). Nadto, prace te wykazały, że same zdolności deskrypcyjne nie są w stanie wytłumaczyć wykonywania skutecznych odniesień lingwistycznych przez podmioty ludzkie. Skuteczne, definitywne odniesienia lingwistyczne do przedmiotów makrofizycznych wymagają także czynnika kontekstualnego oraz kauzalnego.

¹³ Do wczesnych prac Burge’a na temat odniesienia lingwistycznego należą: (Burge, *Reference and Proper Names* 1973) oraz (Burge, *Demonstrative Constructions, Reference and Truth* 1974). Problematyka odniesienia

nowo przyjętej perspektywie rozpatruje się stany psychologiczne jako zależne bardziej od ich przyczynowych i funkcjonalnych związków z określonymi aspektami i cechami środowiska zewnętrznego niż od czysto teoretycznej wiedzy podmiotów ludzkich, ich umiejętności deskryptywnych czy definicyjnych (Burge, 2010b: XVI-XVII) (Burge, 2007b: 6). Co więcej, wydaje się, że Burge przez rozszerzenie pola badawczego z operacji językowych na operacje umysłowe oraz z odniesień językowych na inne treści reprezentujące, wniósł znaczący wkład w rozwój filozofii umysłu. To znaczy, wykazał on, że reprezentacjonistyczny aspekt użyć językowych nie wyłonił się z próżni. Przeciwnie, bierze się on z reprezentacjonistycznej natury innych czynności kognitywnych. O ile więc filozofia języka była dominującą dyscypliną filozoficzną podczas, gdy inne gałęzie filozofii traktowano jako pochodne wobec niej przez większą część dwudziestego wieku, w tym sensie, że rozwiązania ich problemów widziano *mutatis mutandis* zwykle w rozstrzygnięciach wewnątrz filozofii języka, o tyle w ostatnich dekadach XX wieku i obecnie, to filozofia umysłu stała się centralna dla rozważań filozoficznych. Co za tym idzie, Burge był jednym z wielu filozofów, którzy pracując najpierw nad filozofią języka, doszedł do wniosku, że wiele problemów językowych jest przekładalnych na problematykę szczególnych przypadków stanów umysłowych. Zasadniczo nie mała część filozofów uznała, że fakty posługiwania się językiem są ugruntowane w bardziej fundamentalnych biologicznie niż one, zdolnościach mentalnych. Aby więc lepiej zrozumieć funkcjonowanie języka, należy dociekać najpierw jak fakty te są zakorzenione w tych zdolnościach (Searle, 2010: 20).

Wprawdzie filozofowie języka przestali generalnie kwestionować znaczenie procesów percepcyjnych we wzajemnych oddziaływaniach ludzi z otoczeniem, a co za tym idzie, ich rolę w kształtowaniu aktów psychicznych, w tym odniesień lingwistycznych, to nie wspierali swoich dociekań żadną poważną refleksją na ich temat. Nie artykułowano wystarczająco wyraźnie, zdaniem Burge, że same akty spostrzegania zmysłowego, jaki i mechanizmy

lingwistycznego została rozszerzona przez Burge o inne typy odniesień po raz pierwszy w jego znanym artykule: 'Belief de Re', który omawiam w kolejnym rozdziale.

powstawania przekonań percepcyjnych oraz obrazów pamięciowych, służących zachowaniu percepcyjnych odniesień mają znaczenie konstytutywne wobec aktów poznawczo-psychologicznych, w tym operacji językowych (Burge, 2007a: IX-X).

Pomimo że zjawisko percepcji było jednym z centralnych tematów rozważań filozoficznych sprzed tej rewolucji, czyli do połowy XX wieku, prowadzono je na ogół bez związku z właśnie rozwijającą się psychologią percepcji¹⁴. O ile w tym czasie można było poniekąd usprawiedliwiać filozofów za ich brak wiedzy na temat przyrodniczych aspektów zjawiska percepcji, o tyle w latach 80-tych XX wieku — kiedy psychologia percepcji stała się nauką dojrzałą, uporządkowaną oraz zmatematyzowaną — nieznamość założeń, terminologii, metod badawczych, wyników obserwacji oraz osiągnięć na polu teorii psychologów percepcji świadczyła o ewidentnej wadliwości prac filozoficznych w zakresie opisu spostrzeżeń zmysłowych¹⁵.

Z przedstawionych dotychczas, krytycznych uwag na temat stosunku filozofów do psychologii, w tym zwłaszcza psychologii percepcji, wywiązuje się stanowisko samego Burge'a zgodnie, z którym dociekania filozoficzne w dziedzinie, która stanowi jednocześnie przedmiot zaawansowanych badań nauk przyrodniczych czy społecznych powinny uwzględniać badania tych nauk. W niektórych obszarach badawczych, narzędzia filozoficznego namysłu dają lepsze efekty niż sposoby postępowania w naukach

¹⁴ Burge wydaje się sobie przeczyć. W *Introduction do Origins of Objectivity* stwierdza, że na początku XX wieku psychologia empiryczna była pod bezpośrednim wpływem tradycyjnego empiryzmu brytyjskiego oraz idei kantowskich. W *Preface* do tej pracy, wzmiankuje on natomiast, że filozofowie nie byli dobrze zaznajomieni z psychologią empiryczną.

¹⁵ Pomimo że procesy percepcji są warunkami możliwości powstawania odniesień językowych w aktach językowych, zdaniem Burge'a, nadal badano język w izolacji od innych czynności kognitywnych i ich związków ze stanami środowiska. Dla przykładu, Donnellan zaproponował wyjaśnienie referencyjnego użycia języka w kategoriach posiadania obiektu „w” umyśle, czy też jako czegoś pomyślanego (ang. *intended reference*). Putnam z kolei, skupiając się głównie na odniesieniach językowych, a także na niefaktualnych przekonaniach (ang. *non-factive thought*) jak choćby w pracy *The Meaning of 'Meaning'*, nie przedstawił niezależnych wyjaśnień innych stanów umysłu. Według Burge'a filozofowie Ci odkrywając różne fakty na temat języka, nie zwrócili uwagi na to, że są one pochodne od bardziej wszechobecnych i fundamentalnych faktów na temat reprezentacjonistycznej natury umysłu. Również tendencje sprowadzania przez Putnama odniesień dla terminów naturalnych rodzajów do ich znaczeń, Burge uważa jako kolejną koncepcję znaczenia, która nie wnosi niczego szczególnego do filozofii języka i filozofii umysłu (Burge, 2007b:10-11 i 16) (Burge, 1979: 73-122).

przyrodniczych, jak np. w dziedzinie logiki, filozofii języka czy niektórych poddziedzinach filozofii matematyki. Niemniej jednak, bez gruntownego poznania zgromadzonej wiedzy empirycznej oraz sposobów ich uzyskiwania przez naukowców w zakresie zjawisk percepcyjnych, a także umysłowych w ogóle, sam namysł filozoficzny nie daje postępu w badaniach nad tymi zjawiskami (Burge, 2010a: XVII-XVIII).

Patrząc historycznie na rozwój dziedzin filozoficznych możemy dojść do wniosku, iż nie powstał dotychczas taki system twierdzeń, który nie byłby tworzony z jakiejś metafizycznej perspektywy. Co więcej, żaden z takich zbiorów przekonań nie wyparł całkowicie systemów twierdzeń konkurencyjnych stanowisk, szkół bądź nurtów znanych z dziejów filozofii. Po uważnej lekturze wielu pracy Burge'a dochodzę do wniosku, że pod wieloma względami prace filozoficzne Burge' a na poziomie meta-teoretycznym wpisują się w ramy naturalizmu umiarkowanego, choć nie stanowi on jednorodnego systemu. Sam Burge tłumaczy to złożonością i wieloaspektowością procesów percepcji, które powodują że nie istnieje jedna, uprzywilejowana metoda ich badań ani jeden zbiór reguł mogących je całościowo wyjaśnić (Burge, 2007b: 31).

W swojej filozofii percepcji Burge proponuje interesujące rozwiązania większości głównych problemów oraz ich rozgałęzień, a jednocześnie wskazuje na wielowymiarowe oraz istotne związki filozofii percepcji z badaniami empirycznymi dotyczącymi zjawiska percepcji. Podejście antynaturalistyczne, którego u Burge'a nie odnajdujemy, zakłada, iż należy osiągnąć środkami innymi niż metody nauk empirycznych, wiedzę powszechną i konieczną na gruncie epistemologii, która byłaby nie tylko ostatecznym sprawdzianem wszelkich filozoficznych systemów twierdzeń, ale także nadrzędnym kryterium prawdziwości każdej tezy proponowanej w ramach uprawianych nauk empirycznych. Antynaturaliści są z reguły podejrzliwi wobec pojęć i sądów pojawiających się w życiu codziennym oraz w naukach empirycznych, mając podstawy ich przyjęcia za naiwne lub dogmatyczne. Wiedza powszechna i konieczna, choć nie dająca się wywieść z empirii, mimo to — ich zdaniem — ma łączyć się niepusto i przedmiotowo ważnie ze światem zewnętrznym (Woleński, 2005: 57

i 68). Należy przypomnieć, iż naturalizm umiarkowany jest nurtem filozoficznym zawierającym szersze pojęcie przyrody w stosunku do tego, które figuruje w materializmie (*resp.* naturalizmie skrajnym)¹⁶. Naturaliści umiarkowani nie przeciwstawiają przyrody — jako ogólnego przedmiotu badań nauk przyrodniczych — pozostałym jej dziedzinom: wartościom, duchowości, kulturze czy umysłowości. Nie da się bowiem zredukować tych dziedzin bytu do części fizycznych i ich oddziaływań przy jednoczesnym respektowaniu ich cech specyficznych. Materialiści dla kontrastu, dążąc do ustalenia podziałów na to, co jest naturalne i na to, co nie jest, dysponują zbyt ograniczoną i jednorodną koncepcją „przyrody”. Doktryna, która próbuje zredukować przyrodę do materii w ruchu, nie jest wystarczająco synoptyczna, aby opisać te części doświadczenia, które nie są lub nie mogą być kontrolowane przez dotychczasowe eksperymenty naukowe. Choć istnieją zasadnicze różnice między przyrodą a społeczeństwem, organizmami żywymi a materią nieożywioną, faktami a wartościami, ciałem a umysłem, sekularnością a sakralnością, to wszystkie te fazy doświadczenia przebiegają w przyrodzie i istnieją uzasadnione powody, aby uważać je za przyrodnicze.

Jego refleksja nad własnym wkładem do filozofii zawiera zasadniczo te same treści myślowe. Podziela on ogólne stanowisko, że w przyrodzie istnieją specyficzne gatunki lub rodzaje bytów, czy też pewne „cięcia” mimo, że wszystkie istniejące rzeczy, a także przedmioty abstrakcyjne są ze sobą powiązane ewolucyjnie, kauzalnie, filogenetycznie, rozwojowo lub psychologicznie. Do takich odrębnych bytów należą także **reprezentacje empiryczne, podmiotowości działania, indywidua psychologiczne, akty percepcji, a także prawdziwość i obiektywność przekonań.**

¹⁶Zauważmy, że skrajni naturaliści albo przyjmują istnienie wiedzy obiektywnej, ale pojętej inaczej niż wiedza powszechna i konieczna, albo uznają działalność na gruncie nauk empirycznych, ale także w zakresie dyscyplin filozoficznych oraz codziennego życia za gry z punktami kontrolnymi – w sensie Wittgensteina. Epistemologia wobec tego powinna ograniczać się do metodologii nauk empirycznych, używając narzędzi ogólnologicznych nie zaś filozoficznych w celu rekonstrukcji zastosowanych metod uzasadnienia i eksplikacji podstawowych twierdzeń naukowych. To jakie założenia oraz tezy, a także metody uzasadnienia tych tez nauki empirycznej przyjmują jest sprawą naukowców – nie filozofów. Tym samym skrajni naturaliści nie są przekonani o uprzywilejowanej pozycji epistemologii względem nauk empirycznych (Woleński, 2005: 56-58).

Wielokrotnie powtarzane postulaty redukcji reprezentacji empirycznych do funkcjonalnych rejestratorów informacji, w tym aktów percepcji do funkcjonalnych rejestracji informacji sensorycznych jest niewłaściwą strategią badawczą, zarówno od strony metodologicznej, jak i ontologicznej. Co więcej, życia psychiczno-świadomościowego jakiegoś indywiduum nie da się zredukować do neuronalnych rodzajów, z którymi jest ono jakoś skorelowane. Ponieważ materialści w filozofii umysłu głoszą, że relewantna dla zrozumienia stanów mentalnych jest wyłącznie wiedza z zakresu fizycznych korelatów neuronalnych, to wydaje się że nie dostrzegają ważnej roli dla tworzenia się aktów psychicznych danej podmiotowości w jej relacjach do poza-umysłowej rzeczywistości. Umysły o zdolnościach reprezentacjonistycznych nie są także po prostu maszynami przetwarzającymi informacje w celu realizacji zapisanych w nich programów, a odrębnymi systemami funkcyjno-informacyjnymi (Burge, 2007b: 6) (Burge, 2010b: XI-XII).

Wprawdzie pogłębiony opis zjawiska percepcji nie może opierać się na czystych dociekaniach filozoficznych i powinien sięgać zasobów psychologii poznawczej (psychologii percepcji), psychologii fizjologicznej, psychologii rozwojowej, etologii oraz psychologii zwierząt, to filozof w tym przedsięwzięciu nie powinien być bezkrytyczny. Aż nadto często filozofowie błędnie rozumieją dane twierdzenia naukowe lub nie dość dobrze znając pewne pojęcia kluczowe, utożsamiają je z modnymi „-izmami”. Nie jest w szczególności wystarczające, zdaniem Burge’ a, pobieżne zapoznanie się ze współczesnymi wynikami badań z zakresu neuronauk na temat obrazowania aktywności poszczególnych części mózgu skorelowanych z procesami uwagi, percepcji czy określonymi emocjami. W celu zrozumienia neurofizjologicznych prawidłowości w zakresie życia psychicznego potrzebne są szersze ramy badawcze, aniżeli kontekst pracy samego mózgu. Stany mentalne mają bowiem oprócz wymiaru neurofizjologicznego, charakter filogenetyczno-rozwojowy, biologiczno-funkcjonalistyczny, reprezentacjonistyczny, behawioralny, oraz epistemiczno-ontologiczny (Burge, 2010b: XI-XIV). Z tego powodu ramy wyjaśnień nauk przyrodniczych, w tym dyscyplin psychologicznych, częściowo obejmują też obszar wyjaśnień filozoficznych. Nie musi to jednak oznaczać redukcji pojęć filozoficznych (treści reprezentujących, intencjonalności, przekonań percepcyjnych, prawdziwości, podmiotowości) do kategorii nauk empirycznych, np. biologicznych, neurofizjologicznych czy teorio-informacyjnych (Burge, 2010c: 303 i 319). Ponawiane wielokrotnie filozoficzne próby osiągnięcia sukcesu

eksplanacyjnego poprzez redukcję tychże terminów mentalistycznych do terminów biologicznych, neurofizjologicznych lub teorio-informacyjnych wynikają przede wszystkim, parafrazując Burge'a, z: „grozy apokaliptycznej, jaką ma rzekomo nieść ze sobą straszdyło kartezjańskiego dualizmu” (ang. *the bogeyman of Cartesian dualism*) (Burge, 2010a: 296-297). Ów psychologizujący motyw takiego, a nie innego postępowania, Burge, uzupełnia kolejnym, stwierdzając, że ostrzeżenia te biorą się z charakterystycznej, drugiej-połowy, dwudziesto-wiecznej formy filozoficznej pychy:

„Filozofowie w ostatnim półwieczu wielokrotnie ostrzegali przed straszliwymi konsekwencjami, które wynikłyby z odrzucenia faworyzowanych przez nich rozwiązań problemów filozoficznych dotyczących relacji pomiędzy pojęciami psychologicznymi a innymi pojęciami. Ostrzeżenia te służą głównie zabezpieczeniu specjalnej roli filozofii w ratowaniu nauki i zdrowego rozsądku przed nimi samymi. Uważam, że takie ostrzeżenia konstytuują formę filozoficznej pychy charakterystyczną dla XX wieku. Przedstawiają one filozofię nie jako królową nauk, ale jako siłę zbawczą, ratującą ludzkość przed niedomagającym zdrowym rozsądkiem i bełkoczącą, bezrefleksyjną nauką. Pod tym względem obecne filozoficzne twierdzenia są mniej majestatyczne niż stare twierdzenia wewnątrz wszechobejmujących systemów metafizycznych. Niemniej jednak przypisują one filozofii rolę, którą bieżące wytwory intelektualne tych twierdzeń nie są w stanie utrzymać (Burge, 2010a: 297)”.

Choć Burge jest również filozofem reprezentującym podejście klasyczne i szkołę analityczną, zdecydowanie przeciwstawia się spekulacjom, według których umysły ludzkie są luźno związane z mózgami oraz pozostałymi aspektami fizycznej rzeczywistości. Jest wszakże na odwrót, przy czym egzekwowanie wyjaśnień stanów umysłowych w terminach mentalistycznych ma także swoje głębokie uzasadnienie w tym, jakimi są rzeczy naprawdę. Za sprawą rozwoju badań neuronalnych zarówno w nauce, jak i kulturze popularnej zaczęto traktować stany mentalne jako mniej ważne lub drugorzędne w stosunku do stanów mózgu, a nawet jako redukowalne do nich (przynajmniej na poziomie języka), podobnie jak działo się to w okresie fascynacji psychologią behawioralną. Jednocześnie wiele dyscyplin psychologicznych, które korzystają wprost z pojęć mentalistycznych, np. psychologia

zwierząt czy psychologia rozwojowa są naukami eksplanacyjnie dojrzałymi, eksperymentalnie rygorystycznymi i wyposażonymi w aparat matematyczny wobec czego nie potrzebują żadnych donkiszotowskich twierdzeń filozoficznych o ich przydatności czy prawomocności. (Burge, 2010b: XIV). Z powyższego wynika, że stosowanie języka mentalistycznego nie prowadzi do dualizmu ontologicznego, a jedynie implikuje jego współrzędność w stosunku do języka fizykalistycznego. Tak więc zdarzenia intencjonalne — by posłużyć się przykładem — nie są redukowalne do jakiejś szczególnej formy oddziaływania fizycznego, chociaż zależą od tych oddziaływań genetycznie i kauzalnie. Jako naturalista poszukujący powiązań między podmiotami ludzkimi, a innymi indywiduami zwierzęcymi, broni on tezy, że akty percepcji są ze swej natury najprostszymi obiektywnymi reprezentacjami, nie wymagają od podmiotowości biologicznych żadnych dodatkowych zdolności reprezentacjonistycznych i jako takie są szeroko rozpowszechnionymi zdolnościami wielu podmiotów ludzkich, jak i indywiduów zwierzęcych. Co więcej, Burge przyjmuje perspektywę badawczą, która głosi, że wraz z powstaniem aktów percepcji w ewolucji indywiduów zwierzęcych, pojawiło się życie umysłowe zdolne do obiektywnego reprezentowania poszczególnych aspektów lub fragmentów środowiska fizycznego. Percepcja, reprezentacja oraz obiektywność współtworzą warunki minimalne podmiotowości psychologiczno-kognitywnych (Burge, 2010a: 10). W związku z tym, jednym z naczelných zagadnień w filozofii percepcji Burge'a staje się pytanie o typy indywiduów zwierzęcych, które dzięki filogenetycznemu wyposażeniu w zdolności psychologiczno-kognitywne i ich rozwojowemu doskonaleniu są w stanie wykonywać akty obiektywnego reprezentowania poszczególnych aspektów lub fragmentów środowiska fizycznego (Burge, 2010a: 5).

1.4 KWESTIE ROZWAŻANE

Cześć właściwą swojej pracy rozpocznę od przedstawienia szeroko dyskutowanej teorii antyindywidualizmu Burge'a jako opozycyjnej w stosunku do takich podejść w filozofii umysłu i filozofii percepcji, które mniej lub bardziej bezkrytycznie uprzywilejują badanie jakościowo-introspektywnych lub fenomenologicznych właściwości stanów mentalnych w celu wyjaśnienia natury umysłu oraz możliwych form poznania. Antyindywidualizm nie tylko konstatuje intencjonalną strukturę stanów lub zdarzeń mentalnych, w sensie ich bycia o czymś, a dokładniej ich funkcję przedstawiania rzeczy jako będących w pewien sposób (perspektywiczny), ale ma zadanie wyjaśnić skąd bierze się ten nieodłączny aspekt ich natury. Przede wszystkim jednak, teoria Burge'a wskazuje na czynniki pozapsychologiczne umożliwiające pojawianie się aktów psychicznych, tj. myśli, przekonań, pragnień, spostrzeżeń zmysłowych czy wspomnień indywidualizowanych w podmiotowościach psychiczno-kognitywnych, które stanowią jednocześnie część ich [aktów psychicznych] konstytucji.

Jako że na percepcję składa się wiele procesów o niejednorodnym charakterze i dziejących się równolegle lub sekwencyjnie, to istnieje zasadnicza trudność z opisem jej faz, a co za tym idzie, z prawidłowym jej zdefiniowaniem. Aby przezwyciężyć ten problem, polegający zarazem na określeniu właściwej natury odrębnego rodzaju psychologicznego, jakim jest spostrzeganie zmysłowe, Burge korzysta w swych filozoficznych rozważaniach z wiedzy nauk empirycznych. Szeroko o tym traktuje drugi rozdział niniejszej dysertacji: „Pytanie o naturę postrzeżeń zmysłowych”, z wyłączeniem jego pierwszego podrozdziału. W kwestii definicji aktów percepcji, Burge jest zdania, że nie należy utożsamiać ich z odbieraniem inicjującej informacji wejściowej przez system percepcyjny ani z bardzo wczesnymi rezultatami jej procesowania, gdyż zdarzenia te mają charakter przedreprezentujący i informacyjno-rejestrujący. Chociaż zdarzenia te korelują z oraz są powodowane przez zwykłe przedmioty i zjawiska, nie posiadają warunków dokładności (ang. *accuracy*), przypisywanych przez niego spostrzeżeniom zmysłowym (Burge, 2014: 1).

Czy więc, w przekonaniu Burge'a, określenie czegoś „pełnoprawnym” aktem percepcji wymaga od indywiduum percypującego — oprócz posiadania dokładnych

spozrzeń zmysłowych — odniesionej do nich postawy przekonaniowej? Niewątpliwie namysł nad tzw. doksastycznym elementem w domniemanej strukturze spostrzeń zmysłowych jest szczególnie istotny dla epistemologii, gdyż dzięki niemu możemy zadać pytanie o ich relacje do bardziej złożonych form poznania oraz czy stanowią one w ogóle jakiś typ wiedzy. Chociaż nie ulega wątpliwości, że przekonania percepcyjne zawierają treści propozycjonalne, dzięki którym w sposób językowy reprezentują odpowiednie stany rzeczy oraz zdarzenia, to równocześnie dyskusyjne jest to, czy same spostrzeżenia zmysłowe są wyposażone w podobne do nich elementy języka. Jeśli spostrzeżenia zmysłowe posiadają takie elementy, to należy rozważyć, w jakim stopniu są one podobne do elementów lingwistycznych będących zawartościami przekonań percepcyjnych. Gdyby okazało się, że są one pod istotnymi względami z nimi zbieżne, to należałoby uznać akty percepcji jako typy reprezentacji lingwistycznych i przyjąć dalsze implikacje co do ich natury. W sytuacji, gdy właściwym rozstrzygnięciem kwestii domniemanego doksastycznego charakteru samych spostrzeń zmysłowych jest jego zaprzeczenie, powinno się — inaczej niż propozycjonalnie — wyjaśnić ich intencjonalność, z którą wiążemy **nastawienie przedmiotowe** aktów percepcji (Woleński, 2005: 391). W podrozdziale: 4.3 „Funkcja odniesienia i funkcja atrybucji” oraz 4.4 „Percepcyjna atrybucja a intencjonalność” omówię zaproponowaną przez Burge’a eksplikację intencjonalności aktów percepcji odwołującą się do niepropozycjonalnych elementów treści reprezentujących, jakimi są **atrybuty percepcyjne**. Zastosowane atrybuty percepcyjne w konkretnych przypadkach spostrzegania są funkcjami ogólnych zdolności grupowania, czy też kategoryzowania typów poszczególnych makroelementów otoczenia przez indywidua je percypujące. W szczególności, zdolności te przypisują pewne rodzaje spostrzeganych rzeczom i zdarzeniom, jak również ich podstawowe właściwości, a także relacje, w jakich się znajdują (Burge, 2009a: 286-287). Ale czy proponowana przez Burge’a koncepcja atrybutów percepcyjnych wyjaśnia w całości fenomen intencjonalności aktów percepcji, który nie redukuje się do referencyjności ich treści reprezentujących? Czy w szczególności uwzględnia ona to, że intencjonalność to nie tylko *bycie o czymś*, ale także uchwytowanie stanów rzeczy przez podmiotowości za pomocą pewnych **umysłowych postrzeń**? Czy może Burge uważa, że to system percepcyjny i jego schematy formalne w postaci atrybutów percepcyjnych mogą stać za nadawaniem znaczenia lub interpretacjami postrzeganych makroelementów otoczenia?

Opracowana przez Burge'a teoria reprezentacjonizmu stanowi duże wyzwanie interpretacyjne z uwagi nie tylko na jej wieloaspektowość oraz interdyscyplinarność, ale także z powodu łączenia w sobie treści opisowych i wyjaśniających, których niejednorodność sprawia, że ich domniemana wewnętrzna spójność staje się problematyczna. Samą strategię wyjaśniania danego zjawiska poprzez łączenie ze sobą różnych poziomów opisu uważam za słuszną pod warunkiem, że różnice metodologiczne oraz pojęciowe będącej następstwem jej stosowania, zostaną ze sobą uzgodnione. Zarówno uzgodnienie, jak i utrzymanie wewnętrznej spójności treści eksplanacyjno-deskrypcyjnych pomiędzy różnymi poziomami (wskazującymi na złożoność i wieloaspektowość danego zjawiska) wymaga co najmniej niesprzeczności tych treści lub wykazania że sprzeczność ta jest jedynie pozorna.

Tego typu wątpliwości powstają zwłaszcza co do kwestii — o pierwszorzędym znaczeniu dla moich rozważań — właściwej ekspozycji rozumienia przez Burge'a kategorii „reprezentacji percepcyjnych”. Sprawą tą zajmuję się w rozdziale czwartym: „Rozbieżności kategoryjne reprezentacji poznawczych a stanowisko Burge'a”, a w szczególności w podrozdziale 4.1: „Podstawowe znaczenie pojęcia reprezentacji poznawczej”, 4.2: „Pojęcie reprezentacji w ujęciu deflacionistycznym” i 4.5: „Czym jest reprezentacja percepcyjna”. Przy życzliwym dla samego autora podejściu do tematu można skonstatować, że zaproponowane przez niego wyjaśnienia tego, czym są reprezentacje percepcyjne oraz samo teoretyczne uzasadnienie stosowania tego pojęcia przynajmniej w warstwie filozoficznej skonstruowane jest w zasadzie spójnie i sposób przekonujący. Jednakże, nawet ograniczając analizę krytyczną teorii Burge'a do aspektu filozoficznego, zauważam nieuprawnione redukcje przez niego kategorii intencjonalności do wyrażenia „bycie o czymś”. Intencjonalność aktu percepcji nie wyczerpuje się w tym, co określa się „byciem o czymś” — jako odsyłaniem przez treści reprezentujące do czegoś poza nimi.

Przede wszystkim jednak filozoficzne rozumienie przez Burge'a reprezentacji percepcyjnych w zestawieniu z jego naukową ich wykładnią — będącą w zasadzie recepcją modelu obliczeniowo-konstruktywistycznego — nastęrcza poważnych trudności w

koherentnym scaleniu jego teorii reprezentacjonizmu. W odróżnieniu od klasycznego reprezentacjonizmu epistemologicznego,¹⁷ Burge nie traktuje — przynajmniej na pierwszy rzut oka — reprezentacji umysłowych jako obiektów mentalnych oraz abstrahuje od rozważań na temat ich statusu ontologicznego¹⁸. Treści reprezentujące stanów percepcyjnych mają być pewnymi perceptami-abstrakcjami (ang. *percept–abstraction*), za pomocą których indywidua przedstawiają aktualnie spostrzegane przez nich rzeczy *jako będące w pewien sposób*. Nie są więc one ani obiektami mentalnymi, ani tokenami istniejącymi w umysłach indywiduów poznających. Są one przede wszystkim różnorodnymi sposobami myślenia i spostrzegania przez podmiotowości, polegającymi na **intencjonalno–reprezentacjonistycznym odsyłaniu** do swoich referentów istniejących w szerszej rzeczywistości (Burge, 2009b: 248). Stanowisko Burge’a w kwestii reprezentacji umysłowych nie jest też uszczegółowieniem alternatywnej wersji reprezentacjonizmu o postaci **eksternalnego fenomenalizmu**, jaką nadał mu Fred Dretske, aczkolwiek posiada z nim kilka punktów zbieżnych (Dretske, 1996: 143-158). Przede wszystkim, podobnie jak w ujęciu Dretskego, akty percepcji, przekonania percepcyjne, czynności pamięciowe i wyobrażeniowe oraz w ogólności myśli — choć są najważniejszymi elementami w strukturze umysłu ludzkiego — to właściwa im natura, zależy

¹⁷ Przez „reprezentacjonizm epistemologiczny” mam na myśli to, co inni określają także: „poznaniem pośrednim” z tym zastrzeżeniem, że dotyczy ono głównie spostrzeżeń zmysłowych (percepcji). Warto przypomnieć, że przed dwudziestym wiekiem zagadnienia filozoficzne dotyczące umysłu oraz spostrzegania zmysłowego, były nierozdzielnie połączone z kwestiami epistemologiczno-ontologicznymi w tradycyjnym sporze filozoficznym pomiędzy (RB) realizmem bezpośrednim, (RP) realizmem pośrednim oraz (F) fenomenalizmem (Baldwin, 1992: 177). U podstaw tych rozważań znajdowało się dość powszechnie akceptowane przekonanie, że rzeczy materialne oraz ich cechy jakościowe nigdy nie są pierwotnymi i bezpośrednimi obiektami percepcji. To znaczy, doświadczenie zmysłowe rozumiane było najczęściej jako rodzaj poznania pośredniego posiadające dwa obiekty wiedzy – rzecz bezpośrednio znaną i rzecz numerycznie od niej różną, której istnienie jest domniemane. Innymi słowy, rzecz znana pośrednio to taka, która jest poznawana w lub poprzez coś numerycznie różnego od niej i istnieje tylko prawdopodobnie. Rzecz znana w czymś różnym od niej jest prymarnym, pośrednim, dalekim (ang. *remote*), realnym (domniemane), istniejącym i reprezentowanym obiektem wiedzy – **objectum quod**. Rzecz, za pośrednictwem której znana jest inna rzecz, jest drugim, bezpośrednim, bliskim, idealnym, zastępującym, reprezentującym obiektem wiedzy – **objectum quo**. Poznanie pośrednie zachodzi tak długo, jak rzecz poznawana jest odzwierciedlana dla umysłu w zastępującej ją reprezentacji (Hamilton, 1852: 811).

¹⁸ Burge najczęściej uchyła się od zajęcia stanowiska w kwestii natury treści reprezentujących (reprezentacji) bądź stwierdza, są one jedynie abstrakcyjnymi rodzajami reprezentacjonistycznymi (Burge, 2005: 3 i 6-7). Pomimo to, uważam, że odpowiedź na pytanie czy rzeczywiście Burge nie przypisuje reprezentacjom percepcyjnym żadnego statusu ontologicznego poza abstrakcyjnym, wymaga dokładnych analiz wielu prac jego autorstwa, które przedstawię w odpowiednim miejscu.

od tego, co jest zewnętrzne w stosunku do umysłu, a więc od tego *o czym są*. Aby rozróżnić lub identyfikować typy naszych reprezentacji umysłowych oraz rodzaje doświadczeń musimy wiedzieć o czym są, czyli w jakich stoją relacjach, do jakich rzeczy (Dretske, 1996: 143-145). A zatem, Dretske oraz Burge interpretują relacje reprezentowania w ramach **semantyki referencyjnej**, czy też zgodnie z koncepcją **odniesienia przedmiotowego** (Żegleń, 2012: 219). Burge wyraża pogląd, iż teoretyczne znaczenie reprezentacji mentalnych polega na tym, że umożliwiają właściwe deskrypcje faktów różnych sposobów kognitywno-psychologicznego odnoszenia się indywiduów za pomocą odpowiednich treści reprezentujących do poszczególnych aspektów lub fragmentów środowiska.

Zdaniem Burge stany mentalne *de re*, jak i postawy przekonaniowe *de re* (ang. *attitudes*) są reprezentacjami empirycznymi, które podtrzymują (ang. *bear*) **bezpośrednie epistemicznie i reprezentacjonistycznie** relacje do odpowiednich, pojedynczych referentów myśli lub percepcji wykonywanych przez indywidua poznające (Burge, 2009b: 246). Czy możemy zatem stwierdzić, że reprezentacje empiryczne, w ujęciu Burge'a, **nie są poznawczymi substytutami** reprezentowanych rzeczy? Czym tym, co jest bezpośrednio spostrzegane przez indywidua są **stany rzeczy** lub **zdarzenia** ze względu na ich reprezentacje (treści je reprezentujące) czy jednak reprezentacje (treści reprezentujące) ze względu na pośrednio postrzegane stany rzeczy?

2 PYTANIE O NATURĘ POSTRZEŻEŃ ZMYSŁOWYCH

2.1 TEORIA ANTYINDYWIDUALIZMU

Burge jest twórcą **teorii antyindywidualizmu** na gruncie filozofii umysłu oraz filozofii percepcji¹⁹. Według tej teorii, stany lub zdarzenia mentalne tj. myśli, przekonania, intencje, pragnienia, spostrzeżenia zmysłowe, halucynacje, iluzje czy wyobrażenia wyposażone są w treści reprezentujące, które są specyficzne dla ich [tj. stanów mentalnych] poszczególnych typów. Ponieważ główna funkcja stanów mentalnych polega na *byciu o czymś* – czyli reprezentowaniu rzeczy materialnych *jako będących w pewien sposób* (ang. *as being a certain way*) zalicza się je do domeny psychologiczno–umysłowej. Nadto, w teorii antyindywidualizmu zawiera się twierdzenie mówiące, iż to, czym są stany mentalne (jaka jest ich konstytucja) zależy w dużej mierze od relacji podmiotowości biologicznych przeżywających te stany do **szerszej rzeczywistości** (ang. *wider reality*). Indywidualiści z kolei zakładają, że wszystkie reprezentujące stany mentalne podmiotów ludzkich są konstytutywnie niezależne od relacji z szerszą rzeczywistością (Burge, 2007b: 2-3).

Antyindywidualizm co do zasady sprzeciwia się wszelkim filozoficznym próbom zmierzającym do uwiarygodnienia hipotezy, że podmiot ludzki może utworzyć **psychologiczną rzeczywistość** (niekiedy także fizyczną) z introspektywnych, jakościowych oraz internalnych aspektów swej świadomości²⁰. Sprzeciw ten ma swe źródło w

¹⁹ Burge sugeruje przy tym, że początków tej teorii można doszukać się już w pracach Arystotelesa. Jako umiarkowany empirysta, Arystoteles uważał, że formy aktów poznania zmysłowego, jak i innych aktów psychicznych są tym, czym są ze względu na systematyczne, nieakcydentalne relacje do form ciał fizycznych, od których są zależne kauzalnie. Arystoteles, *De anima*, II, 5-12; III, 4-5, *On Generation and Corruption* I, 7.

²⁰ Za indywidualistyczne w brzmieniu jak wyżej Burge uważa nurty filozofii koncentrujące się na jakościowych cechach umysłu w teoriach percepcji pierwszej połowy XX w. Tworzą je zarówno **konceptje danych zmysłowych** wyrastające z brytyjskiej szkoły filozofii analitycznej zainicjowanej przez Russella i Moore'a oraz **konceptje fenomenologiczne** tradycji kontynentalnej wyrażone po raz pierwszy przez Husserla. Zdaniem Burge'a, każde stanowisko, które bierze się z bezkrytycznego nadania hegemonii pierwszoosobowemu punktowi widzenia w filozoficznych dociekaniach, zwykle ignoruje istotną część ograniczeń nakładanych na pojęcie „reprezentacji” oraz „intencjonalności” (Burge, 2007b: 5).

przeświadczeniu, iż zdolności percepcyjne, postawy propozycjonalne, procesy pamięciowe, akty wyobraźni, oraz pozostałe stany mentalne nie mogły powstać z niczego lub samorzutnie. Z pomiędzy dostępnych teorii konstytutywnych warunków posiadania stanów mentalnych przez indywidua poznające, propozycja antyindywidualistyczna — w opinii jej autora — jest przykładem **wnioskowania do najlepszego wyjaśnienia** (Burge, 2007b: 19-20). W ten sposób, wyraża ona stanowisko filozoficzne wspierające i spajające zarazem zasoby wiedzy z psychologii percepcji, psychologii rozwojowej, psychologii fizjologicznej a także zoologii i etologii, które odnoszą się do poszczególnych aspektów zjawiska percepcji (Burge, 2010a: 26).

Treści stanów mentalnych podmiotów ludzkich, tj. sądy, wspomnienia, zamiary, złudzenia czy percepcje zależą zatem od wielu czynników pozapsychologicznych. Z jednej s., treści reprezentujące posiadają elementy oznaczone różnymi aspektami zdolności i stanów mentalnych, które, notabene pozwalają na identyfikacje ich typów. Stąd, jedne treści reprezentujące składają się z pojęć — czyli pewnych typów wewnątrz-propozycjonalnych treści (ang. *certain types of sub-propositional contents*), inne z **atrybutów percepcyjnych** (ang. *perceptual attributives*), a jeszcze inne z **aplikacji** (ang. *applications*). Chociaż atrybuty percepcyjne — jako współtworzące treści reprezentujące aktów percepcji — nie mają propozycjonalnej struktury, można je określić **percepcyjnymi analogami pojęć predykatywnych** (ang. *predicative concepts*), z których zbudowane są nasze przekonania (Burge, 2007b: 2). Aplikacje są natomiast przekonaniami *de re* zawierającymi zmienne wolne — będące formalnymi odpowiednikami demonstratywów oraz wyrażen indeksykalnych — stosowanymi lub przypisywanymi kontekstualnie do danego zdarzenia lub stanu rzeczy przez indywiduum. Wyrażenia demonstratywne oraz indeksykalne wymagają „aplikacji”, czyli **indywidualizacji** ich przy aktualnie zachodzących aktach lub zdarzeniach mentalnych, gdyż jako typy nie mogą wyznaczać odniesień. Chociaż każdorazowe przypisanie danej podmiotowości przekonania *de re* specjalnie nie odnosi się do takich „aplikacji” to jednak

domyślnie je uznaje. Co ważne, zmienne wolne w aplikacjach — tak jak je rozumie Burge — wskazują na **nie czysto pojęciowy** charakter **postaw przekonaniowych *de re*** oraz **zaznaczają** różnice w kontekstach, do których są zastosowane. Tak więc, aplikacje są niekonceptualnymi elementami w propozycjonalnie reprezentujących treściach odpowiednich zdań *de re* (Burge, 2007e: 76).

Z drugiej s., stany mentalne (także stojące za nimi zdolności mentalne) są współtworzone przez relacje o charakterze **niereprezentacjonistycznym** indywiduów je przeżywających ze środowiskiem zewnętrznym. Takie relacje sprawiają, że poszczególne stany czy zdarzenia mentalne są przypadkami **specyficznych rodzajów**, np. typów pamięci, typów wyobraźni czy typów spostrzeżeń zmysłowych. Oddziaływanie relacji niereprezentacjonistycznych ma szczególne znaczenie dla konstytucji zdolności i stanów percepcyjnych. Warunki, dzięki którym stany percepcyjne oraz **standardy ich poprawności** są indywidualizowane (ang. *individuated*) są ustalane w oparciu o **kauzalne, niereprezentacjonistyczne** relacje między procesami wewnątrz systemów zmysłowych a relewantnymi rodzajami rzeczy, ich własnościami i relacjami pojawiającymi się w środowisku fizycznym (Burge, 2005: 1 i 4). Zarówno percepcyjne, jak i myślowo-pojęciowe zdolności, na mocy których indywidua reprezentują stany rzeczy środowiska, są możliwe ze względu na **uzupełniające** je (ang. *supplementary*), czy też **kolateralne** (ang. *collateral*) relacje indywiduów z określonymi aspektami szerszej rzeczywistości. Relacje te stanowią kauzalne, niereprezentujące i stałe ogniwa w procesach tworzeniach się reprezentacjonistycznych rodzajów psychologicznych. Relacje kolateralne nie tylko wskazują na genezę i rozwój zdolności spostrzegania zmysłowego oraz posiadania przekonań czy innych treści oznaczających przez podmiotowości biologiczne, ale też wyjaśniają to, co współkonstytuuje te zdolności jako rodzaje psychologiczne (Burge, 2007b, 3-4). Innymi słowy, oprócz procesów nabywania przekonań czy spostrzeżeń zmysłowych oraz pozostałych zdolności reprezentacjonistycznych przez indywidua, odwołanie do relacji kolateralnych ma wyjaśniać ich konstytucje. Akty percepcji oraz przekonania są rodzajami psychologicznymi

poprzez bycie osadzonymi w siatce kolateralnych, niereprezentujących związków przyczynowo–skutkowych z określonymi aspektami szerszej rzeczywistości²¹.

Dodatkowego wyjaśnienia wymaga twierdzenie, iż relacje kolateralne indywiduów poznających ze zdarzeniami i rzeczami w środowisku nie zawsze łączy je z nimi w bezpośredni sposób. Relacje kolateralne, mające związek z określonymi treściami reprezentującymi poszczególne rzeczy lub zdarzenia — pomyślanymi przez dany podmiot ludzki nie muszą być relacjami kauzalnymi stojącymi za jego percepcjami tych samych lub nawet takich samych rzeczy lub zdarzeń. Akt pojęciowego uchwycenia „czegoś” w umyśle przez podmiot ludzki nie zakłada w sposób konieczny spełnienia warunku aktualnego doznawania wrażeń zmysłowych ze względu na obecność tego „czegoś”. Co więcej, to „coś” nigdy wcześniej nie musiało wywołać żadnych doznań sensorycznych w jakimkolwiek systemie zmysłowym tego człowieka.

Pomimo to, niereprezentujące relacje kolateralne współkonstituujące treści reprezentujące odnoszą się zawsze i ostatecznie do środowiska fizycznego, gdyż mogą one prowadzić do niego przez innych ludzi, inne indywidua zwierzęce albo przez ewolucję zwierzęco–ludzkich systemów zmysłowych. W szczególności, choć społeczna komunikacja zawiera takie treści reprezentujące, których odniesienia nie muszą być doświadczane bezpośrednio przez wszystkie podmioty ludzkie przekazujące je sobie nawzajem ani nawet ich większość, to same możliwości ich umysłowego ujęcia lub pomyślenia przez te podmioty zależą od bezpośrednich spostrzeżeń zmysłowych, a co się z tym wiąże, niereprezentujących relacji kolateralnych innych podmiotowości o podobnej konstytucji kognitywno–biologicznej. Co więcej, ludzkie zdolności do pojęciowej aprehensji poszczególnych treści umysłowych mogą być także wynikiem długofalowego funkcjonowania systemów zmysłowych podmiotowości biologicznych, będących naszymi ewolucyjnymi przodkami, w ciągłych

²¹ Antyindywidualizm bada także ewolucyjne, filogenetyczne oraz rozwojowe czynniki powstawania kognitywnych zdolności podmiotów ludzkich. Z tej perspektywy możemy prowadzić rzeczową dyskusję na temat tego, od jakich typów indywiduów zwierzęcych podmioty ludzkie przejęły, a następnie rozwinęły podstawowe zdolności psychologiczno-kognitywne do obiektywnego reprezentowania aspektów (Burge, 2010a: 5).

relacjach percepcyjno–kolateralnych ze środowiskiem fizycznym w trakcie doboru naturalnego i innych procesów ewolucyjnych. Zdolność do pojęciowej aprehensji jakiegoś określonego przedmiotu przez dany podmiot ludzki może być także następstwem wykorzystywania przez niego innych zdolności kognitywnych niż percepcja oraz doświadczania innych aspektów lub fragmentów rzeczywistości, aniżeli ten konkretny przedmiot. Jest możliwe, że dany przedmiot, nie był nigdy odniesieniem dla spostrzeżeń zmysłowych danego podmiotu ludzkiego ani tematem jego dyskusji z innymi podmiotami, a mimo to, dzięki jego niereprezentującym relacjom kauzalnym z innymi stanami rzeczy, tkwiącymi u podstaw jego postrzeżeniowych reprezentacji tych stanów rzeczy oraz uzyskanymi przez niego informacjami za pomocą innych zdolności, mógłby stać się przedmiotem jego teoretyzowania (Burge, 2007b: 4).

Tak więc, chociaż nie każda treść wytworzona przez dany podmiot zakłada relacje kauzalne do tego, co przedstawia, to jednak podmiot tej treści może ją posiadać tylko ze względu na systematyczne, niereprezentujące relacje innych jego treści umysłowych do stanów środowiska. Możliwości wytwarzania treści reprezentujących przez daną podmiotowość wynikają zarówno z połączeń, jakie posiadają one z innymi jej stanami mentalnymi oraz ruchami ciała tej podmiotowości, jak i jej percepcyjnymi, praktycznymi oraz komunikacyjnymi relacjami z szerszą rzeczywistością, która uwzględnia też inne podmiotowości wchodzące w niereprezentujące związki przyczynowo-skutkowe ze światem materialnym.

W celu zrozumienia psychologiczno–kognitywnej aktywności indywiduów poznających należy przyjąć w konsekwencji odpowiednio szeroką perspektywę badawczą, mając jednocześnie zawsze na uwadze, że zdolności do wytwarzania jakichkolwiek treści umysłowych są ugruntowane w kauzalno–percepcyjnych interakcjach tych indywiduów z szerszą rzeczywistością²² (Burge, 2007b: 4-5).

²² Nawet pojęcia, które odsyłają do niczego (np. flogiston, homunkulus, eter) są możliwe do pomyślenia przez podmiot ludzki, gdyż jako pewne treści umysłowe są połączone z innymi stanami mentalnymi tego podmiotu, z których przynajmniej część posiada relewantne, konstytutywne związki przyczynowo-skutkowe ze stanami rzeczy, do których się odnoszą.

Rzeczy i zdarzenia pojawiające się w szerszej rzeczywistości nie tylko stanowią odniesienia dla relewantnych czynności kognitywnych wykonywanych przez podmiotowości, ale są jednocześnie **źródłem treści poznawczych** na temat konstytucji tych czynności. Zarówno umiejętności lingwistyczne, logicznego myślenia i zapamiętywania oraz akty wyobraźni, a także zdolności spostrzegania zmysłowego są konstytuowane w relacjach indywiduów ze środowiskiem w skali rozwojowej, jak i ewolucyjnej²³. Z tego powodu — nawiązując ponownie do kwestii odniesienia językowego, a w szczególności pojęć rodzajów naturalnych — zastosowane w wypowiedzianych zdaniach, jak przekonuje Burge, nie **podlegają przesuwaniu** swych **odniesień** ze względu na zmiany kontekstualne, jak dzieje się to z wyrażenia indeksykalnymi czy demonstratywami. Treści reprezentujące, także te o strukturze językowej, wskazują na różnice w perspektywach reprezentacjonistycznych różnych podmiotów względem **takich samych odniesień**. Odmiennosc postaw epistemicznych wynika przede wszystkim z różnic w kauzalnych relacjach do określonych stanów rzeczy.

Antyindywidualizm nie jest jednak kolejną propozycją eksternalistyczną. Po pierwsze, Burge odrzuca tradycyjny podział w filozofii języka na **tw. treść wąską i szeroką stanów psychicznych**. Mianowicie, z perspektywy antyindywidualistycznej kwestionuje się, że treści wąskie mają charakter czysto deskrypcyjnych reprezentacji oraz to, że typ treści szerokich identyfikuje się ze względu na relacje treści deskryptywnych do elementów środowiska fizycznego (obiektów, własności, relacji). W efekcie uzyskuje się fałszywe przekonanie, że treści szerokie stanowią odniesienia (ang. *referents*) dla czysto deskryptywnych treści (wąskie stanów psychologicznych), a nawet, że odniesienia nie są stanami rzeczy, a zdaniami skonstruowanymi z nazw i terminów rodzajów naturalnych. Poddając krytyce ten dominujący podział, Burge zauważa, że wąskie treści (będące pojęciami czysto deskrypcyjnymi) — którymi filozofowie języka zastępują pojęcia ogólne w swych eksperymentach myślowych —

²³ To, w jakim stopniu poszczególnego rodzaju stanów mentalnych są uwarunkowane ich kauzalnymi relacjami do środowiska, jest zagadnieniem wymagającym wsparcia od strony nauk szczegółowych (Burge, 2010a: 14).

nie w każdej sytuacji językowej są poznawczo dostępne dla indywiduów. Pojęcia czysto deskrypcyjnie nie są równoważne pojęciom ogólnym, które miałyby rzekomo wyjaśniać lub je zastępować. Nawet treści szerokie nie są do tego odpowiednie. Uważa się błędnie, że podmiot ludzki myśli o rzeczach za pomocą pojęć czysto deskrypcyjnych — co do zasady więc neutralnych i jako takich w całości uchwytywanych apriorycznie. Na przykład, niektórzy sądzą, że myślenie indywiduum o wodzie jest a priori równoważne: „czemuś, co występuje w jeziorach i rzekach”. Zdaniem zaś Burge’a, podmiot ludzki myśli o wodzie w sposób ogólny zaś to, czy woda występuje w jeziorach i rzekach jest kwestią doświadczenia empirycznego. Tak więc tzw. treści wąskie, o których sędzi się na ogół, że są określane przez neutralne pojęcia, w rzeczywistości są konstytucyjnie zależne od relacji do szerszej rzeczywistości. Podobnie, logiczne, matematyczne oraz pozostałe aprioryczne aspekty myśli kwalifikowane zwykle jako wąskie treści są zależne od kwestii znajdujących się poza umysłami indywiduów. Odnosząc się krytycznie do Putnama, Burge stwierdza, że nie istnieje zatem wewnętrzna determinacja (ang. *internal determination*) tych elementów treści mentalnych, które pozostają normalnie stałe pomiędzy empirycznie różnymi bliźniaczymi środowiskami (Burge, 2007b: 12).

Wiemy już, że — w omawianej teorii Burge’a — odwołanie do odniesień środowiskowych (stanów rzeczy i zdarzeń) stanowi częściowe wyjaśnienie tak rodzajów, jak i poszczególnych przypadków stanów reprezentujących, przypisywanych indywiduom poznającym. Jednakże, antyindywidualizm tłumaczy nie tylko mechanizmy pojawiania się stanów mentalno-kognitywnych, ale także ich funkcje reprezentacjonistyczne. Funkcja reprezentacjonistyczna stanu percepcyjnego danego indywiduum polega na dostarczaniu takich informacji o przedmiotach i zjawiskach, które są zwykle **weredyczne** oraz mogą być zarazem użyteczne. Systemy percepcyjne podmiotowości posiadają funkcje reprezentacjonistyczne, gdyż były oraz są determinowane przez właściwości szerszej rzeczywistości. Mechanizmy ewolucyjne i rozwojowe indywiduacji typów stanów percepcyjnych są czynnikami je warunkującymi (umożliwiającymi ich istnienie), jak i sprawiającymi to, że mogą być weredyczne. Jako że stany percepcyjne nie są niezawodne, gdyż pojawiają się postrzeżenia iluzyjne lub nawet halucynacje, antyindywidualiści (w typie Burge’a) mogą tłumaczyć je przez odwoływanie się do specjalnych warunków (Burge, 2005:

4).

Wprawdzie właściwości środowiska współtworzą istotną część wyjaśnienia natury aktów psychiczno-kognitywnych podmiotowości i są one przez nie wewnętrznie reprezentowane, to nie są one [tj. właściwości] jedynymi czynnikami determinującymi treści reprezentujące tych aktów. Treści reprezentujące dany stan rzeczy lub zdarzenie przeżywane przez podmiotowość zależą także od połączeń z innymi reprezentacjami wewnątrz umysłu tej podmiotowości oraz są funkcją przyjmowania przez nią określonego nastawienia poznawczego. Indywidua przyjmują różne perspektywy czy odmienne sposoby myślenia w zakresie takich samych ekstensji, które oznaczają za pomocą odpowiednio różniących się treści reprezentujących (Burge, 2005: 4). Treści reprezentujące wyjaśniają, w jaki sposób indywidua myślą o poszczególnych przedmiotach i zjawiskach. Przy czym, myślenie o „czymś”, jak chociażby myślenie o *brązie jako brązie* może zawierać różne treści. Wówczas wspólne dla tych treści myślowych jest to, że ich odniesieniami (denotacjami) są jakiegokolwiek substancje, w których strukturze znajduje się brąz.

Skonstatowanie faktów dotyczących istnienia odmiennych sposobów myślenia i spostrzegania względem takich samych odnośników szerszej rzeczywistości, pokazuje nam dobitnie, że odnośniki te nie mogą stanowić wyłącznej podstawy wyjaśnienia jakiegokolwiek typu treści mentalnej, mimo że wzory relacji kauzalnych indywiduów z tymi odnośnikami mają bezsprzecznie wpływ na ich treści. Z kolei, deskrypcje, czy inne rzekomo wąskie treści także nie wystarczają do wyjaśnienia sposobów odnoszenia się indywiduów do poszczególnych odnośników środowiskowych, ponieważ same nie determinują, które konkretnie z nich są przedmiotami jego treści. A zatem, pojęcie treści reprezentującej indywidualizowanej anty-indywidualistycznie lepiej wyjaśnia semantyczne, psychologiczne i epistemiczne role, jakie pełnią poszczególne typy stanów mentalny, aniżeli podział na wąskie i szerokie treści (Burge, 2007b: 12-13).

Antyindywidualizm zajmuje się również zagadnieniem społeczno-komunikacyjnych czynników pojawiania oraz utrwalania się podobnych treści reprezentujących w obrębie danej społeczności lingwistycznej. Z jednej s., nawet jeśli określone podmioty ludzkie są połączone ze sobą łańcuchami komunikacyjnymi, to nadal mogą przyjmować odmienne pozycje poznawcze skutkujące zróżnicowaniem ich treści umysłowych względem takich samych przedmiotów lub zjawisk. Wynika to stąd, że ludzie różnią się pod względem kompetencji

lingwistycznych, dotychczasowej wiedzy czy sposobów myślenia. Z drugiej s., istnieją poważne powody, dla których treści reprezentujące komunikujących się ze sobą podmiotów ludzkich są zachowywane kognitywne (Burge, 2007b: 15).

Jedną z przyczyn zachowywania treści reprezentujących jest istnienie szerszej - wspólnej dla wszystkich podmiotów ludzkich - rzeczywistości oraz takich samych prawidłowości w działaniu systemów percepcyjnych. To znaczy, społeczne oraz językowe mechanizmy określania oraz zachowywania treści aktów psychiczno-kognitywnych nie byłyby możliwe bez zachodzenia zbliżonych procesów wewnątrz-percepcyjnych. Jednocześnie, istnienie podobieństw w strukturze i funkcjach systemów percepcyjnych podmiotów ludzkich, ale także indywiduów zwierzęcych jest najlepiej wytłumaczalne ciągłym oddziaływaniem tego samej, szerszej rzeczywistości na nie.

Innym źródłem uświadczenia, a co za tym idzie, utrwalania określonych elementów treści mentalnych są społeczne oraz normatywne wymogi zgody na coś, chęć posiadania wspólnych wartości, przekazywanie informacji, konieczność współpracy oraz zawierania umów. Gdybyśmy nie dzieli ze sobą treści reprezentujących, zdaniem Burge'a, nie byłoby miejsca na wiedzę, pewność, zgodność opinii oraz nie rozwinęłaby się kultura. Przeważające fakty utrwalania treści reprezentujących nad faktami różnic w ich rozumieniu i nabytej do tej pory wiedzy pomiędzy podmiotami ludzkimi są podstawą, obok innych czynników, możliwości ciągłości i dzielenia kultury ludzkiej (Burge, 1983) (Burge, 1993).

Możemy teraz podsumować, iż antyindywidualizm Burge'a uwydatnia szczególne znaczenie właściwości środowiska w determinowaniu treści większości stanów mentalnych indywiduów poznających. Równocześnie, stanowisko antyindywidualistyczne uwzględnia zależności treści reprezentujących od procesów przetwarzania informacji symbolicznej wewnątrz podsystemów tych indywiduów. Różnice w perspektywach i sposobach myślenia nie są tylko efektami kauzalnych relacjach indywiduów z komponentami środowiska, gdyż są także wyznaczone różnymi trybami przetwarzania informacji, jak i różnymi informacjami, które są przetwarzane (Burge, 2007b: 14). Sam Burge wyraża to w następujący sposób:

„Tak więc indywiduacja reprezentacyjnych rodzajów psychologicznych nie zależy całkowicie od relacji do aspektów dystalnego środowiska. Niemniej, relacje te zakotwiczą indywiduacje i dostarczają koniecznego elementu ich powstania” (Burge, 2007b: 14).

Antyindywidualizm Burge' a zakłada, iż zrozumienie indywiduacji zdarzeń mentalnych, a następnie uwspólniania ich istotnych treści, mimo różnic osobniczych między podmiotowościami psychologiczno-kognitywnymi wymaga możliwie szerokiego zakresu badań z wielu dyscyplin i pogłębionej refleksji filozoficznej. Z jednej s. istnieją normy i mechanizmy społeczno-komunikacyjne, które wywierają wpływ na zdolności myślenia i używania języka oraz pozostałe procesy myślowe ludzi. Jednakże, obowiązują także pewne zasady biologiczno-psychologiczne (ukształtowane przez właściwości środowiska) wyznaczające zakresy możliwych postaw poznawczych lub sposobów myślenia, które ograniczają oddziaływanie na nie czynników społeczno-komunikacyjnych. Dostrzeżenia wymaga przede wszystkim fakt, że właściwości środowiska determinowały i determinują naturę wielu stanów mentalno-poznawczych indywiduów zarówno w skali ewolucyjnej, jak i rozwojowej zanim zdolności językowe zaczęły być w ogóle indywidualizowane przez podmioty ludzkie. Dzięki tej strategii badawczej, antyindywidualizm jest nie tylko w stanie odróżniać czynniki kulturowe od czynników biologicznych mających wpływ na powstawanie stanów i treści psychologiczno-kognitywnych i wskazywać, które z nich i, w jakim stopniu oddziaływały i oddziałują na jakie typy tych stanów i treści, ale nadto pozwala zrozumieć, jak układy poznające, które nie przejawiają zdolności językowych, mają przeżycia psychiczne, są zdolne do wykonywania aktów percepcji oraz jakie są fundamentalne podobieństwa pomiędzy nimi a nami. Innymi słowy, antyindywidualizm dostarcza także koncepcyjnych schematów do badania społeczno-kulturowych mechanizmów oddziałujących na stany mentalno-poznawcze ludzi, jako udoskonalonych sposobów komunikacji innych typów indywiduów zwierzęcych (Burge, 2007b: 16).

2.2 PROBLEM DEFINICJI PERCEPCJI

Procesy percepcji mają charakter wielomodalny oraz wieloetapowy, a także angażują wiele zdolności kognitywnych układów poznających (Locke, 1967: 27-34). Chociaż twierdzenie to jest powszechnie akceptowane oraz dobrze ugruntowane empirycznie, naukowcy-teoretycy oraz filozofowie nie są zgodni co do tego, na którym poziomie

aktywności kognitywnej układu poznającego i przy spełnieniu jakich warunków **pojawiają się** akty spostrzegania zmysłowego. Tak więc rozpoczynając nasze rozważania pytamy o to jakiego typu przedmiotami są akty spostrzegania zmysłowego lub prościej — czym jest to, co nazywamy spostrzeganiem czegoś? Kwestia ta jest rozważana jako problem definicji percepcji lub jej analizy pojęciowej (Woleński, 2005: 390).

Za nim przejdziemy do omówienia ustaleń teoretycznych Burge'a na temat natury pełnej percepcji — w których zaznacza się wyraźna dystynkcja pomiędzy **wrażliwością sensoryczną** prostych podmiotowości biologicznych, a **zdolnościami percepcyjnymi** indywiduów zwierzęcych i ludzi — zarysuję najczęstsze rozwiązania tego zagadnienia. W zasadzie każda propozycja teoretycznego ujęcia percepcji na gruncie psychologii poznawczej, kognitywistyki, epistemologii czy filozofii percepcji uwzględnia początkowe etapy procesu postrzegania zmysłowego. Przyjmuję się, że **recepcja** (odbiór, rejestracja) **sensoryczna** polegająca na **uzyskiwaniu** informacji ze stymulacji bodźcowej pochodzącej z otoczenia lub **wykrywaniu jej**²⁴ [tj. informacji] w tym otoczeniu za pomocą tejże stymulacji bodźcowej i procesów uwagowych stanowi **stadium inicjujące** percepcję zmysłową (Przybylski, 2012: 129).

Niektóre definicje spostrzegania zmysłowego (głównie w nurcie behawioryzmu) opisują procesy rejestrowania bodźców — zachodzące dzięki wrażliwości sensorycznej odpowiednio wyspecjalizowanych narządów zmysłów danego układu poznającego i powodujące jego określone odpowiedzi sensomotoryczne — jako percepcje. Zgodnie z tą propozycją, powstanie **wrażeń zmysłowych** w układzie poznającym wskazuje już na posiadanie przez niego (lub jego system zmysłowy) zdolności percepcyjnych. Tym samym zdolności danego układu poznającego do **selektywnego odbioru bodźców** (o odpowiedniej intensywności oraz okresie ekspozycji), które statystycznie często przyczyniają się do jego

²⁴ Zwroć uwagę na istnienie alternatywnie rozłącznych opisów recepcji bodźców uważam za kluczowe, gdyż implikują one zupełnie odmienne interpretacje sposobów wykorzystywania informacji bodźcowych przez układy poznające.

przetwarzania, są utożsamiane z aktami spostrzegania zmysłowego.

Próba rozwiązania problemu definicji percepcji w taki sposób, powinna zawierać, jak sądzę, dalsze eksplikacje dotyczącego tego, czy rejestracja sensoryczna wybiórczych informacji sensorycznych z mnogości oddziałujących na układ poznający przyczyn dystalnych zachodzi tylko dzięki wrażliwości sensorycznej narządów zmysłowych czy też wrażliwości samego układu poznającego? To znaczy, należy rozważyć równocześnie kwestię tego, czy podmiotowości kognitywne powinny spełniać warunek **odczuwania (doznawania)** przez nie pobudzenia sensorycznego? Czy warunkiem nieodzownym posiadania wrażeń zmysłowych jest ich jednoczesne doznawanie przez podmiotowość biologiczną czy też wystarczy wrażliwość sensoryczna samych narządów zmysłowych tej podmiotowości? Z drugiej s., nie jest to trudność ekskluzywnie łączona z próbą definicyjnej redukcji aktów spostrzegania zmysłowego do wrażeń zmysłowych. Pojawia się ona także przy innych ujęciach definicyjnych zjawiska percepcji, wtedy gdy pytamy czy wrażenia zmysłowe są normalnymi przedmiotami uwagi percepcyjnej układów poznających?

Zdecydowanie częściej, analizy pojęciowe zjawiska percepcji traktują samo pojawienie się wrażeń zmysłowych oraz skorelowaną z nimi responsywność sensomotoryczną układu poznającego jako **aktywność przedpercepcyjną** (Kosslyn, 2006: 159). W ten sposób problem definicji percepcji zyskuje dodatkowe rozgałęzienie. Pytamy wówczas, w jakich relacjach **sposprzeżenia zmysłowe** znajdują się do **wrażliwości sensorycznej** oraz **doznań (wrażeń) zmysłowych**? Przy czym, nie chodzi tylko o odróżnienie tych odmiennych szeregów zjawisk, ale o precyzyjne ustalenie związków między nimi oraz adekwatnych do nich relacji pojęciowych. Wiadomo, że doznania są jakoś istotnie powiązane z spostrzeżeniami indywiduów. Co więcej, ich wzajemne stosunki nie są zwykłymi oddziaływaniami fizycznymi; oprócz związków przyczynowo-skutkowych, znajdują się one w relacjach intencjonalnych (semantycznych, emocjonalnych), reprezentacjonistycznych (prawdziwościowych), informacyjnych oraz quasi-logicznych. Dodatkowo, w trakcie spostrzegania zmysłowego układy poznające wykorzystują procesy uwagowe. Jak wiadomo, uwaga podmiotu percepcyjnego jest aktem koncentracji na konkretnych informacjach sensorycznych celem pełniejszego ich przetworzenia, czy też podania ich szczegółowej analizie. Jednakże, warto zauważyć, że procesy uwagi mogą mieć charakter bardziej

automatyczny i odruchowy lub bardziej aktywny i dobrowolny. Czynności odruchowego zwracania uwagi pojawiają się w momencie odbierania przez obserwatora nagłych zmian w otoczeniu lub gdy jakieś bodźce wyraźnie odróżniają się od innych przez co stają się łatwiej dostrzegalne. Aktywna funkcja uwagi jest poszukiwaniem informacji sensorycznej przez indywiduum percypujące w sytuacjach, gdy dotychczasowe czynności percepcyjne indywiduum niedostatecznie wyraźnie uchwyciły pewne makroelementy doświadczanego otoczenia. Zbliżony tryb uwagi jest realizowany także wtedy, gdy indywiduum postrzegające znajduje się w stanie czujności i czeka na pojawienie się jakiejś konkretnej informacji. Każdy z tych dwóch głównych podtypów uwagi jest zawiadamiany przez inne obszary w mózgu. Ponieważ uwaga odruchowa jest uważana za jeden z procesów typu dół-góra, zaś bycie aktywnie uważnym za przetwarzanie informacji typu góra-dół, są one zawiadamiane przez inne obszary mózgu (Kosslyn, 2006: 180-182).

Tak więc wrażliwość sensoryczna narządów zmysłów, a nawet odczuwanie stymulacji bodźcowej przez podmiotowość biologiczną wraz z uruchomieniem sprzężonego podsystemu działania, nie są jeszcze według tych ujęć definicyjnych percepcją. Podmiot percepcji powinien posiadać zdolność do **spostrzegania przedmiotowego**, nie zaś wrażeniowego. W tym kontekście mówi się o zwykle **intencjonalności** spostrzegania zmysłowego (nastawienia przedmiotowego aktów spostrzegania), a także **umiejętności rozpoznawania** przedmiotów dzięki operacjom kognitywno-uwagowym. Aczkolwiek nie jest jasne, czy percepcja jako zmysłowe doświadczenia **pewnych całości** wymaga zawsze zwrócenia uwagi na nie (Kosslyn, 2006: 183). Zwłaszcza, że różnice między czujnością w stosunku do pewnych całości w polu świadomości percepcyjnej, a aktywacją uwagi na jedną z nich może być w wielu przypadkach ledwie dostrzegalna lub rozmyta (Woleński, 2005: 391). Wydaje się, że pojawienie się wrażeń **pewnych całości** wymaga jedynie pola świadomości percepcyjnej, zaś ich identyfikacja już pełnej aktywacji uwagi. Możemy więc przypuszczać, że w przypadku definicji „percepcji zmysłowej”, w których zakłada się, że podmiotowości kognitywne powinny być zdolne do czynności rozpoznawania konkretnych makroelementów otoczenia mają konstytutywny i logiczny związek z poprzedzającymi je aktami uwagi.

Z epistemologicznego punktu widzenia do pojęcia „aktów percepcji” dodawany jest zawsze **element doksastyczny** (*resp.* propozycjonalny), aby podkreślić ich fundamentalne znaczenie dla naszej wiedzy o świecie. Nawet jeśli pierwotną funkcją stanów percepcyjnych

jest sterowanie podejmowanymi przez układy poznające działaniami w środowisku, są one również koniecznymi warunkami — w sensie filogenetycznym oraz rozwojowym — dla „wyższych” procesów psychologicznych oraz psychologiczno-kognitywnych indywiduów zwierzęcych oraz ludzi. Z tego powodu filozofowie są zwykle zainteresowani kwestią oceny prawdziwościowej aktów percepcji wykonywanych przez podmioty ludzkie i domyślnie reprezentujących poszczególne przedmioty oraz zjawiska, a także zdolnościami tych podmiotów do wyrażania **sądów spostrzeżeniowych** (*resp.* przekonań percepcyjnych). Na mocy wyartykułowanych sądów spostrzeżeniowych zachodzi identyfikacja, a następnie kategoryzacja wydzielonych z pola widzenia — za pomocą uwagi percepcyjnej — rzeczy i ich cech jakościowych (Woleński 2005: 390). A zatem, w tej interpretacji zjawiska percepcji uwzględnia się warunek wykorzystania umiejętności **konceptualizacji, wynikania językowego**, czy też zdolności do **quasi-logicznej inferencji** układu poznającego.

Istnieją również interpretacje zgodnie, z którymi tylko świadomie wykonywane akty percepcji przez indywidua są autentycznymi percepcjami. Warunkiem koniecznym spostrzegania danej rzeczy jest więc nie tylko skierowanie uwagi percepcyjnej na nią, ale również niemal równoczesne pojawienie się świadomości tego skierowania w umyśle podmiotu postrzegającego. Dla spełnienia aktu percepcji istotne jest nie tylko rozpoznanie i kategoryzacja rzeczy dzięki procesom uważnościowo-kognitywnym, ale rozpoznanie tego rozpoznania – niejako zastosowanie operacji drugiego rzędu. Często tego typu poglądy na percepcję biorą się z nadmiernego faworyzowania metody introspekcji w psychologii (Burge, 2014: 11).

2.3 FUNKCJONALNE KODOWANIE INFORMACJI SENSORYCZNEJ

Zdaniem Tylera Burge’a przeprowadzenie kategoryjnego rozgraniczenia na **rejestrwanie informacji sensorycznej i wykonywanie reprezentacji percepcyjnych** jest podstawowe dla zrozumienia nie tylko samego zjawiska percepcji, ale także podstawowych, form reprezentacji i obiektywności, które mają z nim związek. To znaczy, stoi ona

stanowisku, że zdolności reprezentacjonistyczne układów poznających rozpoczynają się od percepcji. Z tego wynika, że spostrzeżenia zmysłowe są zarazem najprostszymi typami reprezentacji.

Stanom aparatów sensorycznych podmiotowości biologicznych, które odzwierciedlają rejestracje informacji sensorycznych, przypisujemy zdolność **funkcjonalnego przenoszenia informacji**. Aparaty sensoryczne tych podmiotowości mają zdolność do kodowania i przenoszenia informacji sensorycznych jeśli „odczytane” informacje korelują statystycznie (zwykle wysoko) ze stanami otoczenia, na które to korelacje mają wpływ także kauzalne zależności od tych drugich [tj. stanów otoczenia] oraz procesy selekcji działające w toku ewolucji. Po drugie, podsystemy sensoryczne nie są wrażliwe na dowolne bodźce, ale na te, które przyczyniają się do adaptacji do warunków środowiskowych wyposażonych w nie układów biologicznych. W rezultacie, tym stanom w układzie biologicznym, które rejestrują w sposób **rozdzielający** informacje sensoryczne, przypisujemy zdolność do funkcjonalnego przenoszenia lub kodowania informacji. Aczkolwiek, zdaniem Burge’a, podsystemy sensoryczne indywiduów zwierzęcych **nie odróżniają** (ang. *distinguish*) poszczególnych fragmentów lub aspektów środowiska od proksymalnych pobudzeń, które są kauzalnie wywoływane przez te pierwsze jako ich przyczyny dystalne (Burge, 2010c: 316-317).

Pomimo zauważalnych ograniczeń kognitywnych proste organizmy zwierzęce, jak dżdżownice, ameby czy larwy chrząszczy wodnych są jednocześnie, zdaniem Burge’a, pewnymi podmiotowościami. W szczególności, są one **prostymi podmiotowościami działania** (ang. *primitive agency*), chociaż nie ze względu na ich domniemaną inteligencję, intencje czy wolę. Te proste organizmy zwierzęce funkcjonują na zasadzie nieskomplikowanych i słabo zróżnicowanych reakcji, których częstotliwość — nawet u wyżej zorganizowanych podmiotowości, jak ptaki czy niższe ssaki — jest stosunkowo najwyższa. Są one podmiotowościami w tym sensie, że pewna część ich aktywności życiowej składa się z

funkcjonalnie skoordynowanych zachowań **całego organizmu** (Burge, 2010c, 330-331)²⁵.

W celu wyjaśnienia przejawów najprostszej aktywności kognitywnej²⁶ u organizmów zwierzęcych pojawiających się w odpowiedzi na zmianę zewnętrznego **czynnika kierunkowego** (np. grawitacja, światło, ciśnienie) lub **czynnika gradientowego** (np. stężenie, wilgotność, temperatura) powinniśmy, idąc za Burgem, stosować jedno lub zamiennie kilka z następujących pojęć: „**wrażliwość** (ang. *sensitivity*) **sensoryczna**” na atrybuty fizyczne, „**rozróżnialność** (ang. *discrimination*) **sensoryczna**” atrybutów fizycznych, „**współmienność**” (ang. *co-variation*), „**współmienność przyczynowa**” (ang. *casual co-variation*) z atrybutami fizycznymi, „**przenoszenie informacji**” (ang. *carrying information*) o atrybutach fizycznych lub „**strukturalnie izomorficzna współmienność przyczynowa**” (ang. *structurally isomorphic causal co-variation*) z atrybutami fizycznymi. Pojęcia te powinny się łączyć w wyjaśnieniu naukowym z pojęciem „funkcji biologicznej”, która może oznaczać różnorodne zachowania zwierząt (polowanie, uciekanie, chronienie się, kopulowanie, nawigowanie). Z kolei, tłumaczenie owych najbardziej elementarnych aktywności kognitywnych za pomocą pojęcia „treści reprezentujących” ignoruje eksplanacyjnie ważne rozróżnienia dyktowane zarówno przez zdrowy rozsądek, jak i nauki empiryczne. Pojęcie „treści reprezentujących” lub „reprezentacji” powinno wskazywać na istnienie odrębnego rodzaju zjawisk psychologicznych, które w sposób nietrywialny i interesujący filozoficznie przedkłada odpowiedź na pytanie o przyczyny pojawienia się obiektywnych reprezentacji w układach psychologiczno-kognitywnych (Burge, 2010c: 294-295). Dla Burge’a nie ulega wątpliwości, że z punktu widzenia filogenetyki oraz ewolucji pojawienie się w przyrodzie prymitywnych podmiotowości poprzedza uformowanie się

²⁵ Należy jednak pamiętać, że o ile proste układy biologiczne w rodzaju dżdżownic, karaczanów, meduz czy euglen można określić prymitywnymi podmiotowościami działania ze względu na ich funkcjonalnie skoordynowane zachowania całego organizmu, to warunki określone w tej definicji, nie wystarczają od opisu bardziej złożonych układów biologicznych, które wykazują zdolności psychologiczno-kognitywne.

²⁶ Do najprostszych reakcji układów biologicznych na działające czynniki zewnętrzne zaliczamy tropizmy, taksje, nastie i kinezy, np. ujemna fototaksja karaczana czy dżdżownicy chroni je przed wysuszającym działaniem promieni świetlnych. Są to zachowania reaktywne, które nie podlegają modyfikacjom. Więcej: (Fraenkel i Gunn, 1961)

zdolności percepcyjnych. Jednakże, podobnie jak teorie percepcji z pierwszej połowy XX wieku, także teorie działania z tego okresu są, w jego opinii, przeintelektualizowane. Nie każdy typ działań wynika z pragnień, intencji czy woli, a więc nie musi łączyć się ze stanami psychologiczno-umysłowymi. Wiele z działań podejmowanych przez indywidua zwierzęce jest **przedintencjonalnych** oraz **przedpercepcyjnych**. Stany przed-intencjonalne i przed-percepcyjne nie mają zdolności do reprezentowania dystalnych przyczyn swych reakcji, a jedynie służą reaktywnym zachowaniom prostych organizmów na zmieniające się warunki — rejestrowane bezpośrednio na ich powierzchniach sensorycznych. Organizmy takie nie mogą więc naturalnie żywić jakichś przekonań ani tym bardziej posiadać zdolności do samooceny (ang. *meta-evaluation*).

Ruth Garrett Millikan (Millikan, 1989) dla porównania, tłumaczy nawet reakcje bakterii w odpowiedzi na zmiany w polu magnetycznym za pomocą pojęcia „treści reprezentujących”. Jej zdaniem, w trakcie rejestracji bodźców magnetycznych przez bakterie, bakterie kodują informacje o natężeniu pola magnetycznego, jak i zarazem reprezentują one (zwykle wiarygodnie) obszary ubogie w tlen lub sam tlen. Przy czym „obiektywność” tak pojętych reprezentacji realizowanych przez układy biologiczne jest stopniowalna w zależności od posiadanych przez nie zdolności kognitywnych i jako takie mogą być nawet stosowane do roślin oraz układów z poza dziedziny biologii (Millikan, 1984: 86).

Według Burge’a owe zależności pomiędzy polem magnetycznym, wrażliwością sensoryczną i reakcją bakterii na nie, polegającą na przemieszczeniu się jej w miejsce o mniejszej zasobności w tlen, nie powinny być wyjaśnianie w kategoriach psychologicznych czy reprezentacjonistycznych. Interpretacje tego typu są nakładane na zdarzenia, które są lepiej tłumaczone bez przywoływania pojęcia reprezentacji, stanu percepcyjnego, a tym bardziej wynikania językowego (ang. *propositional inference*) (Burge, 2010c: 300). Rejestrowanie zmian w polu magnetycznym przez bakterię można w zupełności zrozumieć przez odniesienie do pojęcia „normalnych warunków środowiskowych”, kategorii „rozdzielności sensorycznej” (ang. *sensory discrimination*), która oprócz selektywnej wrażliwości na bodźce oznacza możliwość inicjowania tego, co określamy „funkcją biologiczną” — definiowaną w tym kontekście jako odnajdywanie lokalnego wodnego z małą ilością tlenu.

Istnieją też bakterie beztlenowe, których komórki sensoryczne są responsywne na

natężenia światła. To znaczy, ich receptory rozróżniają pomiędzy miejscami o różnym stopniu jego intensywności, a następnie przemieszczają się do miejsc jak najbardziej zaciemnionych. Jednakże, ich podsystemy sensoryczne nie mają zdolności do reprezentowania obszarów ubogich w tlen. Negatywna responsywność tych bakterii na jasne światło nie wiąże się z żywieniem przez nich przekonania, że z miejsca z niedostatkim tlenu korelują regularnie z obszarami zaciemnionymi. Ich podsystemy sensoryczne przenoszą informację pochodzącą z pobudzenia proksymalnego. Reagują na bezpośrednie warunki na ich powłokach cielesnych. Te reakcje są funkcyjnie połączone z warunkami środowiskowymi, które spełniają potrzeby życiowe tych indywiduów, ponieważ niska intensywność światła ma tendencję do bycia skorelowaną z siedliskiem o niskiej zawartości tlenu. Bakterie doświadczają specyficznych bodźców, które mają znaczenie dla ich przetrwania oraz odpowiednio reagują na nie. Nie **wydziałają one percepcyjnie** (ang. *segment out*) jakiś bytów (ang. *entities*) z cechami, których akuratnie potrzebują – basenu wodnego z niedostatkim tlenu (ang. *poor oxygen water*). Podobnie, istnieją mięczaki, które są wrażliwe na nagłe zaciemniania światła, ale ich komórki sensoryczne nie rejestrują choćby kierunku światła. Wrażliwość sensoryczną tych istot należy wytłumaczyć poprzez sumaryczny efekt oddziaływania energii światła na ich receptory zmysłowe. Ich reakcje lokomocyjne na zaciemnienia służą ochronie przed niebezpieczeństwem. Ale także w tym przypadku, organizmy te nie mają zdolności do reprezentowania za pomocą reprezentujących treści percepcyjnych *czegoś jako niebezpiecznego, czegoś jako sposobu poruszania czy czegoś jako cienia* (Burge, 2010c: 325).

Gdyby przyjąć rozwiązanie Millikan, otrzymalibyśmy pojęcie „stanu percepcyjnego” o zbyt szerokiej treści. W rezultacie różnica między wrażliwością sensoryczną a percepcją zmysłową z funkcją wynikania językowego byłaby teoretycznie nieistotna. Zdaniem Burge’a propozycja Millikan i innych deflacionistów nie zaznacza różnicy między aktami percepcji a wrażliwością sensoryczną; w rezultacie błędnie tłumaczy czym są obiektywne reprezentacje aktualnie spostrzeganych stanów rzecz (Burge, 2010c: 303-304).

2.4 FUNKCJONALNE KODOWANIE INFORMACJI SENSORYCZNEJ A PERCEPCJA

Zarówno biologiczne, jak i teorio-informacyjne ramy teoretyczne nie objaśniają wystarczająco szeroko problemu definicji percepcji. Wyjaśnienie warunków weredyczności spostrzegania ciał makrofizycznych przez podmiotowości, uwzględniające naturalne ograniczenia ich zdolności psychologiczno-kognitywnych, wymaga szerszej teorii angażującej odrębne rodzaje wyjaśnienia dostępne w innych dyscyplinach nauki. Burge ma na myśli zwłaszcza te rodzaje wyjaśnienia, które stosowane są w ramach psychologii percepcji (widzenia) (Burge, 2010c: 318).

Chociaż pojęcie „stanu percepcyjnego” oraz „stanu reprezentującego” wykracza w swej treści poza aktywność kognitywną podmiotowości zwierzęcych polegającą na **rozdzielającej wrażliwości sensorycznej i responsywności na specyficzne bodźce**, to jednocześnie łączy w sobie te formy wyjaśnienia. Zakres reprezentowanych makroelementów otoczenia za pomocą treści reprezentujących realizowanych przez indywidua jest ograniczony zarówno przez zdolności ich podsystemów sensorycznych do **odróżniania** (ang. *discriminate*) **typów bodźców**, jak i potrzeby oraz funkcje biologiczne tych indywiduów.

Z drugiej s., aktualne oraz historyczne makroelementy otoczenia nakładają ograniczenia na możliwe treści reprezentujące realizowane i przeżywane przez podmiotowości biologiczne. W szczególności, jeżeli system sensoryczny danego indywiduum posiada zdolności do obiektywizacji, co wskazuje, że jest on percepcyjny, to reprezentujące treści stanów postrzeżeniowych wewnątrz tego systemu są konstytutywnie ograniczone przez te aspekty środowiska, które są czynnikami lub były czynnikami relewantnych, funkcjonalnych odpowiedzi podmiotowości tego samego rodzaju na to środowisko w celu realizacji podstawowych potrzeb i aktywności. Elementy składowe środowiska wywierają także wpływ na ludzką percepcję dźwięków będących nośnikami słów oraz konstrukcji gramatycznych, gdyż ich fonetyczny aspekt został zdeterminowany przez wcześniejsze od aktów językowych, funkcjonalne interakcje podmiotowości homonidalnych z ciągle zmieniającymi się stanami otoczenia oraz z innymi podmiotowościami (Burge, 2010c: 320-321). Zauważamy więc, że wszelkie **niereprezentujące**, wzajemne relacje układów

biologiczno–poznających z komponentami środowiska w celu realizacji ich potrzeb oraz aktywności biologiczno-adaptacyjnej są determinantami możliwych treści reprezentujących realizowanych przez te układy (Burge 2010c, 326-327).

Wszystkie wytwory aktów percepcji przebiegających w sposób znormalizowany poprzedzane są przez odpowiednie rejestracje informacji sensorycznych, korelujące z bezpośrednimi stymulacjami bodźców. Niemniej jednak, funkcjonalne przenoszenie informacji sensorycznej przez stany sensoryczne, zdaniem Burge’a, nie jest równoważne czynnościom spostrzegania zmysłowego ani jakiegokolwiek zdolności do reprezentowania. Chociaż percepcja jest typem zdolności sensorycznej, to jej znaczenie nie polega na kodowaniu proksymalnego pobudzenia, a na **obiektywizowaniu reprezentacji empirycznej** (ang. *objectified representation*) postrzeganego aktualnie stanu rzeczy. **Obiektywizowanie** reprezentacji empirycznych wytwarzanych w aktach percepcji przez indywidua i ich systemy zmysłowe polega na zdolności do postrzeżeniowego reprezentowania danego przedmiotu lub jego własności jako tych samych mimo szerokiego zakresu proksymalnych stymulacji (Burge, 2014: 1).

Percepcja jako podstawowy typ reprezentacji empirycznej jest nierozzerwalnie złączona z **warunkami weredyczności** w sensie **trafności** (ang. *accuracy*) podczas, gdy wrażliwość sensoryczna układu biologicznego nie spełnia tych warunków ani nie daje podstaw do nietrywialnego opisu jej w kategoriach reprezentacji empirycznej, prawdziwości czy obiektywności. Posiadanie warunków weredyczności przez wytwory percepcji oznacza możliwości ustalenia *bycia ich widzeniem czegoś* (ang. *seeings*) albo *bycia iluzją* (Burge, 2010c: 317-318).

Stany postrzeżeniowe różnią się zatem od stanów funkcjonalnego kodowania informacji sensorycznej (odróżniających typy bodźców) ze względu na internalizację **warunków weredyczności** oraz posiadanie tzw. **stałych percepcyjnych**. Ponadto, akty percepcji są zawsze wykonywane przez indywidua łącznie z operacjami **krótkotrwałej percepcyjnej pamięci i percepcyjnej antycypacji**, które umożliwiają im kierowanie ich działaniami, wytwarzając **przed–pojęciowe reprezentacji działania** (ang. *pre-conceptual actional representation*) (Burge, 2014: 1).

Chociaż stany postrzeżeniowe posiadają warunki weredyczności określające je pod

względem ich trafności czy poprawności względem reprezentowanych przez nie odniesień przedmiotowych, to dopiero przekonania percepcyjne — będące stanami mentalnymi o strukturze propozycjonalnej — są właściwie kwalifikowane jako przypadki poznania.

Zdaniem Burge'a przekonania percepcyjne są ustrukturyzowanymi propozycjonalnie **analogami** stanów percepcyjnych bądź też ich „**konceptualizacjami**”. O ile przekonania percepcyjne i stany percepcyjne mogą reprezentować te same **cechy atrybutywne (atrybuty)** (ang. *attributes*) danych rzeczy lub zdarzeń, to **określenia atrybutywne** (ang. *attributives*) używane w nich przez dany podmiot ludzki różnią się pod względem psychologicznych kompetencji, jakie oznaczają i w podleganiu odmiennym quasi-prawnym wzorom (Burge, 2014: 2-3).

2.4.1 PERCEPCYJNE REPREZENTACJE DZIAŁANIOWE

Filozofia percepcji Burge'a zawiera również rozważania dotyczące spostrzegania zmysłowego w aspekcie jego relacji do podsystemów działania indywiduum. Burge podziela pogląd, że procesy percepcji służą podmiotowościom głównie do kierowania ich aktywnymi zachowaniami — inicjowanymi ze względu na ich potrzeby biologiczne. Uważa on nawet, że konstytutywne ograniczenia zakresu percepcyjnych odniesień, percepcyjnych treści oraz percepcyjnych rodzajów są określane przez funkcjonalne interakcje indywiduów ze środowiskiem niezależnie od tego czy są one działaniami podmiotowymi (ang. *agential*) czy interakcjami opartymi na pasywnych potrzebach. Przy czym, chodzi o takie kluczowe interakcje, które działają przy kształtowaniu się danego typu systemu percepcyjnego — dzielonego przez mające z nim związek indywidua²⁷.

²⁷ Burge jest zdania, że nieaktywne interakcje ze środowiskiem pojawiły się już w ewolucjonistycznej prehistorii danego systemu percepcyjnego ze względu na odpowiedzi prehistorycznych przodków-danych układów poznających na środowisko będące spełnieniami ich biologicznych potrzeb. Owe wzajemne relacje kauzalne ze

Chociaż Burge w większości swych prac koncentruje swoje analizy przede wszystkim na wyjaśnieniu mechanizmów powstawania weredycznych reprezentacji postrzeżeń, to wyjaśnia także na liczne prawidłowości wykorzystania aktów percepcji przez układy poznające w kierowaniu przez nie swymi aktywnymi odpowiedziami względem makroatrybutów środowiska. Indywiduum zwierzęce, które ma dyspozycje do kierowania swych działań za pomocą systemu percepcji, może realizować zarówno funkcje biologiczne, jak i funkcje reprezentujące (ang. *representational functions*). Wtedy jego zdolności kognitywne — co można wykazać na gruncie psychologii empirycznej — wykraczają poza proste rozróżnienia i dopasowane do nich odpowiedzi sensoryczne (Burge, 2010c: 325). Zgodnie z tym, naturalne normy biologiczne są dopełniane przez naturalne normy reprezentowania. Te drugie dotyczą relacji pomiędzy działaniami a zmysłowymi treściami reprezentującymi, w których mamy do czynienia po raz pierwszy — pod względem genetycznym — z **nakładaniem się** przypadków poznania i działania. Działania podmiotowości mogą być mniej lub bardziej skuteczne w spełnianiu treści reprezentujących, które reprezentują cele działań lub te działania w środowisku i jednocześnie wspierają realizację ich funkcji biologicznych. Najogólniej mówiąc, funkcja biologiczna działania indywiduum zwierzęcego polega na zrobieniu czegoś przez nie, co pośrednio przyczynia się do jego adaptacji do otoczenia. Natomiast działanie podmiotowości kierowane reprezentacjami zmysłowymi jest najprostszym typem funkcji reprezentacjonistycznej, która zostaje spełniona przez indywiduum, jeśli treść reprezentująca to działanie jest weredyczna (Burge, 2010c: 339-340):

„Najprostsza reprezentacjonistyczna funkcja działania kierowanego przez percepcję ma uczynić weredyczną reprezentację działaniową, która wyznacza (ang. map out) to działanie/.../ Działanie to powinno przystosować treść reprezentującą, która wyznacza to działanie lub jego cel” (Burge, 2010: 340).

środowiskiem umożliwiły powstanie warunków do ukształtowania się zdolności percepcyjnych przyszłych indywiduów zwierzęcych spokrewnionych z tymi, które jeszcze ich nie posiadały (Burge, 2010c: 320-321).

Podmiotowości reprezentujące w odróżnieniu od prymitywnych, **przed-reprezentujących podmiotowości** mogą działać zarówno w oparciu o funkcje biologiczne, jak i o funkcje reprezentacjonistyczne. Dla kontrastu, aktywność podmiotowości przed-reprezentujących jest wyznaczana naturalnymi normami wynikającymi wyłącznie z ich potrzeb biologicznych. Działania podmiotowości łączące w sobie funkcje biologiczne i funkcje reprezentacjonistyczne są częściowo wyznaczone przez treści reprezentujące — dzięki temu nie działają ślepo, a ich działania są koordynowane percepcyjnie. Ponadto, ani normy tych działań, ani pojęcie funkcji reprezentacjonistycznej nie są częściami treści reprezentujących. Podmiotowość nie określa swojego celu jako własnego dobra ani w żaden inny sposób nie rozważa swych celów. Ale mimo to: „...podobnie jak pewne normy percepcyjnego sukcesu są poprzednikami norm dla epistemicznego uzasadnienia, tak normy dla podmiotowości reprezentującej są poprzednikami norm praktycznej racjonalności” (Burge, 2010c: 341).

Tego typu działania (kierowane percepcyjnie) mogą być oceniane ze względu na to, jak dobrze realizują treści reprezentujące odnoszące się zarówno do celów tych działań, jak i samych działań. Ponadto, normy te mają charakter naturalny to znaczy, uwzględniają ograniczenia poznawcze podmiotowości (związane z wydajności, podejściem instrumentalnym) oraz aktualne warunki środowiskowe, w których one działają (Burge, 2010c: 340-341). Przykładem takiego działania, jak sądzę, może być ściganie ofiary, która została wcześniej spostrzeżona jako taka lub zajmowanie schronienia poprzedzone reprezentacją czegoś jako schronienia. Treści reprezentujące cele tych działań, którymi mogą być formalne schematy ofiar, drapieżników, schronień, punktów orientacyjnych, obiektów seksualnych czy przeszkód terenowych są konstruowane ze znacznie bardziej podstawowych elementów reprezentujących, do których należą kształty, odległości, wielkości, zapachy, sposoby poruszania (Burge, 2010c: 324-325).

Działania indywiduów zwierzęcych oraz podmiotów ludzkich są kierowane stanami postrzeżeniowymi jeśli reprezentują one **umiejscowienie** (ang. *set*) obiektów, które są celami tych działań. Po drugie, czynności postrzegania zmysłowego pozwalają na **wyznaczenie** (ang. *fix*) celu działania zawsze z **pewnej perspektywy**, co jest niemożliwe w przypadku działania będącego odpowiedzią jedynie na stymulację bodźcową. Każde działanie, które jest efektem funkcjonalnej odpowiedzi na bezpośrednie pobudzenia powierzchni sensorycznych danego

indywiduum lub spowodowane jego dominującym wzorcem instynktownego zachowania nie demonstruje takiej elastyczności — zdaniem Burge’a. Po trzecie, bardziej złożone czynności poznawcze połączone z poruszaniem się podmiotowości są kierowane percepcyjne o ile **operacje odróżniania** reprezentowanych komponentów środowiska zewnętrznego przeprowadzane są przez te podmiotowości, nie zaś wyłącznie przez ich podsystemy sensoryczne (Burge, 2010c: 337-338).

Kierowanie uwagi percepcyjnej na dany komponent środowiska, który ma być celem działania indywiduum zwierzęcego jest już pewnym aktem, co sprawia że jest ono typem **prostej podmiotowości psychologicznej (reprezentującej)**. Wynika stąd, że proste akty psychologiczne pojawiają się wraz z selektywną orientacją całego indywiduum zwierzęcego na wybrane aspekty lub cechy tego, co jest percepcyjnie reprezentowane²⁸. Zdolność podmiotowości do orientacji za pomocą uwagi w trakcie spostrzegania pozwala jej na umiejscowienie celu, dla którego jej system działania tworzy reprezentację działaniową (*ang.* actional representation). Reprezentacja działaniowa koordynuje zachowanie ciała i ruchy kończyn ze względu na wyznaczony i zlokalizowany cel (Burge, 2010c: 337-338).

Burge pozostawia do rozważenia kwestię tego, czy selektywna orientacja percepcyjna wymaga świadomości indywiduum informacji sensorycznej czy jedynie spełnienia warunku pojawienia się bodźca w polu jego świadomości²⁹, na który jest skierowana. Być może należałoby — jego zdaniem — wprowadzić dystynkcję na: **uwagę kierowaną** (*ang.* directing attention) oraz **uwagę przyciąganą** przez bodziec (*ang.* attention grabbing by stimulus)(Burge, 2010c: 337).

²⁸ Burge używa zamiennie wyrażen: „uwaga percepcyjna” (*ang.* perceptual attention) i „selektywna orientacja percepcyjna” (*ang.* selective perceptual orientation) (Burge, 2010c: 337).

²⁹ Wyrażenie „pole świadomości” jest bardzo często używane w psychologii poznawczej. Jednakowoż, jednocześnie jest mylące, gdyż „pole świadomości” nie zakłada świadomości indywiduów obiektów i zdarzeń, które zawiera to pole.

2.4.2 PRZEKONANIA PERCEPCYJNE

Burge wielokrotnie w swych pracach stara się wykazać, że zdania o rzeczach, w tym przekonania percepcyjne mają fundamentalne znaczenie dla naszej wiedzy o stanach rzeczy w świecie z uwagi na bycie nośnikami ich podstawowych, obiektywnych reprezentacji. Jednocześnie przeciwstawia się on teoretycznym próbom utożsamienia problemu pojawiania się (także pojawienia się) obiektywnych reprezentacji w postawach propozycjonalnych w ogóle (nie tylko w zdaniach o rzeczach) z kwestią tego, w jaki sposób propozycjonalno–pojęciowe zdolności sprawiają, że obiektywne reprezentacje są możliwe. To znaczy, amerykański filozof od samego początku był zdania, że obiektywne reprezentacje stanowią także treść tych aktów percepcji, które nie są wspomagane zdolnościami językowymi (Burge, 2009b: 312).

W znanej pracy *Belief De Re* rozpoczynającej się od omówienia różnych propozycji filozoficznego rozjaśnienia często używanej dystynkcji na **zdania o wypowiedziach** (ang. *belief de dicto*) i **zdania o rzeczach** (ang. *belief de re*), Burge przeprowadza systematyczną krytykę stanowisk próbujących sprowadzić kategorię zdań o rzeczach do tej, która wydaje się być jaśniejsza i bardziej podstawowa — kategorii zdań o wypowiedziach. Burge zasadniczo nie zgadza się z takim podejściem do sprawy, a mianowicie uważa on, że zdania o rzeczach są bardziej fundamentalne niż zdania o wypowiedziach — głównie ze względu na ich znaczenie w realizacji podstawowych czynnościach kognitywnych (Burge, 2007c: 44 i 49).

Tradycyjnie logicy oraz epistemolodzy używali szeregu narzędzi teoretycznych, aby przynajmniej centralne podzbiory tych zdań dało się jednoznacznie i wyraźnie od siebie odróżniać. Jednym z nich było zastosowanie odpowiedniej struktury gramatycznej zawierającej predykaty: *jest konieczne* dla wypowiedzi oraz predykaty: *modalnie lub warunkowo konieczne* (ang. *a predicate modally – in a qualified way, necessarily*) dla zdań o bytach (Burge, 2007c: 45). Russell w sposób przekonujący pokazał, zdaniem Burge’a, że owo tradycyjne, gramatyczne kryterium nie jest warunkiem wystarczającym dla eksplikacji tego podziału ani uzasadnienia prawdziwości zdań *de re* orzekających o tym, jaki jest świat W

zamian, Russell zaproponował wyjaśnienie wiedzy *de re* przez odniesienie do **nazw własnych**. Zdania zawierające logicznie poprawne nazwy własne wyrażają sądy, których składniki uwzględniają obiekty nazwane przez nie; są analogami niezupełnych deskrypcji określonych, które zawierają elementy indeksykalne (Burge, 2007c: 45-46).

Innym rozwiązaniem, które jest do tej pory dość powszechnie stosowane, zostało przedstawione przez Quine'a. Zaproponował on wprowadzenie **warunku podstawialności** (ang. *substitutivity criterion*), który daje możliwości podstawienia w zdaniu *de re* dowolnej poprawnej deskrypcji obiektu, do którego odnosi się to zdanie. Takie poprawne deskrypcje mogą być stosowane niezależnie od tego czy dany podmiot ludzki potrafi je użyć. Chodzi o to, aby deskrypcja łączyła podmiot bezpośrednio z obiektem bez przypisywania jakiegokolwiek konkretnej deskrypcji lub pojęcia, za pomocą którego dany podmiot mógłby reprezentować ten obiekt. W kontekście kwantyfikacji szczegółowej (egzystencjalnej), przestrzeganie warunku podstawialności sprawia, że dowolne poprawne podstawienie egzystencjalne (ang. *existential instantiation*) zawarte w zdaniu *de re* jest równie dobre, jak każde inne o ile wyróżnia ten sam obiekt.

Uwydatnienie roli zdań o rzeczach jako głównego źródła naszych jednostek poznania o tym, jaka jest rzeczywistość, w przeciwieństwie do tego, co on nim mówimy bądź sądzimy, wymaga zdaniem Burge'a dodatkowych eksplikacji semantycznych i epistemologicznych. Kluczowe dla zrozumienia intuicji związanych z dystynkcją zdań na *de re* i *de dicto*, jest to, że zdania o rzeczach zawierają się w **zdaniach otwartych** oraz odnoszą się rzeczy, zaś zdania o wypowiedziach mają formę **zdań zamkniętych** i nie wychodzą poza nią (Burge, 2007c: 47-48). Zdania *de dicto* są zdaniami zamkniętymi, w tym sensie, że są one środkami reprezentowania rzeczy w myślach, ale osoby je wypowiadające odnoszą się tylko do tych zdań, wyrażonych zupełnie (ang. *completely expressed proposition*, łac. *dicta*). Z epistemologicznego punktu widzenia są one więc w pełni skonceptualizowane. Zdania takie identyfikujemy jako *de dicto*, ponieważ odnoszą się w całości do treści umysłowych, których semantycznie odpowiadające im elementy zawierają się w tych zdaniach (Burge, 2007c: 50).

Co więcej prawdziwość lub fałszywość atrybutów *de dicto* nie zależy od zastosowania ich lub interpretacji złożonych z nich zdań w danym kontekście (Burge, 2007c, 48). Natomiast zdania *de re* posiadają szerzej rozumiane predykaty (ang. *broadly conceived*), które wyrażają relacje pomiędzy tym, co wyrażają w danych kontekstach o rzeczach a rzeczami

(Burge, 2007c: 47-48 i 50). Zdania otwarte nie są prawdziwe lub fałszywe same przez się to jest, ściśle ze względu na swoją treść, gdyż mogą być prawdziwe lub fałszywe tylko w odniesieniu do rzeczy (Burge, 2007c: 75). Zdania o rzeczach (przekonania *de re*) są przekonaniem przypisywanym podmiotowości, które znajdują się w „**niepojęciowych**” (ang. *nonconceptual*) relacjach kontekstualnych z rzeczami, do których odnoszą się te przekonania. Niepojęciowość relacji podmiotów do rzeczy, o których są ich przekonania *de re* polega na tym, że nie niosą za sobą wyłącznie aktywizacji lub przyswajania pojęć. Są pojęciami odnoszącymi się **do rzeczy** (ang. *being concepts of the object*), w tym sensie, że je denotują, opisują lub odpowiednio stosują się do nich, a **nie samymi relacjami między pojęciami**. Chociaż przekonania *de re* wymagają aktywizacji pojęć przez nabywające je indywidua, to nie są one po prostu pojęciowymi wyobrażeniami rzeczy. Przekonania *de re* jako przekonania percepcyjne mają bezpośredni lub genetyczny związek z percepcją rzeczy, która jest jednak **niezależna** od nich (Burge, 2007c: 51). Niemniej, paradygmatyczne przypadki postaw przekonaniowych *de re* w swych reprezentujących myślowo treściach powinny zawierać elementy demonstratywne oraz indeksykalne. Treści takich postaw przekonaniowych nie są więc zupełnie skonceptualizowane (ang. *incompletely conceptualized*) (Burge, 2007e: 75).

3 NA CZYM POLEGA OBIEKTYWNOŚĆ REPREZENTACJI PERCEPCYJNEJ?

3.1 FILOGENETYCZNE ORAZ ROZWOJE PIERWSZEŃSTWO POSTRZEŻEŃ ZMYSŁOWYCH

Jednym z głównych zadań stawianych dwudziestowiecznej filozofii było określenie warunków, przy spełnieniu których jest empirycznie możliwe trafne reprezentowanie zdarzeń i obiektów zlokalizowanych w środowisku jako posiadających specyficzne, fizyczne charakterystyki. Stojące za tym procesy poznawcze mają konstytuować podstawowy typ obiektywności polegający na uzyskiwaniu przez indywidua weredycznych reprezentacji **umysłowo-niezależnej**³⁰ rzeczywistości (Burge, 2009a: 285).

W przeciwieństwie do większości współczesnych filozofów, Burge jest zdania, że zadanie określenia minimalnych warunków konstytucji reprezentacji empirycznych powinno być rozwiązane za pomocą filozoficznej refleksji filozoficznej na temat tego, co wiemy empirycznie na temat **filogenetycznych** oraz **rozwojowych źródeł** obiektywności. Konstytutywne źródła³¹ obiektywności empirycznej wyraźnie splatają się z jej źródłami filogenetycznymi i rozwojowymi:

³⁰ Według Burge, kontrast pomiędzy elementami rzeczywistości, które są perspektywiczne i tymi, które nie są takie, stoi za ujęciem „obiektywności” jako czegoś umysłowo–niezależnego. Dziedzinę elementów obiektywnych wyznaczają te byty, które są **konstytutywnie nieperspektywiczne**. Elementami konstytutywnie nieperspektywicznymi są te byty, które nie posiadają treści reprezentujących. Trzeba jednak pamiętać, że kategoria obiektywności jako *bycie nieperspektywicznym* jest w pewien sposób szersza od koncepcji obiektywności jako czegoś umysłowo–niezależnego (Burge, 2010c : 47-48)

³¹ Namysł nad konstytutywnymi źródłami lub warunkami „czegoś” tworzy podstawę wyjaśnienia „czegoś” – czyli *bycia tym, czym coś jest*. Albo szerzej: chodzi o ten aspekt tego *czym „coś” jest*, który nie mógłby być różny jeśli to „coś” ma być *tym czym jest* lub pozostać *tym czym jest*. (Burge, 2010a: 5)

„W pewnym sensie odpowiedzi na pytania o konstytutywne źródła są najbardziej podstawowe. Nie można w pełni i dogłębnie zrozumieć empirycznych świadectw czasowej emergencji rodzajów psychologicznego stanu, dopóki nie zrozumiemy pojęć (na temat rodzajów), które używamy przy rozumieniu tych świadectw. Z drugiej strony, praca empiryczna nad rozwojowym i filogenetycznym porządkiem, w którym dochodzi do emergencji rodzajów psychologicznego stanu mogą mieć wpływ na rozumienie samych tych rodzajów oraz na warunki, które są konstytutywne konieczne dla tych rodzajów, aby były tym, czym są” (Burge, 2010a: 6).

Burge w swej filozofii percepcji broni pozycji, że obiektywność elementarnych form reprezentacji empirycznych nie zależy od jakiś psychologicznych zdolności (językowych lub względnie złożonych konceptualizacji) układów poznających do obiektywizowania ich treści [tj. reprezentacji] lub reprezentowania wstępnych warunków obiektywności. W ten sposób sprzeciwia się on dominującemu pogładowi, który zdominował nawet intelektualną kulturę popularną, że percepcja jako atrybucja podstawowych właściwości stanów rzeczy i zdarzeń w środowisku fizycznym jest niemożliwa zanim te zdolności lub warunki wewnętrzne będą zrealizowane lub podtrzymane. Jednym z następstw tego poglądu jest to, że dzieci oraz podmiotowości nieludzkie, takie jak małpy, ssaki, ryby czy ptaki nie potrafią reprezentować za pośrednictwem aktów percepcji lub przekonań percepcyjnych środowiska fizycznego jako posiadającego makrofizyczne atrybuty, a jedynie są w stanie świadomie doznawać pewnych stymulacji sensorycznych lub być na nie odruchowo wrażliwe. Burge jest natomiast całkiem odmiennego zdania, uważa on mianowicie, że obiektywność reprezentacji ma swój początek w percepcjach oraz, że tak rozumiane percepcje zależą od zdolności, które przejawia wiele typów zwierząt różnych od ludzi. Co za tym idzie, zamierza on wykazać, że wiele domniemyanych mechanizmów psychologicznych, za pomocą których, jak się utrzymuje, że indywidua powinny tworzyć (ang. *build up*) wewnętrzne reprezentacje odzwierciedlające warunki wstępne obiektywnych reprezentacji są zbędne. Zamiast ich, amerykański filozof podkreśla jak ważne jest bycie osadzonym w środowisku oraz podtrzymywanie niereprezentujących relacji do niego przez daną podmiotowość dla wykonywania przez niego aktów percepcji zdarzeń i przedmiotów makroskopowych, wykraczających poza subiektywne typy ich reprezentacji (Burge, 2010a: 7-8 i 10 i 11).

Przy czym rozwijany przez Burge'a projekt minimalnych warunków obiektywności reprezentacji empirycznych wykonywanych przez indywidua psychologiczno–kognitywne należy odróżnić od projektów wyjaśniających warunki **konceptualizacji** przez nas pojęcia obiektywności jako poznania umysłowo–niezależnych bytów. Zdolność do posiadania przekonania, że istnieją byty fizyczne jako niezależne w swym byciu od czyjegoś umysłu oraz umysłów innych podmiotów wymaga — co nie wydaje się kontrowersyjne — samoświadomości oraz narzędzi lingwistycznych³² (Burge: 2009a: 296-298).

U podstaw zdroworozsądkowej oraz naukowej wiedzy leży zdolność podmiotów ludzkich do empirycznego reprezentowania rzeczy oraz zdarzeń w aktach percepcji. Z tego powodu, badania dotyczące procesów spostrzegania służą jednocześnie poznaniu filogenetycznych i rozwojowych źródeł wszelkich wytworów poznawczych odnoszących się do rzeczywistości³³. Innymi słowy, reprezentacje postrzeżeniowe środowiska fizycznego wykonywane przez indywidua tworzą minimalne i centralne przypadki obiektywności, które umożliwiają wgląd w bardziej złożone typy obiektywności. Namysł na minimalnymi, konstytutywnymi warunkami realizacji reprezentacji empirycznych pozwala nie tylko zrozumieć skąd bierze się obiektywność i czym ona jest, ale stanowi także punkt wyjścia do zrozumienia tego, co nazywamy: „reprezentacją”, „wiedzą”, „uzasadnieniem” (ang. *warrant*), „weredycznością” „umysłem” oraz wielu innych idei wewnątrznie ze sobą powiązanych (Burge, 2010a: 4-5).

³² Strawson przykładowo twierdzi, że zdolność identyfikacji poszczególnych rzeczy jako będących pewnego ogólnego rodzaju wymaga zdolności odnoszenia różnorodnych doświadczeń do jednego myślącego podmiotu — co oczywiście zakłada jednocześnie samoświadomość. Innymi słowy pozwala ono podmiotowi dostrzec różnicę pomiędzy rozpoznaną rzeczą a rozpoznaniem tej rzeczy. (Strawson, 2002: 81-82) (Strawson, 1989: 100-102, 110-111) Burge — zgodnie z własnym projektem — stanowczo sprzeciwia się, że takie twierdzenia są koniecznymi warunkami realizacji percepcyjnych reprezentacji obiektów i zdarzeń.

³³ Choćby akty percepcji i sądy spostrzeżeniowe są fundamentalne dla wszystkich typów treści reprezentujących pod względem filogenetycznym, rozwojowym oraz psychologicznym, to — w przeciwieństwie do skrajnych empirystów — Burge uważa pewne wytwory poznawcze z dziedziny matematyki, etyki lub psychologii za konceptualnie i epistemicznie autonomiczne (Burge, 2010a: 4).

Nie kwestionując znaczenia czynników społecznych oraz lingwistycznych oddziałujących na naturę większości typów stanów psychicznych, należy stwierdzić za Burgem, że to dwustronne relacje środowisko–indywiduum (głównie o charakterze kauzalnym i funkcjonalno–biologicznym) zdeterminowały naturę niektórych zdarzeń mentalnych zanim język wyewoluował. Do tego rodzaju zdarzeń mentalnych, konstytucyjnie zależnych od środowiska, należą akty percepcji. Zdaniem Burge’a, owa zależność jest czymś wszechogarniającym i nieuniknionym. W szczególności, czynniki środowiskowe kształtowały wcześniej od dyspozycji językowych większość typów reprezentacji empirycznych pod względem filogenetycznym i rozwojowym, zaś na część z nich również pod względem ich konstytucji. Czynności kognitywne reprezentowania **umysłowo–niezależnej** rzeczywistości w spostrzeżeniach zmysłowych zależą od kauzalnych, niereprezentujących relacji podmiotowości je wykonujących do odpowiednich zdarzeń i obiektów w środowisku. Zachodzenie tego rodzaju relacji do szerszej rzeczywistości jest konieczne dla powstania i rozwoju większości form zdolności reprezentacyjnych oraz — w przypadku dyspozycji do spostrzeżeń zmysłowych — dla ich konstytucji, czyli tego, czym one są. Z tego wynika także to, że czynniki środowiskowe wspierają w sposób konieczny procesy determinacji treści reprezentujących stanów psychicznych także tych indywiduów, które nie posiadają zdolności lingwistycznych, a są zdolne do spostrzegania. Zwrócenie uwagi na pierwszeństwo filogenetyczne aktów percepcji względem dyspozycji językowych pozwala odkryć fundamentalne warunki determinacji obiektywności — o których mówi antyindywidualizm Burge’a. Indywidua mogą mieć stany psychiczno–kognitywne, które reprezentują umysłowo–niezależną rzeczywistość, ponieważ wchodzą z nią w jednoczesne niereprezentujące relacje o charakterze przyczynowo–skutkowym i adaptacyjnym. Relacje niereprezentujące występujące w aktach percepcji tworzą warunki dla powstawania intencjonalności oraz zdolności reprezentacyjnych. Umożliwiają ugruntowanie i ustalenie specyficznych treści reprezentujących w umysłach indywiduów — nadając im znaczenie (Burge, 2007b:16). Te kolateralne, niereprezentujące relacje są stanami sensorycznymi doznawanymi przez indywidua w kontakcie ze światem zewnętrznym. Chociaż same nie są reprezentacjami, to pozwalają na pojawienie się stanów percepcji, które mogą reprezentować świat obiektywny. Zdolności do obiektywnego reprezentowania w percepcji są rozpowszechnione u wielu rozmaitych podmiotowości i pojawiają się

stosunkowo wcześniej w filogenetycznym rozwoju życia — zdaniem amerykańskiego filozofa³⁴. Obiektywne reprezentacje empiryczne nie są więc specjalnymi wytworami człowieka, a raczej biorą się z — dzielonych z innymi podmiotowościami biologicznymi — filogenetycznych i rozwojowych przyczyn dyspozycji do spostrzegania (Burge, 2010b: XI) (Burge, 2010a: 11).

3.2 NORMY PERCEPCYJNE A NORMY INTELEKTUALNE

Zacznijmy od tego, iż stanowisko Burge’a jest wynikiem krytycznej refleksji nad dotychczas przeważającymi, przeintelektualizowanymi poglądami filozofów na temat tradycyjnych norm epistemologicznych dotyczących prawdziwości, uzasadnienia oraz pewności epistemicznej ludzkich rezultatów poznawczych. To, co łączyło te poglądy, to całkowite pomijanie i jednoczesne dyskredytowanie dyspozycji kognitywnych indywiduów innych niż ludzie; odmawianie im nie tylko zdolności do jakichkolwiek reprezentacji myślowych na temat świata, ale nawet do wykonywania poprawnych percepcji, a także programowe abstrahowanie od biologiczno-zwierzęcych źródeł konstytucji ludzkich kompetencji poznawczych (Burge, 2003: 503-504).

Pozycja zajmowana przez Burge’a wpisuje się częściowo w nurt epistemicznego eksternalizmu, który, w jego opinii, we właściwy sposób formułuje normy epistemiczne uzasadniające niektóre typy przekonań oraz wiedzy. Z drugiej s., zwolennicy eksternalizmu, którzy zastępują tradycyjne normy dotyczące **racji** (ang. *reasons*) i **uzasadnienia**, analizą pod względem naturalnego kojarzenia idei, niezawodnością procesu czy quasi-prawną transmisją informacji nie są w stanie oddać charakteru wyższych typów wiedzy. Choć zatem, Burge jest krytyczny wobec prób przeintelektualizowanego opisu niektórych form poznania, zwłaszcza

³⁴ Jednocześnie Burge nie odpowiada wiążąco na pytanie czy stany świadomości występują w porządku filogenetycznym przed czy po stanach percepcji. Ogranicza się on do przypuszczenia, że najbardziej podstawowe formy świadomości mają charakter niereprezentacjonistyczny, a więc przedpercepcyjny (Burge, 2010b: XIII).

sposobów nabywania reprezentacji postrzeżeń, pozostaje także przeciwnikiem ideologicznie przekształconego eksternalizmu epistemicznego. W tej wersji eksternalizm domaga się usunięcia epistemologii i wprowadzenia w jej miejsce psychologii, socjologii lub innej nauki społecznej, która jawnie lub nie, pozbawiałaby tradycyjne normy epistemiczne jakiegokolwiek znaczenia dla zrozumienia naszych wytworów poznawczych (Burge, 2003: 503-504).

Najogólniej mówiąc, Burge stara się pokazać, że bardziej liberalne podejście do norm epistemicznych polegające na dostrzeżeniu znaczenia kontekstualizmu dla niektórych zwykłych postaw przekonaniowych,³⁵ nadal wymaga realizacji wartości epistemicznych, tzn. nabywania i przekształceń wiarygodnych stanów reprezentujących, a także zastosowania ich do systemu prawdziwych przekonań (reprezentacji propozycjonalnych) oraz uzasadnienia. Aczkolwiek, przypisywanie epistemicznych wartości ma dopiero wtedy sens, gdy w przyrodzie pojawiają się systemy lub stany reprezentujące oraz stojące za nimi zdolności reprezentacjonistyczne. Nie mają one zastosowania do funkcji przedreprezentujących, rejestracji sensorycznych ani do żadnego procesu neuronalnego, który może mieć związek z funkcjonowaniem systemu percepcji (Burge, 2003: 513). By jeszcze lepiej zrozumieć, stanowisko Burge'a w odniesieniu do wartości epistemicznych możemy porównać je z ujęciem tradycyjnym. Stosownie do drugiego z nich, po to, aby określone przekonania były prawdziwe głosi się, iż powinny być spełnione określone warunki takie, że (a) w rzeczywistości rzeczy są takimi, jakimi są przedstawione w tych przekonaniach oraz (b) podmiot je wyrażający jest przekonany co do prawdziwości swoich przekonań. Jednocześnie, wprowadza się kolejny warunek dla przekonań, które pretendują do bycia prawdziwymi, choć jego właściwe brzmienie jest przedmiotem dyskusji. Warunkiem tym jest (c) uzasadnienie, które rozumiane jest przez filozofów różnorako. Niektórzy powiadają, że przekonania muszą

³⁵ Nie jest niedopuszczalne, aby w ramach tradycyjnych wartości epistemicznych uwzględnić pewne podtypy zdań, a w szczególności zwykłych postaw przekonaniowych zawierających słowo „wiedzieć” lub pokrewne mu wyrazy, które warunki prawdziwościowe zmieniają się z jednego kontekstu na drugi. Tym kontekstem jest sytuacja lub położenie (ang. *setting*), w którym znajduje się podmiot wypowiadający te zdania.

być oparty na bardzo silnych dowodach, zaś dla innych, dla uzasadnienia prawdziwości przekonań wystarczy to, że są one rezultatami statystycznie wysoko niezawodnych procesów je tworzących.

Tak więc, Burge uważa za zasadne uznać, iż istnieją pewne podtypy gwarancji epistemicznej, które mają swoje źródła w eksternalizmie, a które nazywa on „**uprawnieniami**” (ang. *entitlements*). Uprawnienie w sensie Burge’a ma, a właściwie powinno mieć charakter epistemicznie eksternalistyczny o tyle o ile gwarancje co do niego nie wymagają w pełni skonceptualizowanego ich ujęcia (także w refleksji) przez indywidualum, które bierze je za zagwarantowane. To znaczy, nie wymaga się od indywidualum poznającego, aby dysponowało pojęciami, za pomocą których nadawałoby ono propozycjonalną treść formułującą te gwarancje, które indywidualum wiąże z niektórymi swoimi przekonaniami oraz reprezentacjami postrzeżeniowymi. W odróżnieniu od nich, pozostałe, podstawowe podtypy poznawczej pewności o charakterze internalistycznym opierają się na uzasadnieniu (ang. *justification*) — czyli pewnych racjach, które są dostępne pojęciowo dla indywidualum w trakcie odpowiedniej refleksji.

Po drugie, należy podkreślić, że gwarantujące cechy uprawnień rozumianych eksternalistycznie biorą się z licznych oraz ciągłych relacji indywidualum do środowiska. Dlatego też, eksternalistyczne rozumienie uprawnień stanowi integralną część teorii antyindywidualizmu. Za swoją naczelną zasadę antyindywidualizm przyjmuje to, że pewne stany reprezentujące są zależne pod względem tak ich ogólnej natury, jak i ich indywidualuacji (tego, co jest ich aktualną treścią) od pewnych relacji indywidualum je posiadającego do pewnych cech oraz aspektów środowiska, które są reprezentowane w jego systemach reprezentujących (Burge, 2003: 504-505). Możemy zatem powiedzieć, że podmiotowości mogą być epistemicznie uprawnione do pewnych myśli lub spostrzeżeń bez posiadania racji gwarantujących te myśli, czy też pojęciowego repertorium koniecznego do podania racji dla tych myśli, a tym bardziej nie są zobowiązane do zrozumienia czy przynajmniej pomyślenia samego pojęcia „uprawomocnienia”.

Jednakowoż, zdaniem Burge’a, każdy byt posiadający uprawnienia co do pewnych przekonań (w sensie nadanym mu przez niego) musi zarazem posiadać uzasadnienia dla swoich innych przekonań. Wynika to stąd, że posiadanie w ogóle jakiś przekonań wymaga zdolności do przeprowadzania inferencji i odpowiednie inferencje powinny czasami wspierać

przekonania. To znaczy część przekonań danego indywiduum powinna być uzasadniona na mocy wspierających je inferencji lub przynajmniej poparta przez przekonania, które mają zdolność do ich uzasadnienia. Według Burge, również niektóre wyższe zwierzęta nie posiadające zdolności pojęciowych, mają mimo to dyspozycje do uzasadniania lub posiadania racji dla części swoich myśli, gdyż takie dyspozycje nie wymagają żadnej refleksji ani rozumienia.

Normy dotyczące reprezentacji postrzeżeńowych są typem norm naturalnych. Przez „normy naturalne” Burge nie ma na myśli norm, które są jakoś naturalistycznie redukowalne, ale takie, których aplikacja nie jest ustalana przez podmioty ludzkie oraz zależna od tego, czy są one elementami treści jakiegokolwiek stanu reprezentującego. Do norm naturalnych należy to, iż nie są one przez kogoś narzucane ani wymagane. Dla ich obowiązywania nie jest potrzebna czyjaś akceptacja ani rozpoznanie (Burge, 2010c: 311-312 i 315). Ogólniej rzecz biorąc, normy naturalne są eksternalne względem wiedzy i kontroli nad nimi danego indywiduum, ale nie wynika z tego, że ich stosowalność jest mniej realna (Burge, 2003: 513). Podstawowa norma dla percepcji ma konstytutywny związek z percepcyjną dyspozycją do spostrzegania rzeczy takimi, jakimi są to jest, do wytwarzania weredycznych reprezentacji empirycznych. Druga norma stanowi uszczegółowienie normy podstawowej: system percepcyjny powinien osiągać taki poziom możliwego wykonania, który wystarcza do spełnienia jego głównej funkcji, jaką jest wytwarzanie trafnych reprezentacji postrzeżeńowych (Burge, 2010c: 311). To znaczy, indywiduum dysponujące systemem psychiczno-kognitywnym o funkcji reprezentowania powinno realizować tę funkcję tak dobrze jak to możliwe — przy uwzględnieniu ograniczeń wynikających z jego struktury, perspektywy oraz odbieranych informacji (Burge, 2003: 506) (Burge, 2010c: 312). Co ważne, rozumienie norm naturalnych — mających zastosowanie do reprezentacji postrzeżeńowych — jako respektujących ograniczenia w perspektywie, dostępnej informacji, w strukturze konkretnego systemu percepcyjnego oraz zdolnościach reprezentacyjnych danego indywiduum zwierzęcego pozwala na **ustanowienie naturalnych warunków** dla uzyskiwanych prawidłowych reprezentacji (Burge, 2003: 506). Trzecia norma dla percepcji wyznaczona jest **niezawodnością** (ang. *reliability*) procesów percepcyjnych, co oznacza, że nadrzędnym celem aktów percepcji powinny być **niezawodnie weredyczne** reprezentacje.

Czwarta norma dla percepcji jest połączeniem niezawodności oraz możliwego stopnia doskonałości procesów percepcji uwzględniającego naturalne ograniczenia wynikające z natury systemu percepcyjnego, jak i warunków środowiskowych. Chociaż weredyczne spostrzeżenia zmysłowe spełniają podstawowe funkcje reprezentacjonistyczne procesów percepcji, to nie stanowią wiedzy — zdaniem Burge’a. Dopiero przekonania percepcyjne tworzą wiedzę i jako takie podlegają normom epistemologicznym. Niemniej, czwarta z tych norm, choć także nie jest normą epistemologiczną, stanowi aspekt epistemicznego uzasadnienia (ang. *epistemic warrant*) dla przekonań percepcyjnych (Burge, 2010c: 312).

Przedstawiony właśnie opis norm naturalnych dla percepcji Burge’a, które określają standardy spełniania funkcji reprezentacjonistycznych aktów spostrzegania, wynika z refleksji nad samą naturą rodzaju poznania, jaki stanowią te akty. Posiadając wiedzę o zdolnościach oraz ograniczeniach, jakie wiążą się z aktywnością danego systemu percepcyjnego, można *a priori* wywnioskować, jakie są normy jego zwykłego funkcjonowania. Pod tym względem normy percepcyjne są analogiczne do norm dla wnioskowania dedukcyjnego, gdyż nie są nakładane ani przez jakiś społeczny autorytet, ani jakąś konkretną podmiotowość. Podstawowa reprezentacjonistyczna funkcja wnioskowania dedukcyjnego zakłada **w sobie** niepogwałcanie pewnych formalnych procedur, które z konieczności zachowują prawdę. Podstawowa reprezentacjonistyczna funkcja aktów percepcji zakłada **w sobie** uzyskiwanie trafnych reprezentacji obiektów i zdarzeń, które są aktualnie doświadczane (Burge, 2010c: 313). Wprawdzie normy naturalne są niezależne od ich uznawania czy świadomego kierowania się nimi oraz nie wiążą się z nakładaniem, sankcjonowaniem czy odpowiedzialnością, to nie mają też czysto deskryptywnego charakteru. Nie opisują statystycznej normalności, ale taki poziom wykonania, który jest adekwatny dla spełnienia danej funkcji lub danego typu celowości. Tym samym, pojęcie normy naturalnej zakłada ogólnie rozumianą powinność (ang. *should*), która wynika z wymogu odpowiednio dobrego działania danego systemu biologicznego lub systemu psychologiczno–kognitywnego przy uwzględnieniu ich naturalnych ograniczeń. Z tego wynika, że system percepcyjny powinien tworzyć takie stany reprezentujące ze względu na swoją funkcję reprezentacjonistyczną, które są tak często i możliwie tak weredyczne, jak pozwalają na to jego naturalne ograniczenia i warunki środowiskowego (Burge 2010c: 314-315).

Burge stoi na stanowisku, że układy poznające zdolne do wykonywania czynności

spostrzegania zmysłowego lub (i) posiadania przekonań percepcyjnych są zarazem w stanie reprezentować zjawiska i przedmioty makroskopowe w sposób obiektywny za pomocą adekwatnych treści reprezentujących bez równoczesnego reprezentowania ogólnych warunków obiektywizowania reprezentacji. Obiektywne reprezentacje empiryczne są też istotnie niezależne od przedstawień myślowych oraz reprezentacji językowych choć często z nimi współwystępują, zwłaszcza u ludzi (Burge, 2010c: 23). Wprawdzie przekonania percepcyjne konceptualizują (ang. *conceptualize*) treści reprezentacji postrzeżeniowych oraz dodają do nich własne atrybuty służące **propozycjonalnej inferencji** to nie wymagają, podobnie jak same percepcje, uzupełniających (ang. *supplementary*) zdolności do reprezentowania ogólnych warunków obiektywności czy samych zasad propozycjonalnej inferencji (Burge, 2010c: 24-25).

Zasadniczo spostrzeżenia zmysłowe indywiduów zwierzęcych, jak i dzieci nie różnią się od percepcji dorosłych ludzi, gdyż jedne i drugie nie zależą od wyższych procesów poznawczych, nawet jeśli z nimi współwystępują. Co więcej, zdaniem Burge' a istnieje wiele rodzajów podmiotowości biologicznych, które są zdolne do **percepcyjnej atrybucji** położenia (odległości) obiektów, relacji przestrzennych pomiędzy obiektami, a także przypisywania zwykłych atrybutów w rodzaju: barwy, wielkości, kształtu, twardości, wilgotności, spoistości i temu podobnych percypowanym przez nie stanom rzeczy. Zalicza on do nich wszystkie ssaki, większość ptaków, ryb, gadów oraz niektóre owady. Warto zaznaczyć, że jest to stanowisko mniejszościowe i opozycyjne względem bardziej rozpowszechnionego poglądu, zgodnie, którym zarówno małe dzieci, jak i indywidua zwierzęce wyklucza się ze zbioru podmiotów zdolnych do reprezentowania przedmiotów makroskopowych. Jednakowoż, zdaniem Burge'a, jest on przyjmowany apriorycznie i nie pokrywa się z wynikami odkryć naukowych (Burge, 2010a: 23-24). Pojawił się on w wyniku powszechnie przyjmowanego założenia (na przykład przez Williama Jamesa oraz Piageta), że zwierzęta oraz dzieci rozpoczynają postrzeganie rzeczywistości od stadium solipsystycznego lub od doznawania **przedindywiduacyjnych** (ang. *preindividuate*) **struktur referencyjnych**, które korespondują luźno z jej [tj. rzeczywistości] makrofizycznymi elementami. Z tych chaotycznych struktur czy doznań, wprawiających w zakłopotanie, dzieci dopiero uczyły się tworzyć i reprezentować w nich wzory, które miały

odzwierciedlać obiekty i sceny w świecie. Piaget podkreślał dodatkowo ważność czynności manipulacji obiektami dziecka — jako jednego z stadiów z całej serii — dla jego konstrukcji reprezentacji niezależnego od jego umysłu świata (Burge, 2009b: 288-289).

Dla poparcia zarzutów Burge'a w stosunku do powyższych koncepcji doświadczenia odwołujących się do czynników rozwojowych oraz związanych ze środkami językowymi, można przywołać szereg badań empirycznych w dziedzinie psychologii rozwojowej, które wskazują na posiadanie przez małe dzieci (w przedziale 2.5-3.5 roku) umiejętności **nieegocentrycznego** wykonywania aktów percepcyjnych, koncentrowania się na cechach adaptacyjnie istotnych oraz rozpoznawania stałych percepcyjnych w pobudzeniach sensorycznych, a także przekazywanie prostych komunikatów werbalnych na podstawie doświadczenia spełniających warunek intersubiektywności³⁶.

3.3 WARUNKI PRAWDZIWOŚCIOWE REPREZENTACJI PERCEPCYJNYCH

Zarówno w filozofii, jak i niektórych metodologicznych pracach psychologów i biologów można spotkać się z podejściem uzależniającym respektowalność pojęć

³⁶ Przeprowadzone eksperymenty pokazują, że dzieci potrafią w intencjonalny (zamierzony) sposób obracać kartą z rysunkiem, manipulować zabawką, lub ekranem, wskazywać innym osobom (eksperymentatorom) co mają zrobić, a także obracać nimi fizycznie po to, aby umożliwić im percepcję danej rzeczy, np. psa Snoopy, lub obrazka. Ponadto, dzieci równie dobrze wywiązały się z większości testów czynności ukrywania kart bądź innych przedmiotów przed innymi osobami, stawiając wizualne przeszkody (np. przenośny, obracający się drewniany ekran z doczepioną bazą) między nimi, a innymi osobami lub przemieszczając rzeczy za lub przed ustawionymi przeszkodami albo pod — jak w przypadku kukielki — którą miał zasłaniać szalik. Oprócz tego, okazało się, że dzieci potrafią stwierdzić czy z danego punktu widzenia druga osoba będzie widziała dany przedmiot. Co ciekawe, w fazie treningu badane dzieci były zapoznawane z zasadami eksperymentu, na przykład, z tym, że przedmiot będzie ukryty dopiero kiedy żadna jego część nie będzie widzialna; ale nie uczono ich różnicy pomiędzy byciem ukrytym dla drugiej osoby, a byciem ukrytym z perspektywy ja, lub niewyodrębnionej — „ja-drugi”. Dzieci nie miały możliwości rozwiązywać testów w sposób mechaniczny, kierując się prostymi zasadami, np. „Połóż przedmiot po mojej stronie ekranu” - ponieważ zarówno eksperymentatorzy jak i przedmioty usytuowane były pod zmieniającymi się kątami w stosunku do aktualnej perspektywy dziecka. Zauważmy też, że badacze ci przeprowadzali swoje eksperymenty zgodnie z modelem konstruktywistyczno-obliczeniowym posługując się pojęciami typu: „produkcja perceptu”, „deprywacja perceptów” (Pillow, Bradford, 1986) (Flavell, Shipstead i Croft, 1978).

psychologicznych (weredyczności, reprezentacji, stanu percepcyjnego, przekonania, wynikania propozycjonalnego) o ile pojęcia te są asymilowane do pojęć stosowanych w biologii lub w teorii informacji, które nie mają charakter mentalistycznego³⁷. Redukcyoniści teorio–informacyjni lub biologiczni asymilując w ten sposób pojęcie „reprezentacji percepcyjnej” definiują je jako **stan rozróżniającej responsywności** (ang. *differential responsiveness*), który ma za zadanie spełniać pewną funkcję biologiczną. W rezultacie otrzymuje się definicje stanu percepcyjnego jako stanu o funkcji **nadającej naturalne znaczenie** lub **przekazującego informację**, która koreluje z pewnymi właściwościami obiektów i zdarzeń w świecie oraz ma jednocześnie związek z potrzebami biologicznymi danego indywiduum (Burge, 2010c: 299).

Mając na uwadze, że teleologiczno–biologiczne³⁸ pojęcie funkcji łączymy zwykle z pewnym sukcesem (skutecznością) lub niepowodzeniem (nieskutecznością), możemy zdefiniować **błędne reprezentacje postrzeżeniowe** jako niepowodzenia w spełnieniu biologicznej funkcji przekazywania informacji korelujących z biologicznie ważnymi komponentami środowiska dla indywiduum, zaś ich weredyczność rozumieć jako spełnienie tej funkcji. Burge akceptuje (w ograniczonym zakresie) opis stanu percepcyjnego jako powiązanego z pojęciem funkcji biologicznej, gdyż pozwala ono zrozumieć charakter treści reprezentacji postrzeżeniowych oraz ich znaczenie dla działań podejmowanych przez układy poznające celem zaspokojenia ich potrzeb życiowych. Pomimo to, Burge jest zdania, że stosowalność terminologii teorio–informacyjnej czy biologicznej oraz stojącej za nią redukcji metodologicznej stanu percepcyjnego do biologicznego sukcesu w przekazaniu informacji lub biologicznego niepowodzenia w nadaniu naturalnego znaczenia pewnym bodźcom, nie wystarcza do wyjaśnienia psychologicznie istotnego i odrębnego pojęcia reprezentacji

³⁷ Burge w tym kontekście wspomina Gallistela oraz Freda Dretske, a także Quine’a (Burge, 2010c: 296).

³⁸ Samo to pojęcie jest różnie definiowane, ale dla bieżącego dyskursu ma znaczenie tylko jego generalny charakter — zdaniem Burge’a. Wspomina on o dwóch tytułach świadczących o wewnętrznym zróżnicowaniu w interpretacji pojęcia funkcji biologicznej: Colin Allen, Marc Bekoff i George Lauder (eds.), *Nature’s Purposes* (Cambridge, MA: MIT Press, 1988) oraz David J. Buller (ed.), *Function, Selection and Design* (Albany, NY: SUNY Press, Series in Philosophy and Biology, 1999).

postrzeżeniowej oraz związanych z nim pojęć weredyczności oraz błędu (ang. *error*) (Burge, 2010c: 298-299). W uzasadnieniu swojego stanowiska Burge podaje, że właściwe pojęcie reprezentacji percepcyjnej (*resp.* treści reprezentującej postrzeżenia), a wraz z nimi pojęć weredyczności (ang. *veridicality*) oraz błędu (z ang. *error*) nie da się ulokować w siatce pojęciowej teorii informacji i teorii znaków naturalnych. W szczególności wykazuje on, że znaczenie wyrażenia „błąd” jako pewnego typu niepowodzenie (ang. *failure*) lub wady (ang. *shortcoming*) nie da się wydobyć z żadnego z następujących pojęć o charakterze teorio-informacyjnym lub biologicznym: „przyczynowości”, „statystyczności”, „prawopodobności”. Te ostatnie terminy są lub powinny być dopełniane, zdaniem Burge’a, terminami takimi, jak „nienormalność” (ang. *abnormality*) oraz „zakłócanie” (przebiegu regularnych procesów).

Argumentacja Burge’a nie wydaje się przekonująca. W szczególności, nie dostrzegam dobrego uzasadnienia dla twierdzenia, że „nienormalność” lub „zakłócanie” nie mogą być rozumiane jako pewnego typu błąd lub niepowodzenie czy wada, a co sugeruje Burge. Nie podaje on żadnych logicznych racji wskazujących na istnienie takich wewnętrznych relacji pomiędzy pojęciami, które zaprzeczałyby możliwości zamiennego używania (w interesującym nas kontekście) pojęć takich, jak: „błąd” i „zakłócanie” albo „niepowodzenie” i „zakłócenie” bądź „wada” czy „nienormalność”. Właściwie wszystkie te terminy stosowane są w teorii informacji i językach technologii komputerowych (informatyki). W dodatku, kolejne twierdzenie, że percepcyjna weredyczność nie zawsze koreluje z regularnością, jak i wyprowadzony z tego wniosek, że pojęcia teorio-informacyjne nie dają perspektywy opisu błędu w procesie reprezentowania uważam za wątpliwe. Załóżmy intuicyjnie, że układ poznający, którego treści spostrzeżeń zmysłowych trafnie *reprezentują coś jako drapieżnika* (równocześnie: *jako jednego z drapieżników*) oraz niemal jednocześnie aktywizują jego podsystem działania do skutecznej ucieczki (tworząc trafną reprezentację działaniową) umożliwiają mu również spełnienie ogólnej funkcji adaptacji do środowiska. W opozycji do tych intuicji, Burge rozpatruje przypadki, jego zdaniem, częstych reprezentacji postrzeżeniowych wykonywanych przez podmiotowości zwierzęce w znormalizowanych warunkach, które mimo niepoprawności (ang. *inaccurate*) w reprezentowaniu, np. zagrożenia z powodu obecności drapieżnika, mogą całkiem poprawnie służyć ich potrzebom biologicznym (Burge, 2010c: 299-300). Oznaczałoby to, że inicjacja mechanizmu unikania

drapieżnika może spełniać biologiczną funkcję nawet wtedy, gdy indywiduum zwierzęce wytworzyło niewiarygodną reprezentację domniemanego drapieżnika lub zagrożenia, ponieważ wzmacnia jego zwinność i wytrzymałość. W takich sytuacjach, percepcyjna weredyczność w sensie trafności wykonywanych przez podmiotowości biologiczne reprezentacji postrzeżeniowych byłaby czymś nienormalnym, a ich niepoprawność czymś prawdopodobnym lub regularnym. Teoretyczno-filozoficzne wyjaśnienie tych anomalii wskazywałoby na brak logicznego związku między poprawnością treści zmysłowych a ich regularnością (Burge, 2010c: 302)³⁹.

W ten sposób przedstawione uzasadnienie domniemanego braku regularnej korelacji między weredycznością treści reprezentujących, a ich pozytywną funkcjonalnością dla aktywności życiowej indywiduum zwierzęcego nie daje się obronić. Można sobie łatwo zdać sprawę z tego, że o ile skuteczne uciekanie przed drapieżnikiem w efekcie uruchomienia modułu motorycznego przez podsystem reprezentacji semantyczno-emocjonalnej zagrożenia (z powodu obecności drapieżnika), chroni zwierzę przed tym drapieżnikiem, to jednak, jeżeli nie jest to drapieżnik, to zwierzę traci wkrótce na skutek niepoprawnych reprezentacji swój rewir, w którym może się rozmnażać. Poza tym, jeśli nawet indywiduum zwierzęce miało by na skutek odpowiednich reprezentacji drapieżnika doskonalić inną funkcję biologiczną, przykładowo, sprawnego poruszania się, to jeszcze nie oznacza to, że nie może ono *reprezentować go jako zbyt oddalonego*, aby stanowił dla niego prawdziwego zagrożenie. W ten sposób, w rzeczywistości, takie reprezentacje mogą być zupełnie poprawne nawet jeśli indywiduum zwierzęce w ich następstwie decyduje się na coś, co wygląda na zachowanie ucieczkowe. Sądzę zatem, że sytuacje, w których indywidua zwierzęce przeprowadzają akty percepcji w sposób nietrafny (niewiarygodny), a mimo to, przyczyniają się one do spełniania ich funkcji biologicznych mają charakter niereprezentatywny (aczkolwiek czasami występują) dla jakiegokolwiek typu podmiotowości psychologiczno-kognitywnych.

Za przykład silnej korelacji pomiędzy trafnością spostrzeżeń zmysłowych a

³⁹ Burge właściwie kopiuje przykłady oraz ich wyjaśnienie z prac Smitha (Smith, 1989) (Smith, 1992)

skutecznymi realizacjami funkcji biologicznych pojawiającej się w znormalizowanych warunkach może posłużyć aktywność biologiczno–kognitywna niewielkiej ryby o nazwie czarniak (Birkhead i in., 1999: 168). W każdej z sytuacji doświadczalnej, w których czarniak reprezentuje percepcyjnie (nietrafnie) coś, co jest kolorowym wyrostkiem, zakończonym zmierzwionym strzępkim i stanowi faktycznie część płetwy grzbietowej żabnicy *jako jadalne robaki* i *jako (jedne) z jadalnych robaków* (lepiej: *jako pożywienie, jako jedne z pożywień*) i niemal równocześnie podpływa do domniemanych obiektów referencji, zostaje prawie zawsze wessany do otwartej paszczy żabnicy. Zwabianie czarniaka przez żabnicę za pomocą wyciąganego i wciągane go wyrostka opiera się na nieadekwatnych spostrzeżeniach zmysłowych tego pierwszego i skutkuje bezpośrednim zagrożeniem życia dla niego (niepowodzeniem w realizacji funkcji biologicznej) lub byciem dla innych indywiduów zwierzęcych poprawną reprezentacją pożywienia lub ofiary.

Z powyższych analiz można wyprowadzić wnioski, że istotna większość aktów percepcji indywiduów zwierzęcych powinna skutkować prawidłowymi reprezentacjami empirycznymi jeżeli mają one efektywnie realizować swoje funkcje życiowe. Co do zasady więc, przypadki spostrzeżeń zmysłowych, które okazują się dysfunkcyjne, w tym sensie, że nie spełniają relacji referencji do właściwych obiektów, nie sprzyjają również realizacji funkcji biologicznych percypujących indywiduów. Dodatkowo, jeśli przypadki działań sensomotorycznych w odpowiedzi na nieprawidłowe reprezentacje postrzeżeniowe są zdecydowanie nieliczne w stosunku do przypadków prawidłowo wykonywanych reprezentacji postrzeżeniowych przez podmiotowości biologiczne, wówczas ma sens zdanie, że niewiarygodne percepcje mogą być także korzystne dla nich z punktu widzenia dostosowania się ich do otoczenia.

Pomimo powyższych uwag, których nie będę rozwijał dalej⁴⁰, zgadzam się z Burgem,

⁴⁰ Burge zresztą przyznaje gdzie indziej, że istnieją głębokie, nieprzypadkowe relacje pomiędzy praktycznymi a reprezentującymi funkcjami spostrzeżeń zmysłowych oraz przekonań percepcyjnych. Z pewnością, jak przekonuje Burge, prawdziwe przekonania pomagają podmiotowości biologicznej przetrwać, znajdować samca lub samicę, a także w innych praktycznych działaniach (Burge, 2003:510).

iż związki pomiędzy reprezentacjami postrzeżeniowymi, a funkcjami biologicznymi są bardziej złożone i często mniej bezpośrednie, aniżeli sugerują to zwolennicy jakiejś formy redukcjonizmu, których Burge nazywa także przedstawicielami tradycji deflacionistycznej. Nie zawsze prawdziwe sądy spostrzeżeniowe lub prawidłowe reprezentacji percepcyjne są zarazem użyteczne. Nie każda trafna (ang. *accuracy*) reprezentacja postrzeżeniowa przyczynia się do biologicznego sukcesu polegającego na spełnieniu jakiejś ogólnej funkcji biologicznej lub jakiejś specyficznej funkcji zoologiczno-etologicznej. Ale też nie każda nieadekwatność w reprezentowaniu polegająca na niezgodności między treścią reprezentującą a tym, co jest reprezentowane musi przekładać się na niepowodzenie realizacji praktycznych wartości. Przyroda dokonuje selekcji reprezentacji działaniowych i reprezentacji postrzeżeniowych głównie ze względu na ich korzyści przystosowawcze dla indywidualów je wykonujących, nie zaś ze względu na samą weredywność - w sensie trafności tychże reprezentacji (Burge, 2010c: 308). Choć zatem reprezentacje postrzeżeniowe mają ewidentne i liczne połączenia z funkcjami biologicznymi, a nawet reprezentacjonistyczne funkcje i treści systemów percepcyjnych są nierozłączalne od biologicznych i praktycznych funkcji, to nie są im równoważne. Ostatecznym celem działań systemu percepcyjnego jest realizowanie **funkcji reprezentowania** zdarzeń i stanów rzeczy. Funkcja ta jest spełniona wtedy, gdy procesy spostrzegania zmysłowego przekładają się na trafne (w przybliżeniu) reprezentacje przedmiotów i zjawisk oraz ich makroatrybutów (Burge, 2003: 510).

W filozofii percepcji Burge'a zarówno pojęcie funkcji reprezentacjonistycznej (reprezentowania) oraz sukcesu reprezentacjonistycznego (w reprezentowaniu), jak i pojęcie funkcji biologicznej lub zoologicznej stanowią w równej mierze prawomocne części naukowego wyjaśnienia. Pierwsza z tych funkcji ma służyć układom poznającym w adaptacji do środowiska ich życia, druga natomiast ma być skuteczna w możliwie dokładnym reprezentowaniu stanów rzeczy w procesach percepcji (Burge, 2010c: 308-310). Systemy zmysłowe oraz ich możliwe stany, które są wyposażone w funkcje reprezentacjonistyczne — przez analogie do innych podsystemów podmiotowości biologicznej — mają częściowo charakter teleologiczny. Wynika to stąd, że każdy system lub stan, który jest konstytutywnie związany z sukcesem lub niepowodzeniem posiada istotny aspekt teleologiczny i funkcjonalny. Nadrzędnym celem, który ma być osiągnięty przez system percepcji jest wytworzenie trafnych reprezentacji empirycznych. Jeżeli ów nadrzędny cel jest osiągnięty,

spełniona jest zarazem funkcja reprezentacyjna tego systemu (Burge, 2010c: 309).

Możemy obecnie streścić stanowisko Burge'a w ten sposób, że jednymi z koniecznych, a zarazem empirycznych warunków pojawienia się w przyrodzie trafnych reprezentacji percepcyjnych są poprzedzające je ewolucyjne i rozwojowo funkcje biologiczne realizowane przez indywidua zwierzęce. Co więcej, to ze struktur początkowo w całości biologicznych oraz działających w oparciu o proste i mało zróżnicowane reakcje na wybiórcze bodźce, dzięki którym podmiotowości biologiczne uzyskały wystarczająco dobre rezultaty w dostosowaniu się do otoczenia, zostały uformowane w procesach ewolucyjnych istniejące obecnie struktury psychologiczno-percepcyjne oraz psychologiczno-kognitywne. Chociaż struktury psychologiczno-percepcyjne nie zostały dobrane ze względu na wytwarzanie trafnych treści reprezentujących *per se*, to nie da się nie dostrzec silnej korelacji między większością poprawnych stanów percepcyjnych a realizacjami funkcji biologicznych polegających na orientacji w terenie, unikaniu drapieżników, opiekowaniu się potomstwem, polowaniu czy łączeniu się w pary. Ale nawet ta zgodność nie jest identycznością (Burge, 2010c: 303 i 320).

Burge podziela pogląd ogólniepistemologiczny, że sądy podmiotów ludzkich, w tym przekonania percepcyjne są prawdziwe lub fałszywe na mocy prawdziwości lub fałszywości konceptualno-empirycznych elementów treści reprezentujących. Jednakże, postrzeżeniowe reprezentacje empiryczne niebędące w kolateralnych relacjach z odpowiednimi przekonaniemipercepcyjnymi podlegają ocenie prawdziwościowej jedynie ze względu na **prawidłowość** (*resp.* trafność, wiarygodność, adekwatność, poprawność) lub **nieprawidłowość** (*resp.* nietrafność, niewiarygodność, nieadekwatność, niepoprawność) ich treści reprezentujących postrzeganego przez indywiduum stanu rzeczy.

Użycie wyrażenia „bycie trafną reprezentacją empiryczną” w stosunku do danego aktu

percepcji określa jeden z typów weredyczności epistemologicznej⁴¹, podobnie jak zastosowanie predykatu „bycie prawdziwym” wobec jakiegoś przekonania o charakterze propozycjonalnym (Burge, 2010c: 37-39). W tym względzie filozofia percepcji Burge’a stanowi nawiązanie do klasycznego punktu widzenia epistemologii na te zagadnienia.

Dokładniejsze omówienie weredyczności percepcyjnej zacznę od sprostowania, że trafność reprezentacji postrzeżeniowych wykonywanych przez indywidua jest: „taką, jak może być trafna percepcja” (ang. *just as perception can be*) (Burge, 2010c: 39). Jak już wiemy, akty percepcji są trafne wtedy i tylko wtedy, gdy ich treści reprezentujące są takie. Treści reprezentujące aktów percepcji, notabene, jak wszystkie wytwory poznawcze nie odzwierciedlają obiektów swoich referencji całościowo. Treści reprezentujące współtworzą zawsze określone, specyficzne perspektywy poznawcze, za pomocą których indywidua myślą, percypują czy mają zamiary względem domyślnie reprezentowanych stanów rzeczy lub zdarzeń.

Pytanie, które zawarłem w tytule niniejszego rozdziału dotyczy tego, co należy przyjąć by indywiduum mogło reprezentować w sposób obiektywny rzeczywistość. W rezultacie przeprowadzonej przeze mnie rekonstrukcji filozofii percepcji i filozofii umysłu Burge’a, można stwierdzić, że akty spostrzegania zmysłowego są obiektywne — w podstawowym sensie — o ile **łączą układy poznające z umysłowo–niezależną rzeczywistością** za pomocą adekwatnych treści reprezentujących. Innymi słowy, spostrzeżenia zmysłowe nie mogą być obiektywne jeśli nie są skierowane w stronę swych odniesień przedmiotowych — będących bytami konstytutywnie nieperspektywicznymi i nie wyposażonymi w treści reprezentujące.

Łączność indywiduów poznających z szerszą rzeczywistością nie jest gwarantowana tym, że ich treści reprezentujące zawierają jakieś jej elementy (jak w jednej z możliwych

⁴¹ Zdaniem Burge’a również treści reprezentujące intencji i imperatywów mają swoje warunki epistemicznej weredyczności. Warunki weredyczności zawarte w treściach reprezentujących **intencji** — jako jednego z typów zdań deklaratywnych — są spełnione jeśli wyrażone w nich intencje są zrealizowane w odpowiednich działaniach. Z kolei, weredyczność zdania deklaratywnego w formie **imperatywu** zostaje spełniona jeśli podmiot **przestrzega** jego sformułowania w treści reprezentującej przy mających z nim związek działaniach (Burge, 2010c: 38-39).

wersji realizmu bezpośredniego), ale ciągłym oddziaływaniem na indywidua kolateralnych relacji kauzalnych będących uprzywilejowanymi w sensie genetycznym oraz rozwojowym w stosunku do aktów spostrzegania. Spostrzeganie więc nie może zachodzić bez oddziaływań bodźców zewnętrznych, relewantnych procesów neurofizjologicznych oraz doznań sensorycznych. Co więcej, zasadniczość niewrażliwość reprezentacji postrzeżeńiowych na użycia językowe oraz jednoczesna mocna zależność tych drugich od pierwszych, wzmacnia łączność układów poznających z umysłowo-niezależną rzeczywistością.

W kontekście czynności postrzegania, obiektywność oznacza także przybliżoną trafność treści reprezentujących. W ten sposób rozszerzone pojęcie obiektywności zależy równocześnie od łączności z jakimś obiektywnym przedmiotem sprawy (ang. *objective subject matter*) oraz od obiektywnego trybu reprezentacji, czyli od tego, jak dany przedmiot sprawy jest reprezentowany. Kategoria obiektywnego trybu reprezentacji⁴² obejmuje te weredyczne reprezentacje, których trafność polega na **przybliżonej dokładności** reprezentowania umysłowo–niezależnych makroelementów środowiska *takimi, jakimi są* (ang. *as they are*), ale ograniczonej do jakiegoś aspektu, cechy lub relacji danego obiektu lub sceny (Burge, 2010a: 12) (Burge, 2010c: 46 i 49).

3.3.1 NIEPRAWIDŁOWE PRZYPADKI PERCEPCJI

Przypadki iluzji postrzeżeńiowych Burge definiuje jako niepowodzenia (ang. *failures*) w referencji (*resp.* odnoszeniu) lub wskazywaniu czegokolwiek realnego w sensie pewnego przedmiotu jednostkowego lub zdarzenia. Akty percepcji, podobnie jak myśli, pojęcia czy części języka posiadają funkcje reprezentowania (odnoszenia, wskazywania) i są

⁴² Burge proponuje uwzględnić dodatkowo szersze pojęcie „obiektywnego trybu reprezentacji”, który nie zależy od obiektywnego przedmiotu sprawy, a jedynie od prawdziwości postaw przekonaniowych. Taka propozycja dopuszcza weredyczność sądów (a co za tym idzie ich obiektywność) o własnych „subiektywnych” stanach mentalnych. Burge podaje dwa przykłady: przekonanie, że czuję ból oraz sąd, że mam halucynacje; są one obiektywne o ile założyć, że są prawdziwe w tym kontekście (Burge, 2010c: 49)

egzemplifikowane⁴³ (ang. *instantiated*) nawet wtedy, gdy nic nie jest reprezentowane. W tych ostatnich przypadkach doświadczenia zmysłowego pojawia się także zawsze tryb reprezentowania jako pewna treść reprezentująca, ale żadne *representatum* nie jest przez nią reprezentowane. Oznacza to, że pewne typy reprezentacji (treść reprezentujących) o czymś posiadają sens oraz specyficzne relacje wynikania do innych typów myśli, pojęć, części języka lub reprezentacji empirycznych nawet jeśli nie oznaczają relacji pomiędzy stanem, treścią reprezentującą czy środkiem reprezentacji (ang. *vehicle of representation*) a reprezentowanym bytem, referentem, wskazywanym przedmiotem (ang. *indicant*) czy *representatum* (Burge, 2010c: 43-44). Burge w tej kwestii wyraża się jednoznacznie i jasno: „Reprezentacja, która zakłada niepowodzenie w reprezentowaniu, nie posiada *representata*; jest funkcją stanu, zdarzenia lub treści reprezentującej, nie zaś relacją do przedmiotu sprawy”(Burge, 2010c: 44).

Jako że teoria powinna tłumaczyć zarówno skuteczne przypadki reprezentacji, jak i referencyjne iluzje (ang. *referential illusions*) Burge wprowadza pojęcie „reprezentowania jako (jednego) z” (ang. *representing as of*) (Burge, 2010c: 42). Wyrażenie to ma uwydatniać to, że treści reprezentujące nie muszą być skutecznie reprezentujące (nie muszą reprezentować czegokolwiek)⁴⁴. Oprócz iluzji referencyjnych pojawiają się stany mentalny, których niepowodzenie w reprezentowaniu domniemanych odniesień polega nie tylko na błędnym wskazaniu danej rzeczy lub zjawiska, ale na błędnej atrybucji jakiegokolwiek realnej własności, relacji lub rodzaju. Burge w tym kontekście ma na myśli zarówno egzemplifikacje błędnych reprezentacji postrzeżeniowych, które nieprawidłowo przypisują dane atrybuty (określenia atrybutywne), ale również takie z nich, dla których w ogóle nie istnieją atrybuty,

⁴³ Są egzemplifikowane oraz posiadają funkcje reprezentowania, ponieważ istnieje podmiot, który zaangażowany jest w odpowiednie akty referencji lub wskazywania (Burge, 2010c: 43).

⁴⁴ Zauważmy, że wyrażenie „jako (jedno) z” jest jednym z całego repertuaru określeń Burge’a, użytym przez niego w celu identyfikacji i opisu rodzajów psychologicznych jako odrębnych rzeczy. Najbardziej szczegółowym z nich — przez co najlepiej tłumaczącym naturę rodzajów psychologicznych — jest wyrażenie: „treść reprezentująca”. Określenia: „reprezentować jako (*resp.* jako taki)” oraz omawiane właśnie: „reprezentować jako (jedno) z” nie indywidualizują (ang. *individuated*) całkowicie poszczególnych trybów reprezentacji, czyli treści reprezentujących. Wskazują jedynie na ich gatunek (ang. *genre*) oraz pewnego aspektu (Burge, 2010c: 40).

na które ich treść wskazuje lub je przypisuje. Za przykład tych ostatnich przypadków iluzyjnych mają służyć postrzeżeniowe atrybucje jako (jedno) z pewnych specyficznych tekstur, które nie odnoszą się do żadnej tekstury kiedykolwiek istniejącej lub która może się pojawić (Burge, 2010c: 44).

Skoro jednak stan percepcyjny, którego treść reprezentująca nie łączy się z żadnym *representatum* i nic nie jest wskazywane czy określane atrybutywnie przez nią, a mimo to zostaje zachowana, to w jaki sposób indywidua mogą odróżnić swoje iluzje referencyjne od swoich weredycznych reprezentacji postrzeżeniowych? Choć Burge (Burge, 2010c: 39 i 45) charakteryzuje błędy w odniesieniach aktów percepcji do swych obiektów, odwołując się do ogólnych warunków weredyczności kojarzonych ze stanami percepcyjnymi, nie mogą być one skutecznie zastosowane przez indywidua do oceny swych treści reprezentujących, gdyż za każdym razem są one immanentnymi konstruktami ich systemów percepcji. Niezależnie od tego czy indywiduum percypujące (a) reprezentuje *coś jako (jedną) z tekstur*, która nie istnieje, (b) spostrzega *coś „tam” jako będące konkretną poruszającą się kulą* na skutek sztucznej stymulacji siatkówki czy (c) doświadcza wyglądu danej rzeczy w sposób prawidłowy, treści reprezentujące w tych trzech przypadkach nie różnią się zasadniczo pod względem rodzaju. Burge nie dostrzega tej trudności, choć podkreśla, że: „Treść reprezentująca włącza warunki ze względu na które percepcja jest weredyczna lub nieweredyczna” (Burge, 2010c: 45). Przy czym, reprezentacje postrzeżeniowe, według Burge’a, nie są po prostu sposobami czy trybami przedstawiania zjawisk i przedmiotów, ale wewnątrz-mózgowymi formalnymi schematami, które nie zawierają żadnego aspektu lub cechy przypuszczalnie percypowanego obiektu lub sceny. Myśli, pojęcia, wyrażenia językowe, przekonania oraz akty percepcji *reprezentują coś jako takie a takie* wyłącznie za pomocą *takich a takich* typów reprezentacji (*resp.* treści reprezentujących). Stosownie do tego, stan percepcyjny *reprezentuje coś jako kwadrat* (lub jako kwadratowe) tylko wtedy, gdy zostaje zastosowana przez system reprezentacja kwadrato-typu (ang. *square-type*) (Burge, 2010c: 35). Rzecz jasna, sens wyrażenia „kwadrato-typu” nie polega na tym, że

reprezentacja jest kwadratowa lub jest kwadratem, a raczej na tym, że określony rodzaj treści reprezentującej jest indywidualizowany (ang. *individuated*) za pomocą innego reprezentacjonistycznego kwadrato-rodzaju.⁴⁵

3.4 CZY PERSPEKTYWICZNOŚĆ REPREZENTACJI IMPLIKUJE ICH RELATYWIZM?

Burge zajmuje zdecydowane stanowisko co do **perspektywicznej** natury wszelkich czynności kognitywnych, zwłaszcza reprezentacji pojęciowych, postaw przekonaniowych oraz spostrzeżeń zmysłowych. Należy zauważyć, że stanowi ono zarazem polemikę z poglądem Russella na **wiedzę przez znajomość** (ang. *acquaintance*) jako rzekomo „wolną od-perspektywy” (ang. *perspective-free*) relację mentalno–kognitywną do danej rzeczy⁴⁶ oraz analogicznych twierdzeń w realizmie naiwnym odnośnie do percepcji oraz w filozofii języka na temat **bezpośredniego–odniesienia** (ang. *direct-reference*) (Burge, 2009b: 246).

⁴⁵ Szersze omówienie problemu reprezentowania percepcyjnego za pomocą treści reprezentujących oraz cech atrybutywnych znajduje się w podrozdziale: „Czym jest reprezentacja percepcyjna” — będącym częścią rozdziału: „Rozbieżności kategorialne reprezentacji poznawczych a stanowisko Burge’a”. W tym miejscu ograniczam się do wyraźnego zasygnalizowania wadliwości modelu spostrzegania zmysłowego Burge’a — wzorowanego na paradygmacie obliczeniowo–konstruktywistycznym. Jego główna wada sprowadza się do nieposiadania przez niego odpowiednich narzędzi teoretycznych celem przekonującego wyjaśnienia, jak **elementy ogólne treści** — do których należą nie tylko określenia atrybutywne rodzaju, własności czy relacji, ale i pojedyncze demonstratywy (ang. *singular demonstrative*) — mogą skutecznie spełniać swoje odniesienia do konkretnych rzeczy i zjawisk (Burge, 2010c: 45).

⁴⁶ Zarazem jednak Burge zgadza się z Russellem, że wiedza przez znajomość uzyskiwana w doświadczeniu zmysłowym, którą on sam opisuje w kategoriach pojedynczych reprezentacji percepcyjnych, nabywana jest przez indywidua percypujące już na poziomie przedpojęciowym (Burge, 2009b: 247).

Z historii filozofii wiemy, że Russell podzielał pogląd tych filozofów, którzy uważali, że już sama względność spostrzeżeń powinna skłaniać nas do uznania koncepcji, przyjmującej obecność i pośrednictwo danych zmysłowych w aktach percepcji zwykłych przedmiotów i zdarzeń. Charakter względny spostrzeżeń zmysłowych wynika ze zwykłych obserwacji wielu — przynajmniej częściowo odmiennych — **wyglądów** zwykłych przedmiotów (w domniemaniu tych samych) w zależności od przyjmowanej w danej chwili perspektywy czy aktywizowanej przez indywiduum modalności zmysłowej, z którą zawsze wiąże się pewien tryb reprezentacji. Doświadczane przez daną podmiotowość różnice na skutek różnych sposobów reprezentowania mogą dotyczyć wszystkich możliwych jakości zmysłowych będących atrybutami odpowiednich przedmiotów lub zjawisk. Dodatkowo, pojawiające się rozbieżności w przekonaniach *de re* na temat przypuszczalnie tych samych rzeczy u dwóch lub więcej indywiduów percypujących przemawiają za poglądem, że bezpośrednio uchwytywanymi obiektami spostrzeżeń zmysłowych tych indywiduów są **wewnątrz–umysłowe dane zmysłowe** nie zaś rzeczy materialne lub zjawiska.

W odróżnieniu jednak od Russella, Burge uważa, że względność spostrzeżeń zmysłowych nie implikuje epistemologiczno–sceptycznych argumentów przeciwko obiektywności rezultatów poznania. Wydaje się, że Burge przez względność spostrzeżeń rozumie ich perspektywiczność. Z samego faktu, że reprezentacje mentalne skierowane w stronę tego samego *representatum* lub zjawiska mogą się różnić pod względem fenomenologicznym nie wynika, że są ze sobą sprzeczne. Również samo to, że pojedyncze percepcje, jak i wszelkie reprezentacje mentalne realizowane przez indywidua są jedynie częściowe czy ograniczone, nie powoduje, że wytwory poznawcze indywiduów nie mogą być obiektywne. Łączenie ze sobą różnych perspektyw – znakowanych różnymi treściami reprezentującymi — konstituuje wgląd, skutkuje nabyciem informacji lub realizacją wartości kognitywnej. Możliwość łączenia pojedynczych *reprezentacji-jako* biorą się z tego, że dla każdego *representatum* istnieje wiele sposobów reprezentowania go przez indywidua nawet jeśli pociągają one różnice w treściach fenomenologicznych tych indywiduów. Burge wyraża tą prawidłowość także w ten sposób, że są zawsze różne sposoby reprezentowania *tak a tak* (lub: *jako takie a takiego*) dla każdego *czegoś takiego a takiego* (Burge, 2005: 7) (Burge, 2010c: 37). Wprawdzie indywidua mogą realizować różne treści reprezentujące z odpowiednio różnych perspektyw i reprezentować za każdym razem tą samą właściwość danej rzeczy, to

jednak reprezentacje postrzeżeniowe są nie tylko częściowe, niekompletne, ale przede wszystkim zawodne. To znaczy, z jednej s., indywidua mają zdolności do postrzegania stałości danej cechy czy aspektu lub danego przedmiotu mimo odmiennych trybów jego reprezentacji, ale, z drugiej, nierzadko sposoby ich reprezentowania są wykonywane nieprawidłowe. Czy w takim razie, przypadki tych nieprawidłowych treści reprezentujących są także perspektywami, czyli jednymi z możliwych sposobów reprezentowania bytów jednostkowych? Burge jest zdania, że sama aplikacja danego sposobu reprezentowania jest nieprawidłowa, ale nawet jeśli nie skutkuje ona sukcesem w reprezentowaniu danego bytu, nadal stanowi pewien wytwór. A zatem, sam fakt reprezentowania (jako akt podmiotu) występuje nawet wtedy, kiedy indywiduum używa różnych treści reprezentujących względem *representatum*, którego nie ma lub względem takiego, który jest tylko domniemanie tym samym, a faktycznie nim nie jest. Sama funkcja reprezentowania w takich aktach nieprawidłowych percepcji nie zostaje spełniona, ale jest nieskutecznie aplikowana względem domniemanych *representata* (Burge, 2009b: 250-251).

Możliwości reprezentowania w **sposób perspektywiczny** (ang. *represent in a perspectival way*) — przypisywane danej podmiotowości kognitywno-psychologicznej — zależą jednocześnie od jej zdolności reprezentacjonistycznych i dziedziny przedmiotowej składającej się z referentów wykonywanych przez nią reprezentacji. Zarówno wytwory kognitywno-psychologicznych zdolności *reprezentowania czegoś-jako* oraz *czegoś jako (jednego)* z , jak i same te zdolności mają zawsze charakter częściowy oraz skończony, a także mogą być zawodne (ang. *fallible*) (Burge, 2009b: 251). Ponadto, przez pojęcie: “sposób” w wyrażeniu: “sposób reprezentowania” Burge nie ma na myśli jakiś kauzalnych mechanizmów, ale tryby odnoszenia się (referencji), wskazywania, atrybucji czy funkcjonalnych aplikacji. Tryb reprezentacji pozwala na identyfikacje typu stanu mentalnego oraz pełni rolę w psychologicznym, jak i semantycznym (reprezentacjonistycznym) wyjaśnieniu zjawisk psychicznych w ogóle. Tryby reprezentacji składają się na perspektywę danego indywiduum zwierzęcego lub podmiotu ludzkiego — zaznaczają to, w jaki sposób świat jest dla nich reprezentacjonistycznie (w jaki sposób go reprezentują) (Burge, 2010c: 37).

Tezę o perspektywiczności treści reprezentujących oraz zdolności kognitywnych indywiduów należy traktować jak aksjomat — zdaniem Burge’a. Twierdzenie przeciwne,

nakładające na indywidua poznające powinność wykonywania operacji kognitywnych względem ich referentów — przy ich ograniczonych dyspozycjach poznawczych — w sposób w „czysty” (ang. *neat*) lub całościowy, wydaje się być absurdalne. Nie istnieje poznanie doświadczalne lub pojęciowe, które nie byłoby perspektywiczne – w żaden w ogóle sposób (ang. *no way at all*) oraz skończone i ograniczone. Dość częstą, niepoprawną implikacją tezy o perspektywiczności jest twierdzenie, że poznanie podmiotów ludzkich jest ze swej natury psychologiczno–subiektywne. Za tą implikacją stoją dwa błędy w rozumowaniu, na które wskazuje częściowo sam Burge. Po pierwsze, nie istnieje poznanie bez podmiotowości kognitywno–psychologicznych. Stąd też, istnienie bytów psychologiczno–kognitywnych i ich perspektyw poznawczych⁴⁷ jest konieczne dla realizacji jakichkolwiek obiektywnych jednostek wiedzy nie zaś argumentem za subiektywnością wszelkich wytworów poznawczych⁴⁸. Po drugie, częściowy, ograniczony do kontekstu i skończony w czasie rezultat poznawczy może być obiektywny mimo że nie jest całościowym poznaniem jakiegoś zjawiska. Pojmowanie obiektywności wytworów poznawczych nie zakłada wewnętrznej, czy też logicznej równoważności z pojęciem absolutności lub totalności.

Perspektywiczność reprezentacji poznawczych nie prowadzi więc do relatywizmu wbrew temu, co głoszą antyrepresentacjoniści nawet jeśli nie pozwala ona na wierne

⁴⁷ Istnieje wprowadzić hipoteza na temat Boga, że posiada on władzę myślenia lub spostrzegania bez żadnych treści reprezentujących, a więc w nieperspektywiczny sposób. Władza ta czasami jest też nazywana “intelektualną intuicją”. Choć Burge ma wątpliwość czy ta hipoteza jest w ogóle wewnętrznie spójna, to ogranicza się do bardziej ostrożnego stwierdzenia, że nie może ona dotyczyć skończonych bytów, a więc podmiotów ludzkich, jak i podmiotowości zwierzęcych. Również, wiedza przez znajomość, której Russell przypisuje wszystkie kluczowe i nierepresentacjonistyczne aspekty intelektualnej intuicji nie ma tutaj zastosowania. (Burge, 2009b: 251)

⁴⁸ Moje stwierdzenie wydaje się być nieco mocniejsze niż Burge’a. Jego zdaniem, podmiotowości nie mają władz poznawczych, dzięki którym mogłyby myśleć lub spostrzegać o rzeczach w żaden sposób (nieperspektywicznie — M.H.) w ogóle (Burge, 2009b: 251). Moim zdaniem, nie tylko perspektywiczność, ale istnienie podmiotowości o konstytucji psychologiczno–biologicznej — w przeciwieństwie do komputerów czy innych inteligentnych artefaktów pozbawionych życia psychicznego — są koniecznymi warunkami dla realizacji wytworów poznawczych.

kopiowanie tego, co jest reprezentowane. Co gorsze, dla ich niekończącego się dyskursu o stanach własnego umysłu oraz ich niezmordowanego dyskursu o możliwych dyskursach, perspektywiczność tworzy warunki obiektywności rezultatów poznania. Zgadzam się z Burgem, że nie tylko różne indywidualizacje reprezentacji postrzeżeń, przekonań lub intencji mogą być tego samego rodzaju, ale również same treści reprezentujące mogą być u wspólnianie w różnych aktach percepcji, postawach przekonaniowych czy intencjach. To, co jest dzielone w treściach reprezentujących różnych indywidualistów to treści myślowe, elementy w treściach myślowych (pojęcia), treści postrzeżeń oraz elementy w treściach postrzeżeń (atrybuty percepcyjne). Z faktu, że treści reprezentujące mogą być u wspólniane, wnioskujemy o ich abstrakcyjnym charakterze (Burge, 2010c: 38).

4 ROZBIEŻNOŚCI KATEGORIALNE REPREZENTACJI POZNAWCZYCH A STANOWISKO BURGE’A

4.1 PODSTAWOWE ZNACZENIE POJĘCIA REPREZENTACJI POZNAWCZEJ

W kognitywistyce, psychologii poznawczej oraz filozofii umysłu, a także, w innych pokrewnych dyscyplinach istnieje wiele, częściowo odmiennych definicji pojęcia „reprezentacji poznawczych”. Pomimo tych odmienności w ujęciach definicyjnych zarówno co struktury, jak i mechanizmów działania reprezentacji poznawczych wydaje się, że przynajmniej większość z nich zachowuje pewne podstawowe znaczenie, które spróbuję w tym miejscu zrekonstruować.

Pod wieloma względami opracowana przez Tylera Burge’a koncepcja konstytutywnych warunków obiektywnych reprezentacji empirycznych jest zgodna ze standardem obliczeniowym. To co ją odróżnia, to uznawanie reprezentacji empirycznych za odrębny rodzaj wyjaśnienia psychologicznego, który nie jest redukowalny do specjalnych przypadków wyjaśnienia biologicznego lub (i) teorio–informacyjnego mimo ich zależności od systematycznych, funkcjonalistycznych, przedreprezentująco-kausalnych relacji do środowiska. Zdaniem Burge’a psychologia percepcji posługuje się paradygmatem, który stanom percepcyjnym przypisuje nie tylko określone treści reprezentujące, ale i warunki weredyczności, różniące się zasadniczo od warunków biologicznego sukcesu. Ponadto, stanowi ona rozwinięcie klasycznego poglądu na reprezentacje poznawcze, gdyż uzależnia pochodzenie reprezentacji empirycznych, w tym genezę ich obiektywności od podstawowych działań indywiduów (nawigacji, zdobywania pokarmu, prokreacji) kierowanych ich potrzebami biologicznymi (Burge, 2010c: 291-292 i 307-308).

Przez „reprezentacje poznawcze” rozumie się zwykle **mózgowe** lub **umysłowe odpowiedniki** (substytuty) przedmiotów realnie istniejących, także fikcyjnych lub hipotetycznych, które zastępują, oznaczają, symbolizują lub zajmują miejsce tych przedmiotów w procesach przetwarzania informacji przez układy poznające. W tym sensie reprezentacje poznawcze są **(1) pośredniczącymi stanami o funkcji przenoszenia informacji**. Jednakże, klasyfikacje czegoś jako stanu pośredniczącego wewnątrz systemu kognitywnego wymaga spełnienia czterech dalszych warunków; (a) musi istnieć jakiś świat reprezentujący (ang. *representing world*) składający się z elementów, które służą systemowi kognitywnemu do reprezentowania; (b) musi istnieć jakiś świat, który jest reprezentowany (ang. *represented world*), stanowiący informacje wewnątrz systemu kognitywnego oraz na zewnątrz niego; (c) musi istnieć zbiór relacji reprezentacyjnych, które determinują to, w jaki sposób elementy reprezentującego świata zastępują lub oznaczają elementy reprezentowanego świata; (d) istnieją procesy, które wykorzystują informacje w reprezentującym świecie (Dietrich i Markman, 2000: 471).

Po drugie, reprezentacje poznawcze powstają oraz są **(2) przetwarzane za pomocą ciągów formalnych symboli z zapisanymi regułami, jak je ze sobą łączyć**. Akurat ta część definicji jest konsekwencją tego, że w psychologii poznawczej oraz naukach o poznaniu stosujących paradygmat obliczeniowy układy poznające (sztuczne, jak i biologiczne) są traktowane jako maszyny liczące (komputery) przetwarzające napływające do nich informacje do postaci wewnętrznych reprezentacji. Pojęcie reprezentacji poznawczej zakłada więc jakiś nośnik, najczęściej cyfrowy (symboliczny), w którym są przenoszone lub kodowane informacje (treści) stojące za rzeczami⁴⁹.

Część reprezentacji w systemie kognitywnym powinna **(3) mieć trwały charakter**,

⁴⁹ Reprezentacje postrzeżeniowe mogą być opisywane jako analogowe, czyli takie, których wzór (sygnał) wewnętrznej aktywności odpowiada bezpośrednio wzorowi zewnętrznej stymulacji i jest rezultatem kodowania liniowego (fizycznego) oraz przyjmuje wartość z ciągłego przedziału o ograniczonym zakresie zmienności. W przypadku cyfrowego (symbolicznego) kodowania informacji bodźcowej, ich reprezentacje składają się ze skończonej liczby znaków (symboli), gdzie każdy znak reprezentuje pewien aspekt lub składnik obiektu ze świata zewnętrznego. Sądzi się na ogół, że reprezentacje analogowe występują na niższych piętach przetwarzania danych sensorycznych, zaś reprezentacje cyfrowe na wyższych. Nie wiadomo jednak, gdzie i jak pierwsze transformują się w drugie (Przybylski, 2012: 131).

gdyż podmiotowości kierują swoją aktywność poznawczą, robiąc użytek z dotychczasowego doświadczenia. Dlatego też, posiadają wewnętrzne stany, które są bardziej trwałe niż stany reprezentowanego świata, które spowodowały ich powstanie. To znaczy, niektóre właściwości świata reprezentowanego istnieją w reprezentującym świecie niezależnie od tego, czy ich odpowiedniki dalej występują w reprezentowanym świecie.

Reprezentujące elementy jako obiekty świata reprezentującego **(4) istnieją na wielu poziomach abstrakcyjności**. Jedne z nich mogą bezpośrednio korespondować z aspektami konkretnych rzeczy reprezentowanych w aktach percepcji, inne zaś mogą mieć charakter bardziej interpretacyjny i odnosić się do abstrakcyjnych pojęć w rodzaju prawdy lub uzasadnienia, które nie są obecne w doświadczeniu zmysłowym. W świecie reprezentującym nie zachodzi konieczność bezpośredniego związku pomiędzy elementami reprezentującymi a informacjami w świecie zewnętrznym. Co za tym idzie, niektóre modele kognitywne nie dotyczą percepcyjnych lub motorycznych reprezentacji, a przebieg procesów poznawczych w nich jest zasadniczo odseparowany od sensorycznych i efektorowych podsystemów układu poznającego, a także od jego ciała (Dietrich i Markman, 2000: 472-473).

4.2 POJĘCIE REPREZENTACJI W UJĘCIU DEFLACJONISTYCZNYM

Zwolennicy koncepcji deflacionistycznych są zdania, że pojęcie reprezentacji nie ma specjalnego, teoretycznego związku z psychologią, i co za tym idzie, może mieć szersze zastosowanie. Terminy takie jak „reprezentacja” lub „treść reprezentująca” należą według nich do kategorii biologicznych lub teorio-informacyjnych, a nie mentalistycznych. Co więcej, wyłącznie „naturalizacja” tych pojęć może uchronić nas przed wiarą w kolejne cuda lub tajemnice (Dretske, 1981) (Dretske, 1986).

Po pierwsze, w ramach deflacionizmu, można twierdzić, że nie istnieje żaden obiektywny rodzaj reprezentacji. Opisywanie zjawisk i przedmiotów za pomocą kategorii „reprezentacji” zależy od przyjmowanego stanowiska czy opcjonalnej postawy, która wynika

z instrumentalnego czy praktycznego charakteru tej kategorii (Dennett, 1971: 87-106).

W wersji drugiej, deflacionizm uznaje istnienie zarówno **reprezentacji naturalnych**, które są sposobami spostrzegania, czynnościami wyobraźni, aktami przypominania oraz operacjami konceptualizacji układów poznających w odniesieniu do relewantnych stanów rzeczy, jak i **konwencjonalnych systemów reprezentacji**. Zwolennicy tej odmiany deflacionizmu dostrzegają nietrywialną wartość wyjaśniającą pojęcia „reprezentacji” w możliwie najszerszym przedziale zjawisk. Funkcję reprezentowania można przypisać dowolnemu systemowi lub stanowi rzeczy, który wskazuje lub niesie informacje o innych stanach rzeczy. Funkcję dostarczania informacji może mieć zarówno akt zwykłej percepcji, system planetarny, jak i termometr lub automat do kawy (Dretske 2004, 3-21)⁵⁰.

W obrębie deflacionizmu niektórzy filozofowie oraz psychologowie głoszą również, że reprezentację stanowi każdy produkt jakiegokolwiek lub niemal każdej wrażliwości sensorycznej. To znaczy, treść reprezentującą zawiera każdy stan danego systemu biologicznego, który jest **odróżniająco wrażliwy** (ang. *differentially sensitive*) oraz **praktycznie responsywny** na pewne rodzaje bodźców. Zarówno wrażliwość na niektóre bodźce, jak i pewne zakresy odpowiedzi na nie są funkcjami biologicznymi tych podmiotowości. Przedstawiciele tego poglądu głoszą ponadto, że obiektywność treści reprezentujących jest zawsze **stopniowalna**, a samo ich pojęcie należy do dziedziny biologii (Ruth, 1984: 86).

Powyższe stanowiska łączy, zdaniem Burge’a, to, że nie dostrzegają one znaczenia pojęcia „reprezentacji poznawczych” dla zrozumienia stanów mentalnych jako odrębnych rodzajów rzeczy. Co się z tym wiąże, analizowanie systemów lub stanów rzeczy nie mających związków z dziedziną biologii za pomocą kategorii reprezentacji lub treści reprezentującej jest trywialne, gdyż narzuca interpretacje zjawisk i przedmiotów, które są całkowicie tłumaczone bez niej (Burge, 2010c: 292-293).

⁵⁰ Zdaniem Dretskego, aby jakiś stan lub system uznać za reprezentację, powinien on posiadać funkcję przenoszenia informacji, która w niektórych przypadkach będzie realizowana błędnie (Dretske, 2004: 4).

Ponadto, próby „naturalizacji” deflacionistów są powodowane brakiem należytego rozeznania w dziedzinie psychologii percepcji, i w konsekwencji mają charakter wsteczny. Psychologia percepcji jest nauką dojrzałą, zmatematyzowaną oraz dobrze ugruntowaną empirycznie. Niemniej, jej sukces eksplanacyjny nie opiera się na redukcji pojęć reprezentacji lub treści reprezentującej do aparatury pojęciowej biologii lub teorii informacji. Psychologia percepcji odróżniając specyficzne cechy spostrzeżeń zmysłowych od **niepercepcyjnej rozróżnialności sensorycznej** (ang. *non-perceptual sensory discrimination*) (Burge, 2010c: 291) nie czyni ponadto żadnych zobowiązań względem dualizmu kartezjańskiego (Burge, 2010c: 297). Wywodzi on dalej, że określenie właściwego miejsca reprezentacji i treści reprezentującej w przyrodzie nie musi implikować redukcjonizmu. Poprawną strategią badawczą jest potwierdzanie i poszukiwanie związków rzeczowych pomiędzy wyjaśnieniami nauk empirycznych, a wyjaśnieniami psychologicznymi, które nie ignoruje problemu umysł-ciało. Zamiast przyjmować silne założenia o wadliwości pojęć psychologicznych, w tym kategorii reprezentacji lub treści reprezentującej, należy eksplorować, rozjaśniać oraz łączyć ze sobą wyjaśnienia kauzalne i teleologiczne, chemiczne, neuronalne, makrobiologiczne, informacyjno–teoretyczne, inżynieryjne z semantycznymi. Choć redukcjonizm jest jednym z uprawnionych typów unifikacji, to próba redukcji pojęcia reprezentacji, przekonania czy weredyczności do bardziej „naturalistycznych” terminów wydaje się być nietrafiona.

Centralny tryb wyjaśnienia w psychologii percepcji stanowi odwołanie się do pojęcia stanów mentalnych, które skutecznie lub nieskutecznie reprezentują, są percepcyjnie trafne lub iluzoryczne. W szczególności, koncentruje się on na ustaleniu prawno–podobnych prawidłowości formowania się tych stanów przy użyciu kategorii reprezentacji, weredyczności (ang. *veridicality*) oraz wynikania językowego (ang. *propositional inference*). Kategorie te współtworzą podstawy naukowego wyjaśnienia, skutkują sukcesem metodologicznym w tym sensie, że dają porozumienie, prowokują nowe pytania, umożliwiają empiryczną testowalność hipotez oraz przyczyniają się do doskonalenia teorii, jak i procedur eksperymentalnych (Burge, 2010c: 297-298).

4.3 FUNKCJA ODNIESIENIA I FUNKCJA ATRYBUCJI AKTÓW PERCEPCJI

U zdroworozsądkowych podstaw wiedzy naukowej leży zdolność podmiotów ludzkich do empirycznego reprezentowania rzeczy i zdarzeń w aktach percepcji. Zrozumiałe jest więc, że badania nad empirycznymi formami reprezentacji są koniecznym stadium w procesie poznania bardziej złożonych rodzajów poznania — w zakresie ich filogenetycznych oraz rozwojowych czynników⁵¹. Reprezentacja empiryczna jest typem stanu lub aktywności umysłowej. Możemy wyróżnić za Burge' m trzy typy reprezentacji empirycznej. Jednym z nich są (a) **spostrzeżenia zmysłowe**, następnie (b) stany reprezentujące będące tym, czym są ze względu na ich związki ze spostrzeżeniami zmysłowymi oraz (c) stany reprezentujące uzależnione od aktywności sensorycznej innej niż percepcja. Reprezentacjami empirycznymi będą więc, oprócz aktów percepcji, przekonania percepcyjne, percepcyjne wspomnienia, percepcyjne przewidywania, percepcyjne wyobrażenia oraz przekonania oparte na wrażliwości sensorycznej i wielomodalne stany zależne od percepcji (ang. *perception-dependent intermodal states*), a także percepcyjnie kierowane stany działania (Burge, 2009b: 247-248)⁵².

Niewątpliwie stopień **bezpośredniości epistemicznej** powyższych typów reprezentacji empirycznych względem odpowiadających im stanów rzeczy i zdarzeń wyraźnie

⁵¹ W przeciwieństwie do skrajnych empirystów, Burge stoi na stanowisku, że typy reprezentacji z dziedziny matematyki, etyki, a także psychologii są konceptualnie i epistemicznie niezależne od reprezentacji empirycznych. Niemniej, reprezentacje empiryczne są fundamentalne dla wszystkich typów reprezentacji pod względem filogenetycznym, rozwojowym oraz psychologicznym (Burge, 2010a: 4).

⁵² Przedstawiony wyżej przeze mnie podział reprezentacji empirycznych jest rezultatem próby ujednoczenia dwóch nieznacznie różniących się od siebie klasyfikacji tych reprezentacji zaprezentowanych przez Burge' a w *Origins of Objectivity* oraz *Five Thesis on De Re States and Attitudes*. W drugiej z tych prac — o ile prawidłowo ją rozumiem — Burge'owi zależało na wyraźnym odróżnianiu zdarzeń i stanów psychiczno-kognitywnych o charakterze **niepropozycjonalnym** (percepcyjnym lub quasi-percepcyjnym) od **propozycjonalnych** czynności myślenia, używania pojęć oraz zdań. Przekonania percepcyjne, choć zależne od postrzeżeń zmysłowych mają naturę propozycjonalną jak wszystkie akty sądenia, toteż Burge nie wymieniał ich w tej drugiej pracy. Wszelako, ich bezpośrednie uwarunkowania od empirycznych reprezentacji wskazuje na ich oczywiste genetyczno-psychologiczne związki z nimi (Burge, 2010a: 3-5).

się różnicuje, zwłaszcza jeśli zestawimy ze sobą percepcyjne wspomnienia ze stanami działania kierowanymi percepcyjnie lub zwykłymi spostrzeżeniami zmysłowymi. Różnice będą dostrzegalne także, jak sądzę, między konkretnymi indywidualnymi stanami mentalnymi wewnątrz przynajmniej niektórych z ich typów. Tym samym, to jak Burge rozumie reprezentacje empiryczne nie odbiega od podstawowego ich znaczenia używanego w psychologii poznawczej i kognitywistyce zgodnie, z którym treści reprezentujące mogą istnieć na wielu poziomach abstrakcyjności. To znaczy, niektóre z tych treści nie muszą mieć bezpośredniego związku z informacjami, których źródłem jest środowisko, oddziałującymi bodźcami na podsystemy sensoryczne lub motoryczne ani korespondować z aktualnie percypowanymi stanami rzeczy. Co więcej, podobieństwa treści reprezentujących tychże typów reprezentacji empirycznych do właściwych im referentów będą wyraźnie stopniowalne — tak samo dla ich typów, jak i pojedynczych przypadków. Burge zdecydował się nadać tak szerokie znaczenie terminowi „reprezentacje empiryczne”, aby objąć nim wszystkie typy stanów, które są **reprezentująco skierowane w stronę świata** (ang. *representationally directed toward the world*) (Burge, 2009b: 248). Jednocześnie wszystkie mają charakter empiryczny w tym sensie, że bezpośrednio lub pośrednio zależą od sensorycznych i percepcyjnych relacji podmiotowości kognitywnych do stanów rzeczy i zdarzeń.

Chociaż szerokie określenie reprezentacji empirycznych uwydatnia ich aspekt genetyczny oraz konstytutywny, to jednocześnie utrudnia rozwiązanie grupy problemów epistemologicznych dotyczących relacji przedmiot poznania — podmiot poznający, a ściślej relacji: przedmiot wiedzy — rezultat poznawczy (jednostka wiedzy)⁵³. Mam na myśli zarówno kluczowe dla epistemologii pojęcia obiektywności oraz prawdziwości (rezultatów poznawczych), ale także związaną z nimi nierozzerwalnie kategorię reprezentacji

⁵³ Czarnocka twierdzi, że kategoria reprezentowania służy formułowaniu i próbom rozwiązania zagadnienia transcendencji prezentowanym w ramach epistemologii nowożytnej (Locke’a i Kartezjusza), filozofii Kanta oraz w szkołach neokantowskich, ale także w filozofii analitycznej. Zauważa ona ponadto, że filozofowie analityczni sprowadzają zagadnienia epistemologiczne nie tylko do kwestii podmiotowości czy umysłu, ale również redukują je do struktur lingwistycznych (Czarnocka, 1995: 85-86).

empirycznej⁵⁴. Wprawdzie reprezentacje empiryczne nigdy nie są wiernymi kopiami czy kalkami stanów rzeczy, to jednak zbyt „liberalne” łączenie ze sobą empirycznych typów reprezentacji o znacznie różniącym się stopniu bezpośredniości oraz podobieństwa do odpowiednich stanów rzeczy, skutkuje nieodróżnianiem od siebie elementów konstruktywistycznych i obiektywistycznych, a także aspektów fałszywości (iluzyjności) od prawdziwości (poprawności). Kategoria reprezentacji empirycznych rozszerzona w ten sposób przez Burge’a, powinna być bardziej szczegółowo zindywidualizowana co do typów ze względu na ich aspekt bycia rezultatami poznawczymi w stosunku do przedmiotów wiedzy, w przeciwnym razie każdą czynność kognitywną podpadającą pod tą kategorię, można trywialnie scharakteryzować jako taką samą funkcję reprezentowania rzeczy i zjawisk.

Zwykłymi przypadkami reprezentacji empirycznych są spostrzeżenia zmysłowe⁵⁵. Akty percepcji są reprezentacjami empirycznymi, ponieważ ich treści mają charakter empiryczny, a także reprezentują lub mogą reprezentować zwykłe przedmioty i ich właściwości. Oznacza to, że spostrzeżenia zmysłowe układów poznających są wyposażone w **funkcje odniesień percepcyjnych** (ang. *reference*), które są konkretnymi, percepcyjnymi relacjami tych układów do odpowiednich rzeczy i ich relacji oraz jakości zmysłowych. Pomimo to, spostrzeżenia zmysłowe nie są tej samej natury, co przekonania ani nie są ich podtypami. Funkcje odniesień percepcyjnych nie mają charakteru propozycjonalnego i zostają spełnione w odpowiednich aktach percepcji jeśli pojawiające się w trakcie ich trwania reprezentacje łączą się z odpowiadającymi im przedmiotami i ich cechami jakościowymi.

⁵⁴ Kategoria reprezentacji (*resp.* treści reprezentującej) ma związek z pojęciem prawdy w wersji klasycznej, a dokładniej z jej aspektem korespondencyjnym (referencyjnym). Jeżeli zgodzimy się, że reprezentowanie jest równoważne korespondowaniu, jak sugeruje Czarnocka, to problem reprezentacji jest w zasadzie problemem klasycznej idei prawdy (Czarnocka, 1995: 86-87).

⁵⁵ Zwykłe spostrzeżenia zmysłowe zawsze współwystępują z pewnymi typami krótkotrwałej pamięci percepcyjnej i antycypacjami percepcyjnymi, a także z przedpojęciowymi reprezentacjami działaniami (ang. *pre-conceptual actional representation*). Wydaje się, że takie rozumienie spostrzeżeń zmysłowych wynika z tego, że ich uzyskanie przez indywidualium wymaga pewnego rozciągnięcia w czasie oraz realizacji poszczególnych etapów w cyklu percepcyjnym. Ponadto krótkotrwała pamięć percepcyjna nie jest prawdopodobnie tym, co wspomnienia percepcyjne, które były wcześniej wymienione. Te pierwsze reprezentacje mają bezpośredni związek z aktualnym cyklem percepcyjnym — jak sądzę. (Burge, 2014: 1-2)

Funkcją percepcji jest spełnienie relacji odniesienia za pomocą treści reprezentującej do odpowiedniego przedmiotu makroskopowego (Burge, 2005: 3) (Burge, 2009b: 247).

Funkcja odniesienia w akcie percepcji występuje łącznie z **funkcją oznaczania (atrybucji)**. Pojęcie funkcji atrybucji w kontekście procesów percepcji ma specjalne znaczenie. Zasadniczo, jak wiemy, zmiennymi funkcji atrybucji propozycjonalnej są predykaty lub pojęcia; są one znakami językowymi o proveniencji formalnej lub naturalnej, za pośrednictwem których przypisujemy zmiennym typ rodzaju, własności lub relacji (Burge, 2009b: 252-253). Atrybuty percepcyjne są natomiast ogólnymi elementami treści reprezentujących, dzięki którym indywidua zwierzęce rozpoznają konkretne przedmioty i ich właściwości. Wprowadzenie ich bierze się z tego, że choć dana treść reprezentująca aktu percepcji zawiera elementy pojedyncze (przynajmniej jeden jako wskazujący na jakiś przedmiot lub zjawisko), musi jednocześnie egzemplifikować ogólne zdolności, których funkcją jest grupowanie lub kategoryzowanie poszczególnych przedmiotów z wykorzystaniem dostępnych perspektyw. W ten sposób, treści reprezentujące zawierają zarówno elementy pojedyncze, jak i elementy ogólne, które Burge nazywa właśnie „atrybutami percepcyjnymi” (ang. *perceptual attributives*). Możemy więc powiedzieć, że albo akt percepcji reprezentuje weredycznie jakiś przedmiot jednostkowy jako będący w sposób, w jaki wskazują na to atrybuty percepcyjne, albo atrybuty percepcyjne są weredyczne dla tych przedmiotów jednostkowych, do których elementy pojedyncze stosują się referencyjnie (ang. *referentially*) (Burge, 2009a:287).

Najprostszymi atrybutami percepcyjnymi są **określenia atrybutywne** związane z kształtami rzeczy oraz z ich pozostałymi własnościami przestrzennymi w rodzaju relacji, tekstur, kolorów, jasności i ruchu. Zarówno Burge, jak i Block kwalifikują te atrybuty jako wizualne określenia atrybutywne niskiego poziomu (Burge, 2014: 3). Dla przeprowadzenia atrybucji percepcyjnej wysokiego poziomu przez dane indywiduum niezbędne jest zadziałanie czynników kauzalnych, które normalnie pojawiają się przy wizualnych atrybucjach niskiego poziomu. To znaczy, nie istnieje możliwość empirycznego reprezentowania „czegoś” w

percepcji jako ciała, jako twarzy lub jako czegoś niebezpiecznego bez postrzeżeniowego przypisania atrybutu kształtu lub ruchu do tych rzeczy, które są postrzegane jako ciała, twarze lub coś niebezpiecznego (Burge, 2014: 3). Zakres określeń atrybutywnych,⁵⁶ które występują wewnątrz systemów percepcyjnych układów poznających zależy od ich **zdolności percepcyjnego grupowania**. W proponowanych przeze mnie przykładach, atrybucja percepcyjna będzie polegała na spostrzeganiu jakiejś rzeczy *jako czegoś pomarańczowego, jako czegoś słodkiego, jako czegoś gładkiego lub jako czegoś okrągłego, czy też jako czegoś jadalnego* — o ile indywiduum ją wykonujące posiada zdolności percepcyjnego grupowania przypadków bycia pomarańczowym, cierpkim, gładkim, okrągłym, jadalnym. Atrybucja percepcyjna różni się więc od atrybucji propozycjonalnej, choć obydwa te rodzaje aktywności umysłowej mają funkcję przypisywania swoim przedmiotom określonych atrybutów (określeń atrybutywnych). Co ważne jednak, percepcyjne atrybuty nie są pojęciami ani predykatami, a czynności postrzeżeniowe nie są myślami (Burge, 2010c: 33-36). Atrybuty percepcyjne zaznaczają typy zdolności reprezentacjonistycznych, dzięki którym indywidua percypując poszczególne przedmioty i właściwości, odnoszą do nich pewne typy treści reprezentujących. Atrybuty percepcyjne są więc ogólnymi typami treści reprezentujących. Ograniczone do kontekstu (ang. *context-bound*), akty percepcji odnoszą się do konkretnych rzeczy (prawdopodobnych) jako do przypadków danego typu rodzaju, typu własności lub typu relacji, a także przypisują im typ przedmiotów (ang. *attribute the type to particulars*) (Burge, 2009b: 253).

W każdym akcie percepcji, w którym indywiduum zwierzęce **wyróżnia percepcyjnie** (ang. *single out*) określoną rzecz zachodzi zmysłowe (niejęzykowe) przypisanie rodzaju lub własności do tej rzeczy albo atrybucja relacji, w których się ona znajduje (Burge, 2009b: 254). Dokładniej rzecz biorąc, funkcja atrybucji percepcyjnej powoduje że akty percepcji są

⁵⁶ Niektóre określenia atrybutywne wysokiego poziomu występują tylko w systemach pojęciowych chociaż ich stosowanie zależy kauzalnie — podobnie jak atrybutów percepcyjnych wysokiego poziomu — od percepcyjnych atrybucji niskiego poziomu (Burge, 2014: 3).

spostrzeżeniami czegoś jako (ang. *perception as*) oraz jednocześnie są one *percepcjami czegoś jako jednego z* (ang. *perception as of*) (Burge, 2009b: 253). W celu pełniejszego zrozumienia funkcji atrybucji, możemy ponownie odwołać się do użytych wcześniej przykładów, rozszerzając je w następujący sposób:

- a. *spostrzeganie czegoś jako pomarańczowe* oraz *spostrzeganie czegoś jako jedno z pomarańczowych*
- b. *spostrzeganie czegoś jako gładkie* oraz *spostrzeganie czegoś jako jedno z gładkich*
- c. *spostrzeganie czegoś jako jadalne* oraz *spostrzeganie czegoś jako jedno z jadalnych*
- d. *spostrzeganie czegoś jako pomarańcz* oraz *spostrzeganie czegoś jako jedno z pomarańczy*
- e. *spostrzeganie czegoś jako mniejsze od czegoś* oraz *spostrzeganie czegoś jako jedno z mniejszych od innych*

Wprowadzona przez Burge'a dystynkcja na: *spostrzeganie jako* i *spostrzeganie jako jednego z* jest podyktowana tym, że rozpoznawanie konkretnych rzeczy oraz ich cech jakościowych w aktach percepcji ma także charakter generalny. Z tego powodu, spostrzeżenia zmysłowe poszczególnych przedmiotów oraz ich właściwości są zarazem spostrzeżeniami typów „czegoś” (rodzaju, właściwości, relacji). To, w jaki sposób określone układy poznające spełniają funkcje atrybucji (oznaczania) w aktach percepcji, zależy od ich zdolności do percepcyjnego grupowania (*resp.* zdolności reprezentacjonistycznych) odniesień tych aktów. Przypadek a. wskazuje na indywiduum poznające, które ma dyspozycje do spełniania funkcji oznaczania percypowanej jakości zmysłowych za pomocą określenia atrybutywnego „pomarańczowe”. Spełnienie tej funkcji w percepcji zależne jest jednocześnie od realizacji warunku oznaczenia typu tego, co jest spostrzegane – *percypowania czegoś jako jedno z pomarańczowych*

Dyspozycje do stosowania określeń atrybutywnych są zasadniczo autonomiczne w stosunku do umiejętności posługiwania się wyrażeniami językowymi, ale ich nie wykluczają — zdaniem Burge'a. Percepcyjne wyróżnienie danej rzeczy przez określone indywiduum w sprawia, że jest ona percypowana zawsze jako *taka a taka* niezależnie od użycia jakichkolwiek wyrażen językowych (Burge, 2010c: 36). Ale przekonania, w tym myśli oparte w percepcji (ang. *perceptually based thoughts*), że coś jest *takie a takie* (np. gładkie,

pomarańczowe, cierpkie) nie są przypadkami tego samego typu stanu mentalnego, co akt percepcji czegoś *jako takie a takie (jako gładkie i jako jedno z gładkich)* (Burge, 2009b: 254). W uzasadnieniu istnienia zasadniczej różnicy w strukturach percepcji i postaw przekonaniowych, Burge powołuje się na szereg naukowo dobrze opisanych faktów, na podstawie których można sądzić, iż podmiotowości są zdolne percypować zwykłe przedmioty i zjawiska niezależnie od umiejętności atrybucji propozycjonalnej (Burge: 2009b: 246-247).

Zgadzać się z Burgem, że akty percepcji są strukturalnie odrębnymi typami stanów mentalnych w stosunku do postaw przekonaniowych (również tych mających oparcie w percepcji) ze względu na posiadanie innego typu atrybucji oraz uzależnienia od częściowo innych czynników genetyczno-rozwojowych, mam wątpliwości czy postulowane przez niego określenia atrybucji mające spełniać funkcje oznaczania referentów w aktach percepcji indywiduów, wyjaśniają zarazem ich aspekt intencjonalności. Ponadto, mimo że Burge wyraźnie odróżnia atrybuty aktów percepcji od wyrażen językowych myśli opartych w percepcji (*resp.* przekonań percepcyjnych), zastanowię się w dalszej części pracy także nad tym, czy paradygmat obliczeniowo-konstruktywistyczny pozwala mu na przeprowadzenie tej dystynkcji skutecznie.

4.4 PERCEPCYJNA ATRYBUTYWNOŚĆ A INTENCJONALNOŚĆ

Przedstawiona właśnie, a zaproponowana przez Burge'a, funkcja atrybucji niepropozycjonalnej jako współwystępująca z funkcją odniesienia w percepcjach, łączy się z rozważaniami na temat intencjonalności stanów mentalnych. Burge, podobnie jak John Searle, reprezentuje, realistyczne i nieredukcjonistyczne stanowisko wobec zjawisk intencjonalnych. W jego treści znajdujemy, że warunki spełnienia stanów i zdarzeń mentalnych zawarte są w treściach intencjonalnych. W przypadkach przekonań, czyli zdarzeń

mentalnych o strukturze propozycjonalnej, ich treści intencjonalne powinny zawierać warunki tego, co należy przyjąć, aby spełnić te przekonania lub by były prawdziwe. Przekonania reprezentują swoje warunki prawdziwościowe lub ich spełnienia w tym sensie, że określają⁵⁷ one, jakie stany rzeczy są wymagane do ich spełnienia (Burge, 1991: 195-196).

Pomimo to, możemy zadać pytanie czy kategoria funkcji atrybucji niepropozycjonalnej pozwala doprecyzować nasze intuicje dotyczące esencjalnego aspektu intencjonalności, a mianowicie, że podmiotowości zdolne do aktów percepcji nie tylko odbierają informacje korelujące z odpowiednimi stanami rzeczy, ale jednocześnie dokonują ich **podmiotowych aprehensji**. To znaczy, podmiotowości biologiczne w naturalny dla siebie sposób tj., **pierwszoosobowy**, przypisują pewien sens tym stanom rzeczy, które wyodrębniają (ang. *single out*) w procesie postrzegania określonej sceny lub obiektów. Podobnie, jak maszyny przetwarzające informacje, podmiotowości biologicznie potrafią funkcjonalnie rejestrować informacje (według modelu obliczeniowego). Niemniej, w przeciwieństwie do nich, podmiotowości biologicznie jednocześnie odczuwają, widzą, dotykają, pojmują, żywią emocje, a więc uchwytyją w sposób „semantycznie” różnorodny te rzeczy i zjawiska, do których odnoszą swoje czynności kognitywne.

Zwróćmy uwagę, że w klasycznym (jak sądzę we właściwym zarazem) rozumieniu intencjonalności, zakłada się, że te stany mentalne mają istotną cechę swoistą bycia intencjonalnymi, które są przynajmniej do pewnego stopnia świadome. Pojęcie „intencjonalności” charakteryzuje zdarzenia mentalne jako: „skierowane ku jakimś odrębnym od nich obiektom” (Brentano, 1999: 126-127). W tym punkcie Burge prawidłowo rozumie pojęcie intencjonalności oraz konsekwentnie go przestrzega przy eksplikacji aktów percepcji i stanów mentalnych w ogóle; są one dla niego „reprezentująco skierowane w stronę świata”.

⁵⁷ Oczywiście, same treści intencjonalne nie spełniają warunków weredyczności czyichś przekonań. Możliwość ewaluacji prawdziwościowej przekonań zależy także od odpowiednich stanów rzeczy. Dlatego też, Burge akceptuje podział Searle’a warunków prawdziwościowych na: (a) warunek prawdziwościowy jako to, do czego odnosi się stan intencjonalny – **określony stan rzeczy**; jaki stan rzeczy sprawiłby, że treść intencjonalna przekonania byłaby weredyczna oraz (b) warunek prawdziwościowy jako to, co ma być spełnione przez treść intencjonalną, aby była weredyczna – **powinna posiadać właściwości referencyjne** (Burge, 1991: 196).

Co więcej, świadomość dla Brentano nie była ani kompleksem wrażeń, ani strumieniem barw, dźwięków, zapachów czy kształtów, lecz ich **przeżywaniem** — widzeniem, słyszeniem, czuciem, ale też ujmowaniem, rozumieniem, wartościowaniem. Świadomie przeżywane zdarzenia mentalne są zatem zorganizowane **aktowo** (Bobryk, 1992: 69-70). Zdarzenia mentalne jako akty są pewnymi, nieodruchowymi działaniami, mają związek z jakimiś intencjami lub z mocno zróżnicowanym pojmowaniem; ustalają relacje układu poznającego do obiektów jego przeżyć. Brentano zainicjował zatem badania nad sferą świadomości ludzkiej jako aktywnego ustosunkowania się podmiotu do obiektów jego przeżyć, w miejsce asocjacionistycznego i pasywnego ujęcia życia psychicznego w tzw. klasycznej psychologii oraz empiryzmie brytyjskim (Brentano, 1989: 98).

Zauważmy, że główne ustalenia teoretyczne paradygmatu obliczeniowo-konstruktywistycznego — zaadaptowane przez Burge do jego filozofii umysłu i percepcji — określają zasadniczo wszystkie treści poznawcze (treści reprezentujące) jako „**niosobowe**” (ang. *sub-personal*) i spełniane w oparciu o wewnętrzne mechanizmy przetwarzania informacji⁵⁸. To znaczy, prototypowe modele operacji kognitywnych (percepcji, pamięci, myślenia logiczno-językowego) zawierały formalne schematy (algorytmy) możliwych operacji na symbolach, które pomijały aspekt semantyczny reprezentacji, powstałych na skutek tych operacji. Zarówno więc operacje algorytmiczne, jak i treści reprezentujące będące ich efektem definiowano czysto syntaktycznie (formalnie) by zachować zgodność z

⁵⁸ Twierdzenie Burge’a, że większość poważnych, głównonurtowych podręczników, jak i artykułów pisanych w nurcie komputacjonizmu odwołuje się do kategorii reprezentacji, a zwłaszcza intencjonalności uważam za dyskusyjne. Modelowanie naturalnych procesów poznawczych przez porównywanie ich do algorytmów maszyn liczących nie uwzględnia poziomu intencjonalnego. Jeżeli badacze lub filozofowie tego nurtu uwzględniają go mimo to, to używane przez nich pojęcie „intencjonalności” jest redukowalne to *bycia o czymś*, a dokładniej do przenoszenia informacji. Pomija się aspekt podmiotowej aprehensji czy nawet przeżywania, który jest esencjalny dla zrozumienia intencjonalności podmiotu biologicznego. Uważam ponadto, że forsowanie użycia kategorii intencjonalności do obliczeniowego modelu operacji kognitywnych powoduje, że model ten zawiera co najmniej dwie sprzeczne składowe: to tak, jakby twierdzić, że indywidua poznające **jednocześnie** przeżywają świadomie i nieświadomie **te same** treści swoich stanów mentalnych. Ponadto, układy poznające nie mają pierwszoosobowego dostępu do reprezentacji właściwie na wszystkich etapach przetwarzania informacji, czego dowodem jest chociażby model widzenia Marra, a same treści reprezentujące w nim stosowane mają charakter bliższy ujęciom deflacionistycznym i redukcjonistycznym, które gdzie indziej krytykuje Burge (Burge, 2005: 20 i 70).

wymogami metodologii naturalizmu skrajnego. W ten sam sposób [tj. formalny] tłumaczono ich role przyczynowe w powstawaniu zdarzeń mentalno–kognitywnych (Żegleń, 2012: 215-216). Pomimo to, część zwolenników paradygmatu obliczeniowego w filozofii umysłu, jak chociażby Daniel Dennett czy Jerry Fodor, stara się podtrzymać pogląd, że to my, a nie jakieś nieosobowe części w nas, są na końcu otrzymywanych informacji. Fodor przyjąwszy tezę, że ludzkie umysły przetwarzają reprezentacje, zasugerował zarazem, że ich przetwarzanie zachodzi w języku myśli - przypominającym pod wieloma względami języki naturalne - nie zaś za pomocą ciągów formalnych znaków oraz wbudowanych algorytmów. Język myśli miałby działać na strukturach propozycjonalnych, posiadających - obok własności syntaktycznych – własności i treści semantyczne. Fodor przejął zatem od klasycznej koncepcji SI w nurcie obliczeniowym ogólne założenie, że procesy i stany umysłowe mają charakter symboliczny, są pewnego rodzaju obliczeniami oraz przyczynowo-inferencyjnymi łańcuchami generującymi reprezentacje rzeczy i zdarzeń (Fodor, 2011: 26-27). Jednakże, obliczenia są przeprowadzane w języku myśli, którego symbole tworzą struktury propozycjonalne oraz posiadają własności i treści semantyczne (Fodor 2011: 12 i 14). Stanowisko Fodora lub zbliżone do niego jest jednak formułowane niezwykle rzadko. Najczęściej, niestandardowe pozycje zajmowane w ramach modelu obliczeniowo-konstruktywistycznego, nie podważają zasadności modelowania procesów poznawczych (sztucznych i naturalnych) w oparciu o procesory przetwarzające informacje cyfrowe zgodnie algorytmami, a raczej starają się uzasadnić tezę, że złożoność tych operacji lub ich doskonała precyzja mają zagwarantować pojawianie się stanów świadomości. W wyniku tych przekształceń na symbolach przeprowadzanych przez procesory powstają więc nie tylko nowe postacie informacji pod względem formalnym (ilościowym) lub treściowym (reprezentacjonistycznym), ale powinna wyłonić się świadomość, która miałaby być równoległym (do procesorów) podmiotem części tych operacji w sensie bycia u ich podstaw albo chociaż pewnym programem służącym do ich wykonania.

Rozważmy teraz pod tym względem model percepcji Burge'a, który ma łączyć w sobie zarówno quasi-prawne wzory transformacji informacji sensorycznej podlegające kontroli systemu percepcji oraz świadomościowo-intencjonalne stany indywiduum w jakiś sposób z nimi skorelowane lub zależne od nich kauzalnie. Zarówno Burge, jak i Dennett próbują niewzruszenie zmodyfikować paradygmat obliczeniowo–konstruktywistyczny, w taki

sposób, aby współgrał z naszymi intuicjami dotyczącymi świadomościowo-intencjonalnego aspektu naturalnych procesów poznawczych. Zgodnie z tymi intuicjami — jak ujął to McDowell i by pozostać przy czynnościach postrzegania — system widzenia miałby nie tyle, co sam wykonywać funkcje rozróżniania właściwych przyczyn moich spostrzeżeń, ale **umożliwiałby mi** ich realizację (McDowell, 1994: 194). A zatem powstaje pytanie jak nasze pierwszosobowe, podmiotowe połączenia z mentalnymi treściami łączą się z nieosobowymi transakcjami informacyjnymi wewnątrz nas albo jak ludzie lub układy zwierzęce przechodzą do działania? Według McDowella system percepcji działający w oparciu o formalny schemat zbioru symboli i reguł, jak je ze sobą łączyć nie daje możliwości sensownego wyjaśnienia, jak dane indywiduum percypujące może być na odbierającym końcu procesu przetwarzającego informacje sensoryczne, który ma charakter „nieosobowy” (McDowell, 1994: 196 i 198).

Co więcej, zdaniem tego ostatniego, twierdzenie że naturalną inteligencję można z powodzeniem porównywać do sztucznej inteligencji lub przynajmniej zrozumieć dzięki niej, jak możemy być inteligentni jest całkowitym nieporozumieniem. To znaczy, Dennett (także i Burge) nie dostrzegają tego, że ich propozycje sprowadzają się właściwie do tego, że dysponujemy wewnątrz naszych mózgów czymś, co nie jest inteligentne (nie rozumie i nie wie niczego), ale dzięki swej syntaktycznej wirtuozerii na strukturach, które są dla tego czegoś i tak bezsensowne, tłumaczy, to, że jesteśmy w stanie wykazywać autentyczną inteligencję, w tym mieć bezpośredni dostęp do pewnej części naszych wewnętrznych treści mentalnych (McDowell, 1994: 200).

McDowell przedstawia bardziej szczegółową analizę tego, że rozszerzenie modelu przetwarzającego informacje (komputacjonistycznego) przez dodanie intencjonalnego poziomu wyjaśnienia nie umożliwia układom zwierzęcym dostępu do nieosobowo generowanych treści, które są przekazywane z jednej do drugiej części wewnątrz nich. Jeżeli się zgodzimy, że układy poznające, choćby żaby, są jakimiś podmiotowościami psychologicznymi, to przynajmniej w tych czynnościach kognitywnych, w których żaby uczą się czegoś o środowisku, powinny przejawiać jakąś świadomość jego cech lub aspektów, to aby móc w nim żyć, wykorzystując przy tym te dyspozycje poznawcze, które posiadają. Jednakże, taka modyfikacja paradygmatu obliczeniowego nie jest możliwa do przeprowadzenia, ponieważ każdy system poznawczy modelowanym zgodnie z jego wymogami, nie ma bezpośredniego (w sensie epistemicznym) dostępu do środowiska. Żaba

za pomocą systemu widzenia nie mogłaby widzieć jakiś makroelementów, np. obiektów robako–podobnych w swoim otoczeniu zewnętrznym, a jedynie — jeśli już przypisujemy jej jakąś świadomość — swoje wewnętrzne stany mentalne. System widzenia żaby jest w najlepszym razie tylko w bezpośrednim kontakcie ze strukturalnymi właściwościami informacji wejściowych, nie zaś z cechami środowiska zewnętrznego. Niemniej, przypisywanie pewnego rodzaju introspekcji indywiduum zwierzęcemu w typie żaby, o względnie niskich kompetencjach, byłoby niedorzeczne — zdaniem McDowella (McDowell, 1994: 196-197).

Zastosowanie modelu działającego w oparciu o transakcje informacyjne pozwala na „nieosobowe” przenoszenie informacji z jednej części do drugiej danego układu poznającego. Układ poznający jako pewna biologicznie funkcjonalna całość nie otrzymuje informacji na poziomie podmiotowym. System widzenia nie jest w stanie niczego zakomunikować podmiotowi, gdyż nie ma on dostępu do treści swoich wewnętrznych stanów lub zdarzeń, a jedynie może dostarczyć informacje o znajdującej się rzeczy w polu sensomotorycznym do specjalnego podsystemu kierującego działaniem (McDowell, 1994: 194-195).

Z drugiej s., stosowana przez Burge’a kategoria funkcji atrybucji percepcyjnej — oznaczająca prostsza i ogólniejszą naturę zdolności referencyjnych i atrybutywnych, które byłyby zawsze aktywizowane w spostrzeżeniach zmysłowych w przeciwieństwie do zdolności i środków językowych — stanowi bardziej wiarygodne wyjaśnienie czynności spostrzegania zmysłowego. Przy pomocy tej kategorii można ponadto wytłumaczyć zasadniczą trafność spostrzeżeń zmysłowych — z uwzględnieniem ich kontekstu oraz naturalnych ograniczeń — wykonywanych przez układy poznające, u których nie możemy stwierdzić dyspozycji językowych. Burge’a pogląd na intencjonalność zdarzeń mentalnych czy aktywność umysłową ma jednak pewną przewagę nad koncepcją Brentano, gdyż wyjaśnia, w jaki sposób układy poznające niezdolne do posługiwania się narzędziami językowymi, są mimo to w stanie dokonywać psychologiczno–poznawczych aprehensji stanów rzeczy o ile potrafią spostrzegać je zmysłowo. Jednocześnie kategoria funkcji atrybucji percepcyjnej nie ma na tyle szerokich ram, które sprawiałaby, że jej użycie byłoby trywialne i nie wносиło niczego dodatkowego do naszej wiedzy. Dlatego też organizmy zwierzęce, których podsystemy sensoryczne są jedynie odróżniająco wrażliwe na rejestrowane bodźce (przez co ich aktywność kognitywna nie zawiera empirycznych treści

reprezentujących), nie mają funkcji atrybucji niepropozycjonalnej. Ich aktywność kognitywna nie ma także charakteru intencjonalnego, ponieważ nie są one podmiotowościami psychologicznymi, a wyłącznie podmiotowościami działania. Ich działania w odpowiedzi na stymulację ich powierzchni receptorowych przez bodźce podlegają przyczynowej współzmienności, nie zaś selektywnym, uważnym, świadomym oraz intencjonalnym aktom psychologiczno–poznawczym.

4.5 CZYM JEST REPREZENTACJA PERCEPCYJNA?

Według Burge’a reprezentacje mentalne, w tym także reprezentacje aktów percepcji są **abstrakcyjnymi rodzajami reprezentacjonistycznymi**, nie zaś przedmiotami jednostkowymi (ang. *particulars*). To znaczy, nie są one ani obiektami mentalnymi ani tokenami (ang. *token entities*) istniejącymi w czyichś umysłach. Reprezentacje mentalne są abstrakcyjne, ponieważ są dzielone przez wiele podmiotowości kognitywnych jako ich sposoby myślenia, przypominania, wyobrażania oraz spostrzegania. Zakładając, że treści reprezentujące byłyby specyficzne, czy też niepowtarzalne dla każdego z indywiduów, nie dysponowalibyśmy naukowo–psychologicznymi ramami eksplanacyjnymi ani nie pojawiłaby się możliwość podjęcia rozważań nad fundamentalnymi kwestiami dotyczącymi odniesienia, uzasadnienia czy wiedzy (Burge, 2009b:248). Tym samym, chociaż amerykański filozofii jest zdania, że takie same lub podobne treści aktów percepcji mogą być nie tylko egzemplifikowane w stanach percepcyjnych zarówno tego samego indywiduum zwierzęcego, jak i podmiotowości tego samego gatunku lub pokrewnego, to jednak, uważa on równocześnie, iż wciąż brakuje empirycznych dowodów oraz przekonującej teorii określającej zasięg umysłowej egzemplifikacji innych typów reprezentacji nie będących percepcjami. Co więcej, Burge jednoznacznie nie wskazuje czy „...przypadki takich treści, reprezentujące tokeny (ang. *representation tokens*) są zawsze obecne wewnątrz stanów mentalnych lub zdarzeń w jakimkolwiek sensie poza faktem, że te przypadki stanów i

zdarzeń, które są **zaznaczone** (ang. *mark*) przez owe reprezentacje⁵⁹ są przypisywalne (ang. *attributable*) do indywiduów” (Burge, 2009b: 248). W innej, ważnej pracy *Perceptual Entitlement* Burge również unika jednoznacznej odpowiedzi w sprawie ontycznego statusu reprezentacji poznawczych:

„Nie zobowiązuję się w kwestii relacji pomiędzy reprezentacjami, które uważam za abstrakcyjne i egzemplaryczne (ang. *token*) zdarzenia (ang. *instances*) w umyśle lub mózgu. Jeszcze w większym stopniu nie czuję się zobowiązany co do tego, czy reprezentacje są egzemplifikowane (ang. *instantiated*) lub wyrażane przez tokeny, które mają swoją niezależną „syntaktyczną” lub neuronalną specyfikację” (Burge, 2003: 506).

Jednakże, jeszcze w poprzednio wspomnianej pracy *Five Thesis on De Re States and Attitudes*, niemal w tym samym miejscu, Burge nie wyklucza obecności przypadków treści reprezentujących (tutaj: tokenów reprezentujących⁶⁰) w stanach mentalnych w sensie jeszcze innym niż ten, że zaznaczają one te stany — przez co mogą być one przypisywane podmiotowościom. Te wyraźne wahanie się Burge już na sam początku, pokazuje, że reprezentacje mentalne, w jego teorii reprezentacjonizmu, mogą być czymś więcej niż abstrakcjami czy też tylko sposobami spostrzegania lub myślenia (Burge, 2009b: 248).

Zdaniem Burge’a rozważania nad wymiarem ontologicznym reprezentacji mentalnych (w tym nad ich związkami ze stanami neuronalnymi) nie należy traktować priorytetowo w sytuacji, gdy naszym głównym celem jest przedstawienie naukowego wyjaśnienia oraz kryteriów ewaluacji stanów i zdarzeń mentalnych. Po to, aby móc opisywać prawidłowości związane z egzemplifikacją (ang. *instantiated*) przez podmioty ludzkie i indywidua zwierzęce powinien stanów i zdarzeń mentalnych, wystarczy przyjąć system pojęciowy, który zawiera termin „treść reprezentująca” jako określający pewną abstrakcję. Kwestia istnienia nośników

⁵⁹ Innymi słowy, reprezentacje służą **identyfikowaniu typu** (ang. *type-identify*) zdarzeń i stanów mentalnych.

⁶⁰ Termin „token” został pierwotnie zaadaptowany do filozofii umysłu w rozważaniach dotyczących fizykalizmu i związanej z nim, znanej tezy identyczności. Jego użycie nie implikuje jednak automatycznie opowiadania się za fizykalizmem w wersji **token fizykalizmu** (ang. *token physicalism*) - że każdy byt jednostkowy jest fizyczny oraz nie implikuje **tezy fizykalizmu typu** (ang. *type physicalism*) – że każdy typ lub rodzaj rzeczy jest fizyczny. Przez „token” Burge najprawdopodobniej rozumie egzemplarz, egzemplifikację lub przypadek realizacji jakiegoś typu zdarzenia lub stanu, który zarazem umożliwia jego identyfikację jako typu czegoś. Zob. (McLaughlin, 2005: 689)

(ang. *vehicles*)⁶¹ reprezentacji mentalnych jest mniej empirycznie i eksplanacyjnie uzasadniona od strategii badawczej używającej abstrakcyjnego pojęcia treści reprezentujących (Burge, 2009: 248-249). W innym jednak tekście (Burge, 2009a: 287), Burge stwierdza, że odnoszenie pojęcia „reprezentacji” lub „treści reprezentującej” do **reprezentującego bytu** (ang. *entity*) jest teoretycznie bezpieczne, aczkolwiek ci, którzy są przeczuleni na punkcie tych pojęć powinni zauważyć, że jego argumentacja w tejże pracy mogłaby zrezygnować z tego pojęcia na rzecz terminów „percepcyjnej”, „lingwistycznej” lub „konceptualnej atrybucji”.

Zostawiając na razie wątpliwości i kontrowersje związane z ontologią reprezentacji mentalnych, proponuję przedstawić za Burgem ich rolę wyjaśniającą jako pojęć abstrakcyjnych w psychologii. W tenże sposób reprezentacje mentalne mają za zadanie **zaznaczać** (ang. *mark*), a właściwie umożliwiać **(a) identyfikację typów** (w tym ich odróżnianie i indywiduację) posiadanych przez indywidua stanów i zdolności, typów zdarzeń mentalnych, którym podlegają oraz typów aktywności mentalnych, które są przez te indywidua realizowane (Burge, 2009: 248 i 249) Typy zdarzeń mentalnych — odmienne co do struktury i psychologiczno-kognitywnych kwalifikacji — nie są więc identyfikowane wyłącznie ze względu na to do czego się odnoszą. W szczególności pojęcie treści reprezentującej zaznacza **reprezentacjonistyczny aspekt** stanów mentalnych, umożliwiając ich indywiduację to jest, bycie przypadkami (pojedynczymi zdarzeniami) odpowiednich psychologicznych rodzajów aktów percepcji, myśli, intencji, przekonań czy wyobrażeń (Burge, 2010c: 39-40). Zgodnie z filozofią umysłu Burge’a, rozważana identyfikacja typów zdarzeń mentalnych nie jest zwykle czynnością wykonywaną przez podmiotowości. Z kolei treści reprezentujące jako określone tryby reprezentowania (odnoszenia się, wskazywania, atrybucji czy funkcjonalnych aplikacji) stanów rzeczy i zjawisk, mogą zarazem oznaczać (zaznaczać) poszczególne typy stanów mentalnych (rodzajów psychologicznych), ponieważ

⁶¹ Z drugiej s., Burge uważa, że reprezentacje jako świadome percepcje z pewnością mają swoje egzemplifikacje (ang. *instances*) czy nośniki (ang. *vehicles*) w umysłach właściwych im podmiotowości podczas, gdy nie czuje się zobowiązany do takiego poglądu w sprawie pozostałych stanów mentalnych. Zastanawia skąd Burge wie, że takie, jak on to nazywa, „dodatkowe egzemplifikacje” (ang. *further instantiation*) treści reprezentujących poza i powyżej ich abstrakcyjnego sensu występują akurat w świadomych spostrzeżeniach (Burge, 2009b: 248-249)?

są one ich aspektem – aspektem reprezentacjonistycznym. (Burge, 2010c: 37). Rolą **(a)** treści reprezentujących jest także wskazywanie na specyficzne dyspozycje poznawcze, które leżą u podstaw przeprowadzanych operacji kognitywnych przez indywidua. Jedne, jak i drugie można typizować dzięki treściom reprezentującym jako niepropozycjonalne lub propozycjonalne, empiryczne lub myślowo-językowe, a także klasyfikować bardziej szczegółowo na wyobrazeniowe, pamięciowe, percepcyjne, językowe. Z tego powodu treści reprezentujące są też aspektami rodzajów stanów psychicznych, które stanowią odniesienie dla eksplikacji w psychologii. (Burge, 2009b: 250-251). Za pomocą treści reprezentujące możemy identyfikować nie tylko zdolności poznawcze (powiązane z odpowiednimi typami reprezentacji mentalnych), ale też same rzeczy i zdarzenia będące referentami procesów poznawczych podmiotowości.

Po drugie abstrakcyjna kategoria reprezentacji mentalnych pozwala na: **(b) ustalenie perspektywy poznawczej** układu poznającego względem danego zdarzenia lub stanu rzeczy. Zastosowanie tej kategorii w teoretycznych rozważaniach nad procesami poznawczymi umożliwia właściwą deskrypcję różnych, pozycji poznawczych (*resp.* perspektyw) – jako zaznaczanych przez odpowiednio różne treści reprezentujące lub reprezentacje mentalne – polegających na wskazywaniu, odnoszeniu się lub denotowaniu przez indywidua poznające tych samych przedmiotów i zjawisk. Wskazując każdorazowo na typ zdolności poznawczej treści reprezentujące wspierają zarazem procesy rozpoznawania przez indywidua percypujące tych samych referentów, które są reprezentowane za pomocą różnych treści fenomenalnych, a także różnych modalności zmysłowych. Tym samym treść reprezentująca zaznacza zmiany w sposobie przedstawiania tej samej rzeczy lub zdarzenia przez indywiduum w zależności od wielu czynników perspektywicznych. Dla przykładu, identyfikacja własności wielkości lub kształtu danej rzeczy zależy od zdolności do obliczenia przez indywiduum tzw. stałych percepcyjnych wielkości lub kształtu mimo różnic w odległości i kącie widzenia wynikających z różnic trybu prezentacji (Burge, 2005: 7-8). Opisywana właśnie funkcja wyjaśniająca kategorii reprezentacji wiąże się z jej podstawowym znaczeniem – *bycia o czymś* – o tym, co jest (domniemanie) przez nią reprezentowane za pomocą percepcji, wyobrażeń, pragnień, pojęć lub myśli. Reprezentacje mentalne służą reprezentowaniu nawet w przypadkach, w których czynią to są błędne. (Burge, 2009b: 249-250). W rezultacie dana rzecz lub zdarzenie może być reprezentowane za pomocą wielości odmiennych reprezentacji,

czy też z wielu perspektyw zaznaczanych przez odpowiednie treści reprezentujące. Tą perspektywiczną własność wszelkich stanów reprezentujących najlepiej oddaje, zdaniem Burge'a, wyrażenie: „**reprezentować-jako**”:

„Stosuje (wyrażenie) „reprezentować jako” w celu powiązania go z (wyrażeniem) „reprezentować w perspektywiczny sposób” lub „reprezentować przez treść reprezentującą”. Zakładam też, że reprezentowanie w perspektywiczny sposób odpowiada posiadaniu przez fakt reprezentowania trybu reprezentacji i reprezentowania za pomocą treści reprezentującej” (Burge: 2009b: 250).

Z powyższego wynika, że treść reprezentująca jest tym, co zaznacza **perspektywiczny** sposób reprezentowania czegoś przez indywiduum. Perspektywiczna natura treści reprezentujących⁶² sprawia, że różnią się one od zwykłych przedmiotów oraz ich atrybucji w postaci odpowiednich właściwości i relacji. Zarówno pojęciowe, jak i postrzeżeniowe perspektywy są nieekskluzywne — są jednymi z możliwych sposobów reprezentacji tych samych bytów jednostkowych. W szczególności, postrzeżeniowe treści reprezentujące tworzą zawsze **częściowe reprezentacje** rzeczy i zjawisk (Burge, 2005: 7) (Burge, 2009b: 250).

W odniesieniu do aktów percepcji, pojęcie „perspektywiczności” ma charakter konkretny; dotyczy ono przestrzenno-kierunkowych, czasowych oraz fenomenologicznych różnic w zawartościach aktów. Ponadto, można spostrzegać ten sam przedmiot lub jego cechę makroskopową za pomocą innych modalności zmysłowych, które konstytuują dodatkowe perspektywy oglądu zmysłowego. (Burge, 2009b: 250). Co do reprezentacji pojęciowych, ich perspektywiczny charakter jest bardziej abstrakcyjny niż percepcji czy egocentrycznie opartych w przestrzeni myśli empirycznych (ang. *egocentrically based spatial, empirical thoughts*).

⁶² Przypomnijmy, iż w opinii Burge'a nie wszystkie możliwe stany psychiczne są reprezentacjami mentalnymi, ale tylko te, które mają co najmniej taki stopień obiektywizacji, jakie zawierają autentyczne akty percepcji. Uważa on, że sama **funkcjonalnie użyteczna korelacja** między zdarzeniami sensorycznymi (doznaniem zmysłowymi) a stanami rzeczy nie stanowi jeszcze aktu percepcji. Co więcej, nie wszystkie mentalne (fenomenalne) cechy stanów reprezentujących są reprezentacjami. (Burge, 2009: 249)

Po trzecie, pojęcie „reprezentacji mentalnych” stanowi **(c) podstawę określania norm epistemiczno–reprezentacjonistycznych** dla poszczególnych typów czynności kognitywnych. Mówiąc dokładniej, kategoria ta pozwala na ocenę stanów reprezentujących danego indywiduum pod względem spełniania przez nie norm reprezentacjonistycznych, a więc w zakresie ich weredywności oraz prawidłowości. Stany reprezentujące podmiotowości kognitywnych mogą być równocześnie poddawane ewaluacji w zakresie tego, jak dobrze realizują normy epistemiczne w zakresie **uzasadnienia** (ang. *warrant*) oraz **racjonalności** — przy uwzględnieniu poznawczych ograniczeń tych podmiotowości (Burge, 2009b: 249). To znaczy, standardy dla norm epistemiczno–reprezentacjonistycznych powinny być ustalane w odniesieniu do wszelkich, normalnych ograniczeń w aktach poznawania wykonywanych przez indywidua, wynikających z niekompletności, kontekstualności, skończoności oraz zawodności ich zdolności kognitywnych i trybów prezentacji (Burge, 2010: 37-39).

Prezentując role wyjaśniające abstrakcyjnego pojęcia treści reprezentujących, które dotyczą (a) identyfikacji typów, (b) ustalania perspektywy poznawczej oraz (c) podstawy określania norm epistemiczno–reprezentacjonistycznych nie można, moim zdaniem, pominąć kwestii ich ontologii. Niewątpliwie system pojęciowy, w którym jednym z kluczowych pojęć jest „reprezentacja” stanowi pomocne narzędzie opisowo–wyjaśniające dziedzinę stanów mentalnych. Z drugiej s., jeśli pojęcie „reprezentacji” oznacza tylko użyteczną abstrakcję, to można przypuszczać, że jest przyjęte na mocy pewnej konwencji oraz dzięki „wyobraźni twórczej”. Przypomnijmy, że zasadnicze brzmienie filozoficznej kategorii reprezentacji poznawczych zostało nadane w rezultacie licznych dyskusji nad jedną z fundamentalnych kwestii, którą można wyrazić w pytaniu: czym jest to, co jest bezpośrednio spostrzegane, gdy wykonujemy akty percepcji? Wiemy, że aż do połowy XX wieku spór ten był zdominowany przez przedstawicieli **teorii danych zmysłowych**. Filozofowie ci przyjmowali istnienie danych zmysłowych jako **bytów pośredniczących** w czynnościach percepcji zmysłowej zwykłych przedmiotów. Większość teoretyków doktryny danych zmysłowych uważa, że są one obiektami bezpośrednio i internalnie doznawanymi⁶³ przez umysły ludzkie w procesach

⁶³Alternatywną definicję „danych zmysłowych” zaproponował niemal w tym samym czasie George E. Moore,

percepcyjnych i nie istnieją poza nimi. Dodatkowo, argumenty ze względności spostrzeżeń (Russell, 2001: 1-3), przypadków iluzji oraz doświadczeń halucynacyjnych miały przemawiać za obecnością i mediatyzującą funkcją danych zmysłowych (lub przynajmniej za wprowadzeniem terminologii odwołującej się do nich jako teoretycznych konstruktów) we wszystkich tych rodzajach doświadczenia zmysłowego celem jego właściwego opisu. Dzięki doktrynie danych zmysłowych możemy oddalić zarzut sprzeczności polegającej na posiadaniu przez jeden przedmiot fizyczny jednocześnie lub w różnym czasie dwóch przeciwstawnych cech zmysłowych, np. papierośnica na poziomie wyglądu (danych zmysłowych) może być jednocześnie okrągła i eliptyczna (Ayer, 1965: 10-112). Jeśli nawet nie spostrzegam papierośnicy w moim polu widzenia, jak mówi Ayer, to przynajmniej muszę spostrzegać coś, co wydaje mi się być tym przedmiotem, czyli pewien wygląd (dane zmysłowe) rzeczy (Ayer, 1965: 121-123). Równocześnie, założenie o istnieniu danych zmysłowych pozwala uniknąć konieczności potęgowania się w nieskończoność rzekomo różnych numerycznie rzeczy tylko ze względu na różnice w ich wyglądach. Percypując zmysłowo daną rzecz materialną z różnych punktów widzenia oraz za pomocą różnych modalności zmysłowych doświadczam wielorakich i zmiennych danych zmysłowych pochodzących od jednego, znajdującego się w pewnej odległości źródła, nie zaś z kolejnych rzeczy. Wyglądy zaś, czyli dane zmysłowe są tylko chwilowymi istnościami, które pojawiają się w trakcie percepcji i nie istnieją poza nimi (Ayer, 1965: 128).

Niemniej, koncepcja danych zmysłowych miała od samego początku także wiele wad i spotykała się często ze słuszną krytyką. Nawet samo twierdzenie na jej podłożu, że przypadki doświadczeń iluzyjnych jako spostrzeżeń specjalnego typu, w których rzeczy

choć ma ona charakter projektujący ze względu na jej znacznie mniejsze rozpowszechnienie w stosunku do pierwszej. Zauważmy, że Moore dane zmysłowe przeciwstawia doznaniom, które nie są obiektami, na które nakierowane są doświadczenia zmysłowe, ale sposobami ich doświadczenia. Dane zmysłowe spostrzegane bezpośrednio przez podmioty ludzkie w czynnościach percepcyjnych, zdaniem Moore'a mogą istnieć niezależnie od procesów ich doznawania. Doznania przestają natomiast istnieć w momencie, gdy podmiot przestaje spostrzegać dane zmysłowe. Ponadto, w odróżnieniu od doznań, dane zmysłowe, np. biało-żółta plama znajduje się na powierzchni lub w miejscu materialnego obiektu — np. koperty (Moore, 1953: 30-31). Dane zmysłowe istnieją więc poza i niezależnie od umysłów indywiduów percypujących i są *de facto* zmysłowo-jakościowymi częściami samych obiektów materialnych.

przedstawiają się inaczej niż, jakimi są faktycznie oraz halucynacje, które nie są w ogóle powodowane przez rzeczy materialne, a jedynie w całości przez projektującą aktywność podmiotu, są jakościowo nieodróżnialne⁶⁴ od poprawnych aktów percepcji (lub przynajmniej indywidua doświadczające tych dwóch pierwszych szeregów doświadczeń nie posiadają własnych kryteriów na odróżnienie ich od adekwatnych doświadczeń zmysłowych), sprawia że jest niezwykle trudno ustalić, które z naszych doświadczeń skutkują trafnymi spostrzeżeniami, a co za tym idzie dostarczają nam wiarygodnych rezultatów poznawczych o rzeczach lub zjawiskach.

Zorientowanie się, że Burge'owi — podobnie jak wielu reprezentantom nurtu obliczeniowego w psychologii poznawczej i filozofii umysłu — wydaje się, że dzielona przez nich definicja „reprezentacji poznawczych” nie jest narażona na krytykę zbliżoną do tej wymierzonej w standardową koncepcję danych zmysłowych, gdyż powieli zasadniczo takie same trudności teoretyczne, wymagało ode mnie wielu analiz, które zajęły dużo czasu⁶⁵.

Szczególnie mylące były teoretyczne ujęcia treści reprezentujących stanów percepcyjnych jako **trybów prezentacji** (ang. *modes of presentation*) posiadające swoje **odniesienia percepcyjne** (Burge, 2005: 8). Sugerowały one bowiem, że Burge jest (nie daj Boże!) zwolennikiem jakiejś formy realizmu bezpośredniego. To znaczy, można było

⁶⁴ Na przykład, zdaniem Ayera (Ayer, 1965: 133-134) wyglądy (dane zmysłowe) dane są zarówno w spostrzeżeniach zgodnych z rzeczywistością, jak i tych złudnych, gdyż przeżywane doświadczenia zmysłowe podmiotu zarówno wtedy, gdy w jego polu widzenia faktycznie będzie znajdować się, np. papierośnica, jak i w chwili, gdy nie będzie w nim żadnego przedmiotu fizycznego są jakościowo takie same. Dzięki odrzuceniu hipotezy doznawania wprost samych przedmiotów fizycznych, nie wykraczamy poza treść swych doświadczeń sądami typu, że to, co widzę istnieje naprawdę, a jedynie powiadamy w sposób uprawniony, iż to, co widzę wygląda *tak a tak* (wydaje mi się, że jest *takie a takie*) (Ayer, 1965: 130).

⁶⁵ Chociaż niezwykle trudno o pewność w tej kwestii, to być może, Burge dystansuje się względem kwestii natury reprezentacji postrzeżeniowych lub przedstawia niedopracowane poglądy odnośnie do ich statusu ontycznego (Burge, 2009b: 248) w odpowiedzi na szczegółową krytykę jego filozofii percepcji przeprowadzonej przez McDowella i innych z perspektywy fenomenologii oraz realizmu bezpośredniego. Zdaniem McDowella nowomodna terminologia obecna w filozofii umysłu jest także uwikłana w stare filozoficzne trudności, wbrew intencjom jej zwolenników, którzy wyobrażają sobie, że ich pytania i odpowiedzi są odizolowane od tych trudności. Próby wyjaśnienia zachodzenia aktów percepcji wzorowane na modelu przetwarzania informacji podważają nawet to, że doświadczenia zmysłowe mogą posiadać w ogóle jakiegokolwiek obiektywne treści (McDowell, 1994: 193-194).

przypuszczać, że treści reprezentujące aktów percepcji nie są immanentnymi konstruktami powstałymi w efekcie transformacji quasi-komputerowych, a więc nie są pewnymi bytami pośredniczącymi (epistemicznie i ontycznie) między podmiotowościami a zwykłymi przedmiotami lub zjawiskami w świecie. Burge na ten temat wyraża nawet zdecydowany pogląd:

„Treści reprezentujące są sposobami myślenia lub postrzegania. Nie ma żadnej alternatywnej możliwości dla postrzegania lub myślenia, jak w pewien sposób, czy z pewnej perspektywy. Pogląd, że treści reprezentujące, które pozwalają zidentyfikować typ stanu spostrzeżeniowego lub propozycjonalnego i oznaczają perspektywy tych stanów, są pośrednikami, obiektami mentalnymi, ekranami, lub objazdami pomiędzy podmiotami a zwykłymi odniesieniami jest rezultatem elementarnego niezrozumienia, które opiera się na kreskówko-podobnym filozofowaniu” (Burge, 2009b: 252).

Wyjaśnienia powyższego fragmentu nie stanowi jednak domniemana afirmacja realizmu bezpośredniego przez Burge’a, gdyż byłaby ona wprost sprzeczna z ogólnymi ramami jego modelu percepcji oraz wyrażaną przez niego niechęcią wobec tego realizmu w innych jego pracach. Wyrażenie „kreskowo-podobne filozofowanie” — pomijając jego znakomitą ironię — może odwoływać się, jak sądzę, do pewnej różnicy między filozoficzną a psychologiczną kategorią reprezentacji poznawczych. To, co odróżnia te dwa najczęstsze ujęcia definicyjne „reprezentacji poznawczych” w psychologii poznawczej (także w kognitywistyce) i filozofii to, to w jaki sposób opisują one ich genezę. Filozofowie z reguły byli zdania, że reprezentacje postrzeżeniowe powstają na skutek odbioru wrażeń zmysłowych przez narządy zmysłowe i przesłania ich w niezmienionej (odzmysłowej) formie odpowiednimi kanałami nerwowymi do kory mózgowej. Przekazywane informacje mają zawsze charakter zmysłowy — są obrazami, dźwiękami, zapachami i w takiej też postaci, przy wykorzystaniu właściwej modalności sensorycznej, są trwale kodowane.⁶⁶

⁶⁶ Zastosowany przez E. Nęcka opis filozoficznych teorii percepcji jako rozbudowanych potocznych koncepcji spostrzegania nie jest do końca trafny, gdyż założenie odzmysłowego charakteru wrażeń dotyczyło przede wszystkim ostatniej fazy percepcji – związanej z rozpoznaniem przedmiotu. W fazach pośredniczących między recepcją danych sensorycznych przez narządy zmysłów a powstaniem obrazu umysłowego przetwarzane informacje sensoryczne zwykle nie miały charakteru jakościowego. Niemniej prawdą jest, że problem przekładu

Z kolei psychologowie i kognywiści są zdania, że reprezentacje poznawcze nie są prostymi, odmysłowymi substytutami obiektów i sytuacji, ale pewnymi konstruktami uzyskanymi na drodze złożonego i wieloetapowego przetwarzania informacji zachodzącego w czuciowych ośrodkach mózgowych układów poznających. Idea reprezentowania polega na tym, że układ poznający może odzwierciedlać pewne aspekty lub cechy rzeczywistości przez tworzenie ich użytecznych deskrypcji za pomocą procesów obliczeniowych (ciągów symboli) (Marr, 2002: 244). Reprezentacje poznawcze są w rezultacie danymi umysłowymi, które zostały odkodowane z języka danych zmysłowych zgodnie z wbudowanymi algorytmami. Naukowcy–teoretycy nie są jednak zgodni co do sposobu kodowania danych zmysłowych (języka reprezentacji) oraz sposobu organizacji danych umysłowych (struktury reprezentacji) (Edward Nęcka, 2008: 60-62).

Przedstawione przeze mnie uwagi mogą tłumaczyć także to, dlaczego Burge podkreśla, aby jego rozumienie „reprezentacji poznawczych” nie było utożsamiane z ich tradycyjnym ujęciem zgodnie, z którym są one bezpośrednimi obiektami referencji percepcyjnych. Burge więc zdecydowanie sprzeciwia się tzw. poglądom reprezentacjonistycznym, że to reprezentacje są spostrzegane (są właściwymi *representata*) albo że są obiektami świadomości percepcyjnej. W zamian, proponuje taką koncepcję reprezentacji poznawczych, w których to nie one są reprezentowane, a zdarzenia i stany rzeczy w świecie (Burge, 2010c: 30-31).

Problem jednak w tym, że Burge dalej zasadniczo tkwi w doktrynach reprezentacjonistycznych i danych zmysłowych — czego nie dostrzega. Chociaż jego filozofia umysłu na najbardziej ogólnym poziomie zakłada istnienie stanów mentalno–poznawczych z funkcjami referencyjnymi ustanawiającymi relacje odniesienia do stanów rzeczy, to akceptowany przez niego model obliczeniowy percepcji przeczy nim. To, że obrazy umysłowe mają charakter odmysłowy w wielu filozoficznych teoriach percepcji, zaś treści

reprezentujące w modelach obliczeniowych zwykle są schematami formalnymi, niedostępnymi świadomości indywiduum percypującego, nie powoduje, że te drugie w jakiś nadzwyczajny sposób przestają być” „objazdami pomiędzy podmiotami a zwykłymi odniesieniami”. Jest to dość oczywisty wniosek, zwłaszcza jeśli odniesiemy się do wcześniejszych analiz dotyczących ich quasi–inferencyjnych oraz konstruktywistycznych mechanizmów działających w oparciu o niepełne informacje i częściowe zgadywanie.

Ponadto, same deklaracje, że podstawową funkcją reprezentacji poznawczych jest odsyłanie do tego, *co jest tam* (Marr, 2002: 231-232), nie pozwala wyeliminować negatywnych konsekwencji internalistycznego opisu doświadczenia zmysłowego, który łączy doktrynę danych zmysłowych z komputerową kategorią reprezentacji poznawczych. Jak słusznie zauważył Putnam, nie tylko założenie obecności w procesach percepcji niefizycznego ogniwa pośredniczącego w sensie danych zmysłowych, ale także postulowanie istnienia komputerowo–mózgowych reprezentacji powoduje wątpliwości co do wartości poznawczej wniosków uzyskiwanych na wyjściu procesów percepcyjnych, gdyż nasze umysły są co najwyżej tylko przyczynowo a nie poznawczo połączone z otoczeniem zewnętrznym oraz domniemanymi odniesienia przedmiotowymi:

„./.../ W rezultacie otrzymujemy obraz zadziwiająco podobny do teorii danych zmysłowych. Dane zmysłowe miały być połączone ze światem zewnętrznym (jeżeli filozof uważał świat zewnętrzny za coś więcej niż konstrukt utworzony z danych zmysłowych podmiotu) wyłącznie związkami przyczynowymi. Fakt, że przede mną stoi stolik z kawą, bynajmniej nie uzasadnia danej stolika z kawą, którą teraz być może odbieram; fakt, że przede mną stoi stolik z kawą, może tylko powodować tę daną (łącznie z innymi, dodatkowymi przyczynami), wnioskowanie zaczyna się od danej zmysłowej, a nie od zewnętrznego przedmiotu” (Putnam, 1998: 456).

Terminologiczne uwagi Burge’a odnośnie do „reprezentacji poznawczych” są tylko pod pewnymi względami i na odpowiednio wysokim poziomie ogólności zrozumiałe i niesprzeczne ze sobą. Burge podaje, że jego termin „reprezentacja” stosuje do każdej skutecznej, percepcyjnej, poznawczej lub lingwistycznej reprezentacjonistycznej relacji do pojedynczych przedmiotów, ich rodzajów, własności lub relacji. Chociaż określa on reprezentacje poznawcze jako skuteczne relacje reprezentacjonistyczne niemal równocześnie zaznacza, że określenie to, nie jest tak „zobowiązujące”, jak wyrażenie „*reprezentować... jako takie*”. To znaczy, „*reprezentowanie ciała (fizycznego) jako takiego*” oznacza *reprezentowanie ciała jako będącego ciałem (fizycznym)*, a nie chociażby jako będącego danymi zmysłowymi, wiązką impresji, kwantami energii czy falami świetlnymi, ale

niekoniecznie wskazuje na skuteczność tego reprezentowania — o ile dobrze rozumiem Burge'a.

Burge doprecyzowuje w przypisie ten przykład w taki sposób, że treść reprezentująca lub element językowy w percepcji czy myśli danego indywiduum reprezentuje „coś” *jako takie a takie* wtedy i tylko wtedy, gdy reprezentuje coś za pomocą **takiego-a-takiego typu reprezentacji** (lub **typu treści reprezentującej**). Tak więc indywiduum w percepcji *reprezentuje coś jako kwadrat* wtedy i tylko wtedy, gdy czyni to za pomocą **kwadrato-typu reprezentacji** (ang. *square-type representation*). Burge od razu dodaje, że sens „kwadratu-typu” nie polega na tym, że reprezentacja jest kwadratowa, a raczej, że odpowiedni reprezentacjonistyczny rodzaj jest indywidualizowany pod względem reprezentacjonistycznego rodzaju (reprezentującej treści) kwadratu. W ten sposób, jak mi się wydaje, unika on skutecznie ewentualnego zarzutu z kreskówko-podobnego filozofowania.

W zamian proponuje nam swoiste wyżyny abstrakcyjnego myślenia, które postaram się trochę niżej rozszyfrować. Nieco dalej, Burge stwierdza lub przynajmniej sugeruje, że woli jednak wyrażenie: „reprezentować jako (jedno) z ciał”, którego jedno ze znaczeń omawiałem wcześniej. „Reprezentować jako (jedno) z ciał” oznaczało wówczas, że każdy przypadek doświadczenia zmysłowego, myśli, przekonania, a także wspomnienia lub wyobrażenia mimo że odnosi się do czegoś jednego — tutaj do danego ciała (fizycznego) — zawsze zawiera elementy ogólne. Takie wyjaśnienie mechanizmu funkcji treści reprezentujących brzmi przekonująco, gdyby nie zarzut, na który wskazałem za McDowellem wcześniej, że nie mogą one spełniać tej funkcji jeśli nie zawierają jednocześnie elementów pojedynczych. Wprowadzenie w tym miejscu, ale nie tylko tutaj, dodatkowego rozumienia terminu „reprezentować jako (jedno) z ciał”, wzmacnia tylko moje przekonanie, że Burge nie zdaje sobie sprawy z zasadniczych sprzeczności i trudności teoretycznych, na jakie naraża swój model spostrzegania zmysłowego wtedy, gdy adaptuje do niego kolejne elementy jego komputacjonistycznego prototypu. Oprócz wcześniejszego znaczenia, wyrażenie „reprezentować jako (jedno) z ciał” ma nie pociągać za sobą, że istnieje skuteczna reprezentacja czegoś jako ciała, zarówno w sensie jako (jednego) z ciał, jak i jako (jednego) z typów ciał — o ile właściwie uchwyciłem myśl Burge'a. Takie wyrażenie wskazuje jedynie, że istnieje atrybutywne zastosowanie reprezentacji ciała (ang. *body representation*) lub treści reprezentującej ciało (ang. *body representational content*) albo, że — co na to samo wychodzi

— *reprezentacja czegoś jako (jednego) z ciał* jest (tylko) wskazaniem lub atrybucją formalnego rodzaju ciała w odniesieniu do domniemanego ciała reprezentowanego w ten sposób⁶⁷. Dodatkowo Burge stwierdza, że reprezentacje ciała (czegoś jako ciała fizycznego) jednak nigdy nie zawodzą we wskazywaniu (atrybucji) rodzaju–ciała, gdyż taki rodzaj po prostu istnieje — w odróżnieniu od niektórych atrybutów, np. rodzaju-flogistonu czy *jest flogistonem*.

Możemy dojść do wniosku, że zarówno w przypadku reprezentacji kwadratu–typu, jak i *reprezentacji jako (jedno) z ciał* nie mamy w ogóle do czynienia ze wskazywaniem na przedmioty i zjawiska. Twierdzenie, że reprezentacja kwadrato–typu oznacza, że odpowiedni reprezentacjonistyczny rodzaj jest indywidualizowany pod względem reprezentacjonistycznego kwadrato-rodzaju mówi tylko, że jedna treść reprezentująca zaznacza drugą treść reprezentującą, która jest mniej ogólna od tej pierwszej, np. reprezentacja kształtu jest indywidualizowana pod względem reprezentacji kwadratu. Podobnie, uwagi Burge’a, że wyrażenie „reprezentowanie czegoś jako (jednego) z ciał” oznacza reprezentowanie tylko „czegoś” **domniemanego** jako (jednego) z ciał lub jako (jednego) z rodzajów–ciała, nie zaś jego skuteczną reprezentację. Chociaż dowiadujemy się od Burge’a, że zastosowanie atrybucji rodzaju–ciała nigdy nie jest domniemane (bo zawsze istnieje taki rodzaj) – to taka aplikacja nawet jako niedomniemana wskazuje jedynie na skuteczną wewnątrz–mózgową reprezentację innej reprezentacji, a nie na stan rzeczy odpowiednio z nią korespondujący.

Na podstawie przedstawionych właśnie przeze mnie krytycznych uwag co do rozumienia przez Burge’a „reprezentacji poznawczych” jestem skłony uznać je za jedno ze stanowisk reprezentacjonistycznych. Za najbliższe stanowisku Burge’a w kwestii ontologii reprezentacji poznawczych można uznać rozumienie **reprezentowania jako polegającego**

⁶⁷ W *Origins of Objectivity*, Burge stosuje wyrażenie: „jako (jedno) z” również do treści reprezentującej odpowiedniego stanu psychicznego. Ponieważ treści te zawierają także treści stanów modularnych (ang. modular states), które nie dają się przypisać indywidualum, wyrażenie „jako (jedno) z” nie pociąga za sobą czegokolwiek, co wyglądałoby jakoś dla indywidualum (z ang. seeming to an individual). Poza tym wyrażenie to ma uzmysławiać nas, że dana treść może nie być weredyeczna ani nawet odsyłać do niczego (Burge, 2010c: 292).

na tworzeniu podobieństw. Po raz pierwszy reprezentacjonizm tego typu przedstawił Ronald Giere w: *Constructive Realism* (Giere, 1985) oraz w: *Explaining Science. A Cognitive Approach* (Giere, 1988). W rekonstrukcji tego modelu poznania znajdujemy, że jednostkami wiedzy są pewne schematy formalne w rodzaju map, modeli, diagramów czy wykresów, które są podobne do swoich obiektów referencji. Aby jakiś schemat formalny spełniał warunek obiektywnego rezultatów poznawczego wystarczy, aby był podobny do swojego odniesienia przedmiotowego tylko pod pewnymi względami i do pewnego stopnia.

Należy zauważyć, że reprezentacje postrzeniowe jako schematy formalne — również w obiekto–scentrowanej formie 3d — będące integralną częścią modelu obliczeniowego percepcji są tylko pod pewnymi aspektami i w jakimś stopniu podobne do przypuszczalnie percypowanych sytuacji i obiektów. Korespondencja pomiędzy reprezentacją a jej obiektem referencji osłabiona do relacji podobieństwa w percepcji w zasadzie tłumaczy nam dlaczego Burge uważa fotografie, nagrania czy mapy za **niepropozycjonalne reprezentacje** oraz jako te wytwory poznawcze, które obowiązuje ten sam typ weredywności w sensie „prawidłowości” (ang. *correctness*) co reprezentacje postrzeniowe (Burge, 2003: 506). Problem w tym, że indywidua nie spostrzegają tych formalnych schematów chyba, że są one egzemplifikowane przez rzeczy materialne.

5 TRUDNOŚCI TEORETYCZNE FILOZOFII PERCEPCJI BURGE’A

5.1 PARADYGMAT OBLICZENIOWY NAUK O POZNAWANIU

Adekwatne ujęcie **aspektów naukowych** filozofii percepcji Burge’a oraz zastosowanej w niej teorii reprezentacjonizmu będzie wymagało od nas zapoznania się z niektórymi z kluczowych pojęć oraz z generalną strategią formułowania problemów i propozycji ich rozwiązania, działających wewnątrz kognitywistyki i psychologii poznawczej. Jednocześnie należy zaznaczyć, że choć Burge wprowadza do filozofii elementy pochodzące z wielu dyscyplin naukowych, o których była wcześniej mowa, to akurat w przypadku kognitywistyki i psychologii poznawczej ogranicza się do adaptowania siatki pojęciowej, podstaw doktrynalnych oraz rezultatów poznawczych niemal wyłącznie w zakresie paradygmatu obliczeniowego⁶⁸. Model ten dostarcza Burge’owi pewną część idei oraz siatki pojęciowej, na którą składają się terminy **kognitywistyczne** oraz pojęcia związane z **teoriołącznościowym przetwarzaniem informacji**, za pomocą których charakteryzuje i wyjaśnia on zdarzenia mentalne wewnątrz układów poznających. Jednym z takich terminów jest przejęta przez Burge’a kategoria **przetwarzania informacji** w rozumieniu zarówno

⁶⁸ Dla dodatkowego umocowania swojej teorii reprezentacjonizmu Burge odwołuje się również do psychologii percepcji. Psychologia percepcji ma respektować nietrywialną eksplikację stanów percepcji jako treści reprezentujących posiadających warunki weredyczności oraz wzmacniać przeprowadzoną przez Burge dystynkcje na funkcjonalne stany zakodowanej informacji sensorycznej i stany percepcji, których treści tworzą warunki weredyczności w sensie poprawności (ang. accuracy). Ponieważ jednak psychologia percepcji — w jej analizach Burge’a — przedkłada problem spostrzegania zmysłowego zasadniczo w taki sam sposób, w jak i robi to model obliczeniowo-konstruktywistyczny oraz opisuje go za pomocą tej samej terminologii, twierdząc niezmiennie, że Burge na poważnie nie rozważa żadnej alternatywy naukowej dla modelu obliczeniowego (Burge, 2010c: 342-366).

analogowym (pierwsze urządzenia telekomunikacje), jak i cyfrowym (pierwsze maszyny liczące).

Za sprawą analiz opisowo–krytycznych pochodzenia i kształtu tych idei możemy uzyskać, jak sądzę, właściwe ramy odniesienia dla filozoficznej refleksji nad naukowymi aspektami stanowiska Burge’ a w temacie percepcji. W wyniku tego, będziemy mogli stwierdzić, że filozofia percepcji Burge’a — przyjmując podstawowe pojęcia oraz twierdzenia, a także środowisko wyjaśnienia procesów poznawczych modelu obliczeniowo–konstruktywistycznego — powielala te same trudności teoretyczne, zarówno w strukturze logicznej, jak i warstwie rzeczowej.

W naukach o poznawaniu (*resp.* kognitywistyce)⁶⁹ wciąż często stosowane są teoretyczne narzędzia oraz technologia standardu obliczeniowego do opisu i eksplikacji, a także modelowania większości operacji poznawczych realizowanych przez układy poznające. Zgodnie z tym standardem, spostrzeganie zmysłowe zależne jest pod pewnymi względami od **procesów inferencji**, inicjowanych demonstracjami pewnych przesłanek (danych sensorycznych) i prowadzących — przy udziale równoległych procesów pamięciowych — do uzyskania właściwych wniosków (perceptów). Psychologiczne mechanizmy inferencji polegają na transformacjach mentalnych reprezentacji z informacji odbieranych ze źródła zewnętrznego i jako takie są procesami obliczeniowymi, prowadzącymi z zasady do uzyskania konkretnych efektów (Fodor i Pylyshyn, 1981: 139-140).

Mechanizmy inferencyjne w percepcji przez paralelę do mocy predyktywnych hipotez naukowych interpretuje się jako procesy wnioskowania z prostych, zawsze niepełnych (ang. *data-gaps*) danych do złożonych, **ustrukturyzowanych**, wewnątrz-systemowych reprezentacji poszczególnych cech i aspektów reprezentowanego środowiska. Zarówno więc,

⁶⁹ Powstanie kognitywistyki (nauk o poznawaniu) oraz współtworzonej z nią psychologii poznawczej (współczesnej) określa się na początek drugiej połowy XX wieku. Pojawienie się tych nauk jest zbieżne z wyłonieniem się nowego paradygmatu w badaniach nad aktami psychicznymi i umysłem, który ustalił nie tylko alternatywę dla nurtu behawioryzmu, ale wkrótce unaoczniał swą wyższość eksplanacyjną nad nim w kwestii myślenia pojęciowego, czynności rozumowania, złożonych procesów decyzyjnych, a także wewnętrznego życia psychicznego ludzi (Eysenck i Keane, 2005: 1-5) (Simon, 1980: 34).

hipotezy naukowe, jak i czynności percepcyjne układu nerwowego pozwalają na rozpoznawanie prawdopodobnych (subiektywnie) sytuacji i obiektów na podstawie **całkowicie nieadekwatnych** (ang. *strictly inadequate*) wskazówek sygnalizowanych odpowiednio przez transdukcyjne instrumenty badawcze lub transdukcyjne organy zmysłowe, a także na planowanie działań i egzemplifikowanie umiejętności. Zarazem jednak, w przypadkach rozpoznawania nietypowych sytuacji, ich działanie może skutkować systematycznym wprowadzaniem w błąd. Pomimo to, wyinferowane w procesach percepcji reprezentacje — podobnie jak hipotezy wyprowadzone za pomocą procedur naukowych — służą także jako ekstrapolacje dla nowych sytuacji, dla których dane jeszcze nie są dostępne lub odkryciu nowych zjawisk. (Gregory, 2002: 111-112).

Chociaż obliczeniowe teorie spostrzegania zmysłowego zakładają, że spostrzeżenia większości właściwości stanów rzeczy i zdarzeń są inferencyjnie zapośredniczone, to jednak **detekcja (odbiór)**⁷⁰ części z nich powinna zachodzić bezpośrednio, czyli bez pośrednictwa procesów inferencji. Procesy inferencji w percepcji, jak każde inne operacje wnioskowania logicznego lub quasi–logicznego opierają się na pewnych przekonaniach–przesłankach, których ustalenie nie może być następnikiem żadnej implikacji. Dzięki temu procesy inferencyjne w aktach spostrzegania zmysłowego mają swój określony początek w czasie (mogą się rozpocząć). Postulowanie odbioru (ang. *pickup*) pewnych właściwości w sposób nieinferencyjny nie należy jednak rozumieć fundacjonalistycznie w takim sensie, że nasza wiedza o nich nie jest nieomylna ani w takim, że uzasadnienie czyichś przekonania percepcyjnych zależy od przyznania mechanizmom bezpośredniej rejestracji tych właściwości pierwszeństwa epistemologicznego (Fodor i Pylyshyn, 1981: 155-156).

Teoretycy paradygmatu obliczeniowego są w stanie zaoferować przynajmniej dwie

⁷⁰Fodor i Pylyshyn do właściwości, które nie są inferowane przez systemy percepcji zaliczają te, które są wykrywane transdukcyjnie i jako takie nie są one epistemicznie dostępne podmiotowi oraz służą jedynie celom percepcyjnej integracji. Jeśli przestrzegamy ścisłej definicji procesów percepcji jako tych procesów, które mają wpływ na to, co podmiot wie, to transdukcyjnie wykrywane nieinferencyjne właściwości są niepercepcyjne (Fodor i Pylyshyn, 1981: 155).

klasy właściwości, które są bezpośrednio wykrywane przez receptory w odróżnieniu od tych, które podlegają mechanizmom inferencji w systemie percepcji i skutkiem czego są tylko pośrednio dostępne. Zgodnie z wcześniej sformułowaną propozycją, właściwościami, które są odbierane bezpośrednio są właściwości sensoryczne (kolory, dwuwymiarowe kształty itp.), które są dostępne i opisywane introspekcyjnie. Fodor i Pylyshyn są natomiast zwolennikami drugiego rozwiązania, które polega na ograniczeniu pojęcia bezpośredniej detekcji jako identyfikacji właściwości — dostępnych bez inferencyjnej mediacji — z tymi, na które wrażliwe są mechanizmy transdukcyjne. Mechanizmy transdukcyjne w kontekście układów biologicznych dotyczą neurofizjologicznej aktywności komórek narządów zmysłowych, które konwertują bodźce sensoryczne w elektryczną energię impulsów nerwowych. Przy czym, nie wszystkie właściwości–bodźce odebrane i przetworzone w ten sposób należy uznać za posiadające znaczenie dla teoretycznego wyjaśnienia wytwarzania reprezentacji mentalnych lub przekonań percepcyjnych, ale tylko te z nich, wykryte bezpośrednio przez transduktory, które powodują te reprezentacje i przekonania (Fodor i Pylyshyn, 1981: 156-158).

W modelu obliczeniowym spostrzegania zmysłowego, procesy przetwarzania informacji i generowania reprezentacji mentalnych zachodzą więc dzięki mechanizmom transdukcji, które inicjowane recepcją różnych form energii (elektromagnetycznej, mechanicznej, termicznej, chemicznej) — a właściwie bodźców inicjujących łańcuch zdarzeń prowadzących do konstrukcji reprezentacji mentalnych lub przekonań empirycznych — przez wyspecjalizowane receptory sensoryczne, konwertują je do sygnałów bioelektrycznych. (R. Sekuler, 2006: 2). W rezultacie doświadczenia zmysłowe powstają na skutek złożonych serii, neuronalnych i fizykochemicznych zdarzeń transdukcji bodźców zachodzących w licznych komórkach mózgu, podczas których jednocześnie zachodzą obliczenia ze względu na podobieństwo działania całego systemu percepcyjnego do układu elektronicznego. Te obliczenia tworzą symboliczne reprezentacje na podstawie informacji środowiskowych przekazywanych przez kanały sensoryczne w trakcie wykonywanych przez podmiotowości czynności percepcji obiektów i zdarzeń (Sekuler, 2006: 6)⁷¹.

⁷¹ W wersji pierwotnej model obliczeniowy naturalnych systemów percepcyjnych nie był wspierany

By jednak system percepcji potrafił — używając terminologii komputerowej — z danych na wejściu (ang. *input*) obliczyć, i co się z tym wiąże, wygenerować adekwatne reprezentacje zdarzeń i obiektów na wyjściu (ang. *output*) powinien dysponować takim zbiorem kodów i instrukcji ich użycia, które pozwalałyby mu przełożyć informacje sensoryczne do takich postaci, aby były zrozumiałe dla wyższych ośrodków korowych w mózgu (Sekuler, 2006: 23). W szczególności, sensoryczne włókna nerwowe i kanały sensoryczne w mózgu konwertują odbierane na wejściach narządów zmysłowych formy energii w sygnały, które następnie powinny być odczytane zgodnie z wbudowanym w system kodem. Choć same sygnały są opisywane w terminach fizycznych i mierzone za pomocą jednostek fizycznych, to aby stały się danymi reprezentującymi stany rzeczy lub zdarzenia musi istnieć odpowiedni system znaków i reguł, jak nimi manipulować. W przeciwny razie, sygnały te pozostają jedynie neuronalnymi zdarzeniami (nie znakami czy danymi), które nie mają żadnego funkcjonalnego znaczenia dla procesu kognitywnego (Gregory, 2002: 113-114) (Fodor i Pylyshyn, 1981: 158).

Zauważmy, że według D. Marra, dobór właściwego kodu stanowi najbardziej abstrakcyjny poziom eksplikacji możliwości generowania przez system widzenia adekwatnych reprezentacji obiektów i zdarzeń. W szczególności, poprawne działanie obliczeniowego modelu systemu widzenia jest uzależnione od (a) wytypowania właściwego **algorytmu**, czyli zbioru określonych symboli (*resp.* reprezentacji symbolicznych) i reguł, jak

łącnościową teorią informacji ani technologiami komputerowymi. Po raz pierwszy został on sformułowany w ramach skrajnie materialistycznej, psychologicznej teorii percepcji autorstwa Helmholtza. Uznał on mianowicie, że spostrzeganie zmysłowe jest odmianą „nieświadomego wnioskowania” ze znaków zmysłowych, z których wnosi się o naturze przyczyn zewnętrznych; to znaczy, ponieważ natura przyczyn zewnętrznych nigdy nie jest bezpośrednio dana w doświadczeniu, podmiot na podstawie odbieranych przez zmysły znaków musi domyślać się, jakiego rodzaju przedmioty, oraz jaki ich układ spowodowałby powstanie zespołu znaków aktualnie przez niego przeżywanego. Niemniej, w przeciwieństwie do Kanta, był przekonany że interpretacja tych sygnałów zmysłowych opiera się nie na uprzednio danej naturze intelektu, ale na korelacji doznań wzrokowych, dotykowych i innych, a więc na wcześniejszym, całościowo rozumianym doświadczeniu zmysłowym podmiotu (Macphail, 2002: 92-96). Jego poglądy na zjawisko percepcji przyjęły ostatecznie formę neurofizjologiczną i konstruktywistyczną. Dlatego też widzenie kolorów przez człowieka wyjaśnił on przez interpretacyjne działanie receptorów światłoczułych na długość i częstotliwość fal elektromagnetycznych odpowiadających naszemu widzeniu koloru niebieskiego, zielonego i czerwonego (Woleński, 2005: 388).

nimi manipulować oraz nałożenia odpowiednio zdefiniowanych ograniczeń na ich przebieg. Co ważne, wybór algorytmu uzależniony jest od (b) rodzaju reprezentowanych przez niego bytów, a więc rodzaju informacji na wejściu i wyjściu. Trzeci poziom wyjaśnienia dotyczy (c) implementacji algorytmów za pomocą jednej z możliwych technologii do urządzenia fizycznego (Marr, 2002: 246-247).

Jako że proponowane wyjaśnienia mechanizmów wytwarzających adekwatne reprezentacje postrzeżeniowe (percepty) w ramach modelu obliczeniowego odwołują się nie tylko do relewantnych związków przyczynowo-skutkowych (transdukcji) zachodzących między bodźcami a spostrzeżeniami, ale również do inferencji czy też quasi-logicznego wnioskowania z niepełnych danych, mają one charakter **konstruktywistyczny**. Dysponując na neurofizjologicznych wejściach niejednoznacznymi wskazówkami, system percepcyjny stawia wobec nich pewne hipotezy, które testuje, aby ustalić, które z nich umożliwiają rozpoznanie zarówno wcześniej doświadczanych, jak i nietypowych obiektów i sytuacji, na które natrafiają i w których się znajdują indywidua poznające.

Następstwem przyjęcia tak szerokich ram teoretycznych jest szereg ustaleń wstępnych, do których mają stosować się modele naturalnych systemów kognitywnych. Zauważmy, że paradygmat obliczeniowy zakłada istnienie lub przynajmniej możliwość wyjaśniania procesów poznawczych w kategoriach nieobserwowalnych konstruktów, z których miały wynikać mierzalne lub obserwowalne wielkości bądź zdarzenia. Kolejnym z tych ustaleń — przejętym z łącznościowej teorii informacji oraz sztucznej inteligencji — jest założenie, że wszelkie operacje kognitywne polegają na przetwarzaniu informacji symbolicznej i konstruowaniu reprezentacji, które zdeterminowało myślenie większości badaczy na temat możliwej formie wewnętrznych stanów poznawczych (Rączaszek-Leonardi, 2013: 104-106) . W szczególności badacze sztucznej inteligencji (AI), cybernetyki, sztucznych sieci neuronalnych już w latach pięćdziesiątych XX w. wpłynęli na utrwalenie się — w teoriach psychologicznych zorientowanych kognitywnie — ujęcia procesów i mechanizmów działania układu nerwowego oraz powiązanych z nimi czynności percepcji,

pamięci oraz wyobraźni w kategoriach **przetwarzania informacji** (ang. *information processing*)⁷². Zgodnie z tym pojęciem, informacja jest reprezentowana formalnie w notacji symbolicznej i permutowana za pomocą formalnych operacji w programach komputerowych. Rezultatami tych formalnych transformacji są sformalizowane inferencje, które służą symulacji rozumowania (Bechtel, Graham i Abrahamsen, 1999: 10). Zastosowanie formalnych narzędzi działania programów komputerowych do psychologii poznawczej było konsekwencją przekonania teoretyków sztucznej inteligencji, że procesy przetwarzania informacji związane z sygnałami cyfrowymi są cechą wspólną sztucznych systemów kognitywnych (maszyn liczących, komputerów, sztucznej inteligencji), jak i naturalnych układów poznających (ludzkich i zwierzęcych sieci neuronalnych) (Simon, 1980: 45). Innymi słowy, maszyny i roboty (*resp.* wysoce inteligentne artefakty) nie tylko przetwarzają informacje związane z sygnałami w celu poznawania świata i działania w nim, ale mogą dzięki odpowiednim językom programowania naśladować postępowanie osobników ludzkich (Allen Newell, 1972: 280). Prekursorzy badań nad sztuczną inteligencją, w osobach Simona, Newella oraz Shawa byli nawet przekonani, że każdy aspekt uczenia lub jakakolwiek cecha inteligencji może być co do zasady tak precyzyjnie opisana, że maszyny (komputery cyfrowe) będą w stanie je symulować, czego dowodem miałyby być jeden z prototypów systemu inteligentnego o nazwie „Logiczny teoretyk” (ang. *Logic Theorist*)⁷³.

⁷² Zaryzykuje na marginesie stwierdzenie, że kategoria przetwarzania informacji spełniła teoretyczne wymogi podejścia strukturalistycznego zainicjowanego przez Williama Wundta. Zakładał on, że właściwe badanie przeżyć psychicznych należy rozpocząć od określenia ich struktur przez rozłożenie ich na elementy proste i dopiero później zajmować się ich funkcjami. Poszczególne typy aktów psychicznych miałyby składać się z tego samego rodzaju części, ale o różnych konfiguracjach. Zastosowanie kategorii informacji cyfrowej do opisu i modelowania procesów poznawczych pozwalało na wyjaśnienie zakładanego przez strukturalistów elementu homogeniczności wszystkich struktur poznawczych.

⁷³ System ten miał przeprowadzać dowody twierdzeń w logice formalnej zawierające się pierwotnie w *Principia Mathematica* Russella i Whiteheada. Rzeczywista implementacja „Logicznego Teoretyka” była nie tylko pierwszym widocznym sukcesem w wykonywaniu przez program komputerowy zadania wymagającego inteligencji, ale przyniosła rozwój języka programowania (ang. *Information Processing Language*). Pomimo tych pierwszych sukcesów, wkrótce, część reprezentantów sztucznej inteligencji doszła do wniosku, że formy inteligencji wykazywane przez komputery mogą różnić się od tych, które są przejawiane przez ludzi. Tylko część badaczy jak Newell i Simon byli bardziej przekonani do idei, że badania w nurcie sztucznej inteligencji zaadaptowane do psychologii będą w szczególności ujawniały naturę ludzkiego poznania.

5.2 RECEPCJA MODELU OBLICZENIOWEGO PRZEZ BURGE’A

Burge jest zdania, że modele obliczeniowe systemów widzenia oraz innych modalności zmysłowych nie objaśniają procesów informacyjno—transformacyjnych zachodzących wewnątrz nich w kategoriach czysto formalnych oraz wolnych od zakładania istnienia w tych systemach treści reprezentujących. To znaczy, mimo że w modelach obliczeniowych systemów zmysłowych przyjmuje się, że za możliwymi ich stanami stoją **algorytmiczne** lub **quasi-algorytmiczne prawa transformacji**, i które to prawa mogą być programowane na komputerach, to prawa te nie są opisywane za pomocą czysto syntaktycznych terminów. W efekcie, większość możliwych stanów reprezentujących wewnątrz modelu obliczeniowego danego systemu zmysłowego — podporządkowanych prawom transformacji — są zarazem stanami spostrzegającego, jak i stanami systemu percepcyjnego (Burge, 2010c: 97).

Z pozoru mogłyby się wydawać, że Burge ma rację co do charakterystyki modeli obliczeniowych, przynajmniej tych nawiązujących do modelu obliczeniowego systemu widzenia Marra. Zwłaszcza, że sam Marr rozjaśniając podstawową kwestię tego, co tworzy ramy wyjaśnienia obliczeniowego zjawiska widzenia, podkreśla, że umysły ludzkie **mają dostęp** do reprezentacji wewnątrz swych systemów. Umysły ludzkie mają dostęp do wewnętrznych reprezentacji poprzez „**stany mentalne**”, gdyż udostępniają one to, co jest aktualnie ich treścią. Dla kontrastu, „**procesy mentalne**” Marr definiuje jako operacje obliczeniowe odpowiedzialne za powstanie tych reprezentacji, a właściwie **reprezentujących stanów mentalnych** oraz ich interakcje⁷⁴.

⁷⁴ Z powyższego wynika, że Marra nakłada pewne ograniczenia na paralelę dotyczącą funkcjonowania ludzkich mózgów i pracy komputerów. Wprawdzie ludzkie czynności poznawcze przypominają działanie programów komputerowych w tym sensie, że przewidzianymi funkcjami jednych i drugich jest przetwarzanie informacji, zgodnie z odpowiednimi zbiorami znaków i instrukcji, to jednak ludzkie mózgi mają dostęp do reprezentacji wewnątrz swych systemów oraz wykonują przede wszystkim specyficzne dla nich obliczenia w oparciu o informacje z poza dziedziny komputerów. Marr byłby zatem

Ale czy rzeczywiście obliczeniowy model widzenia Marra postulujący w warstwie założeniowej istnienie stanów mentalnych (oprócz procesów mentalnych, reprezentacji, algorytmów i implementacji fizycznej), których zawartość ma być dostępna świadomości podmiotu ludzkiego w trakcie percepcji, stosuje się do tego postulatu przy jego rozwinięciu i uszczegółowieniu? Rozstrzygnięcie tej kwestii jest kluczowe również dla właściwego zrozumienia teorii spostrzegania zmysłowego Burge'a, gdyż jest ona zgodna pod wieloma aspektami oraz posiada cechy modelu Marra. Zadanie to spróbujemy wykonać analizując model widzenia Marra najpierw pod względem jego głównych treści, następnie ich spójności wewnętrznej oraz w odniesieniu do potocznych faktów na temat percepcji wzrokowej.

Na najwyższym poziomie ogólności przetwarzanie informacji w systemach kognitywnych polega na procesach mapowania jednego typu informacji na drugi typ, w których właściwości samego mapowania muszą być **precyzyjnie zdefiniowane** oraz adekwatnie do zadania, które ma być realizowane (Marr, 2002: 247-248 i 231 i 259). Procesy mapowania wyznaczają także przebieg percepcyjnego przetwarzania informacji w systemie, co oznacza, że już **na poziomie strategicznym** teorii obliczeniowej każde zadanie przetwarzające informacje wymaga zaimplementowanego, właściwego algorytmu, który kontroluje jego realizację od stanu wejścia do stanu wyjścia. Tak więc, zarówno na poziomie strategicznym, jak i poziomie szczegółowej implementacji reprezentacji i algorytmu w zależności od zadania, teoria obliczeniowa odwołuje się do **formalnych schematów**, które nie tylko udostępniają pewne typy informacji, ale zawierają także abstrakcyjne reguły ich transformacji i udostępniania (Marr, 2002: 243-244). Oczywiście, modelowanie procesów widzenia wymaga także odpowiedniej realizacji fizycznej (Marr, 2002: 249).

Co więcej, procesy mapowania kontrolowane za pomocą formalnych schematów zachodzące w trakcie widzenia przechodzą przez kilka faz. W szczególności Marra opisuje

zwolennikiem obliczeniowo–konstruktywistycznej teorii umysłu, która bazuje na procesach obliczeniowych, ale nie *stricte* komputerowej (Marr, 2002: 230-232).

czynności widzenia jako wieloetapowy proces generowania serii reprezentacji obiektu (zwłaszcza jego kształtu oraz położenia) z informacji zakodowanej na obrazach dwuwymiarowych. Spostrzeganie wzrokowe jest więc nie tylko procesem przetwarzania informacji, ale także procesem **sekwencyjnego odzyskiwania** (ang. *subsequent recovery*) reprezentującym wizualne właściwości kształtu obiektu o wzrastającym stopniu obiektywności. Priorytetem wizualnego systemu obliczeń jest wydobycie właściwości kształtu percypowanej powierzchni, ponieważ informacja zakodowana na obrazach związana z widzeniem stereoskopowym, cieniowaniem, konturami, teksturami oraz wizualnym ruchem oparta jest na właściwościach kształtu lokalnych powierzchni, a więc ich geometrii. (Marr, 2002: 259 i 261).

Pierwotną reprezentację postrzeganego obiektu stanowią **obrazy**, które składają się z punktów świetlnych różniących się wyłącznie intensywnością. Dopiero druga reprezentacja, będąca **szkicem pierwotnym** (ang. *primal sketch*) zawiera dodatkowe informacje o zmianach w intensywności punktów świetlnych, ich geometrycznej dystrybucji oraz uporządkowaniu. Zauważmy, że elementy, z których generowana jest owa reprezentacja tj. „paski” (ang. *blobs*), „przekraczanie wartości zero” (ang. *zero-crossing*), „zakończenia” i „nieciągłości” (ang. *terminations i discontinuities*), wirtalne linie, krawędzie segmentów (ang. *egde segments*) i inne są obiektami i oraz procesami programu komputerowego. To z nich, quasi–algorytmy — naśladujące działanie systemu widzenia — mają za zdanie wygenerować informacje o właściwościach geometrii percypowanych powierzchni, dzięki którym jest możliwe uzyskanie reprezentacji w **formie dwu i półwymiarowego szkicu** (pełna reprezentacja 2d). Pełna reprezentacja 2d zawiera informacje o właściwościach fizycznych kształtu percypowanego obiektu w **scentrowanym–na-widzącego** systemie koordynującym. Szkic ten przedstawia ponadto „gruboziarnisty” opis (ang. *coarse description*) przeważającego oświetlenia (iluminacji), odbicia powierzchni, surowej głębi generowanego obiektu (odległość od widzącego), jego zorientowanie oraz kontury, a także nieciągłości w tych wielkościach (np. nieciągłości głębi) (Marr, 2002: 260-261). Końcowa faza odzyskiwania informacji wizualnej

przez algorytm widzenia ma skutkować utworzeniem wewnątrz systemu **reprezentacji obiektu–scentrowanej o trójwymiarowej strukturze** (reprezentacji 3d) zawierającej takie przestrzenne uporządkowanie obiektu, które nie zależy od kierunku, z którego jest on aktualnie widziany przez spostrzegającego⁷⁵. Zawiera ona także moduł reprezentujący objętość przestrzeni, jaką zajmuje percypowany obiekt (Marr, 2002: 260-261). Zauważmy jednak — by przejść do badania spójności omawianego modelu Marra — iż założenie o generowaniu (*resp.* konstrukcji) wyjściowej reprezentacji obiektu, której kształt nie zależy od danego punktu widzenia wymaga od spostrzegającego widzenia go, jakby ze wszystkich stron naraz lub widzenia go wraz z tylną stroną to jest, w pełni trójwymiarowo, co wydaje się niemożliwe. Żaden biologiczny układ poznający nie widzi w ten sposób. Marr zdecydował się na takie rozwiązanie, gdyż jak sam stwierdził, odzyskanie samego obrazu obiektu widzianego z jednego punktu widzenia nie umożliwiłoby jego rozpoznanie przez spostrzegającego. Dlatego też, jego zdaniem, w odróżnieniu od wcześniejszych procesów wizualnych, faza końcowa nie może być scentrowania na widzącego i powinna zawierać reprezentacje niezmiennego kształtu widzianego obiektu (Marr, 2002: 259 i 260).

Pomimo to, pomysł przedstawienia końcowo–fazowej reprezentacji widzianego obiektu jako trójwymiarowego quasi–obrazu o stałym kształcie (jakby bez żadnej perspektywy!) bierze się z błędnego i nienaturalnego poglądu na akty percepcji. Percepcja nie

⁷⁵ Aby umożliwić konstrukcje trójwymiarowych reprezentacji obiektu–scentrowanych wymyślono figury walców obracające się według pewnych reguł. To znaczy, procesy przetwarzania informacji wizualno–sensorycznej w modelu obliczeniowym Marra są wspierane równoległymi algorytmami działającymi na obrazach formalnych w postaci walców. Algorytmy te mogą w szczególności obracać walcami wirtualnie wokół trzech podstawowych osi układu współrzędnych w abstrakcyjnej przestrzeni. Dodatkowo, w zależności od wymaganej dokładności widzenia, te same obiekty mogą być odzwierciedlane wewnątrz jednego walca, sześciu, a nawet przez znacznie więcej walców o różnej wielkości, które reprezentowałyby poszczególne części widzianych obiektów. Rozczłonkowanie postrzeganych obiektów na wiele części w ich reprezentacjach trójwymiarowych byłoby możliwe dzięki detekcji różnic w zakresie powierzchni figur (wklęsłości i wypukłości) (Nęcka, 2008: 309).

tylko nie jest automatyczną odpowiedzią na bodźce w rodzaju doznania wrażeń lub odruchu bezwarunkowego, ale nie jest też szeregowym procesem sekwencyjnego odzyskiwania wyglądu danej rzeczy dziejącym się poza świadomością podmiotu i przy unieruchomieniu jego ciała. Jest ona w ten oczywisty sposób aktem, w jaki jest on pewnym, złożonym osiągnięciem poznawczym, polegającym na uważnej obserwacji zintegrowanej zwykle z eksploracją otoczenia oraz interakcjami z nim to jest, z czynnościami, które biorą udział w rozpoznawaniu zwykłych przedmiotów. Przede wszystkim jednak definicja „obiekto-scentrowanej reprezentacji 3d” jako będącej inferencyjnie uzyskanym quasi-obrazem na skutek działania odpowiednich transformacji — opartych na formalnych schematach — okazuje się jawnie sprzeczna z wcześniejszym ujęciem „reprezentacji” jako aktualnej zawartości stanu mentalnego, do której ma dostęp podmiot ludzki podczas percypowania danego obiektu lub zdarzenia. W dodatku, żadna z proponowanych reprezentacji wygenerowanych w ramach domniemanego procesu sekwencyjnego odzyskiwania wykonywanego przez system widzenia nie jest dostępna dla świadomości indywiduum percypującego. Oznacza to, że żadna z nich nie stanowi treści jakiegokolwiek stanu mentalnego w granicach tego procesu. Indywiduum na poziomie świadomego doświadczenia zmysłowego nie widzi ani obrazu–mozaiki reprezentującej w każdym swym punkcie jedynie daną wartość parametru intensywności światła, dwu i pół wymiarowego szkicu 2d udostępniającego zmieniającą się dystrybucję i organizację intensywności opisaną w terminach czysto–komputerowych, ani nawet pełnej reprezentacji 2d⁷⁶ czyniącej *explicite* większość właściwości wizualnych powierzchni. Wiemy z wcześniejszych ustaleń, że

⁷⁶Dodatkowych rozważań wymagałaby kwestia na ile pełna reprezentacja dwuwymiarowa odzwierciedla to, co faktycznie widzi podmiot. Ustalenia wymaga fakt, czy owe “nieciągłości” w głębi, zorientowaniu powierzchni oraz ich konturach są pewnymi nieregularnościami grafiki będącej integralną częścią programu komputerowego symulującego czynności widzenia, czy też biorą się z postrzegania przez system naturalnych granic powierzchni i obiektów oraz ich częściowego przesłania się (okludowania). Chociaż procesy wydobywania konturów powierzchni mają priorytetową ważność dla widzenia pełnowymiarowego (pełnych reprezentacji 2d), to jednak nieustanne zmiany w intensywności światła w poszczególnych punktach powodują ciągłe tworzenie się nowych surowych reprezentacji pierwotnych, Dlatego też, jeśli nawet krawędzie stają się wyraźne w jakimś punkcie i nie zanikają, to pojawiają się one tylko “łatami” (ang. *patches*) na całej długości obrazu. Po to, aby powstały pełne reprezentacje pierwotne z mozaiki punktów świetlnych, potrzebny jest specjalny filtr, który pozwala wyeliminować chwilowe fluktuacje w intensywności światła (na skutek zmiany kąta widzenia czy opadającego na obiekt cienia). Dopiero wtedy zachodzi spostrzeganie właściwych powierzchni (Nęcka, 2008: 307).

Burge za pomocą całego systemu twierdzeń i ich szczegółowych objaśnień uzasadniał, iż nie wszystkie stany indywiduum percypującego, łączące się z przetwarzaniem informacji wizualnej są stanami percepcyjnymi, a tym samym reprezentacjami postrzeżeniowymi. Burge jest zdania, jak pamiętamy, że rejestracja układów intensywności światła oraz ich zakodowanie w systemie widzenia nie są stanami percepcji. Są to jedynie procesy **funkcjonalnego kodowania informacji**, które system widzenia wykorzystuje do tworzenia reprezentacji postrzeżeniowych zwykłych przedmiotów lub zjawisk. Burge słusznie zauważa, że intensywności światła zarejestrowane na siatkówce nie są postrzegane przez indywiduum. Jednocześnie, wydaje się on pomijać kwestię tego czy pośredniczące stany relewantne dla doświadczenia wizualnego między stanem zakodowania informacji o intensywnościach światła, a utworzoną reprezentacją postrzeżeniową są także reprezentacjami czy tylko stanami niosącymi informacje sensoryczną. Jak zauważyliśmy dzięki introspekcji, te stany pośredniczące nie są postrzegane przez widzącego (Burge, 2005: 10).

Możemy teraz przejść do opracowanej przez Burge'a koncepcji spostrzegania zmysłowego wzorowanej modelem obliczeniowym Marra. Chociaż podobieństwa tej koncepcji do modelu obliczeniowego są bezdyskusyjne, to Burge jednocześnie uszczegółowia swoje stanowisko w oparciu o psychologię widzenia, która zasadniczo ma ten sam, konstruktywistyczny charakter⁷⁷ co model obliczeniowy Marra.

Podstawowym wejściem sensorycznym dla aktów percepcji wzrokowej jest informacja o **spektralnych właściwościach światła** oraz o przestrzennym wzorze (ang.

⁷⁷ Przekonanie, że proces spostrzegania nie jest biernym odzwierciedleniem w umyśle obiektów rzeczywistych, ale aktywnym konstruowaniem reprezentacji tych obiektów, przypisuje się najczęściej konstruktywistom (Levine i Scheffner, 1981). Jednakże, wcale nie jest oczywiste, że aktywność układu poznającego w trakcie percypowania i odpowiednie procesy interpretacji obserwowanych przedmiotów zjawisk powinny być ujmowane w kategoriach konstruktywistycznych i w tym sensie antyrealistycznych.

spatial pattern)⁷⁸. Dodatkowo czynności widzenia wykorzystują liczne informacje proprioceptywne, a także informacje rejestrowane przez pozostałe modalności zmysłowe, które niekiedy nie potwierdzają informacji wizualnych. Na czynności widzenia mają też wpływ informacje wejściowe z systemów działania, a także informacje pochodzące z procesów góra–dół. Pomimo to, zdaniem Burge’a, wiele podstawowych procesów konstytuujących percepcję wzrokową może być wyjaśnionych bez odwoływania się do informacji z innych wejść (Burge, 2005: 9). Jednym z takich procesów jest — inicjujący percepcję wzrokową — stan pobudzenia powierzchni siatkówki polegający na dwuwymiarowej rejestracji sensorycznej (*resp.* funkcjonalnym kodowaniu) informacji o **spektralnych właściwościach** oraz **układzie intensywności światła**. (ang. *an array of light intensities*) (Burge, 2010c: 343-344). Zadaniem dwuwymiarowych rejestracji sensorycznych jako zakodowanych obrazów na siatkówkach jest przestrzenne odzwierciedlenie dystrybucji intensywności promieni świetlnych (padających na różne części światłoczułych powierzchni siatkówek) oraz wydobywanie kolorowych powierzchni o zaznaczonych krawędziach.

Zasadnicza rozbieżność między **teorią obliczeniową widzenia Marra**, a teoretyczną propozycją Burge’a, którą on sam określa **konceptcją quasi-prawnych wzorców procesów informacyjno–transformacyjnych percepcji wzrokowej** dotyczy aplikacji różnych znaczeń pojęcia „reprezentacji”. Ponadto, na co zwracałem uwagę już wcześniej, adaptowanie modelu przetwarzającego informacje do opisu aktów percepcji wzrokowej, utrudnia zrozumienie intencjonalnej natury odrębnych rodzajów psychologicznych, jakimi są reprezentacje empiryczne – wbrew temu, co sądzi Burge. Jest tak, gdyż każdy krok w algorytmie modelu przetwarzającego informacje wizualną ma charakter „nieosobowy” (ang. *supersonal*), który nie jest dostępny świadomości percypującego indywiduum. Innymi słowy, za interpretowanie

⁷⁸ Wyrażenie nie jest dla mnie do końca jasne. Prawdopodobnie „wzór przestrzenny” oznacza tu jedynie punktowe zróżnicowanie w intensywności padającego światła zarejestrowane przez receptory światłoczułe. Poniżej, na tej samej stronie, a także następnej Burge posłużył się wyrażeniem: „układy intensywności światła” w takim samym kontekście (ang. *arrays of light intensities*) (Burge, 2010c: 343).

informacji wizualnej — zgodnie z quasi-prawnymi wzorcami transformacji — odpowiedzialny jest sam system percepcyjny, nie zaś indywiduum. Sposób, w jaki Marr używa pojęcia „reprezentacja” implikuje wiele cech deflacionistycznych, który powinien skrytykować Burge, gdyby konsekwentnie przestrzegał swojej teorii reprezentacjonizmu. Zarówno reprezentacja w formie mozaikowego obrazu, pierwotna reprezentacja dwuwymiarowa, jak i pełna reprezentacja 2d wyglądają jak niskiego-poziomu surogaty — o dowolnym stopniu obiektywności czy podobieństwa do swoich domniemanych *representata*. Nie mogą to być autentyczne reprezentacje mentalne, — na podkreśleniu odrębności natury i istnienia których wyraźnie zależy Burge’owi wtedy, gdy polemizuje on z poglądami deflacionistycznymi oraz indywidualistycznego reprezentacjonizmu. Burge nie przestrzega więc — przy wzorowaniu swojej koncepcji percepcji wzrokowej na modelu obliczeniowym Marra — własnej definicji pojęcia „reprezentacji mentalnej”, które nie oznacza stanu przenoszącego dowolną zakodowaną informację sensoryczną, ale taki stan mentalny, który pozwala na podmiotową relację do percypowanej rzeczy lub zdarzenia. Jednocześnie przez podmiotową relację nie należy rozumieć dodatkowych zdolności do samoświadomości, reprezentowania generalnych zasad kierujących percepcjami czy odróżniania siebie od przedmiotów odniesień za pomocą użyć językowych (Burge, 2010c: 293-295).

5.2.1 CZY ZASADY FORMOWANIA SĄ ALGORYTMEM?

Na tym etapie rozważań warto zadać pytanie, jakiego rodzaju rzeczami są — postulowane przez Burge’a — **zasady formowania** związane z quasi-prawnymi wzorcami transformacji i przetwarzania informacji wizualnej na skutek oddziaływania dystalnych przyczyn na system widzenia. Wydaje się, że Burge przez **zasady formowania** rozumie wyłącznie elementy teoretycznego wyjaśnienia egzemplifikacji quasi-prawnych transformacji w systemie widzenia. Nie są one więc stosowane przez system w jakichś czynnościach rozumowania czy konceptualizacji, gdyż wtedy taki system byłby odzwierciedlony w sposób przeintelektualizowany i zakładał dostępność tych zasad lub możliwość ich sprawdzenia. Poza tym przeintelektualizowana interpretacja zasad formowania byłaby zgodna ze standardem indywidualnego reprezentacjonizmu, postulującym włączenie reprezentacji

samych tych zasad do systemu widzenia (Burge, 2010c: 97). Poniższy fragment *Origins of Objectivity* Burge'a sugerowałby właśnie tę interpretację zasad formowania:

„Zasady, które opisują te transformacje między stanami w systemie widzenia dotyczą specyficznych rodzajów percepcyjnych stanów reprezentujących. Ale prawa te nie są formułowane w systemie percepcyjnym. To teoria zawierająca te zasady jest obliczeniowa. Zasady te nie są treścią jakiegokolwiek stanu lub stanów w systemie percepcyjnym ani też formy tych zasad nie są wbudowane (ang. *embedded*) w system” (Burge, 2010c: 97).

Pomimo to pokażę, że stanowisko Burge'a co do tego czym są, a czym nie są zasady formowania, nie jest wcale konsekwentne. To, co wiemy na pewno z lektury jego prac to to, że zasady formowania oraz wyznaczone nimi transformacje obliczeniowe wewnątrz systemu widzenia nie powinny być przypisywane podmiotowi spostrzegającemu, jako że — jak możemy się domyślać — nigdy nie stanowią one elementów treści dostępnych mu reprezentacji (Burge, 2005:13). Natomiast twierdzenie Burge'a, że same zasady formowania opisujące quasi-prawne wzory transformacji stanów w systemie widzenia nie są reprezentacjonistycznie dostępne zarówno samemu systemowi, jak i spostrzegającemu, jak się wydaje, ma zaprzeczać jednocześnie tezie, że system faktycznie przetwarza informacje wizualną, a więc *de facto* ją liczy. Zasady te są komputacjonistyczne (obliczeniowe), ale wyłącznie w tym sensie, że pozwalają na taką ich ilościową charakterystykę, dzięki której można stworzyć ich model na komputerze. Opisują one quasi-algorytmiczne i quasi-automatyczne przejścia z jednego zbioru stanów percepcyjnych w drugi wewnątrz systemu widzenia.

Jednakże, systemy kognitywne jako takie modelowane w paradygmacie obliczeniowym nie przetwarzają informacji bez wbudowanych algorytmów, a więc bez zbioru reguł, wskazujących, w jaki sposób przeprowadzać transformacje na stanach reprezentujących oraz procesach niereprezentujących⁷⁹. Burge twierdzi, że postulowane przez

⁷⁹ Już jedne z pierwszych maszyn liczących o tzw. architekturze von Neumanna zakładały podział na pamięć komputera oraz centralną jednostkę przetwarzania (ang. *Central Unit Processing*). Innowacyjność architektury

niego zasady formowania są prawdziwe na mocy istnienia pewnych psychologicznych wzorów. Z drugiej strony, nie przeczy on temu, że system widzenia przetwarza informacje cyfrową. Natrafiamy więc na istotną sprzeczność w rozumieniu tego, czym są zasady formowania. Z definicji przetwarzanie informacji przez system w oparciu o algorytm zakłada wbudowanie w system tego algorytmu, który jest zasadniczo dostępny zarówno programowi, jaki programującemu. Konkluzja jest taka, że system widzenia w ujęciu Burge'a ma za zadanie przetwarzać informacje wizualną, ale nie ma takich zdolności. Wspomniane przez Burge'a wzory psychologicznie nie mają tych zdolności, gdyż nie są w ogóle algorytmami. Dla zachodzenia transformacji i sekwencyjnego wytwarzania reprezentacji postrzeżeń w sztucznym lub naturalnym systemie widzenia niezbędne jest wbudowanie — sugerowanych przez Burge'a — zasad formowania w formie programowalnych instrukcji w pamięć tego systemu.

Deskrypcje quasi-prawnych wzorów transformacji stanów reprezentujących i niereprezentujących za pomocą zasad formowania dałoby się obronić jako wewnętrznie spójną propozycję teoretyczną jeśli domniemane quasi-prawne wzory byłyby od samego początku interpretowane przez Burge'a w sposób czysto matematyczny – nie zaś quasi-algorytmiczny. Tymczasem niemal na każdym etapie wyjaśnienia zjawiska percepcji Burge miesza ze sobą dwa różne schematy interpretacyjne powołując się wprost lub *implicite* na model obliczeniowy Marra. Jednocześnie twierdzi on, że nie ma żadnych dowodów na to, by zasady opisujące omawiane transformacje stanowiły zawartość jakiegokolwiek stanu lub zdarzenia w życiu psychicznych spostrzegającego ani wewnątrz systemu percepcyjnego. Jeśli jednak Burge pragnie pozostać przy twierdzeniu, że zasady te nie są „konsultowane”,

Neumanna polegała na tym, że instrukcje składające się na program mogły być przechowywane w pamięci w taki sam sposób, jak same dane, na których były realizowane. Operacje obliczeniowe są odtąd przeprowadzane w cyklach w jednostce centralnej, w których zarówno dane, jak i instrukcje są sczytywane z pamięci do jednostki centralnej, która wykonuje instrukcje i zwraca wyniki do pamięci (Bechtel, Graham i Abrahamsen, 1999: 9-10). Wszystko wskazuje na to, że Burge odwołuje się do pojęcia algorytmu lub quasi-algorytmu przy opisie procesów percepcji, jednocześnie pomijając istotną część ich charakterystyki. Jest to poważny błąd rzeczowy i metodologiczny zarazem.

sprawdzone, dostępne czy wbudowane w system powinien odejść od obliczeniowego modelu interpretacji procesów percepcyjnych (Burge, *Origins of Objectivity* 2010, 96-97). Wynika to stąd — podkreślam raz jeszcze, — że przez ”reprezentację” Marr rozumie schemat formalny, który nie tylko czyni bezpośrednio dostępnymi pewne byty bądź typy informacji, ale równocześnie **zawiera specyfikacje tego, w jaki sposób to robi** (Marr i Nishihara, 1978). Stosownie do tego, reprezentacja, np. kształtu, byłaby formalnym schematem opisu pewnych aspektów kształtu wraz **z regulami**, które określają, w jaki sposób ten schemat jest stosowany do konkretnych egzemplifikacji kształtów. Definicja reprezentacji jako **formalnego schematu** ma służyć wyjaśnieniu przetwarzania informacji przez komputery, których pracach polega na używaniu symboli stojących za lub zastępujących rzeczy.

W jednej ze swych prac (Burge, 2014: 4) Burge zresztą przedstawia własną propozycję reprezentacji kształtu jako jego formalnego schematu. Rozpatruje on możliwość prawdopodobnego spostrzegania przez indywiduum pewnego obiektu za pomocą najbardziej specyficznej⁸⁰ (ang. *the most specific*) reprezentacji niskiego poziomu atrybucji o schemacie rurowatego, półksiężycowatego kształtu znajdującego w pewnej odległości, o danej wielkości i zakrzywieniu oraz zwężeniu na końcach. Zastosowanie tej najbardziej specyficznej reprezentacji uzależnione jest od bycia przez nią jednym z przypadków bardziej ogólnego (ang. *generic*) kształtu — schematu formalnego grupującego liczne rurowate kształty o różnym stopniu zwężenia na końcach. Oznacza to, że określenie specyficznych atrybutów percypowanych w domniemaniu obiektów lub sytuacji zależy od zdolności systemu percepcyjnego do grupowania ich jako przypadków bardziej ogólnych określeń atrybutywnych. Burge sugeruje, że to ogólne grupowanie ma związek z grupowaniem specyficznych charakterystyk kształtów jako rodzajów jadalnych ciał (np. bananów).

⁸⁰ Wyrażenie „najbardziej specyficzne” w kontekście określeń atrybutywnych wykorzystywanych przez system percepcji nie jest dla mnie w pełni zrozumiałe. Prawdopodobnie Burge’owi chodzi o taką specyficzną atrybucję wewnątrz grupy specyficznych atrybucji, konstytuującej zarazem bardziej ogólną reprezentację, np. kształtu, która odpowiada najbardziej postrzeganemu obiektowi lub sytuacji pod względem tych atrybutów, które mu przypisuje za pomocą określeń atrybutywnych (Burge, 2014: 4-5).

5.3 PROBLEM NIEOKREŚLONOŚCI W FILOZOFII PERCEPCJI

Z pewnością mieliśmy dotychczas możliwość zauważyć, że Burge w ramach opracowanej przez siebie teorii reprezentacjonizmu i filozofii percepcji formułuje część głównych problemów, a następnie proponuje ich rozwiązania — w podobny sposób, w jaki czyni się to w paradygmacie obliczeniowym. Dotyczy to także problemu quasi–logicznych, obliczeniowo–transformacyjnych powiązań w procesie percepcji, które następują po proksymalnych stymulacjach na skutek oddziaływania stanów rzeczy i zdarzeń. Dlatego psychologia percepcji (w nurcie konstruktywistyczno–obliczeniowym) powinna, jego zdaniem wyjaśnić, jak stany percepcyjne danego indywiduum które **reprezentują coś jako** oraz **coś jako jedno z** są konstruowane z efektów proksymalnej stymulacji. Innymi słowy, stan inicjujący spostrzeganie i przenoszący zakodowaną informację w postaci punktów świetlnych o różnej intensywności ma skutkować powstaniem poprawnych stanów percepcji (a także w jakiejś części stanów iluzji), które powinny reprezentować percypowane przez indywiduum stany rzeczy. Jednakże, rezultaty proksymalnych oddziaływań **nie określają** (ang. *underdeterminate*) ani percypowanych (w domniemaniu) rzeczy i zdarzeń (z łac. *representata*) jako ich przyczyn dystalnych, ani treści psychologiczno–percepcyjnych je reprezentujących. W uzasadnieniu tego, że żaden wzór rejestracji sensorycznej **nie określa** konkretnego aspektu lub fragmentu środowiska, który jest (tylko przypuszczalnie) aktualnie percypowany przez podmiot ludzki lub zwierzęcy, Burge podaje, że takie same wyładowania na receptorach siatkówek są kompatybilne z wieloma możliwymi przyczynami (Burge, 2010c: 89-90).

Jedną z przyczyn tego typu **nieokreśloności** jest to, że takie samo pobudzenie mogłoby być wytworzone sztucznie — bez obecności poprzedzającej go przyczyny środowiskowej lub pochodzić od innych dystalnych warunków niż te, które normalnie je wytwarzają⁸¹. Chociaż dowolny układ intensywności światła jest określony w tym sensie, że

⁸¹ Dobrze udokumentowanym przykładem problemu nieokreśloności spostrzeżeń zmysłowych jest iluzja wzrokowa tzw. pokoju Amesa, który mimo że jest trapezoidalny z ostro oddalającą się tylną ścianą okazuje się być błędnie spostrzegany jako prostokątny przez obserwatora ludzkiego, choć tylko z pewnych pozycji. Również

w danym czasie jest on odbity od jednego, konkretnego ciała fizycznego, to potencjalnie — jako typ wzorca określonej stymulacji świetlnej — może pochodzić od wielu makroelementów otoczenia. Oznacza to, że ten sam rodzaj proksymalnych oddziaływań może być wywołany przez różne dystalne przyczyny i jest on zawsze odbierany jako konkretna dwuwymiarowo-obrazowa reprezentacja intensywności światła, z której system widzenia ma za zadanie skonstruować reprezentacje wszystkich możliwych cech wizualnych danego obiektu lub sceny. Burge sugeruje, że nawet informacje z innych wejść sensorycznych, w tym z podsystemu proprioceptywnego, a także dynamiczne pętle sprzężone zwrotnie na każdym etapie wizualnego przetwarzania nie wystarczają do jednoznacznego określenia jednej z możliwych przyczyn dystalnych, które aktualnie oddziałuje na system percepcyjny indywiduum (Burge, 2010c: 91-92)⁸².

W przekonaniu Burge'a możliwość projektowania tego samego typu układu natężenia przez wiele różnych obiektów jest najbardziej intuicyjnym przypadkiem zjawiska nieokreśloności w percepcji, nazywanym przez Burge'a **problemem odwrotności** (ang. *inverse problem*). Inny, bodaj najczęstszy przypadek zachodzenia problemu odwrotności, stanowi spostrzeżenie dużego obiektu znajdującego się daleko od obserwatora ludzkiego jako posiadającego taką samą wielkość co inny obiekt, który w rzeczywistości jest znacznie mniejszy, ale znajduje się bliżej obserwatora. (Burge, 2005: 10-11).

Co więcej, zdaniem Burge'a, istnienie wielu potencjalnych referentów dla tych samych rodzajów proksymalnych stymulacji zarejestrowanych w formie obrazów

wielkości umieszczonych w nim obiektów są widziane iluzyjnie na skutek błędnej percepcji stosunków odległości. Burge skonstatował to tak, że taka sama rejestracja proksymalnej stymulacji jest zgodna z dwoma możliwymi dystalnymi przyczynami - sztuczną związaną z tzw. pokojem Amesa oraz ze sytuacją percepcyjną, którą taka sama treść reprezentująca oddawałaby w sposób prawidłowy. (Burge, 2010c: 91). Uwagi Burge'a na temat stymulacji proksymalnych wytworzonych sztucznie zawiera także jego praca: *Disjunctivism and Perceptual Psychology* (Burge, 2005: 9)

⁸² Częścią integralną metodologii komputacjonizmu jest także programowe pomijanie uwarunkowań struktur przetwarzających informacje od struktur cielesnych układów poznających oraz stanów otoczenia, które, zwłaszcza w kontekście naturalnych systemów kognitywnych mają istotne znaczenie dla ich działania oraz konstytucji. Jest to jeden z najczęściej podnoszonych zarzutów wobec tego paradygmatu (Przybylski, 2012: 144-145).

siatkówkowych jest przyczyną występowania iluzji. Model widzenia Burge'a — zgodnie z każdą formalnie poprawnie wyrażoną koncepcją zjawiska percepcji — tłumaczy zarówno normalne przypadki percepcyjne, w których informacje sensoryczne są transformowane w zawodne (ang. *fallible*), ale zwykle w przybliżeniu dokładne percepcje czegoś jako jednego z trójwymiarowych warunków dystalnych. (ang. *as of three-dimensional distal conditions*), jak i wydarzające się iluzyjne percepcje (Burge, 2010c: 345). Uzasadnieniem występowania tych drugi jest nie tylko wykonywanie quasi–algorytmu przez system widzenia na całkowicie nieadekwatnej informacji, ale również to, że transformacje inferencyjne wewnątrz tego systemu wyznaczane przez zasady formowania są indukcyjne. To znaczy, zasady formowania dotyczą stanów percepcyjnych indywiduów, które są ze swej natury poprawne tylko w przybliżeniu pod względem pewnych makroelementów otoczenia, a ich funkcje atrybucji są na tyle trafne w większości przypadków, aby ugruntować taką podstawę wyjaśnienia, w której zakłada się, że stany percepcyjne z warunkami weredycznymi są wytworami oraz częściami quasi–prawnych wzorów formowania się reprezentacji postrzeżeniowych figurujących w tym wyjaśnieniu. Oznacza to, w najlepszym razie, iż dają wysokie prawdopodobieństwo, że treści reprezentujące stanów percepcyjnych w następstwie ich transformacji wewnątrz systemu są poprawne. Ponadto, błędy w percepcji można tłumaczyć jako niesprawność lub zakłócenie systemu (ang. *malfunction, interference*) w związku z antycypacjami lub emocjami; jako efekty ograniczeń w ostrości lub zakłóceń w przepływie informacji (ang. *noise*) lub jako rezultaty specjalnych warunków środowiskowych, które „ogłupiają” percypującego przez indukowanie zbliżonej rejestracji proksymalnej stymulacji, która w normalnych okolicznościach zyskuje prawidłową reprezentację (Burge, 2010c: 346).

Kolejnym podobieństwem między poglądem Burge'a, a podejściem obliczeniowym na formowanie się reprezentacji percepcyjnych jest mocno dyskusyjna, jak sądzę, hipoteza, że system widzenia – przynajmniej do pewnego stopnia – zgaduje jeden z wielu możliwych kauzalnych warunków proksymalnej stymulacji. To znaczy, Burge podziela pogląd, że system percepcji wzrokowej musi mieć do dyspozycji pewne **domyślne regulacje** (ang. *default settings*) lub **domyślny zakres możliwości uczenia się** (ang. *default range of possibilities for learning*), które pozwalają na trafne zgadywanie w większości przypadków przyczyn poprzedzających (ang. *causal antecedens*) odpowiednie pobudzenia (Burge, 2010: 344).

Działanie tych domyślnych regulacji w systemach widzenia polega na tym, że uprzywilejowują one pewną część z wielu możliwych przyczyn będących komponentami środowiska. Dzięki tej zasadzie uprzywilejowania wynikającej z istnienia domyślnego zakresu uczenia się systemu, proksymalne stymulacje przekształcane są w procesach percepcji w treści reprezentujące, które zwykle wskazują na właściwe przyczyny dystalne mimo istnienia wielu innych możliwych przyczyn będących kompatybilnymi z tymi stymulacjami (Burge, 2010c: 92).

Jak widzimy, hipotezy w rodzaju istnienia domyślnego zakresu możliwości uczenia się stanowią teoretyczną próbę rozwiązania **problemu nieokreśloności** reprezentacji postrzeżeńowych. W języku teorio-informacyjnym problem nieokreśloności (ang. *underdetermination problem*) percepcyjnego możemy przedstawić za Burgem – jako sytuację, w której istnieje potencjalnie wiele dystalnych przyczyn w środowisku fizycznym, które mogą zostać zmapowane jako jedno (takie samo) pobudzenie proksymalne przez receptory siatkówki podczas, gdy system percepcyjny powinien mapować z danego pobudzenia proksymalnego w sposób jednoznaczny tylko jedną z jego możliwych przyczyn (tą najbardziej prawdopodobną) (Burge, 2010c: 345).

W psychologii poznawczej o orientacji komputacjonistycznej problem nieokreśloności reprezentacji postrzeżeńowych wynikający z przetwarzania **ściśle niejednoznacznej** informacji próbuje się rozwiązać za pomocą — na co uprzednio wskazałem — elementu konstruktywizmu. Jak zaznaczyłem wtedy, spostrzeganie zmysłowe zakłada nie tylko procesy neurofizjologiczne, ale także quasi-algorytmiczne procesy **inferencyjnej transformacji** wewnętrznych reprezentacji (Fodor, 1981: 176-177). Ponieważ jednak, w procesach transformacji przetwarzane są niepełne informacje, inferencyjna aktywność systemu percepcyjnego polega na stawianiu pewnych hipotez co do działania jednej z możliwych przyczyn dystalnych, która później jest weryfikowana. W propozycji Burge’a transformacje inferencyjne niepełnych informacji zachodzące ze względu na zmapowanie tylko jednej z możliwych przyczyn mają podlegać domyślnym regulacjom. Wprawdzie Burge nie uważa, aby pojęcie „inferencji”, „przesłanek” czy „świadomego rozumowania” było najtrafniejsze dla określenia procesów realizowanych przez aktywowany system widzenia, gdyż pojęcia te w swym podstawowym i właściwym znaczeniu opisują wszelką propozycjonalną aktywność podmiotowości ludzkich (Burge, 2005: 13), to zasadniczo zgadza się, iż powinny istnieć takie

zasady będące **quasi-prawnymi generalizacjami**, które kierują tworzeniem i transformacją postrzeżeniowych stanów reprezentujących oraz wykorzystują równolegle to, co określa on „domyślnymi zakresami możliwości uczenia się”.

Dostrzegamy więc wyraźnie także to, że Burge zasadniczo akceptuje podstawy doktrynalne podejścia obliczeniowo-konstruktywistycznego zgodnie, z którymi wewnątrz systemu widzenia zachodzą przejścia z jednego stanu reprezentującego do drugiego stanu reprezentującego kierowane za pomocą algorytmu zmierzającego do odzyskania percypowanego (w domniemaniu) wyglądu trójwymiarowego obiektu lub sceny z całkowicie nieadekwatnej i niepełnej informacji. Typowymi przejściami, o których mowa, są transformacje reprezentacji rejestrujących natężenie promieni świetlnych zawierające syntetyczną informację o właściwym kolorze **powierzchni odbicia i jej oświetleniu** w reprezentacje, które rozróżniają te informacje, transformacje **reprezentacji krawędzi i powierzchni w reprezentacje ciał stałych** (ang. *solids*). Są to zarazem, zdaniem Burge’a, kolejne warianty tego samego problemu nieokreśloności w percepcji. Pomimo to, wiele systemów widzenia wiarygodnie reprezentuje kolory powierzchni odbicia, jak i ciała stałe (Burge, 2010c: 345).

W celu przezwyciężenia opisywanych trudności z nieokreślonością informacji sensorycznych oraz z przejściami wewnątrz-systemowi, Burge wprowadził, jak pamiętamy, hipotezę **zasad formowania** (ang. *formation principles*), które określa także **zasadami tendencyjności** (ang. *biasing principles*). Przypuszczam, że Burge zdecydował się na wprowadzenie tego drugiego określenia, by uwydatnić to, że quasi-prawnego generalizacje stojące za sekwencyjnym generowaniem serii reprezentacji nie mogą spełniać tej funkcji bez działania kolateralnych, domyślnych regulacji i biorącej się z nich zasady uprzywilejowania. Wprawdzie i tutaj Burge nie nazywa zasady formowania „inferencjami” ze względu na wspomniane już zastrzeżenia, to niemniej, działają one zasadniczo tak samo, jak w komputacjonistycznych modelach widzenia zawierających jakiś element konstruktywizmu. (Burge, 2005: 13).

Wiemy już, że stosowanie się do tych zasad pozwala systemom widzenia przekształcać stany sensoryczne rejestrujące bodźce w stany percepcyjne zawierające treści reprezentujące. W szczególności, zasady formowania opisują **quasi-prawne regularności**

wewnątrz systemu percepcyjnego, które mają z kolei odzwierciedlać **quasi-prawne regularności w dystalnym środowisku**. Burge stwierdza następnie, że same prawidłowości transformacyjne wewnątrz systemu widzenia – wyrażone za pomocą zasad formowania – są **analogami** (ang. *analogs*) dystalnych regularności i rodzajów rzeczy w otoczeniu zewnętrznym, których liczne przypadki brały udział w ewolucyjnym i rozwojowym formowaniu się systemu percepcyjnego. Systemy wzroku w nieprzeliczalnych interakcjach kauzalnych na przestrzeni ziemskich okresów czasu z dystalnym środowiskiem miałyby inkorporować **analogi** regularności zachodzących w środowisku fizycznym, a co za tym idzie, osiągnęły zdolności do właściwego ich reprezentowania (Burge, 2010c: 345-346).

Jako że wyjaśniłem wcześniej – wbrew pogładowi Burge’a - że same zasady formowania choć (przynajmniej domyślnie) nie posiadają treści je reprezentujących w świadomości układu poznającego, to muszą być wbudowane oraz dostępne dla systemu widzenia, pozostaje nam do rozważenia kwestia dotycząca istnienia i charakteru postulowanych przez Burge’a umysłowych analogii dystalnych regularności i makroelementów środowiskowa (Burge, 2010c: 345-346).

Możemy dojść do wniosku, że problem nieokreśloności dostrzeżony przez Burge’a jest niemal kopią problemu przetwarzania informacji — generowania serii reprezentacji o wzrastającym stopniu obiektywności — w procesie spostrzegania kształtu i odległości danego obiektu lub sceny w teorii obliczeniowej Marra. W propozycji Burge’a oraz w modelu Marra, jako że system widzenia dysponuje zawsze niepełną informacją o domyślnie postrzeganych przedmiotach lub zjawiskach, nie ma zdolności określenia aktualnie oddziałującej, właściwej przyczyny dystalnej na podstawie bezpośrednich efektów stymulacji.

Sam Burge uzgadnia *explicite* swoją teorię antyindywidualizmu, jak i teorię percepcji z empiryczną psychologią percepcji. Jednocześnie wyraża krytyczne uwagi na temat filozoficznych prac, które wyjątkowo pobieżnie i zlekceważeniem traktują osiągnięcia psychologii percepcji (Burge, 2005: 9-10). Problem w tym, że Burge błędnie utożsamia model obliczeniowy z całą psychologią empiryczną (zorientowaną obliczeniowo). Omawiając istniejące i domniemane procesy transformacyjne wewnątrz systemu widzenia skutkujące reprezentacjami percepcyjnymi Burge nie tylko adoptuje ustalenia z teorii percepcji wzrokowej Marra, ale także powiela teoretyczne trudności, jakie się z nią się wiążą. W ten

sposób sam naraża się na zarzut braku wystarczającej refleksji nie tylko na temat odkryć, ale też kontrowersji, odmiennych paradygmatów, aparatów pojęciowych i metod eksperymentalnych zawierających się w psychologii poznawczej oraz kognitywistyce.

Kolejny z moich zarzutów wobec filozofii percepcji Burge'a jest taki, że ciągle odwoływanie się do zasad formowania, kierujących wytwarzaniem **tendencyjnych** (ang. *biases*) stanów spostrzegania, które reprezentują w danych aktach percepcji rzecz lub zdarzenie jako konkretną przyczynę dystalną z wielu możliwych — dla danych typów stymulacji proksymalnych — jest *de facto* pewną formą częściowego zgadywania. Jeżeli zgodzimy się z intuicjami, że akty percepcji w naturalnych (w przeciwieństwie do sztucznych warunków eksperymentalnych) skutkują — w ogromnej większości przypadków — trafnymi spostrzeżeniami układów poznających, to potrzeba chyba magicznego myślenia, aby wyjaśnić ową skuteczność percepcji przez odwołanie się do tych zasad tendencyjności (formowania).

Podtrzymywanie zaś odmiennego stanowiska — sugerującego wysoką częstotliwość pojawiania się spostrzeżeń iluzyjnych lub halucynacji względem poprawnie wykonywanych percepcji przez indywidua psychologiczno-poznające — implikowałoby ich zasadniczą niezdolność adaptacyjną do warunków życia.

O ile Burge stoi zasadniczo na stanowisku, że percepcyjne stany mentalne podmiotowości trafnie reprezentują odpowiednie stany rzeczy i zjawiska w środowisku, to o tyle zauważalnie (choć nie dla niego samego) waha się w ocenie tego, jak często zachodzą nieskuteczne reprezentacje percepcyjne, a także czym są powodowane⁸³?

Niewykluczone, że wątpliwości Burge'a w tej kwestii wynikają z przyjęcia przez niego — choć z pewnymi modyfikacjami — środowiska wyjaśnienia komputacjonistyczno-konstruktywistycznego. To dlatego określa on wszystkie reprezentacje jako **zawodne** (ang. *fallible*), a nawet jako — co wielokrotnie podkreśla — jedynie **roszczące sobie pretensje do**

⁸³ Można to łatwo dostrzec chociażby porównując jego monumentalne dzieło *Origins of Objectivity* z innymi pracami. W jednym miejscu stwierdza, że reprezentacje percepcyjne są dość często zawodne. (Burge, *Origins of Objectivity* 2010, 250). Przy innej okazji wyraża sąd z kolei, że w **przytłaczającej większości** sytuacji percepcyjnych systemy widzenia przewyciężają problem **nieokreśloności** nawet przy krótkim czasie ekspozycji i braku dodatkowych informacji (Burge, 2010: 92).

bycia o czymś (ang. *to purport to be about something*), mimo że (!) jednym z nadrzędnych celów jego filozofii jest obrona obiektywności i prawdziwości reprezentacji empirycznych, wykonywanych w aktach percepcji zarówno przez podmiotu ludzkie, jak i indywidua zwierzęce. Czy zatem Burge tylko z tego powodu, że nieliczne przypadki błędnych percepcji skutkują niepowodzeniem w reprezentowaniu rzeczy jako, zdecydował się na określenie wszystkich reprezentacji empirycznych jako *de facto* pewnych **hipotez** na temat rzeczywistości stawianych przez systemy percepcyjne?

W celu oszacowania ilości aktów percepcji, w treściach których błędnie reprezentowane są dane aspekty lub cechy dystalnego środowiska, Burge wskazuje ponadto nieprawidłowości w ich przebiegu, których część jest tylko hipotetyczna. Czym innym jest tłumaczenie błędów w percepcji przez odwołanie do antycypacji czy pragnień podmiotu spostrzegającego, a także częściowa niesprawność czy wadliwość systemu percepcyjnego od powoływania się w uzasadnieniu na problem istnienia niepełnej informacji i zasad tendencyjności — związanych głównie z paradygmatem komputacjonistycznym. W psychologii poznawczej istnieje pojęcie „informacji zdegradowej”, której degradacja bierze się z faktów znajdowania się obserwatora ludzkiego w niekorzystnych obserwacyjnie sytuacjach – co można przyrównać (z pewnymi zastrzeżeniami) do „rzuconego” przez Burge’a pojęcia „zakłóceń w przepływie informacji”

Ale nawet odwołanie się do tego pojęcia i wskazywanego przez nie typu anomalii percepcyjnych ma zupełnie inną moc dowodową w stosunku do znacznie bardziej kontrowersyjnego pojęcia „ściśle niejednoznacznej informacji”, a zwłaszcza związanej z nim hipotezy sekwencyjnego i kombinatorycznym przetwarzaniem tej informacji w celu wytworzenia poprawnej reprezentacji wyglądu danego obiektu lub sceny.

Podobnie też, innej wagi jest argument typu „pokój Ames’a”, w których stwarza się ograniczone — w stosunku do naturalnych — warunki percepcji dla obserwatora ludzkiego, które go „ogłupiają” przez indukowanie zbliżonej rejestracji proksymalnej stymulacji⁸⁴, która w normalnych okolicznościach zyskiwałaby prawidłową reprezentację.

⁸⁴ W rzeczywistości iluzyjne percypowanie „pokoju Ames’a” wynika z ustawienia obserwatora ludzkiego w

Ponadto, jak sędę, pole badawcze zjawiska percepcji zawężone do śledzenia oddziaływań dyskretnych parametrów na światłoczułe komórki siatkówek oczu oraz na piętra detekcji cech w mózgu ludzkim skutkuje poważnymi trudnościami w wyjaśnieniu funkcjonalności biologicznej aktów percepcji spełnianych przez podmiotowości kognitywne. Co prawda modele percepcji wzrokowej w podejściu obliczeniowym uwzględniają w założeniach aspekt użyteczności adaptacyjnej widzenia, w tym również to, że dla gatunkowo odrębnych indywiduów zwierzęcych istnieją użytecznie odmienne informacje, to w swych gotowych formach są tylko w niewielkim stopniu zgodne z tymi założeniami. Modele te przedstawiają zbyt statycznie wykonywane przez podmiotowości kognitywne akty spostrzegania zmysłowego, izolując je niemal całkowicie od środowiska przyrodniczego. Nie trudno jest dojść do wniosku, że układy poznające, których części ciała są nieruchome, nie przemieszczają się z jednego punktu do drugiego w celu aktywnego poszukiwania informacji sensorycznej ze względu na występujące w dotychczasowej stymulacji luki (tzw. *bodźce zdegradowane*) lub z powodu potrzeby zajęcia lepszych punktów obserwacji, dogodniejszych rewirów do życia lub tymczasowego schronienia będą biologiczne niemal całkowicie nieskuteczne w swych percepcjach. Można się natomiast zgodzić z twierdzeniem, że dla sztucznych systemów kognitywnych, przesłanki przyjęte do ich modelowania w nurcie obliczeniowo–konstruktywistycznym są generalnie wystarczające pod względem zobrazowania ich skuteczności w wykonywaniu zadań, jakie im odgórnie wyznaczono. W przypadku urządzeń komputerowych czy szerzej elektronicznych, wybór właściwego systemu reprezentacji, czyli zbioru symboli z regułami, jak je ze sobą łączyć, wydaje się spełniać wymogi ich funkcjonalności.

Stosowany przeze mnie sposób argumentacji nie ma na celu negowania przydatności technologii komputerowych w modelowaniu inteligentnych zachowań sztucznych systemów kognitywnych ani tym bardziej całej ludzkiej pomysłowości stojącej za jej rozwojem. Byłoby

takim miejscu, w którym nie widzi on zlokalizowanej bliżej niego pewnej części podłoża widzianej przez niego sytuacji. Gdy obserwator ludzki ma możliwość zobaczenia niewidzianej dotąd części podłoża, widzi obiekty i ich wzajemne relacje przestrzenne w sposób prawidłowo. Trudno jest więc mówić, że na jego system widzenia w jednym i drugim przypadku oddziałuje ściśle ten sam wzór stymulacji proksymalnej – jest to interpretacja tendencyjna.

to nie tylko niewłaściwe, ale po prostu nierozsądne. Ograniczając się w swej krytyce modelu obliczeniowego do procesów percepcji, wskazuję natomiast na jego prawdopodobnie niezbywalne trudności w eksplikacji rzeczywistych procesów umysłowo-mózgowo-cielesnych stojącymi za czynnościami kognitywnymi podmiotów ludzkich oraz zwierzęcych. Model obliczeniowy widzenia Marra jest jedną z pierwszych, bardziej złożonych prób przełożenia zjawiska spostrzegania na język formalny związany z przetwarzaniem informacji cyfrowej w maszynach i komputerach po to, aby dało się na nich uruchomić symulacje tego zjawiska. Ponieważ jednak programowane symulacje spostrzegania zmysłowego nie mają potwierdzenia w doświadczeniu empirycznym (nie są zawartością żadnych stanów mentalnych ani procesów mózgowo-cielesnych), a jednocześnie stoją w niezgodzie ze zwykłym, podmiotowym oglądem oraz nie wyjaśniają stanów intencjonalno-świadomościowych, to nie mogą wyjaśniać natury tych zjawisk.

5.4 PROBLEM DYSJUNKTYWIZMU W FILOZOFII PERCEPCJI

Uważa się, że pierwszym filozofem, który precyzyjnie sformułował stanowisko dysjunktystyczne w filozofii percepcji był J. M. Hinton. Dysjunktystyzm w filozofii percepcji wyraża pogląd, że choć prawidłowe akty percepcji są doświadczeniami zmysłowymi podobnie, jak iluzje oraz halucynacje, to jednak różnią się od nich naturą. Dlatego też, każdy z tych trzech typów świadomie przeżywanych doświadczeń powinien mieć odrębne wyjaśnienie. Adekwatne spostrzeżenia zmysłowe danego indywiduum różnią się od doznań halucynacyjnych przede wszystkim tym, iż umysłowo-niezależne obiekty są składowymi ich treści (Hinton, 1967) (Hinton, 1973).

Pomimo to, dysjunktysty dopuszczają możliwość, że indywiduum może mieć halucynacje jakiegoś F , które są subiektywnie (podmiotowo) nieodróżnialne od prawidłowych percepcji F . Jednakże, nieodróżnialność wyglądków F w tych dwóch przypadkach zdarzeń mentalnych, dysjunktysty nie tłumaczą tezą, że zdarzenia te mają taką samą naturę, która manifestuje się za każdym razem, gdy indywiduum ma jakieś z tych

doświadczeń, ale z ograniczeń w introspekcji danego indywiduum do stwierdzenia, jakiemu z nich aktualnie podlega na podstawie samej introspekcji (Soteriou, 2020).

Przeciwnicy dysjunktywizmu uważają, że wszystkie istniejące różnice między tymi doświadczeniami — etykietowanymi z ich powodu — innymi nazwami są na tyle mało istotne, że i tak podpadają pod ten sam wspólny rodzaj rzeczy. Co za tym idzie, łączy ich przekonanie o istnieniu wspólnego rodzaju (ang. *common kind claim*) we wszystkich tych zdarzeniach mentalnych. Jeśli więc ktoś stoi na stanowisku, że we wszystkich prawidłowych spostrzeżeniach zmysłowych, zdarzeniach iluzyjnych oraz w halucynacjach występuje ten sam rodzaj świadomego doświadczenia, staje się jednocześnie zobligowany do nałożenia odpowiednich ograniczeń w opisie rodzaju świadomego zdarzenia, które zachodzi także wtedy, gdy ktoś spostrzega weredycznie dany aspekt lub fragment rzeczywistości.

W wyniku rekonstrukcji dysjunktywizmu przeprowadzonej przez Burge'a, dowiadujemy się nadto, że dysjunktywizm wyklucza istnienie specyficznego rodzaju stanu percepcyjnego (weredycznego), który byłby wspólny dla dwóch lub więcej aktów percepcji dwóch różnych (lub więcej) przedmiotów materialnych nawet jeśli te przedmioty nie byłyby odróżnialne (ang. *not discriminable*) w doświadczeniu zmysłowym przez podmioty ludzkie (Burge, 2005: 2). Wynikałoby stąd, że dysjunktywizm zaprzecza nie tylko występowaniu **takiego samego rodzaju stanu percepcyjnego** w poprawnie wykonanych czynnościach postrzegania, jak i w referencyjno–percepcyjnych iluzjach oraz doświadczeniach halucynacyjnych, ale także kwestionuje jego istnienie w domenie ograniczonej do prawidłowych aktów percepcji. Dysjunktywiści odrzucają możliwość, że ten sam rodzaj doświadczenia jest wspólny dla wymienionych rodzajów aktów poznania zmysłowego, ponieważ to poszczególne rzeczy i zjawiska w środowisku (lub ich brak), które są zaangażowane w te akty, mają esencjalne znaczenie dla identyfikowaniu-typu (ang. *type-identifying*) owych aktów oraz ich wyjaśnienia (Burge 2005, 25).

McDowell broniąc swojej wersji dysjunktywizmu popiera tezę — zgodnie z przeciwnikami deskrytywizmu — że jeżeli uznamy teorię deskrytywizmu za słuszną, to poszczególne doświadczenia zmysłowe danego podmiotu ludzkiego byłyby dokładnie takimi, jakimi są niezależnie od tego, jakie rzeczy stałyby na zewnątrz nich. Taki wniosek bierze się z tego, że treści (ang. *materials*), które są aktualnie dostępne systemowi percepcji danego podmiotu ludzkiego, służące do określenia (ang. *determination*) obiektu jego myśli opartej

na doświadczeniu, mogłyby odsyłać do innego obiektu lub nawet do czegoś, co nie istnieje (McDowell, 1998: 254).

O ile uznamy, że kontekstualna obecność obiektu nie należy do intencjonalnej natury myśli (zgodnie z deskrytywizmem oraz dwu-komponentowym obrazem umysłu), to nie jest ona wystarczająca do określenia obiektu, który sprawia, że podmiot ludzki myśli o nim coś prawdziwego lub fałszywego. Toteż, gdyby utrzymać deskrytywizm oraz dwu-komponentowy obraz umysłu (pewnej przestrzeni kognitywnej) w mocy, to przepaść między stanami mentalnymi, a rzeczywistością, która grozi byciem poza ich zasięgiem, wydaje się być nie do zasypania (McDowell, 1998: 255-256 i 257).

Burge zgadza się z nim jedynie w tym, że doświadczenia zmysłowe nie niosłyby żadnej treści o swych referentach w środowisku tylko wtedy, gdy przyjęlibyśmy — za indywidualistami — iż natura stanów reprezentujących tych doświadczeń byłaby w całości niezależna od środowiska, które jest w nich reprezentowane. Zdaniem Burge'a odrzucenie dysjunktywizmu nie pociąga za sobą epistemologicznej grozy sugerowanej przez McDowella, jakoby treści reprezentujące spostrzeżeń zmysłowych – w ujęciu Burge'a porównywanym przez McDowella do dwu-komponentowego obrazu umysłu — nie odnosiłyby się do świata.

Chociaż Burge, jak sam przyznaje (Burge 2005: 43 i 74), nie do końca rozumie zarzut McDowella, to uważa, iż bierze się on z obaw, że jeżeli nie przyznamy cechy **zależności -od obiektu** intencjonalności, to akty intencjonalne bez tej zależności będą skutkowały utratą styczności z obiektami, a co za tym idzie usytuowaniem indywiduów percypujących w pozycji za zasłoną idei (ang. *veil of ideas*).

Obawa przed utratą styczności z obiektami bierze się z McDowella krytycznej oceny filozofii umysłu zainicjowanej przez Kartezjusza, dla której transcendentalizm nie jest wybawieniem, a jedynie środkiem uśmierającym ból. Ani próby zbudowania mostu pomiędzy intencjonalnością a rzeczami, ani intelektualnie respektowne odwracanie wzroku od trudnego położenia, w jakim zostawił nas Kartezjusz, nie są zachęcającymi perspektywami badawczymi. McDowell zgadza się w tym kontekście z Richardem Rortym, że postulowanie jakiejś transcendentalnej pozycji poznawczej na zewnątrz naszego obecnego układu reprezentacji — z której moglibyśmy ustanowić jakąś dodatkowo-intencjonalną (z ang. *extra-intentional*) relację między myślą czy językiem a rzeczami — jest równoważne poddawaniu się beznadziejnemu żądaniu (McDowell, 1998: 253).

Winnymi są także Saul Kripke oraz Keith Donnellan, którzy ograniczyli możliwości filozofowania na temat relacji myśli do rzeczy do **rozszerzonej teorii deskrypcji**⁸⁵. Ogólne znaczenie tej teorii jest takie, że prawdziwość właściwie wszystkich przypadków pojedynczych myśli (ang. *singular thoughts*) odnoszących się do charakterystyk jakiś rzeczy (jeśli w ogóle) jest wyznaczana przystosowaniem do **obiekto-niezależnej specyfikacji** tych myśli (McDowell, 1998: 252-253).

Rozwiązanie sytuacji grożącej brakiem kontaktu z obiektami — jakie proponuje McDowell — stanowi koncepcja **trybów prezentacji** jako **zależnych-od-obiektów**, czyli takich warunków poznania, w których rzeczy lub zjawiska stoją w odpowiednich relacjach kontekstualnych do wydarzających się myśli. Cechą istotną intencjonalności pojedynczych myśli jest więc ich zależność-od-obiektu, którą należy rozumieć w zbliżony sposób do relacji przez znajomość. W ten sposób, dodajmy, pojedyncze myśli czy przekonania percepcyjne traktowane byłyby nie jako obiekty postaw przekonaniowych (zgodnie z deskryptywizmem), ale jako prawdy lub fałsze na temat świata (McDowell, 1998: 254-255 i 258-259).

Burge

akceptując pogląd, że intencjonalna natura myśli lub doświadczenia (a dokładniej: ich reprezentacjonistyczne typy stanów) nie wystarczają do wskazania przedmiotów o których są te myśli lub doświadczenia, nie zgadza się z McDowellem w tym, że aby uniknąć zasadniczych trudności w poznaniu wyglądu i charakteru obiektów odniesień tych czynności kognitywnych jest konieczne postulowanie kontekstualnej obecności owych obiektów w treściach tych czynności (Burge, 2005: 44).

By lepiej zrozumieć linię argumentacji Burge'a należy zauważyć, że w pojęciu zdolności percepcyjnych — jako posiadających funkcje identyfikacji i klasyfikacji swych referentów — zawiera się nie tylko responsywność na określone **typy** bodźców będąca każdorazową odpowiedzią systemu percepcyjnego na informacje wejściową, charakteryzującą jej dystalną przyczynę jako będące pewnym rodzajem rzeczy (Burge, 2005: 6), ale także **elementy**

⁸⁵ McDowell zastrzega, że jego interpretacja rozszerzonej teorii deskrypcji wyłożonej przez Donnellana w *Proper Names* i *Identifying Descriptions* oraz Kripkego w *Naming and Necessity* jest jedną z możliwych (McDowell, 1998: 253).

kontekstualne czy **specyficzne**, które pozwalają na wyznaczenie właściwych referentów (Burge, 2005: 44). Stosownie do tego Burge wprowadza podział treści reprezentujących spostrzeżeń na **elementy ogólne** i **specyficzne** (ang. *singular*). Elementy specyficzne są funkcją **wybierania** (ang. *single out*) — domniemywanych przez system — konkretnych przedmiotów i ich cech specyficznych w trakcie wykonywanych przez indywiduum aktów percepcji⁸⁶. Jako że elementy specyficzne treści postrzeżeniowych są stosowane do wybierania poszczególnych przedmiotów i zdarzeń (stają się one ich referentami) oraz zależą od kontekstu, to odznaczają się zbliżonym charakterem do wyrażen demonstratywnych (np. „ten”, „tam”) mimo że nie posiadają struktury językowej, a jedynie do niej analogiczną (Burge 2005, 5-6).

Burge podkreśla znaczenie elementów jednostkowych reprezentacji postrzeżeniowych w następujący sposób:

„Jeśli identyczna pod względem typu (ang. a type-identical), postrzeżeniowo nieodróżnialna scena istnieje gdzieś jeszcze we wszechświecie, to indywiduum postrzegaloby tę drugą scenę która aktywizowałaby jego percepcję nie zaś duplikat tej pierwszej sceny identycznej pod względem typu. Tak więc reprezentacja, która zaznacza (oznakowuje) percepcję musi zawierać elementy jednostkowe, które są specyficzne dla elementów postrzeganej sceny”.

Elementami ogólnymi treści zmysłowych są natomiast **elementy atrybutywne**, które roszczą sobie pretensje (ang. *purport*) do atrybucji typu własności, jakie posiadają dane przedmioty i typu relacji, w jakich się znajdują. Burge elementy ogólne określa także **aspektami** treści postrzeżeniowych (reprezentacji) **opartymi we wzorach** (ang. *pattern-based*), które pozwalają na scharakteryzowane podstawowej struktury typów stanów. Aspekty oparte we wzorach mają kontrastować z **aspektami opartymi w zdarzeniach** (ang.

⁸⁶ Dodatkowym argumentem za tym, że operacje spostrzegania wymagają jednoczesnego procesowania elementów specyficznych jest to, że indywidua nigdy nie wykonują aktów percepcji samych właściwości, relacji czy rodzajów poza konkretnymi rzeczami.

occurrence-based), które o nie są wyznaczone przez ogólne natury stanów mentalnych ani prawa, którym one podlegają. Aspekty treści reprezentujących oparte w zdarzeniach są równoznaczne elementom specyficznym. By było trudniej, Burge nazywa je także aspektami egzemplarycznymi (ang. *token aspects*) lub aplikacjami egzemplarycznymi (Burge, 2005: 44).

Przypomnijmy, że według Burge'a to, że żaden obiekt nigdy nie zawiera się w intencjonalnych treściach pojedynczych myśli lub percepcji nie stanowi problemu dla możliwości określenia ich prawdziwości w sensie werydywności. Tym samym, Burge stoi w opozycji McDowella i opowiada się za stanowiskiem antydysjunktywistycznym. Warunkiem spełnienia przez reprezentacje percepcyjne danego indywiduum funkcji rozpoznawania i kategoryzacji obiektów i zjawisk jest zawieranie się w ich treści jednocześnie **elementów specyficznych**, który pozwalają na **wybranie** konkretnej rzeczy oraz **elementów ogólnych (atrybutywnych)**, które przypisują typ tejże rzeczy oraz typy własności lub relacji, jakie ją charakteryzują.

Pomimo zastosowanej przez Burge'a argumentacji przeciwko dysjunktywizmowi nadal pozostaje wątpliwość czy obecność elementów specyficznych w treściach reprezentujących pozwala na jednoznaczne ustalenie przedmiotu odniesienia dla danego aktu percepcji lub sądy postrzeżeniowego. Zauważmy najpierw, że elementy specyficzne są w zasadzie **reprezentacjami** elementów specyficznych (ang. *singular representation*), podobnie jak elementy atrybutywne są **reprezentacjami** typów stanów psychiczno-kognitywnych. Czy zatem, te aspekty stanów psychiczno-kognitywnych oparte w zdarzeniach i określane przez Burge'a elementami specyficznymi treści tych stanów mogą skutecznie odnosić się do konkretnych obiektów i zjawisk w świecie skoro są abstrakcyjno-reprezentacjami? To, że postulowane przez Burge'a aplikacje egzemplaryczne — o formie wyrażen demonstratywnych lub do niej analogicznej — powinny wskazywać na poszczególne przedmioty i zdarzenia (a nie jedynie na ich obrazy lub schematy wewnątrz-umysłowe) ma wynikać z tego, że za sukces referencji danego aktu percepcji lub przekonania percepcyjnego odpowiada nie tylko sam domniemany przedmiot lub zdarzenie, ale przede wszystkim elementy kontekstualne czy też indeksykalne. Chociaż ogólne zdolności reprezentacjonistyczne kierują aktami percepcji albo postawami przekonaniowymi to ustalenie ich referentów wymaga z konieczności istnienia elementów kontekstualnych (Burge,

2005: 44-45). Jednakże, Burge najwyraźniej w dalszym ciągu nie zauważa, że aplikacje egzemplaryczne nawet jeśli miałyby być wyznaczone przez reprezentacje elementów specyficznych, tak samo jak one posiadają charakter abstrakcyjny, który jest sprzeczny z **konkretnością** czy **jednostkowością** przedmiotów i zjawisk, które są doświadczane zmysłowo.

Dlaczego zatem, mimo wszystkich tych trudności z określeniem właściwego odniesienia dla intencjonalnych treści postrzeżeniowych w ogólności, Burge nie uważa za słuszne, aby uznać, że powinny one zawierać jakieś aspekty i cechy postrzeganych stanów rzeczy lub zdarzeń? McDowell zdaje się mieć na to odpowiedź, ale wymaga ona rekapitulacji problemu spostrzegania zmysłowego w szerszym kontekście. Według McDowella i Burnyeata, Kartezjusz dokonał pewnej modyfikacji w rozumieniu starożytnego sceptycyzmu, która rzutuje na nowożytną, a nawet współczesną filozofię. Sceptycy uważali, że same wyglądy rzeczy nie podlegają kwestionowaniu, a jedynie to, co wyraża podmiot ludzki w swych sądach na ich temat. Kartezjusz natomiast zaczął kwestionować same wyglądy rzeczy. Jednocześnie przekwalifikował on przekonanie o niekwestionowalności wyglądków rzeczy na ideę wewnętrznego świata podmiotu, w którym pewna część jego stanów sprowadza się do wyglądkowania (ang. *appearing*) dla podmiotu, że rzeczy są w pewien sposób. Owe stany wewnętrzne podmiotu, w których rzeczy wyglądają tak a tak dla niego są podstawą jego wiedzy o charakterze niezawodnym (ang. *infallible*) przez analogię do niekwestionowania przez sceptyków samych wyglądków rzeczy. Tak więc wyglądy rzeczy pojawiają się w immanentnym świecie podmiotu i to jak rzeczy wyglądają dla podmiotu – jest „całą” prawdą na temat naszego poznania (McDowell, 2010: 244).

Podważając zasadność powyższego rozumienia wyglądków, McDowell proponuje wprowadzenie koncepcji dwóch rodzajów wyglądków że rzeczy są takie a takie (ang. *appearances that things are thus and so*) opartej na następującej dysjunkcji. Stosownie do niej, należy wyróżnić przypadki doświadczeń, w których (a) wyglądy są przypadkami rzeczy będącymi takimi a takimi w sposób, w który **jednocześnie** prezentują się dla podmiotu oraz takie (b) przypadki wyglądków, które **jedynie** wyglądają dla podmiotu, że to takimi są rzeczy. Proponowana przez McDowella dysjunktywistyczna interpretacja wyglądków rzeczy nie jest typowym dysjunktywizmem, ponieważ uznaje ona istnienie wspólnego typu stanu (mentalnego) dla owych dwóch rodzajów wyglądków: stanu podmiotu, który sprowadza się do

posiadania przez i dla niego wyglądu, że rzeczy są w pewien sposób. A zatem tym, co łączy te dysjunktywne stany mentalne danego podmiotu będące albo poprawnymi spostrzeżeniami, albo iluzjami percepcyjnymi jest typ stanu–wyglądu: stan mentalny podmiotu polegający na wyglądanu dla niego (podmiotu) rzeczy w pewien sposób. McDowell twierdzi, że Burge nie rozumie jego dysjunktywistycznej koncepcji doświadczenia zgodnie, z którą **rzeczy będące takimi a takimi mogą być równocześnie w taki sposób, w jaki manifestują się podmiotowi**. Wynika to z tego, że — jak argumentuje McDowell — Burge dysponuje jedynie pojęciem **doświadczenia weredycznego** to znaczy, takiego doświadczenia że rzeczy są takimi, jakimi podmiot tylko przypuszczalnie je spostrzega (ang. *an experience such that things are as the subject seems to perceive them to be*). W odróżnieniu od idei doświadczenia przejętej przez Burge’a, koncepcja McDowella jest bardziej wymagająca i wskazuje, że pewne aspekty lub cechy obiektywnej rzeczywistości są „tam” dla podmiotu, postrzeżeniowo dla niej lub jego „obecne” (McDowell, 2010: 245). Według McDowella idea doświadczenia jako umożliwiającego obecność postrzeganych makroelementów otoczenia dla indywiduum jest zupełnie naturalna i intuicyjna mimo że jest ona obca myśleniu Burge’a. Po to, aby opisać doświadczenie w sposób proponowany przez McDowella, należy użyć dodatkowego pojęcia: „**niezbywalnych gwarancji**” (ang. *indefeasible warrant*) dla przekonania, że rzeczy są takimi, jakimi je przedstawia doświadczenie danemu podmiotowi. Możemy oczywiście zadać pytanie, skąd pochodzi owa pewność w postaci niezbywalnych gwarancji, że doświadczane przez indywiduum stany rzeczy jako takie a takie mogą być faktycznie takimi? Zdaniem McDowella, jeśli aspekt obiektywnej rzeczywistości jest percepcyjnie dostępny dla spostrzegającego, to nie istnieje możliwość, — przy jego doświadczeniu będącymi, jakim jest — że może mylić się on w sądzie, że rzeczy są w sposób, w jaki je ujawnia doświadczenie. McDowell podkreśla, że nie jest to koncepcja doświadczenia zmysłowego polegająca na **reprezentowaniu rzeczy jako będących** (ang. *representing them as being*), którą przypisuje Burge’owi. Koncepcja doświadczenia weredycznego - nawet jeśli rzeczy są takie, jakimi podmiot wydaje się, że je spostrzega podmiot (ang. *seems to be perceiving them to be*) – przyznaje doświadczeniu jedynie takie gwarancje, które są w najlepszym razie zbywalne (ang. *defeasible*) (McDowell, 2010: 245).

Burge charakteryzuje też doświadczenie oraz jego czynności (ang. *exercises*) za pomocą pojęcia: „zawodności” (ang. *fallibility*), które ma zasadniczo zbliżony sens do

pojęcia: „zbywalności”. Zdaniem McDowella, Burge błędnie rzutuje zawodność zdolności percepcyjnych na wszystkie akty percepcji. Wbrew temu, co sugeruje Burge (Burge, 2005: 30), nie wszystkie akty percepcji odnoszą się w **sposób zawodny** do swych referentów nawet jeśli dyspozycje do nich są rozumiane jako zawodne. To znaczy, mimo że dyspozycje percepcyjne są zawodne pozwalają one znaleźć się w pozycji, w której indywiduum percypujące ma niezbywalne gwarancje co do pewnych przekonań w konkretnych sytuacjach percypowania⁸⁷. Chodzi o takie zdarzenia percepcyjne, które **przedstawiają** postrzeżeniowo jakiś fragment lub aspekt rzeczywistości podmiotowi (nie zaś tylko jego umysłową reprezentację lub schemat formalny), którego obecność stanowi podstawę owych niezbywalnych gwarancji dla jego sądu o nim. Innymi słowy, posiadanie zawodnych zdolności percepcji oznacza jedynie, że można być wprowadzonym w błąd w konkretnej sytuacji nawet jeśli zachowuje się pełną uważność. Ale nawet jeśli w takiej sytuacji spostrzegający nie jest w stanie odróżnić swojego iluzyjnego doświadczenia od przypadków poznania zmysłowego (inaczej jak moglibyśmy się mylić?), w których jego zdolności działają bez zarzutu, nie wynika, że nie znajduje się on w pozycji pozwalającej mu na odróżnienie od siebie tych dwóch typów doświadczeń, wtedy gdy jego system percepcji działa niewadliwie. Jest tak gdyż, przy sprawnie funkcjonującym systemie widzenia danego indywiduum pewien aspekt lub fragment obiektywnej rzeczywistości jest **tam** dla niego, wskutek czego posiada on niezbywalne gwarancje, że to, co widzi jest w pewien sposób. Jednocześnie spostrzegający dysponuje samoświadomością, że znajduje się w takiej sytuacji, w której doświadczenie ujawnia mu, że rzeczy są w ten sposób (McDowell, 2010: 245-246).

W dyskusji na temat dysjunktywizmu w kontekście omylności poznania zmysłowego (ang. *fallibility*), skłonny jestem przyznać większą zasadność argumentom McDowella w jego obronie. Niewątpliwie Burge popełnia — skądinąd wielokrotnie powtarzany — błąd logiczny

⁸⁷ McDowell przedstawia swój punkt widzenia także przez analogię do innej czynności o charakterze niedoskonałym. Jeśli ktoś świetnie potrafi rzucać do obręczy kosza z linii rzutów osobistych to nawet wtedy wiadome jest, że nie wszystkie jego rzuty będą celne. W tym sensie, jego zdolność trafiania do kosza z tej odległości jest zawodna. Ale zawodność ta nie oznacza, że rzuty, który zakończyły się trafieniem są zawodne. Byłoby to niedorzeczne (McDowell, 2010: 245-246).

przenoszenia zawodności jako własności przypisywanej danej zdolności na każdorazową czynność (ang. *exercises*) tej zdolności. Uwaga Burge'a w tym temacie nie pozostawia wątpliwości: „Jestem przekonany, że wszystkie reprezentacje postrzeżeń stosują się zawodnie do swoich referentów, w jakimkolwiek przypadku” (Burge, 2005: 30).

Jak słusznie konstatuje McDowell, twierdzenie Burge'a, że mamy mimo to zbywalne gwarancje (ang. *defeasible warrant*) nie wiele poprawia w naszym rozumieniu tych gwarancji. Choć przekonuje mnie zasadniczo stanowisko McDowella, które ma znaczenie dla dysjunktywizmu, że zdolności percepcyjne są wprawdzie zdolnościami zawodnymi, ale pozwalają na znalezienie się w pozycjach posiadających niezbywalne gwarancje dla odpowiednich przekonań, to jednak McDowell nie dość zadowalająco wyjaśnia przypadki zawodnych referencji w percepcji. Skoro McDowell — podobnie, jak Burge — odrzuca takie rozumienie dysjunktywizmu, które zakłada jakościowe różnice między prawidłowo przebiegającymi percepcjami a tymi, które prowadzą do doświadczeń dewiacyjnych lub nawet halucynacji, na jakiej podstawie stwierdza on, że iluzyjne spostrzeżenia tylko wydają się dla podmiotu ludzkiego, że pozwalają na pojawienie się danego aspektu lub fragmentu obiektywnej rzeczywistości dla niej lub niego, zaś adekwatne przypadki percepcji prawdziwe udostępniają nam stany rzeczy. W jaki sposób można wyznaczyć ową dystynkcję w sytuacji, gdy McDowell nie przeczy, że istnieje wspólny typ stanu dla niewadliwych typów doświadczenia i tych, które prowadzą do różnego rodzaju błędów percepcyjnych⁸⁸. To znaczy – czym się różnią przykłady stanów percepcyjnych, w których znajdowanie się umożliwia przedstawienie jakiegoś aspektu lub fragmentu środowiska, od tych zdarzeń, których doświadczenie tylko wygląda na takie? McDowell ogranicza się jedynie do stwierdzenia, że istnienie wspólnego typu stanu dla faktycznego stania w specyficznej, intencjonalnej relacji do obiektu i jedynie wyglądaniem na znajdowanie się w takiej relacji, który powinna postulować każda sensowna koncepcja spostrzegania, choć służy pewnemu celowi

⁸⁸ McDowell wyraża swój pogląd dobitnie: „Nie przeczę, że istnieje typ stanu, który jest wspólny dla tych przypadków. Przeciwnie, częścią tej koncepcji (jego) jest to, że istnieje typ stanu, który jest dla nich wspólny: stan wydawania się stania w specyficznej intencjonalnej relacji do obiektu (ang. *the state of seeming to stand in a specific intentional relation to an object*) (McDowell, 2010: 252).

eksplanacyjnemu, nie wymusza tego, jak powinny być klasyfikowane stany spostrzegających. Najprawdopodobniej McDowellowi chodzi o to, że stany spostrzegających nie są po prostu stanami ich systemów percepcyjnych — jak postuluje to Burge — i co samo pozwala wprowadzić „dobrą” dysjunkcją doświadczeń na te, które umożliwiają manifestacje rzeczy i te, które tylko wydają się, że tak robią (McDowell, 2010: 252). Moim zdaniem to stanowczo niewystarczająca podstawa do przeprowadzenia owej dysjunkcji, niemniej dalsze rozważania w tym temacie, zbytnio odbiegają od celów niniejszej rozprawy.

6 KONKLUZJE I ZNACZENIE FILOZOFII PERCEPCJI

6.1 WKŁAD BURGE'A W FILOZOFIĘ PERCEPCJI

Burge niewątpliwie w sposób szeroki i dobrze uzasadniony wyjaśnił naturę aktów percepcji wykonywanych przez podmiotowości przez ich wzajemne relacje do stanów rzeczy i zdarzeń, które jednocześnie posiadają znaczenie dla ich dostosowania się do środowiska. W pełni podzielam jego pogląd, że próby teoretycznego wyjaśnienia natury aktów percepcji, które są całkiem niezależne od reprezentowanego w nich środowiska, są nieprzekonujące i z: „...eksplanacyjnego punktu widzenia stanowią machanie różdżką” (Burge, 2005: 20). Strategia opisywania stanów percepcyjnych za pomocą czysto fenomenologicznych terminów zawodzi, ponieważ nie jest w stanie zadowalająco wyjaśnić zdolności reprezentujących, przejawianych za pomocą treści intencjonalnych podmiotowości psychologiczno-kognitywnych (Burge, 2005: 21).

Po drugie, Burge, skutecznie oddzielając konceptualnie od siebie percepcje od niereprezentujących typów sensorycznej rozróżnialności, i co za tym idzie, zawężając odpowiednio pojęcie „reprezentacji”, przyczynił się do utrwalenia się poprawnej definicji tych pierwszych. Spostrzeżenia zmysłowe są genetycznie oraz kauzalnie powiązane z wrażeniami zmysłowymi jako funkcjonalnymi rejestracjami informacji sensorycznych w sposób ewidentny. Aczkolwiek, procesy odbierania bodźców zewnętrznych przez podsystemy sensoryczne indywiduów nie stanowią jeszcze aktów percepcji *per se* — co właściwie wykazał Burge. To znaczy, samo doznawanie wrażeń zmysłowych przez danego typu podmiotowość biologiczną na skutek efektywnych rejestracji informacji sensorycznych, polega na **funkcjonalnie odróżniającej** wrażliwości na bodźce podsystemu sensorycznego oraz odpowiedniej responsywności na nie podsystemu działania. Takie zdolności pozwalają na przenoszenie informacji na temat różnic ciepła, zmian w kierunku i intensywności światła czy stężeniu substancji chemicznych, wzrostu lub spadku sił magnetycznych albo sił

grawitacji by umożliwić układowi biologicznemu wyposażonemu w nie właściwą reakcję lub zachowanie. Posiadane przez indywidua zwierzęce tego typu podsystemy sensoryczne umożliwiają im realizację innych, przystosowawczo ważnych czynności biologicznych jak poruszanie, odżywianie, chronienie się, polowanie czy reprodukcja. Indywidua zwierzęce nie byłyby w stanie realizować tych czynności, gdyby ich podsystemy sensoryczne nie miały względnie niezawodnych funkcji **rozdzielania informacji sensorycznych** — które same jednak nie mają warunków weredyczności w odróżnieniu od percepcyjnych stanów reprezentujących (Burge, 2010c: 316-317).

Zasługą Burge'a jest także rozszerzenie argumentacji przeciwko poglądom indywidualistycznego reprezentacjonizmu dotyczących warunków obiektywności reprezentacji empirycznych jako nakładanych na nie z przeintelektualizowanych pozycji. Przeintelektualizowanie tych ostatnich wynika z przeceniania roli i mocy indywiduów w determinowaniu natury ich dyspozycji reprezentacjonistycznych. Burge przeprowadził skuteczną krytykę zarówno względem pierwszej rodziny indywidualistycznego reprezentacjonizmu twierdzącej, że obiektywne reprezentacje empiryczne są konstruowane z bardziej podstawowych reprezentacji przez indywiduum lub wewnątrz jego konstytucji psychologicznej oraz względem drugiej rodziny, sugerującej, że obiektywność wytworów aktów percepcji zależy od zastosowania przedmiotów środków językowych, które odzwierciedlałyby warunki obiektywizacji (Burge, 2009a: 289). Do domniemanych narzędzi lingwistycznych, w jakie powinny być wyposażone indywidua, aby mogły przeprowadzać czynności spostrzegania, filozofowie tej drugiej wersji indywidualistycznego reprezentacjonizmu (Davidson, Quine, Strawson) zaliczali pojęcie relacji kauzalnych, identyczności (kryterium tego kiedy obiekty fizyczne są identyczne a kiedy różne) oraz warunków indywiduacji ciał⁸⁹ (ang. *individuation conditions for bodies*) czy posiadania predykatów rodzajowych, a także zdolności lokalizowania siebie w obiektywnym układzie przestrzennym, kwantyfikacji, przeprowadzania dodatkowej weryfikacji (ang. *cross-*

⁸⁹ Indywiduacja w tym kontekście polegałaby na zdolności systemu do transformacji rejestrowanych wrażeń w reprezentacje trójwymiarowe ciał.

reference) i temu podobne (Burge, 2009b: 247) (Burge, 2009a: 289-290).

Sukces eksplanacyjny podejścia Burge'a w kwestii tego, co należy przyjąć, aby indywidualum percypujące reprezentowało stany rzeczy i zdarzenia w sposób obiektywny opiera się na odejściu od zideologizowanych filozofii utrzymujących, że obiektywność reprezentacji empirycznej jest produktem reprezentowania przez indywidualum określonych warunków jej obiektywności. Do tych filozofii zalicza on weryfikacjonizm, idealizm, dekryptywizm oraz fundacjonizm, polegający na dążeniu do pewności epistemicznej. Przeciwnie do nich, Burge stojąc na pozycji zdrowego rozsądku rozszerzonego o odkrycia naukowe (np. psychologii percepcji) przeprowadza względnie wyczerpującą i filozoficznie wartościową argumentację za tym, że podmiotowości (także wiele zwierząt, które nie mają postaw przekonaniowych) percypując, uzyskują obiektywne reprezentacje poszczególnych rzeczy i zjawisk w środowisku jako posiadających określone, fizyczne atrybuty (Burge, 2009a: 290-291).

Tym samym, filozoficzna refleksja Burge'a powiększa nasze rozumienie i wiedzę na temat konstytutywnych warunków reprezentacji empirycznych pod względem określenia wymaganego zakresu psychologicznych zdolności oraz relacji do środowiska, w jakie powinny wchodzić indywiduala percypujące jeśli obiektywność reprezentacji empirycznych ma być przez nie spełniona. Wartością dodaną filozofii Burge'a jest poważne potraktowanie w tym kontekście wiedzy empirycznej na temat indywidualów biologicznych oferowanej przez psychologię, etologię i zoologię oraz inne nauki. Przeprowadzenie przez Burge'a dystynktywnych charakterystyk funkcjonalnego kodowania informacji sensorycznej i aktów percepcji, zwrócenie przez niego uwagi na filogenetyczne pierwszeństwo spostrzeżeń zmysłowych, a także kategoryjne odróżnienie od siebie perspektywiczności i relatywizmu reprezentacji poznawczych wspiera niewątpliwie realistyczną i obiektywistyczną interpretację naszych wytworów poznawczych.

Jedną z największych wad filozoficznej teorii spostrzegania zmysłowego Burge'a jest nie dość krytyczna recepcja przez niego „**niosobowej**” (ang. *sub-personal*) interpretacji stanów sensoryczno-reprezentujących modelu obliczeniowego. Zgadzam się z Burgem, że autentyczne akty percepcji nie muszą wiązać się ze świadomością — w rozumieniu tradycyjnej filozofii samoświadomości czy introspekcji (Burge, 2014: 11). Właściwie rzecz

biorąc, nasze reprezentacje postrzeżeń, podobnie, jak i inne reprezentacje o postaci przekonań, wyobrażeń, wspomnień czy intencji nie są najczęściej świadome w tym sensie. Jednakże, *bycie o czymś* jako immanentna cecha intencjonalności stanów mentalnych podmiotowości zawsze wiąże się z doznawaniem przez nie „czegoś oraz” z ich przedstawieniami myślowymi. Stany mentalne nie są intencjonalne jeśli ich reprezentacjonistyczne zwrócenie w stronę świata nie ma związku ze świadomością odniesień przedmiotowych. Teza ta ma nie przeczyć temu, że każdy akt percepcji związany jest z relewantnymi procesami neurofizjologicznymi oraz transdukcyjnymi, które co do zasady są nieświadome ani temu, że większość aspektów i cech znajdujących się w polu widzenia obiektów lub sceny jest albo niedostrzegana albo jedynie częściowo uświadamiana przez indywidua. Odrzucam przede wszystkim koncepcję nieosobowych atrybucji percepcyjnych jako integralną część - postulowanych przez Burge'a - zasad formowania reprezentacji sensoryczno-percepcyjnych. Rozważania dotyczące problemu najprostszych form określeń atrybutywnych realizowanych przez sztuczne systemy przetwarzania informacji sensorycznej nie mają nic wspólnego z przedstawieniami myślowymi oraz doznawaniem podmiotowości biologicznych. Podmiotowości kognitywno-biologiczne, nawet te, które nie dysponują postawami przekonaniowymi, ale są zdolne do wykonywania aktów spostrzegania zmysłowego, powinny jakoś przeżywać, pojmować lub nadawać sens przedmiotom i zjawiskom, które są obiektami ich percepcyjnych referencji lub percepcyjnych reprezentacji działaniowych.

Modelowanie przez Burge'a treści reprezentujących w oparciu o schematy formalne czy zarchiwizowane w pamięci komputerowej prototypy, nie tylko utrudnia wyjaśnienie fenomenu intencjonalności jako pierwszoosobowego doznawania i myślenia o czymś, ale implikuje sceptycyzm względem wytworów poznawczych tak podmiotów ludzkich, jak i indywiduów zwierzęcych. Wprawdzie możemy jakoś utrzymywać, że istnieje kauzalny związek pomiędzy podmiotowościami kognitywnymi a światem zewnętrznym ze względu na zachodzenie procesów transdukcyjnych i neurofizjologicznych w aktach percepcji oraz tłumaczyć zasadność naszych spostrzeżeń zmysłowych przez pewne względy pragmatyczne, to jednak paradygmat obliczeniowo-konstruktywistyczny, jak wykazałem w pracy, nie pozwala na wyjaśnienie, jak reprezentacje empiryczne indywidualizowane w aktach

percepcji, mogą być obiektywizowane oraz łączyć nas bezpośrednio, w sensie epistemologicznym z szerszą rzeczywistością.

Z metafizycznego poziomu, wydaje się, że Burge nie dość dobrze zrobił użytek z notabene, przeprowadzonej przez siebie dystynkcji (Burge, 2010c: 49-52) między obiektywnością nauki w sensie metody naukowej, a obiektywnością w sensie jej teoretycznych założeń oraz twierdzeń. Z jednej strony, nauka ze względu na stosowanie dokładnych obserwacji i ścisłych eksperymentów oraz ich powtarzanie (także w zmienionych warunkach), zakłada taką koncepcję obiektywności, która koncentruje się na prawdziwościowych relacjach reprezentujących do danego przedmiotu sprawy. Ale w nauce, istnieje także dziedzina obiektywności pojmowana *explicite* jako racjonalne ustanawianie relacji pomiędzy reprezentacjami. Racjonalność tych relacji może wynikać z przestrzegania procedur metodologiczno–logicznych, stosowania narzędzi matematycznych, intersubiektywnego uświadczenia treści reprezentujących, używania bezosobowej terminologii (bez wyrażen demonstratywnych czy indeksykalnych) oraz z mniejszej otwartości na kontekstualne, historyczne, percepcyjne czy gatunkowo–zależne ograniczenia. Ale nawet rzeczony idei obiektywności nie są w stanie przewyciężyć zależności od poszczególnych perspektyw — subiektywnych punktów widzenia, korzyści materialnych czy ukrytych i tendencyjnych założeń — zwłaszcza w dobie komercjalizacji i marketingu naukowego. Wygląda na to, że Burge do pewnego stopnia uległ obecnej modzie na myślenie o procesach poznawczych w kategorii przetwarzania informacji i to mimo jego zasadniczo prawidłowych i głębokich analiz filozoficznych.

Dokładniejsze podjęcie przez mnie problemu nieokreśloności w percepcji oraz dysjunktywizmu doświadczenia oraz zwrócenie uwagi na ostrą i długą polemikę między Burgem a Johnem McDowellem miało na celu dodatkowe ugruntowanie głównej tezy dysertacji, że obliczeniowo–konstruktywistyczna wykładnia wytworów poznawczych podmiotów ludzkich, jak i podmiotowości biologicznych jest zasadniczo błędna i nie ma wystarczającego, empirycznego uzasadnienia.

6.2 WYMIAR KONCEPTUALNY I EMPIRYCZNY FILOZOFII PERCEPCJI

Mogłoby się wydawać, że skoro badania naukowe dają najpewniejszą wiedzę, jaką możemy reprezentować w swoich umysłach, filozoficzne myślenie należałoby zarzucić albo całkowicie podporządkować metodzie naukowej. A może filozofowie powinni ogłosić metodologiczny program, otwierający rzeczywistość na drobiazgowo i ściśle badania empiryczne, a następnie zamknąć się w laboratorium, aby wesprzeć starania naukowców?

Istotnie, według naturalistów skrajnych (materialistów) naukowe interpretacje badań empirycznych powinny mieć swoje bezpośrednie odzwierciedlenia w filozofii. Zadaniem filozofów jest je w pełni zaakceptować oraz nadać im jedynie bardziej **syntetyczną i generalną** postać. Dodatkowo, filozofia percepcji byłaby co najwyżej kolejną **metodologią nauk**, orzekającą za pomocą środków ogólnologicznych (semiotyki, logiki pragmatycznej, logiki formalnej) poprawność formalną wnioskowań odnoszących się do danego przedmiotu sprawy. Ostatecznie, ramy konceptualne i empiryczne filozofii percepcji byłyby tutaj zawężone do postulatów pozytywizmu naukowego.

Tymczasem sam Burge twierdzi, że: „Wzajemne stosunki filozofii i nauk empirycznych nie polegają tylko na tym, że ta pierwsza dokonuje prostych generalizacji twierdzeń tych drugich lub zgaduje, jakie będą one w przyszłości” (Burge, 2010a: 8).

Burge tym samym daje wyraźnie do zrozumienia, że filozofowanie nie polega na bezkrytycznym przyjęciu hipotez naukowych czy generalizacji empirycznych jako niewzruszonych fundamentów do budowy systemu metafizycznego ani na czystej spekulacji w oderwaniu od faktów naukowych. Choć uzasadnione naukowo hipotezy są najpewniejszą wiedzą, jaką mamy, mogą wymagać modyfikacji, rozszerzenia lub nawet są czasami odrzucane. Żaden odpowiedzialny i kompetentny filozof nie będzie jednak podważał zaobserwowanych przez badaczy faktów w drodze uważnej obserwacji lub za pomocą ścisłych eksperymentów. Mimo że częste doniesienia na temat najnowszych odkryć naukowych, a zwłaszcza wyciągane z nich wnioski w oderwaniu od alternatywnych propozycji interpretacyjnych i innych wyników eksperymentów mogą okazać się błędne, to

sama metoda naukowa — zastosowana na większą skalę lub wobec innych danych jest gwarantem obiektywności i postępu — w sensie przyrostu wiedzy lub przynajmniej zbliżania się do prawdy⁹⁰.

Metodologia stojąca za filozofią Burge'a zawiera, jak się wydaje, elementy klasycznej krytyki⁹¹ wobec nauk empirycznych z umiarkowanie naturalistycznym podejściem do nich. Dzięki temu, z jednej strony, jego filozofia unika losu kolejnej metafizyki, która zachowuje ważność do następnego fundamentalnego odkrycia w nauce, z drugiej zaś, zyskuje pewną autonomię i uprawnienia w stosunku nauk empirycznych. Stąd też, rozważania filozoficzne na temat aktów percepcji powinny być mocno powiązane z odkryciami psychologii percepcji, ale i odpowiadać dodatkowo na pytania konstytutywne dotyczące ogólnych warunków bycia czymś. (Burge, 2010a: 10) Sam Burge określa swój główny cel dociekań jako rozpoznanie zawartych *implicite* punktów zwrotnych w psychologii poznawczej, których doniosłe znaczenie nie zostało wystarczająco wyartykułowane (Burge, 2010b: XIV) (Burge, *Origins of Objectivity* 2010a: 9).

Budowanie filozoficznej teorii aktów percepcji wymaga zatem od filozofa dokładnego zapoznania się z relewantnymi faktami naukowymi i ich naukowymi interpretacjami, następnie rozjaśniania podstawowych pojęć przez precyzację ich znaczenia oraz zakresu, a także wzmocniania i spajania hipotez naukowych na skutek pogłębiania rozumienia ram naukowych, wewnątrz których działają wyjaśnienia naukowe. To znaczy, Burge dostrzega pewną przewagę filozofii nad naukami empirycznymi, dzięki której naukowy światopogląd zyskuje szerszą perspektywę poznawczą. Chodzi o procedurę odgraniczania od siebie zjawisk w celu koncentracji na jednym lub kilku z nich, które stanowi część metody naukowej. Jest to

⁹⁰ Burge podziela w dużej mierze *implicite*, jak sądzę, stanowisko naturalizmu umiarkowanego (krytycznego), którego jednym z pierwszych twórców był John Dewey. Łączy ono w sobie głęboki szacunek do metody naukowej bez dogmatyzowania jej rezultatów, zwłaszcza tych, które zmieniają się z dnia na dzień. (Dewey, 1944).

⁹¹ Choć nastawiony w ten sposób filozof akceptuje fakty ustalone naukowo może nadać im interpretacje odmienne od tej, którą przyjmuje większość badaczy w danej chwili. W zasadzie klasyczna krytyka nauki może być też uznana za część metodologii naturalizmu umiarkowanego (Beck, 1968: 290-292)

rodzaj idealizacji, czy też idealizującego ujęcia rzeczywistości, w której bada się właściwości pewnego zjawiska w możliwie jego najprostszej i najczystszej formie. W ten sposób przeprowadzone eksperymenty i obserwacje pozwalają, jak przypuszczam, na drobiazgowo ustalenie faktów odnośnie do tego zjawiska, ale równocześnie zwykle abstrahują od tych czynników, które przynajmniej potencjalnie mogą współkonstituować naturę tej rzeczy. Filozoficzne spojrzenie na problemy naukowe daje więc, tak jak to widzę, sposobność uzyskania bardziej przejrzystego obrazu całości dociekanego zjawiska przy jednoczesnej możliwości uchwycenia szczegółów aktualnego stanu badań empirycznych nad nim. Dzięki czemu, filozofia może łączyć poszczególne wyniki badań, generalizacje empiryczne, hipotezy, teorie, a nawet nauki traktowane dotychczas jako odrębne w większą, bardziej systematyczną całość.

Postulaty naturalistyczno–klasycystycznego współdziałania filozofii umysłu i filozofii percepcji z naukami empirycznymi — eksplorującymi w jakiejś swej części takie same obszary badawcze — psychologią, etologią czy zoologią należy rozumieć jako refleksję nad tym, co jest empirycznie dowiedzione w zakresie ewolucyjnym oraz rozwojowym zjawiska percepcji w celu dookreślenia konstytutywnych warunków bycia tym zjawiskiem. A zatem, wymiar konceptualny filozofii percepcji czy filozofii umysłu w ujęciu naturalizmu umiarkowanego w porównaniu z mocno zawężoną działalnością w zakresie operacji logiczno-lingwistycznych filozofii nauki wynikających z tez materialistycznych jest istotnie większy. Z tego punktu widzenia filozofia umysłu czy filozofia percepcji może wnieść coś ważnego do nauk empirycznych, nie zaś być jedynie ich przystępnym streszczeniem, jak ma to miejsce w doktrynie naturalizmu skrajnego. Burge wyjaśnia wzajemne oddziaływanie filozofii i danych doświadczalnych, odwołując się do pojęcia „początków” (ang. *origins*) Odpowiedzi na pytania na temat trzech typów początków empirycznej obiektywności: rozwojowego, filogenetycznego oraz konstytutywnego⁹² ściśle się ze sobą splatają. W pewnym sensie

⁹² Burge formułując pytanie o warunki konstytutywne *bycia czymś, czym się jest* w podstawowym znaczeniu nawiązuje, jak się wydaje, do Arystotelesa. Podanie warunków konstytutywnych empirycznej obiektywności jest równoznaczne odkryciu jej natury, czyli tego, co sprawia że jest ona *tym, czym jest*. Niemniej, w odróżnieniu od Arystotelesa, uważa on, że to, co determinuje naturę czegoś zwykle nie ogranicza się do samej, wewnętrznej

odpowiedzi na pytania na temat konstytutywnych początków są najbardziej podstawowe. Nie jesteśmy w stanie prawidłowo zinterpretować empirycznych wyników temporalnej emergencji różnych form stanów psychologicznych dopóki nie mamy pojęć (odnoszących się do rodzajów tych stanów), które stosujemy w celu zrozumienia tych wyników. Próby rozwiązania kwestii konstytutywnych nie ograniczają się do lingwistycznych rozważań na temat znaczenia czy użycia terminów. Są one raczej podejmowane w celu pogłębionego zrozumienia koniecznych faktów odnośnie do poszczególnych rodzajów rzeczy. Przy odpowiadaniu na pytania konstytutywne należy myśleć lub wyrażać się w taki sposób, aby trzymać się rzeczywistości.

Z drugiej strony, praca empiryczna nad rozwojowym i filogenetycznym porządkiem, zgodnie z którym pojawiają się akty psychiczne może wpływać na rozumienie samych tych aktów i ich warunków, które są konstytutywnie niezbędne dla bycia rodzajami aktów, którymi są (Burge, 2010a: 6). Wzrost wiedzy oraz pogłębienie rozumienia procesów percepcji wymaga stałego rozjaśniania istniejących oraz odkrywania nowych związków między filozofią umysłu i filozofią percepcji a naukami empirycznymi. Ze względu na to, że nie istnieje sztywny podział na pytania konstytutywne i kwestie rozwojowe czy filogenetyczne, filozoficzne dociekanie natury aktów percepcji obejmuje jednocześnie bardziej szczegółowe problemy: ich powstawanie w ewolucji, mechanizmy działania odmiennych systemów zmysłowych, funkcje jakie spełniają, jakie gatunki zwierząt potrafią reprezentować obiektywnie określone aspekty środowiska za pomocą aktów percepcji czy jakie relacje zachodzą między spostrzeżeniami zmysłowymi a przekonaniem.

Czynności określania podstawowych znaczeń wielu pojęć w filozofii percepcji czy

struktury tego czegoś. To, co sprawia, że obiektywne reprezentacje empiryczne nie mogą być różne, od tych, którymi są zależy także od pewnych dodatkowych i koniecznych warunków środowiskowych (Burge, 2007b: 1). Burge sugerując się powyższymi uwagami metodologicznymi, proponuje rozpocząć rozważania filozoficzne dotyczące tego, co nazywamy „aktami spostrzegania zmysłowego” od stwierdzenia, że wymagają one podmiotowości realizującej funkcje życiowe, posiadającej akty psychiczne, wyposażonej w odpowiednie narządy zmysłowe oraz znajdującej się w relevantnych relacjach kauzalnych i funkcjonalnych z różnymi rodzajami rzeczy. Niemniej, jest to tylko wstępna definicja aktów percepcji, wyjściowe przekonania na jej temat, które następnie powinny być rozwijane lub modyfikowane przez badania empiryczne (Burge, 2010a: 6).

filozofii umysłu, a także we wszelkich dyscyplinach filozoficznych mających związek z naukami przyrodniczymi lub humanistycznymi wymagają dalszych uszczegółowień. Wiedza zawarta w takich definicjach ma charakter wysoce ogólny, empirycznie uzasadniony (nie bierze się z samej natury pojęć), a odpowiednio ujęta w nie treść myślowa powinna motywować do szeregu interesujących pytań i umożliwiać na nie takie właśnie odpowiedzi. A zatem, można powiedzieć, iż Burge ma świadomość ograniczonej przydatności zamkniętych definicji tego typu pojęć (Burge, 2010a: 5-6).

BIBLIOGRAFIA

- Ajdukiewicz, K. (2003). *Zagadnienia i kierunki filozofii. Teoria poznania. Metafizyka*. Kęty-Warszawa: Wydawnictwo Antyk-Fundacja Aletheia.
- Akins, C. (1996). Of sensory systems and the 'aboutness' of mental states. *Journal of Philosophy*(93), s. 337-372.
- Allen Newell, H. A. (1972). GPS - program, który symuluje myśl ludzką. W J. F. E. A. Feigenbaum, *Maszyny matematyczne i myślenie* (D. G. in., Tłum.). Warszawa: PWN.
- Armstrong, B. M. (1978). Naturalism, Materialism and First Philosophy. *Philosophia*, 8(2-3), s. 261-276.
- Arystoteles. (1983). *Metafizyka*. (K. Leśniak, Tłum.) Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Ayer, A. J. (1965). *Problemy poznania*. (E. Konig-Chwedeńczuk, Tłum.) Warszawa: PWN.
- Baldwin, T. (1992). The projective theory of sensory content. W T. Crane (Red.), *The contents of experience. Essays on perception* (s. 177-195). Cambridge: Cambridge University Press.
- Bechtel, W., Graham, G. i Abrahamsen, A. (1999). *A Companion to Cognitive Science*. Blackwell Publishing Ltd.
- Beck, L. W. (1968). Naturalism I - Materialism. W R. L. Holmes, L. W. Beck, *Philosophic Inquiry. An Introduction to Philosophy* (s. 288-317). New Jersey: Prentice-Hall, Inc.
- Biederman, I. (1987). Recognition by components. *Psychological Review*(94), s.173-211.
- Bobryk, J. (1992). *Przyczynowość i intencjonalność*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Wydziału Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego.
- Boden, M. (2008). Information, Computation, and Cognitive Science. W J. v. P. Adriaans, *Philosophy of Information*. Amsterdam: Elsevier.
- Brentano, F. (1989). *O źródle poznania moralnego*. Warszawa: PWN.
- Brentano, F. (1999). *Psychologia z empirycznego punktu widzenia*. (W. Galewicz, Tłum.) Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

- Bruner, J. (1978). *Poza dostarczone informacje. Studia z psychologii poznawania*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Burge, T. (1973). Reference and Proper Names. *The Journal of Philosophy*(70), 425-439.
- Burge, T. (1974). Demonstrative Constructions, Reference and Truth. *The Journal of Philosophy*(71), 205-223.
- Burge, T. (1979). Individualism and the Mental. *Midwest Study in Philosophy*(4(1)), strony 73-122.
- Burge, T. (1983). Russell's Problem and Intentional Identity. W J. Tomberlin (red.), *Agent, Language, and Structure of the World*. Indianapolis: Hackett Publishing Company.
- Burge, T. (1991). Vision and Intentional Content. W E. LePore i R. Van Gulick (red.), *John Searle and His Critics* (s. 195-213). Blackwell.
- Burge, T. (1993). Content Preservation. *The Philosophical Review*(103), s. 457-488.
- Burge, T. (2003). Perceptual Entitlement. *Philosophy and Phenomenological Research*, LXVII(3), s. 503-548.
- Burge, T. (2005). Disjunctivism and Perceptual Psychology. *Philosophical Topics*, s. 1-78.
- Burge, T. (2007c). Belief De Re. W T. Burge, *Foundations of Mind. Philosophical Essays. Vol. 2* (s.44-64). New York: Oxford University Press Inc.
- Burge, T. (2007b). Introduction. W T. Burge, *Foundations of Mind. Philosophical Essays. Volume 2* (s.1-31). Oxford, New York: Oxford University Press.
- Burge, T. (2007d). On Knowledge and Convention. W T. Burge, *Foundations of Mind. Philosophical Essays. Volume 2* (s. 32-37). Oxford: Oxford University Press.
- Burge, T. (2007e). Postscript to "Belief De Re". W T. Burge, *Foundations of Mind. Philosophical Essays. Volume 2* (s. 65-81). New York: Oxford University Press Inc.
- Burge, T. (2007a). Preface. W T. Burge, *Foundations of Mind. Philosophical Essays* (s. IX-XI).
- Burge, T. (2009b). Five Thesis on De Re States and Attitudes. W J. Almog i P. Leonardi (red.), *The Philosophy of David Kaplan* (s. 246-324). Oxford University Press.
- Burge, T. (2009a). Perceptual Objectivity. *Philosophical Review*, 118(3), s. 285-324.
- Burge, T. (2010a). Introduction. W T. Burge, *Origins of Objectivity* (s. 3-12). New York: Oxford University Press Inc.

- Burge, T. (2010c). *Origins of Objectivity*. New York: Oxford University Press.
- Burge, T. (2010b). Preface. W T. Burge, *Origins of Objectivity* (s. XI-XIX). New York: Oxford University Press Inc.
- Burge, T. (2014). Reply to Block: Adaptation and the Upper Border of Perception. *Philosophy and Phenomenological Research*, s. 1-11.
- Churchland, P. (1989). *A Neurocomputational Perspective: The Nature of Mind and Structure of Science*. Cambridge: Mass: MIT Press.
- Clark, A. (1997). *Being there*. Cambridge: Mass.: MIT Press.
- Cooper, L. A. i Shepard, R. N. (1973). Chronometric studies of rotation of mental images. W W. G. Chase (red.), *Visual Processing* (s.76-176). New York: Academic Press.
- Crane, T. (1992). Introduction. W T. Crane (Red.), *The Contents of Experience. Essays on Perception* (strony 1-18). Cambridge, New York, Port Chester, Melbourne, Sydney: Cambridge University Press.
- Czarnocka, M. (1995). O co chodzi w problemie reprezentowania? *Filozofia nauki*.
- Dennett, D. (1978). Toward a Cognitive Theory of Consciousness. W D. Dennett, *Brainstorms* (strony 149-173). Harvester: Hassocks.
- Dennett, D. (1991). *Consciousness Explain*. Boston, Toronto, London: Little, Brown and Co.
- Dennett, D. C. (1971). Intentional Systems. *The Journal of Philosophy*(68), s. 87-106.
- Dewey, J. (1944). Antinaturalism in Extremis. W Yervant H. Krikorian (Red.), *Naturalism and the Human Spirit*. New York: Columbia University Press
- Dietrich, E. i Markman, A. B. (2000). Extending the classical view of representation. *Trends in Cognitive Sciences*, 4(12), s. 470-475.
- Donnellan, K. (1966). Reference and Definite Descriptions. *The Philosophical Review*, 75(3), s. 281-304.
- Donnellan, K. S. (1970). Proper names and identifying descriptions. *Synthese*(21), s. 335-358.
- Dretske, F. (1981). *Knowledge and the Flow of Information*. Cambridge: MA: MIT Press.
- Dretske, F. (1986). Misrepresentation. W R. J. Bogdan (red.), *Belief, Form, Content, and Function*. Oxford: Oxford University Press.

- Dretske, F. (1996). Eksternalizm fenomenalny lub czy jeśli znaczenia nie są w głowie to gdzie są qualia? *Philosophical Issues*, 7, s.143-158.
- Dretske, F. (2000). *Perception, Knowledge and Belief. Selected Essays*. (E. Sosa, Red.) Cambridge: Press Syndicate of the University of Cambridge.
- Dretske, F. (2004). *Naturalizowanie umysłu*. (B. Świątczak, Tłum.) Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN.
- Dreyfus, H. L. (1965). *Alchemy and Artificial Intelligence*.
- Eysenck, M. W. i Keane, M. T. (2005). *Cognitive Psychology. A Student's Handbook*. Hove and New York: Psychology Press. Tylor and Francis Group.
- Flavell, J. H., Shipstead, S. G. i Croft, K. (1978). Young Children's Knowledge about Visual Perception: Hiding Objects from Others. *Child Development*, 49(4), s. 1208-1211.
- Fodor, J. (2011). *Język myśli. Lot 2*. (W. M. Hensel, Tłum.) Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Fodor, J. A. i Pylyshyn, Z. W. (1981). How direct is visual perception?: Some reflection on Gibson's "Ecological Approach". *Cognition*, s. 139-196.
- Fraenkel, G. S. i Gunn, D. L. (1961). *The Orientation of Animals. Kineses. Taxes and Compass Reactions*. New York: Dover Publications Inc.
- Gibson, J. J. (1986). *The Ecological Approach to Visual Perception*. New York: Psychology Press Taylor & Group.
- Giere, R. N. (1985). 'Constructive Realism'. W P. M. Churchland i C. A. Hooker, *Scientific Images*. Chicago.
- Giere, R. N. (1988). *Explaining Science. A Cognitive Approach*. Chicago-London.
- Gregory, R. (2002). Perception as Hypotheses. W E. T. A. Noe, *Vision and Mind: Selected Readings in the Philosophy of Perception* (strony 111-134). Cambridge: MIT Mass Press.
- Grice, P. (1989). *Studies in the Ways of Words*. Cambridge: MA: Harvard University Press.
- Hamilton, W. (1852). Editor's supplementary dissertations. (B) Of Presentative and Representative Knowledge. W T. Reid, *The Works of Thomas Reid*. Edinburgh: Maclachlan and Stewart.

- Hempoliński, M. (1969). *Problemy percepcji. Teoria danych zmysłowych w brytyjskiej filozofii analitycznej*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Hetmański, M. (2016). Przetwarzanie informacji. W J. Bremer, *Przewodnik po kognitywistyce* (s. 321-344). Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Hinton, J. M. (1967). Visual Experiences. *Mind*(76), s. 217-227.
- Hinton, J. M. (1973). *Experiences: An Inquiry into Some Ambiguities*. Oxford: Clarendon Press.
- Kosslyn, S. M. (1996). *Image and Brain. The Resolution of the Imagery Debate*. MIT Press: Bradford Books.
- Kosslyn, S., Rosenberg, R. (2006). Rozdział 4. Wrażenia i spostrzeganie: wkraczanie świata w umysł. W Stephen Kosslyn, Robin Rosenberg *Mózg. Człowiek. Świat* (M. Majczyna, K. Sikora, A. Tylikowska Tłum., s.156-205). Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Levine, M. i Schefner, J. M. (1981). *Fundamentals of Sensation and Perception*. London: Adison-Wesley.
- Locke, D. (1967). *Perception nad our Knowledge of the External World*. London: Allen and Unwin.
- Macphail, E. M. (2002). Od filozofii do psychologii. W E. M. Macphail, *Ewolucja świadomości* (R. Bartołod, Tłum., wyd. pierwsze, s. 71-108). Poznań: Wydawnictwo REBIS. Seria Nowe Horyzonty.
- Marr, D. (2002). Selections from Vision and Mind. W E. T. Alva Noe, *Selected Readings in Philosophy of Perception* (strony 229-266). Massachusetts: The MIT Press.
- Marr, D. i Nishihara, H. K. (1978). Representation and recognition of the spatial organization of three-dimensional shapes. *Proceedings B*, 200(1140), s.269-294.
- McDowell, J. (1994). The Content of Perceptual Experience. *The Philosophical Quarterly*, 44(175), s.190-205.
- McDowell, J. (1998). Singular Thought and the Extent of Inner Space. W J. McDowell, *Meaning, Knowledge and Reality* (s. 228-259). Massachusetts: Harvard University Press.
- McDowell, J. (2010). Tyler Burge on Disjunctivism. *Philosophical Explorations*, 13(3), s. 243-255.

- McLaughlin, B. P. (2005). Philosophy of Mind. W R. Audi, *The Cambridge Dictionary of Philosophy. Second Edition* (s. 689-691). New York: Cambridge University Press.
- Millikan, R. (1995). Pushmi-Pullyu Representations. W J. Tomberlin (Red.), *Philosophical Perspectives* (Tom 9, s. 185-200). Atascadero: Calif.: Ridgeview.
- Millikan, R. G. (1984). *Language, Thought, and Other Biological Categories*. Cambridge: MA: MIT Press.
- Milner, A. David, Goodale, Melvyn, A. (2006). Introduction: Vision from a biological viewpoint. W *The Visual Brain in Action* (s. 1-24). New York: Oxford Psychology Series.
- Moore, G. E. (1953). *Some Main Problems of Philosophy*. London: George Allen and Unwin Ltd.
- Nęcka, E., Orzechowski J., i in. (2008). Część I. Reprezentacje poznawcze. W J. O. Edward Nęcka i in., *Psychologia poznawcza* (s. 59-97). ACADEMICA Wydawnictwo SWPS WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN.
- Nęcka, E., Orzechowski, J., in. (2008). Rozdział 7. Percepcja. W J. O. Edward Nęcka i in., *Psychologia Poznawcza* (s. 277-318). Warszawa: ACADEMICA Wydawnictwo SWPS. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Nöe, A. i O'Regan, J. K. (2002). On the Brain-Basi of Visual Consciousness: A Sensorimotor Account. W *Vision and Mind. Selected Readings in the Philosophy of Perception* (s. 567-598). Cambridge: The MIT Press.
- O'Regan, J. K. i Nöe, A. (2001). A Sensorimotor Account of Vision and Visual Consciousness. *Behavioral and Brain Sciences*, 24(5).
- Pillow, B., Flavell, J. (1986). Young Children's Knowledge about Visual Perception: Projective Size and Shape. *Child Development, Society for Reasearch in Child Development*, 57(1), s. 125-135.
- Przybylski, Ł. (2012). Procesy percepcyjne. W R. P. Marcin Miłkowski (Red.), *Przewodnik po filozofii umysłu*. Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Putnam, H. (1970). Explanation and Reference. W G. Pearce i P. Maynard (Redaktorzy), *Conceptual Change* (s. 199-221). Dordrecht/Boston/Lancaster: D. Reidel Publishing Company.
- Putnam, H. (1970, July). Is Semantics Possible. *Metaphilosophy*, 1(3), s. 187-201.

- Putnam, H. (1998). Realizm bez absolutów. W H. Putnam, *Wiele twarzy realizmu i inne eseje* (A. Grobler, Tłum., s. 451-473). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Pylyshyn, Z. (1999). Is Vision Continuous with Cognition? *Behavioral and Brain Sciences*(22), s. 341-365.
- Pylyshyn, Z. (2003). *Seeing and Visualizing: It's not What You Think*. Cambridge: Mass: MIT Press.
- Quine, W. O. (1997). *Na tropach prawdy*. (B. Stanosz, Tłum.) Warszawa: Wydawnictwo SPACJA.
- Rączaszek-Leonardi, J. (2013). Dynamiczne i symboliczne oblicza kognitywistyki: sposoby integracji. *Przełęcz Filozoficzny - Nowa Seria*(2/86), s. 103-132.
- Reid, T. (1975). *Rozważania o władzach poznawczych człowieka*. (M. Hempoliński, Tłum.) Warszawa: PWN.
- Russell, B. (1951). I Appearance and Reality. W B. Russell, *The Problems of Philosophy*. Oxford University Press.
- Russell, B. (2001). *The Problems of Philosophy*. NY-Oxford: Oxford University Press.
- Ruth, G. M. (1984). *Language, Thought, and Other Biological Categories*. Cambridge: MA: MIT Press.
- Searle, J. R. (2010). Dwanaście problemów filozofii umysłu. W J. R. Searle, *Umysł. Krótkie wprowadzenie* (s. 19-48). Poznań: Dom Wydawniczy Rebis.
- Sekuler R., Blake R. (2006). *Perception*. New York: McGraw-Hill.
- Simon, H. A. (1980). Cognitive Science: The Newest Science of the Artificial. *Cognitive Science*(4), s. 33-46.
- Smith, P. G. (1989). Misinformation. *Canadian Journal of Philosophy*(19), s. 533-550.
- Smith, P. G. (1992). Indication and Adaptation. *Synthese*(92), s. 283-312.
- Solomon, E. P., Berg, L. R. i Martin, W. (2007). *Biologia wg VII wydania amerykańskiego*. (C. Jura, J. Godula, A. Zduńska i M. Brodacki, Redaktorzy) Warszawa: MULTICO Oficyna Wydawnicza.
- Soteriou, M. (2020). *The Disjunctive Theory of Perception*. Pobrano z lokalizacji Stanford Encyclopedia of Philosophy.

- Strawson, P. (1989). *The Bounds of Sense: An Essay on Kant's Critique of Pure Reason*. London: Routledge.
- Strawson, P. (2002). *Individuals. An Essay in Descriptive Metaphysics*. London: Routledge.
- Strawson, P. F. (1989). *The Bounds Of Sense: An Essays on Kant's Critique of Pure Reason*. London: Routledge.
- Thelen, E. (1995). Time-scale dynamics and the embodiment of embodied cognition. W R. Port i T. van Gelder, *Mind as Motion*. Cambridge: Mass.: MIT Press.
- Thelen, E. i Smith, L. (1994). *The Dynamic System Approach to the Development of Cognition and Action*. Cambridge: MA: Bradford Books/MIT Press.
- Ullman, S. (1996). *High Level Vision: Object Recognition and Visual Cognition*. Cambridge: MA: MIT Press.
- Valberg, J. (1992). The Puzzle of Experience. W T. Crane. (Red.), *The Contents of Experience. Essays on Perception* (s.18-47) Cambridge: Cambridge University Press
- Wilson, M. (2002). Six views of embodied cognition. *Psychonomic Bulletin & Review*, 9((4)), s. 625-636.
- Woleński, J. (2005). Rozdział XI. Percepcja i pamięć. W *Epistemologia: poznanie, prawda, wiedza, realizm*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Wygotski, L. S. (2006). *Narzędzie i znak w rozwoju dziecka*. (B. Grell, Tłum.) Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Żegleń, U. M. (2012). Treść i reprezentacje umysłowe. W M. Miłkowski i R. Poczobut (Redaktorzy), *Przewodnik po filozofii umysłu* (s. 213-252). Kraków.

